KAZANIA

W NIEDZIELE CAŁEGO ROKU 1781.

W KATEDRZE KRAKOWSKIEY

MIANE.

TOM DRUGI.



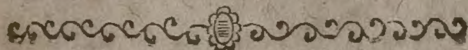
Za pozwoleniem Duchowney Zwierzchności.

w Krakowie 1783.

w Drukarni Uprzywiliowaney Jgnacego Grebla Typografa y Bibliopoli J. K. Mci.







KAZANIE

W NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO SWIĄTKACH.

Simon dixit: Præceptor, per totam noctem laborantes nihil cœpimus, in verbo autem tuo laxabo rete, & cum hoc fecisset, concluserunt piscium multitudinem magnam. Lucæ 5.

Pracować á bez pożytku rzecz przykra, pracować i skutek pracy odbierać rzecz miła, bo unużenie osładza się nadzieją, á zamierzenia doyście iest nadgrodą i uwieńczeniem zamysłów. Jesteśmy stworzeniem rozumnym, i powinność ludzi pracować, wszak ten obowiązek włożony

na

na Adama i nas jego pokolenie, jedni dla tego pracuią ciałem, á drudzy duſzą. Rolnik twardość ziemi zrznie pługiem, i potem ſwoim ſkrapia; uczony pracuie w dzień, i w nocy ślęczy; Kupiec zabiegami ſwemi, á Rzemieślnik przy warſztacie nuży ſię; Magiſtraty i Sędziowie maią co czynić, á Xiążęta i Rządcy Krajów czym ſię dla dobra ludu zatrudniać. Każdy według ſwego ſtanu pracować powinien. Piſmo S. twierdzi: *Zabawa ſtworzona wſzyſtkim ludziom, od ſiedzącego na Stolicy chwalebney, aż do poniżonego na ziemi i w popiele,* (a) Pracuie Piotr przez całą noc, i nic nie złowił, zapuſzcza w Imie J. C. sieć w wodę, i połow ryb aż sieć rozrywa. Piotr pracuiący całą noc ieſt obrazem życia człowieka światowego, *per totam noctem nihil cœpimus.* Piotrzapuſzczaiący sieć w Imie J. C. ieſt obrazem człowieka Chrześciańſkiego. *Concluſerunt piſcium multitudinem magnam.* Człowiek światowy, człowiek Chrześciańſki, niech będą dwie Części dziſieyſzego Kazania, maią ponieważ podobieńſtwo do Piotra pracuiącego nadaremnie, i pracuiącego pożytecznie.

CZĘSC PIERWSZA.

Aby widzieć podobieńſtwo życia człowieka światowego do połowu niepożyteczne-

(a) *Eccl.* 40.

cznego Piotra, i w tym uznać tamtego nieszczęście, zastanowmy się nad zapędem, wykonaniem i skutkami życia człowieka światowego.

Pracować w nocy, nużyć się w spolności obłudy i ciemności, iest według wyrazu Pisma S. i samego J. C. nie mieć zamierzenia właściwego wiernemu, który dąży do Boga, przez wykonanie jego praw, á tak poznaie szybkość życia, potrzebę udawania się zawsze do Pana, i nad ziemię pragnienia swoie podnoszenia. Bez tego zamierzenia, zapędu, intencyi, naucza Syn Boga, nie tylko pracuiecie w ciemności, ale sami iesteście zbiorem ciemności, światło ponieważ oświecaiące serca, iest zapęd serca do Boga w pracy, á bez tego musi koniecznie zostawać w ciemności nocy: Jeżeliby oko twoie złe było, wszystko ciało twoie ciemne będzie. *Si autem oculus tuus fuerit nequam, totum corpus tuum tenebrosum erit.* (b) Wszelkie inne zamierzenie, zaślepia, á gdy iest zrodłem ciemności, coż sądzić o gęstości tychże ciemności okrywaiących? ieżeli tedy światło które iest w tobie, ciemnością iest, iakoż wielka będzie sama ciemność. *Si ergo lumen tuum quod in te est, tenebrae sunt, ipsae tenebrae quantae sunt?* (c) Otoż w sensie figurycznym praca Piotra przez całą noc co zna-

(b) *Matt:* 5. (c) *Ibid.*

znaczy, który siły swoie i unużenia na los puszczał, czym niedostatek swoy zręcznością rzemiesła swego chciał pokrzepić. Człowiek światowy, wartem uniesiony spraw, przez niespokoyność pragnień, przez wielość swych zapędow i potrzeb nie ma zamierzenia tego, dla którego żyie, y do którego wszelkiego usiłowania przykładać powinien. Zboczywszy z drogi od Boga dla siebie oznaczoney, nie widzi kresu do którego dążyć obowiązany, ciemność okrywa go, i całą noc pracowawszy, widzi że bardzo daleko iest od zamysłow Boga, i od szczęścia którego pragnął. Iest to człowiek sprawny, polityk głęboki, mowca płynny, Sędzia znaiący się ná prawie, Zołnierz tryb woyskowy umieiący, pracuie każdy z nich, ale pracuie w ciemności, bo stracił światło, które miało go oświecać, i prowadzić do kresu godnego nieśmiertelności, żegluie nie widząc ani słońca, ani gwiazd, w podroży zostaie, i po gęstych lasach błądzi, nie maiąc przewodnika, attakuie fortece nie znaiąc jakim sposobem iey dobyć. Otoż zapęd życia człowieka światowego, jednak nuży się, pracuie, i takież jego wykonanie, pracuie noc całą jako Piotr, *per totam noctem laborantes.*

Zycie wszak człowieka światowego pełne iest pracy, fatyg, niespokoyności, pra-

pragnień, zabiegow. Czegoż nie waży ſię wynioſły aby ſwey dumie dogodził, łakomy aby ſwoią żądzę naſycił, zemſty ſzukaiący, aby na ſwoim poſtawił. Nie ma ani pracy, ani koſztu, ani trudnosci któreyby wſzyſtkiemi siłami nie ſtarał ſię, używać. Ale nie mowiąc daley o wyſtępku, Goſpodarſtwo, chodzenie koło dzieci, utrzymanie intereſsow Familii: ażaż mało ma trudow, niewygod, nieſpokoyności, niepogody?

Patrzcież, moi bracia, woła S. Auguſtyn, patrzcie ile kaydan was krępuie do świata, i te wſzyſtkie do pracy przymuſzaią, á pracy złączoney z bolem, przyprawioney goryczą. *Vincula hujus mundi aſperitatem habent veram, certum dolorem, durum laborem.* W życiu zaś Chrześcianina te więzy nie tak krępują, ciężar lekſzy, i zapędu wykonanie osładza wſzyſtko, ponieważ jako zamierzenie, tak i wypełnienie jego, za dnia ieſt i przy świetle, ubolewa nad dziełami światowych, którzy doczeſność mają w zapędzie, i dla doczeſności wſzyſtko czyniąc, trudzą ſię jako Mędrzec Pańſki wyraża. Chodziliśmy drogami trudnemi i napracowaliśmy ſię nie znaiąc drogi Pana. (*d*)

Naoſtatek praca Piotra, bez pożytku, pokazuie pracę ludzi światowych. *Całą noc,* słowa

(d) *Sap.* 5.

słowa Apostoła, do J. C. *pracowaliśmy i niceśmy nie złowili.* Nie ieſtże obraz ludzi pracuiących na świecie? Coż maią po długim unużeniu gdy ſię ſchylą i nadeydą nad przepaść grobu? Coż ſię dla nich zoſtaie, kiedy po tylu pracach użytych w zbieraniu fortuny, zoſtawuią ią dzieciom marnotrawnym? Nawet ieſzcze niżeli przyydą do tego czaſu, którego będą muſieli porzucić wſzyſtko, coż mogą ſobie prawdziwie przywłaſzczyć, lubo ſwoim niby dogodzili żądaniom, oto znayduią ſamą prożność i niczość? i nie ieſtże to nowym źrodłem troſkliwości po pracach bez użytku? Coż człowiek nieznużony i bardzo obſtaiący za rozrywką i uciechami ma za zyſk, i czy możnaż go choć ná moment nazwać prawdziwie ſzczęśliwym? powraca do ſiebie po przepędzoney nocy, i nie ieſt ukontentowany, bo ſmutek i melancholia trapi go, ſzuka nazajutrz nowſzych zabawek, i te naſycić go nie mogą. Coż to mami oczy ludzi nieroſtropnych? mowi S. Grzegorz W udawanie się porywcze zą światem, nie daie nam poznać, co ieſt świat: biegniemy za owocami Jego, á on żadnych nie wydaie, á gdy ieſt bez kwiatu i uſchły świat zwodziciel, więc okwita i rozraſta ſię w ſercach naſzych, *ecce jam in ſe ipſo mundus aruit, & adhuc in cordibus noſtris floret.* Oſzukuie nas, á my iednak dowierzamy obietni-

bietnicom Jego, uchodzi przed nami, á my za powinność naſzą poczytuiemy biedz za nim, ginie w oczach naſzych, á my chcemy z nim razem bydź pogrzebionemi. *Fugientem ſequimur, labenti inhæremus.* Dym to ieſt, który niknie, piana wody upływająca z wartem; kwiat, który rano rozwija ſię, á od południa ſchnie, rzeka która z wielkim impetem wpada w morze. Wſtańcie więc i idżcie, słowa Micheaſza Proroka do Izraélitow, bądźcie przekonani, że w życiu świata nie ma prawdziwego dobra, ani ſpokoyności. (*e*) *Surgite & ite quia non habebitis hic requiem.* Dokąd inąd kieruycie waſze ſtarania i prace, w waſzey ieſt ta odmiana mocy, i od was zawiſła. Syn Boży ná brzegu tego morza ſtoi, po którym płynąc nic nie użytkujecie, i mowi jako do Piotra, zaiedź głębiey zapuśćcie ſieci. *Duc in altum & laxate retia veſtra.* Odpowiedź Piotra i poſłuſzeńſtwo ná ſłowa Zbawiciela ieſt obrazem wiernego Chrześciana Bogu, o czym

CZĘSC DRUGA.

Chociaż Piotr zrażony niepożytkiem pracy długiey, jednak na ſłowo Zbawiciela zapomniawſzy o daremnym unużeniu, pełny nadziei połowu zabiera ſię do nowey pracy in

(e) *Mich.* 2.

in verbo autem Tuo otoż zapęd czyli intencya, zapuſzczę ſieci, *laxabo rete*, i raz zapuściwſzy nie potrzebował więcey, otoż lekkość pracy i krotkość, złapali mnogość ryb tak iż aż ſieć rwała ſię. *Concluſerunt piſcium multitudinem copioſam*, otoż pożytek pracy; Duſze wierne! waſz to obraz, uważam bowiem świątobliwość zapędu, łatwość pracy, i pożytek oneyże. Jeżeli pragnienia waſze naucza Zbawiciel świata, są kierowane zapędem czyſtym, jeżeli cobyście mieli czołgać ſię po ziemi, do Nieba podnoſicie ſię, i ſzukacie kraju wiecznego i dziedzictwa, wtedy nie pracuiecie w ciemnościach, bo ſłońce wam przyświeca, macie pogodę, i dzieła waſze muſzą koniecznie bydź dziełami światła. *Swiecą ciała twego ieſt oko twoie, ieżeliby oko twoie było ſzczere, wſzyſtko ciało twoie światłe będzie.*

Dla Chrześcianina poymującego głos Nauczyciela nie maſz nocy, światło przy którym idzie nie opuſzcza go. Swiatła słońca mowi Jan Apoſtoł nie potrzebuie, ma albowiem światło ſamego Boga. *Non eget ſole neque lunâ, claritas Dei illuminavit eam.* (*f*) W ſamey rzeczy, twierdzi Doktor Narodow, bądź długi bądź śpeſzny moy ieſt bieg, pewny jednak ieſtem iż na moment nie obłąkiwam ſię od dobr

(f) *Apoc. 21.*

dobr, ktorych pragnę. *Sic curro, non quasi in incertum: sic pugno non quasi aërem verberans,* (g) beſpiecznym krokiem bez zwrotu ciągnę do korony zgotowaney od Boga, i nie wątpię żebym iey nie miał doſtać, *ad deſtinatum perſequor, ad bravium ſupernæ vocationis.* (*h*) Ta ſprężyna powoduie Chrześcian na każdą pracę. W uściech i w ſercu ma Imie Pana. *In verbo autem tuo.* Patrzy na nieśmiertelność, i do niey kieruie co tylko czyni i co cierpi na tym świecie. I cóż potym? Oto, ſkoro taki iego zapęd uczyniony, już go praca nie nuży. Czyni dla Boga, á Bog początki iego błogosławiąc, ulżywa mu ciężaru, i ciężar przyiemnym, przykazania Boga miłemi mu zoſtaią, i lekkiemi, wſzak o tym ſam Syn Boży upewnia. O Słowo Zbawiciela mego tyle masz świadkow, ile ieſt sług Boga ná ziemi! Zrażeni pracą według przepiſow świata w złudze iegoż, rozumieią że ten ſię znayduie w ſłużbie Boga, lecz niechno ſprobuią, á doznaią jako S. Piotr, że daleko łżeyſza, wſzak w Imie J. C. zapuściwſzy ſieć raz, więcey zyſkał, niżeli tylokrotnie zapuſzczaiąc bez J. Chryſtusa.

Po pierwſzych zwyciężonych pokuſy napaściach, po uczynionym zbawiennym ſobie gwałcie, po zażytym lekarſtwie z mę-

(g) *1. Cor. 6.* (h) *Philip. 3.*

męſtwem i ſtałością, już duſza wierna ma drogę rowną i proſtą. Ah! Panie, zawołał niegdyś wielki Swięty, jakże zemną poſtępuieſz? Udając ſię do ſłużby Twoiey, rozumiałem według Ewanielii twoiey, iż będę żwawie napaſtowany, iż krwawe bitwy utrzymywać, i arcywielkie trudności ponosić będę muſiał, lecz widzę, iż daleko więkſze ſą trudności ná świecie dla ludzi kochających ſię w nim, á pod Chorągwią Twoją daleko mnieyſzé; o których inaczey trzymają światowi: Tak mowi Bernard S. piſząc na Pſalm 93. *Ktory tworzyſz prace w przykazaniu.* Zdaje ſię nieprzemożona trudność w prawach Boga wykonaniu, lecz zachowujący doznają że ciężar lekki, jarzmo ſłodkie, krzyż przyiemny. *An non fictus in præcepto labor; onus leve, ſuave jugum, crux inučta?*

Naoſtatek Piotr Swięty raz zapuściwſzy ſieci, wielki miał połow tak, że aż ſieć nadrywała ſię; Takowe to ieſt obchodzenie ſię Boga względem tych, którzy pracują w Imie i dla Imienia Jego, naymalutſze uſiłowanie nadgradza nayobſiciey, i zaczęcie nawet rozlicznemi łaſkami obdarza. Szczodrobliwość Boga naſzego wielka, któż na nią użalać ſię może chyba ten, który na nią niechce zaſługiwać. Pracowałem trochę, mowi Mędrzec Pańſki, i za

to dał mi Pan pokoy (i) dar nieoſzacowany. Między pracą przyiacioł twoich Panie i nadgrodą wielka nierowność, ſłowa Dawida, bo więcey dla nich czyniſz niżeli oni dla Ciebie. W wielkiey uczciwości przyiaciele twoi Boże. *Nimis honorati amici Tui Deus.* (*k*) Co wykładaiąc Paweł Swięty twierdzi, że owoce Ducha Bożego doyrzywaią w tym życiu i pomnażaią ſię w duszach mu poddanych. Owocow zaś tych drogich Ziemia nie wydaie; á ſą według wyliczania Apoſtoła, miłość, pokoy, prawdziwe weſele, cierpliwość, dobroć, łagodność, ktore bardzo lekkim czynią prawo do wykonania. (*l*) Tego w obietnicach uſtawicznych świata znaleść nie podobna, bo ſię znayduie tylko w ſłużbie Boga. Więc częſtokroć duſza wdzięczna łaſki obfitością przywalona znosi cierpliwie nie zdołaiąc im ſię wypłacić. *Rumpebatur rete.* (*m*) Przeto jedni Swięci odzywali ſię dosyć Panie, i że nad ich zaſługi nadgrodę większą odbieraią, drudzy uznaiąc moc i potęgę przytomności Boga odzywali ſię z Piotrem padaiącym do Nog JEZUSA Chryſtuſa *Exi à me Domine quia homo peccator ſum.*

Za-

(i) *Eccl.* 51. (k) *Pſalm* 138. (l) *Gal.* 5.
(m) *Lucæ* 5.

Zaczniymyż pracować w Imie i z woli Boga jako Piotr, á pożytek mieć obfity, i zbierać będziemy owoce dobrodzieystw Pana. Zaczniymy, á Bog dokończy z nami. Panie wspomagay nas chcących, wspieray pracujących, abyśmy tak przez ciebie i z Tobą odebrali nadgrodę wieczną.

A
M E
N.

Przez

Xiędzą Maxymiliana Aloyzego Prokopowicza Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego miane to Kazanie.



KAZ

W NIEDZIELĘ PI

Nisi justitia vestra a
barum & Pharisaeorum
Cælorum. Mat: 5.

Wszystkie w
strogi y na
gelii zostawił są y
chronnie potrzebne;
rą napomina nas, á
obfitowała więcey n
y Faryzeuszow, zda
zbawienniey szą y po
to była sprawiedliwo
nayprzod taka: iż w
nieukoionym gniewe
przeciw bliźniemu,
gnąć, byle go tylko
zdanie! na czymże
kładasz? alboż to
kazał zabiiać, nie z
ná bliźniego? gdy
Pańską, á nie gniewa
Powtore, Sprawiedl
taka: iż według n

KAZANIE

W NIEDZIELĘ PIĄTĄ po SWIĄTKACH.

Nisi juſtitia veſtra abundaverit plus quàm Scribarum & Phariſeorum non intrabitis in Regnum Cælorum. Mat: 5.

Wszyſtkie w prawdzie Chryſtusa prze-ſtrogi y nauki, które nam w Ewangelii zoſtawił ſą y arcy-zbawienne y nieuchronnie potrzebne; dziſieyſza przecięż, którą napomina nas, áby ſprawiedliwość naſza obfitowała więcey niż Doktorów Zakonnych y Faryzeuſzow, zdaie ſię bydź nad inne y zbawiennieyſzą y potrzebnieyſzą. Bo iakaż to była ſprawiedliwość Faryzeuſzow? Oto nayprzod taka: iż według nich wolno było nieukoionym gniewem y nienawiścią pałać przeciw bliźniemu, y nad nim zemſty pragnąć, byle go tylko nie zabiiał. O bezbożne zdanie! na czymże to ſwoy fundament zakładaſz? alboż to ten sam Bog, który nie kazał zabiiać, nie zakazał także gniewać się ná bliźniego? gdy rzekł: *Pamiętay na boiaźń Pańſką, á nie gniewayſię na bliźniego* Eccl: 28. Powtore, Sprawiedliwość Faryzeuſzow była taka: iż według nich nie było rzeczą na-

ganną ſprawować uczynki dobre dla proźney chluby lub innego przewrotnego końca. O obłudna pobożności! toż to rozumieſz, że Boga oſzukaſz, który ná ſerce pogląda? Dla pierwſzego błędu nazwał Chryſtus Faryzeuſzow ślepemi y wodzami ślepych; dla drugiego zaś nazwał ich obłudnikami y grobami pobielanemi, które z wierzchu pokazuią ſię ludziom bydź czyſtemi, ale wewnątrz pełne ſą plugaſtwa. Abyśmy więc w wyrzeczonych błędach nie naśladowali Faryzeuſzow, przeſtrzega nas Chryſtus y mowi: *ieżeli nie będzie ſprawiedliwość waſza obſitowała więcey niż Doktorow Zakonnych y Faryzeuſzow, nie wniydziecie do Kroleſtwa Niebieſkiego.*

Pierwſzy błąd Faryzeuſzow iż w tych czaſach wſzyſcy powſzechnie potępiaią, przeto y ia mieć go niechcę za cel mowy moiey; Ale obłuda że y dziś ieſt wielom bardzo poſpolita, więc przeciw niey mowić umyśliłem naſtępuiącym porządkiem: *Obłuda ieſt przeſtępſtwem naypierwſzego obowiązku tak względem Boga* Część pierwſza. *iako też względem bliźniego.* Część druga. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Kiedy niegdyś Faryzeuſzowie, nie tak z chęci nauczenia ſię naypierwſzych każdego rozumnego człeka obowiązków, iako raczey z umyſłu podchwycenia zdradliwie Chryſtusa, w odmienieniu álbo w przydaniu czego

czego do prawa przez Moyżefza podanego, fpytali fię Go, które ieft przykazanie wielkie w Zakonie? Chryftus właśnie iakby nie wiedział o ich chytrości y podstępach, z fzczerey y prawdziwey ferca rzetelności tę im dał odpowiedź: *Będziefz miłował Pana Boga twego ze wfzyftkiego ferca twego, ze wfzyftkiey duszę twoiey, y ze wfzyftkiey myśli twoiey. Toć ieft naywiękfze y naypierwfze przykazanie. A drugie ieft podobne temu: Będziesz miłował bliźniego twego iak fiebie famego: Na tym dwoygu przykazaniu wfzyftek Zakon zawifł y Prorocy.* Mat: 22. Temi słowy wyraził Chryftus tak to, co ieft naypierwfzym obowiązkiem względem Boga, iako też to, co ieft naypierwfzym obowiązkiem względem bliźniego. Kochać Boga z całego ferca, Jemu iako Stworcy y Panu fwemu cześć wyrządzać, ku wychwalaniu Jego wfzyftkie myśli y uczynki kierować, to ieft naypierwfzym obowiązkiem względem Boga. Kochać bliźniego iak fiebie famego, życzyć mu dobrze iak fobie, mowić z nim y postępować fzczerze, iak pragniemy áby z nami mowiono y postępowano, bydź mu pomocą w upadku, to ieft znowu naypierwfzym obowiązkiem względem bliźniego, ná obydwoch zaś tych Sprawiedliwość człowieka zafadza fię. Już teraz ieżeli ia wam pokażę, że ludzie obłudni nie kochaią Boga, áni do niego iako do początku y końca fwego wfzyftkiemi myślami y fprawami fwemi zmie-

 rzaią;

rzáią; ieżeli wam znowu pokażę, że ciż obłudnicy nie kochaią bliźniego, ani z nim szczerze postępuią, wnieść koniecznie musicie, że oni są istnemi przestępcami naypierwszych obowiązkow. Zacznijmy od pierwszego.

Obłudnicy coż to są za ludzie? Oto są rownie iak Farzeuszowie ná pozor bogoboyni y świątobliwi, ale w samey rzeczy ta ich pobożność, ta świątobliwość albo pochodzi z prożney chluby, albo z samey polityki, albo z interessu; á taka pobożność, iak widzicie, wszakże nie ma za cel samego Boga.

Kiedy się modlą obłudnicy, dla iakiegoż to końca czynią, oto áby ich za pobożnych czczono. Kiedy daią iałmużnę, dla iakiegoż końca daią? Oto áby iak bogoboynych y miłosiernych chwalono. Kiedy oni ściśle posty y umartwienia odprawuią, coż w tym za koniec maią? oto aby ich doskonalszemi nad drugich poczytano. Zgoła iakiekolwiek dobre uczynki sprawuią, własney tylko chwały á nie Boskiey w nich szukaiąc sprawuią.

Inni zaś są, którzy w Swiętych ná pozor sprawach swoich ani o swoię ani o Boską niedbaią chwałę, lecz cożkolwiek dobrego czynią, czynią álbo dla tego, żeby inni o nich nie szemrzali, y ich za podeyrzanych nie mieli, albo dla tego, iż widzą, że y inne uczciwe y wielce poważne osoby w tych się czynnościach ćwiczą, ná te publiczne nabożeństwa uczęszczaią, tym prawom y obowiązkom podlegaią. A tacy są naszego wieku

poli-

polityczni, z swym niedowiarstwem czyli raczey odstępstwem od wiary ukrywaiący się Deistowie, Libertyni, y im podobni, którzy chociaż nayświętszą od Chrystusa ustanowioną Ofiarę za nic sobie ważą; przecięż, że stare, wzięte, y upoważnione osoby ná nie uczęszczaią, oni też swey przytomności przynaymniey w dni uroczystsze nie ubliżaią. Którzy chociaż przytomność Chrystusa Boga y Człowieka prawdziwego w Sakramencie Ołtarza, równie iak wiarę Jego, którą bałamuctwa szkołą, y uprzedzeniem nazywaią, znoszą; przecięż aby się ieszcze oczywistemi niedowiarkami nie wydali, do wspomnionego Sakramentu przystępuią. Słowem: chociaż oni są wierutni Chrystusa y Jego wiary nieprzyiaciele, iak był Herod, iednakowoż zmyślaią pobożność swoię, áby w oczach ludzkich byli miani za prawdziwych czcicielów Jego ná wzor trzech Królow.

Naostatek u niektórych wszelka, którą powierzchownie okazuią pobożność iest dla interessu. Bo alboż mało iest takich, którzy y które dla tego tylko ná publiczne nabożeństw mieysca uczęszczaią, áby się z ową osobą widzieli, do którey, gdy iest w własnym domu, álbo trudny, albo żadnego przystępu nie maią? Alboż mało iest takich, którzy y które dla tego tylko skromnemi się pokazuią, dla tego się w obrębach stanu swego utrzymuią, aby o nich źle nie gadano, aby owego sławy swoiey zapachu nie utracili,

cili, według którego miano ich za cnotliwych y cichych? á oni y owe w ſamey rzeczy lgną ſercem do owey roſkoſzy, do którey iuż ſkrycie przywykli, á oni y owe ſą w złości ſwoiey nie ukoionę y wſzyſtkim domowym nieznośne. Alboż mało ieſt takich, którzy y które w tym poſiedzeniu, przy tych oſobach ná oboiętne ſłowa zachmurzaią ſię? ale w innym towarzyſtwie nayniecżyſtſzę mowy ſą im śmiechem, rozrywką y ukontentowaniem. Alboż mało ieſt takich, którzy y które ná tym mieyſcu pokazuią po ſobie, że iednego dwornego ná ſiebie poglądania nie lubią? że ſię żartami choć nayminiey rażącemi uczciwość brzydzą? Ale w inney kompanii ná cel niewſtydliwych zabaw wyſtawiaią ſię. Alboż mało ieſt y takich, którzy y które chcąc ſię wkraść w łaſkę owych ludzi, o których ſłyſzą y wiedzą, że ſobie tylko cnotliwych y pobożnych ludzi poważaią, y do intereſſow ich, gdy ſobie oświadczone bywaią, chętnie y ſkutecznie przychylaią ſię, w takowych mowię ludzi affekt chcąc ſię wśrobować, ach! z iakimże oni przykładem ná obrządki święte uczęſzczaią? z iakąż ſkromnością nabożeńſtwa publiczne odbywaią? tak dalece, że innego o nich porozumienia mieć nie można, tylko że ſą cnotliwi y pobożni, Ale gdyby kto w ich ſerce mogł zayrzeć, wnetby wyrozumiał, że ich pobożność ieſt dla intereſſu, że ich ſerce ieſt ſtekiem nayniegodziwſzych zamyſłów, któ-

rych

rych uſkutecznienia doſtąpic pragną przez zmyſloną wſtydliwoſc, ſkromnoſc, cierpliwoſc y pobożnoſc.

Takić był za czaſow Hieronima S. nieiaki Sabinianus, który dziwne pobożnosci ſwoiey okazywał znaki; á to dla tego, áby prędzey poświęcenia mogł dostąpić, y do niegodziwych zamyſłow ſwoich ſwobodnieyſzą drogę uſłać. „ Hypokryto (mowił do niego „ Hieronim S.) dziwnie mię y Swiętego „ Biſkupa, od któregoś ná Dyakona poświę„ conym został, oszukałes; ieſt nad czym „ ubolewac, alesmy cię nie poznali; chudość „ twoię przypiſowaliśmy poſtom y umartwie„ niom, wybladłosc rozumieliśmy, że pocho„ dziła z przydłuższych nabożeństw y nie„ ſpania, aleś ty ſobie do niegodziwych „ zamyſłów taką uſłał drogę. Hipokryto! „ tobie podobny znaydował ſię w kole Apo„ ſtołow „.

Temu podobnych obłudników y obłudnic alboż mało liczy wiek naſz? Owe tych pobożnych Rodziców dzieci iakże długo w wieczor nauk y nabożeństwa pilnuią! rozumiałbys, że to z ſzczerey czynią cnoty; ale ſię myliſz, czekaią one pory, aż Rodzice zaſną, ale w ten czas chęci y zamyſły ſwoie uſkutecznić będą. Ow álbo owa ſługa z iakiemiż proźby nalega, aby mogła odwiedzie tamto Swięte mieyſce; rozumiałbyś, że uczynionego ſłubu, lub z gorącego czyni nabożeńſtwa: á oni w tey mierze ieżeli innych

złych

złych zamyſłów nie maią przynaymniey wolności, y wyłamania ſię z ſwych powinności żądaią. Zgoła w każdym ſtanie, w każdey płci znayduią ſię ludzie, którzy pod pozorem cnoty, którey nie maią, nową ſobie do wymyślonych niegodziwości drogę ścielą. Słuchaycie iak pięknie poſtać ich opiſuie Hugo Viktorinus: *Coram Domino conſiſtunt extensis manibus quaſi crucifixi, crucem ſimulantes, non tamen portantes.* Stawiaią ſię oni (mowi ten Nauczyciel) przed Bogiem y Jego Ołtarzami, właśnie iak rozkrzyżowani, lecz oni w ſamey rzeczy zmyślaią ten krzyż, á do noſzenia iego nie chcą ſię podſtawić. Obłudnicy przeto są to ludzie nakſztałt bałwanów, które bywaią czczone za to, czym nie są: y gdy ſię ſami za takich maią, iakiemi ſię w oczach ludzkich pokazuią, á wewnątrz wcale ſą inſzemi, więc razem ſą y bałwochwalcami. *Simul idola & idololatræ.*

Tacy więc ludzie nie gwałcąż oni pierwſzego owego Przykazania Bożego, z obowiązku którego powinniśmy czcić y kochać Boga z całego ſerca? á przeto całe ſerce á to proſte y ſzczere Jemu ofiarować, z całego ſerca Jego Majeſtat wielbić, y wſzyſtkie myśli y ſprawy ku Jego chwale kierować? oni zaś gdy te czynności, które ná chwałę ſamego Boga ofiarowane bydź maią, do przewrotnego kieruią końca, czyliż oni wewnętrznie nie ſą iſtnemi łżycielami Boga? czyliż nie ſą świętokradzcami? czyliż nie kradną czci y chwały same-

samemu Bogu powinney? obracaią oni zwierzchnią postać do Boga; ale ferce poświęcaią Diabłu. Pokazuią ná oko, że chodzą drogą fprawiedliwości, á oni pełni fą nieprawości. Ach! takowych ludzi fprawiedliwość nie tylko nie obfituie więcey niż Faryzeufzow, ale podobno gorfzą ieft niż była Faryzeufzów.

O obłudnicy! o niecnoty! wam to grozi Duch S. w Ks ęgach Kaznodzieyfkich w R. 2. *Væ duplici corde!* Biada wam! boście podwoynego ferca, którym ná pozor wzbiiacie fię ku Bogu, ale wy go oddaiecie w famey rzeczy ná ofiarę Diabłu! Was to przepowiedział y opifał Paweł S. w Liście 2. do Tymoteufza w Roz: 3. *Będą ludzie rofkofzy więcey miłuiący niżli Boga, maiący w prawdzie pozor pobożności, lecz fię mocy iey wyrzekaiący.* Was też tenże fam ftrofuie w ofobie Elimafa podobnego wam Hypokryty: *O! pełny wfzelkiey zdrady y wfzelkiey przewrotności Synu diabelfki! nieprzyiacielu wfzelkiey fprawiedliwości! nie przeftawafz wywracać proftych drog Pańfkich.* Wafz to ieft obraz odmalowany od S. Grzegorza z Nazyanzenu: „ Jako niewiafta, którey ná przyrodney piękności „ fchodzi, udaie fię do kolorów y malowań, „ któremi fię piekrzy; tak y obłudny nie „ maiąc gruntu żadney cnoty, zmyśla cień „ zwierzchney pobożności, która tych oczy „ ludzi, którzy fię ná pozor zmyśloney cno„ ty ogladaią ... Wafza to ieft iftota, którą „ wyraża Bazyli S. „ Obłudny kuglarzem ieft „ bo

„ bo iako ten, wszedłszy ná Teatrum, cudzą „ ná siebie osobę bierze, to iest, albo Pana, „ będąc sługą, albo Króla, będąc z gminu nay- „ podleyszych; tak obłudni życie swoie włá- „ śnie iakby ná Dyalogu wystawuią ná wi- „ dok, co innego nosząc w sercu, á co innego „ daiąc widzieć oczom ludzkim „. O was to to mowi naostatek uczony Gerson: Zeście tym gorsi y winnieyśi, im więcey cnot zmyślonych pokazuiecie, któremi cobyście powinni czcić y uwielbiać Boga, to wy uwielbiacie Diabła: *Unde deberetet honorari Deus, honoratur Diabolus.* Słyszeliście iakim przestępstwem iest obłuda naypierwszego obowiązku względem Boga, słuchayciež ieszcze, iakim iest przestępstwem obowiązku względem bliźniego.

CZĘSC DRUGA.

Gdyby Chrystus z niczego więcey nie był Faryzeuszów strofował, iak z tego, że oni sławy swoiey y wziętości u ludzi szukaiąc, powinney czci uymowali Bogu, że nie zachowuiąc praw Zakonu swego, dosyć im było przykazanie Boże nosić ná rzemykach wyrażone y do sukien przyszyte. Że nie sposobiąc się do tego, áby byli godnemi wyższego posiedzenia, zawsze go przecież tak w domach świeckich pod czas uczty, iako też w Bożnicach pod czas obrządków z dziwacką szukali pychą. Gdyby mowię Chrystus z nicze-

niczego więcey nie był Faryzeuszów ſtrofo-
wał, iak z tych wymienionych przywar, że-
ſzczebyśmy podobno rozumieć mogli, że
cała ich niecnota ná ſamey prożney y święto-
kradzkiey polegała chlubie. Ale kiedy Chry-
ſtus, rzucaiąc ná nich rozmaite przekleństwa,
przydaie, że oni pod pozorem przedłużonych
modlitw domy y dobra Wdów pożerali; że,
aby z ofiar, które ná Ołtarzu ſkładano, więcey pożytkować mogli, Synów do grubey
przeciw Rodzicom niewdzięczności pobudzali,
Kiedy do nich mowi: *Biada wam Obłudnicy, ktorzy wyſtawiacie naigrobki Prorokom, á świadczycie ſami o ſobie, żeście ſynami tych, ktorzy zabiiali Prorokow*; Kiedy zaproſzony od nich ná obiad, wyrzuca im: *Teraz wy Faryzeuſzowie, co ieſt zwierzchu kubka y miſy oczyſzczacie, lecz co ieſt w was wewnątrz, pełno iest drapieſtwa y nieprawości.* Kiedy im grozi: *Biada wam Faryzeuſzom! którzy dawacie dzieſięcinę z mięty, z kminu, z ruty y wszelakiey iarzyny, á opuſzczacie Sąd, ſprawiedliwość y miłosierdzie* Luc. 11. Kiedy im, mowię, te przekleństwa wyrzuca,
wnieść muſiemy, że obłuda nie tylko ſię targa
ná pierwſze obowiązki względem Boga, ale
też y względem bliźniego; y mowić muſiemy,
że ieſt grzechem nayſzkodliwſzym ſpołeczności ludzkiey, ktora ludzie zwodzeni, złupiani, y nayniegodziwſzemi ſztukami zdradzeni
bywaią.

Kto ná obłudnego patrzy, y ſłow iego
kſztałtnie ułożonych ſłucha, ſądzi go bydź
otwo-

otworzyftym fzczerym y famą prawdą tchnącym; ale kto iego wnętrzności maca, poznaie, iż zwierzchnia tą fzczerość nie czym innym ieft, tylko przygodną drogą, którą do umyślonego krefu doyść chce: á ztąd pochodzi, że on ieft chytrym, zdradliwym, przewrotnym, do ofzukania do podftępu, do zafadzek nagotowanym. Zmyśla pofpolicie obłudny fzczerości odzienie, które z prawdziwym zrównać ftara fię ufilnie: wydatnoś mowy, twarzy ułożenie, pozorne obyczaie, zgoła całą zwierzchnią poftać do tego ftofuie, aby go fzczerym fądzić; takimci go niektórzy być rozumieią, ale fię mylą: niech tylko otworzą ferce iego, á nic nie zobaczą, tylko zdradę, złość y nienawiść przeciw bliźnim fwoim, w oczach których takiego ofobę ná fiebie przybiera, o którym rozumieć nie można, że ieft złośliwym, á on to czyni dla tego, żeby iako niepodeyrzany fprawił to wfzyftko, co álbo u fiebie zamyślił, álbo fię innemi obowiązał fprawić.

Słuchaycie: iak pięknie obłudnego opifuie Duch S. w Księgach Przypowieści w Roz: 6. *Chodzi z przewrotnemi ufty, mruga oczyma, pociera nogą, palcem mowi, zły fercem myśli złość, y fwary rozfiewa.* Rozbierzmy te flowa krotko, á z nich będziemy mieli zupełny założoney rzeczy dowod.

Chodzi z przewrotnemi ufty. Uważaycie twarz obłudnego, á doznacie, że fię ta kilkakrotnie mieni; raz ieft żywa y rumienna,

drugi

drugi raz wybledniała; raz wesoła, drugi raz smutna y ponura; krotko mowiąc, człowiek obłudny iest człowiek rozmaitych twarzy, w które się według osob, według okoliczności, y według interessu przyobłoczy, ale nigdy według szczerości. A czemuż to? bo w tym Towarzystwie iest taka osoba, którey przyiaźń okazaćby należało, ale iest też y taka, któreyby obrazić nie trzeba; Y znowu zachodzi tam interess, do którego trzebaby się przywiązać, albo mu się z inney okoliczności w brew sprzeciwić, ieżeli się nie można oboiętnym pokazać. Owoż to iest, co w obłudnym postać twarzy coraz inaczey przemienia. *Ore perverso graditur.*

Słuchaycie obłudnego, gdy co mowi, nic on prosto y szczerze nie powie, ale cała iego mowa, gdy tego interess y osob różność wyciąga, tak będzie oboiętna, dowcipnie y składnie przyprawiona, iż trudno rozeznać, czyli on to gani, albo chwali; czyli on to potwierdza álbo temu przeczy; czyli go to kontentuie, albo obraża. Zgoła człowiek obłudny iest w swym umyśle niepoięty y niedocieczony, iż częstokroć poznać nie można, czego on chce, á czego nie chce. A czemuż on tak czyni? bo tam trzeba iednych na słowko wyciągnąć, drugim się przypochlebić, á trzecich tak zawiesić, żeby obłudy nie poznali. Owoż y z tey przyczyny z przewrotnemi usty chodzi. *Ore perverso graditur.*

Jeżeli

Jeżeli kiedy przypada taka okoliczność y interess, że obłudny usty milczenie zachowa; będzie iednak mowił oczyma, palcem, ręką, nogą, y tym podobnemi iestami, á iakże to? oto! bo gdy on wyciąga kogo na takie słowka, których mu potrzeba, á będzie tam ieden, który w tych słowiech zdania iego chce dociec, á drugi, któryby owego mogł przestrzec, albo też w rozmowie przeszkodzić; wnet obłudny na tego będzie okiem mrugał, ná owego palcem nieznacznie kiwał, albo nogą pocierał, áby milczał y był obojętny, tak iak on dla większego podeyścia bliźniego, y wyczerpania z niego zdania, mowę swoię zawiesza y obostronną czyni, *annuit oculis, terit pede, digito loquitur.* Zgoła obłudny ruszeniem wszystkich członkow zdradę kuie, zawsze o iakiey niegodziwości myśli, zawsze się ná to wysadza, aby mu się z iedney strony pochlebstwo, z drugiey obojętność, z trzeciey podstęp y zdrada udała. *pravo corde machinatur malum.*

Kiedy tego interess, albo okoliczność wyciąga, będzie się obłudny tey osobie z wszelką przyiaźnią oświadczał; ale zaraz drugiey, któreyby takowe oświadczenia nie były miłe, takie da znaki, z których wymiarkuie, że to nie szczerże, lecz dla interessu lub podchwycenia mowi. Jeżeli się obłudnemu wyiawisz z czym, co cię iest niepomyślnego, z wielkim zadumieniem użalać się będzie nad tobą, y radzić, abyś sobie w tey mie-

mierze tak postąpił, takiego prawa użył, tak nieprzyiaciela ſwego podſzedł; od ciebie zaś odſzedłſzy, poydzie znowu do tego, z którym ſpór miał, á wyiawiwſzy mu wſzyſtkę mowę y zamyſły twoie, rzecze mu, ieſt to teraz pora dla ciebie, abyś tych obrotow zażywſzy, nieprzyiaciela twego pognębił. Słowem: kiedy obłudnemu tego potrzeba, będzie on ſztucznie tak pod tym iako y pod owym czynił zaſadzki, fałſzywie y z przydatkiem opowiadaiąc to, co z innego wyczerpał, y doradzaiąc czynić to, coby większe zakłocenie między bliźniemi ſprawiło, & *jurgia ſeminat.* O iakże to wielki przeciw miłości bliźniego wyſtępek!

Posłuchaycie ieſzcze niektórych z Piſma S. przykładów, bo z nich dokładniey obraz obłudnych odmalowany mieć będziecie. Ktoż? widząc Gabaonitów z rzeſztą pokruſzonego y ſpleśniałego chleba, w połatanych botach, y w oſzarpanych ſukniach do obozu Izraelſkiego przychodzących, nie rozumiałby, że oni z dalekich bardzo ſtron przyſzli, aby zawarli z Izraelem przymierze pokoiu? Jozue chociaż Mąż przezorny oſtrożny y dowcipny przecięż ich obłudą oſzukanym zoſtał.

Ktoż? widząc Abſalona ſtoiącego przy weyściu bramy, y każdego Człowieka maiącego ſprawę w Sądzie Królewſkim do ſiebie przyzywaiącego, y mowiącego: mowy twoie ſą ſprawiedliwe, lecz coż potym kiedy

nie maſz, ktoby cię wyſłuchał od Króla wyſadzony: O! ktoby mię poſtanowił Sędzią ná ziemi, aby do mnie przychodzili wſzyſcy, którzy maią Sprawę! Ktoż mowię ſłyſząc go tak mowiącego, nie uwierzyłby, że on ieſt ſzczerze ludowi przychylny? á iż niczego więcey nie pragnie, tylko áby czyniona była Sprawiedliwość w Izraelu? A przecię to ſzczera była obłuda, przez którą chciał ſobie ziednać ſerca ludu, y Oycu koronę Królewſką wydrzeć.

Ktoż? widząc Dalilę ſłodkiemi ſłowy, y ochoczemi uſługami przymilaiącą ſię Samſonowi, nie rozumiałby, że to czyni z ſzczerego ku Mężowi affektu? á przecię była to obłuda y chytrość, aby ſię dowiedziała sekretu mocy iego, á tak go ná łup Filiſtynom wydała. Ktoż? widząc Apolloniuſza przyieżdzaiącego z dalekich ſtron, y oświadczaiącego, że chce ſtałe między Żydami y Antyochem Królem pokoju przymierze uczynić, nie rozumiałby że to ſą ſzczere iego chęci? á przecię chytrość to była y obłuda; bo chciał, żeby tym pozorem poprzyſiężonego pokoju ubeśpieczonych żydow łatwiey zetrzeć y w niewolą podbic mogł.

O obłudo! na coż ſię ty nie odważaſz? czegoż ty nie dokazuieſz? ty częſtokroć Sędziom mydliſz oczy, ty Magiſtraty omamiaſz, ty podiłępnie w kontrakty o dzierżawę maiętności wchodziſz, ty z Kupcow towary, z Rzemieślników robotę, z wielu zaś innych

dary

dary y pieniądze zdradliwie wyłygasz. Bo któż się obłudnego ustrzedz może? nie idzie on do was złością zapalony, albo z dobytym mieczem; nie naistępuie z tyłu, nie czyni ná was oczywistych zasadzek, iak czynić zwykli iawni nieprzyiaciele; owszem się przymila, przyiaźń oswiadcza, affekt pokazuie; ale to iest zmyślnie wynaleziona od niego sztuka do uskutecznienia niegodziwych zamysłów swoich.

Cożbyscie wy sadzili o owym? który dawszy pieniądze ná lichwę, oney przez długi czas nie upomina się? mowilibyście, że to z łaskawości wielkiey y cnoty czyni; lecz się mylicie: bo on tą łaskawością srogosć swoię pokrywa; gdy albowiem lichwy znacznie przyrosną, á ty nie będziesz miał sposobu wypłacenia iey, on tak cię naglić y przyciskać będzie, że swoy maiątek wyprzedać dla niego musisz.

Cożbyscie wy sadzili o owey álbo owym? którego słyszycie nayznnieysze przywary w innych ganiącego, ná zepsowanie obyczaiów narzekaiącego, ná Duchownych, że od swych powinności odstępuią, żalącego się? zgoła, mowiącego: że się teraz między wszystkiemi ludźmi bardzo źle dzieie? Mowilibyscie że ten álbo ta samą tchnie pobożnością y poprawy obyczaiow żąda; ale się mylicie: bo ten albo ta pod pozorem tey pobożnosci ma umysł, tego obmowić owego

ochydzić y obmierźyć, świeckim przyganić, á Duchownym uwłoczyć. A iak ten albo taka nie ieſtże podobna do owey beſtyi w obiawieniach Jana S. opiſaney, która ná głowie miała znaki baranka, ale mowę iako smók rażącą ſławę bliznich ſwoich

Cożbyście wy ſądzili o owym? który ſzacuie intratę cudzą, który obwinia owę oſobę, że zbytku e w grach, potrawach y napoiach, á na prożby ubogich ieſt zatwardziały, y o ozdobę Kościoła niedbały? Mowilibyściež, że ten o porządek Kościoła y ubogich oſobliwſzą ma pieczą? Ale ſię mylicie; bo on ieſt nakſztałt owego Judaſza, który ganił uczynek Magdaleny, że drogi oleiek wylała na nogi Jezusa, któryby (mowił on) lepiey było przedać, á pieniądze ubogim rozdać; czego przecięż nie mowił, iakoby ſię litował nad ubogiemi, ale raczey áby ſię tych pieniędzy ſam ſtał uczeſtnikiem. Z tego, co ſię dotąd mowiło, poznaliście tak rozumiem zupełnie, że obłuda nie czym innym ieſt, tylko przeſtępſtwem naypierwſzych obowiązków tak względem Boga, iako też względem bliźniego.

Którzy więc do tego wyſtępku czuiecie, ſłuchaycie co o was mowi Job w Roz: 8. *Nadzieia obłudnika zginie. ani ſię upodoba Bogu głupſtwo iego, á iako paięcza ſiatka uſanie iego,* y znowu w Roz: 13. *nie przyidzie przed oblicze Boże żaden obłudnik*... Słuchaycie mowię tych Ducha S. pogrążek, á ſtaraycie

ſię

się wykorzenić z gruntu w sercach waszych obłudę, aby cząstka wasza nie była tam, gdzie iest płacz y zgrzytanie zębów. *Partem ejus ponet cum Hypocritis, illic erit fletus & stridor dentium.*

To Kazanie Miane przez X. Joachima Szpradowskiego *Franciszkana Regenta Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego.*



KAZANIE

w NIEDZIELĘ SZOSTĄ po SWIĄTKACH

Accipiens ſeptem panes gratias agens fregit dedity; diſcipulis ut apponerent Marci 8.

Naſycić tylo tyſięcy ludzi ſiedmią chlebami ſam Bog może; który z niczego co widziemy wyprowadził. A gdy wſzyſtkie dzieła Chryſtusa dowodzące o Boſtwie Jego, zawieraią w ſobie naukę względem obyczaiów naſzych, iakąż więc dla nas wyciągniemy ieżeli nie tę, zważaiąc zwłaſzcza poſilenie zgłodniałey rzeſzy, iż mierność zachowywać powinniśmy w karmieniu Ciała. Przeco zdaniem Grzegorza S. należy na trzy rzeczy mieć oko aby ie oddalić, nayprzod ná lubość w dogadzaniu ciału, powtóre ná zbytek, potrzecie ná wykwintność. Wſzak takowa przeſtroga ieſt S. Pawła *qui Chriſti ſunt carnem ſuam crucifixerunt cum concupiſcentiis ſuis.* Przeto w dziſieyſzey Ewangelii cudzie uważaiąc pomnożenie chleba zaſtanowmy ſię nayprzod, że karmi mnogość ludzi, czym od zbytniego ſtarania koło ciała odwodzi prowadząc ná puſzczą, á tak pierwſzy nieporządek ciała naprawuie? Karmi

mi zgłodniałych á tak drugi nieporządek poprawia. Siedm bochenków zwyczayny pokarm rozmnaża, á tak i trzeci nieporządek oddalić naucza; i te ſą trzy nieporządki w jedzeniu, i trzy częſci Kazania dziſieyſzego.

CZĘSC PIERWSZA.

Patrzać ná tyſiące ludzi idące ná puſzczę bez opatrzenia w potrzeby, widzieć gotowych głód cierpieć, niewygodę ciała, tyle naſyceni byli pokarmem duſzy którym jest Słowo Boże, nie możnaż cudem nazwać, jako i rozmnożenie chleba? Między ludem idącym za Chryſtuſem, i owym który prowadził Moyżeſz, wielka różnica. Ci bowiem ſkoro przeszli morze poczęli narzekać ná Wodza ſwego, nadzieie wyrugowali i ufność w Boga Izraela z ſerc ſwych, mięſiwa Egiptu przywodzą ſobie ná pamięć, i wygody w domach Pogan milſzemi im zdały ſię, niżeli puſzcza ná której Słudzy Pana wiernie mu ſłużą. Nadaremnie Moyżeſz cieſzy tylu cudów czyniąc, morze dzieli, wody gorzkie w ſłodkie odmienia, z ſkały zrzodła wydobywa, zawſze o Bogu im mowi, nadzieje wzbudza, wiarę wpaja, lud bowiem w ciele zatopiony ſzemrze, do czosnków wzdycha, i powſtaie ná Moyżeſza, á myśląc o ſamey luboſci i dogodzeniu Ciała, woła: obyśmy ná wygnaniu umarli á nie byli ná puſzczy, *utinam mortui eſſemus in*

Ægypto quando comedebamus panem in saturitate. Takowe to było żarłoctwo narodu o samym ciele myślącego.

Patrzayż teraz myślą na lud wierny, poiętny, nauki zbawienney chwytaiący się idzie drogą kamienną, wyschłą, w głąb puszczy cale zatopiony w słuchaniu prawd zbawienia; Dla czegoż to? bo Słowo Chrystusa więcey waży niżeli Moyżesza, bo Moyżesz rządził ludem zewnętrznie, Chrystus zaś wewnętrznie, przeto ziemskie i ciała namiętności uprzątnione, á na mieysce ich nadprzyrodzone, czyste, i duchowne dane, otoż nauka uskromienia nieuhamowanego appetytu, i oddalenia lubości ciała, żeby iść za Chrystusem, żyć duchem i piątnować ná sobie Chrystusa, otoż tym, tego to nieprzyiaciela czarta, od którego inni biorą tęgość zwyciężać należy.

Nieprzyiaciel ten od początku Kościoła zarażał, i zaraża Chrześcian. Przeto Paweł S. pisząc do Filipenczan w te słowa, upomina.,, Ah! bracia wielu iest między wami, którzy wyrzekaiąc się umartwienia, nosić wzdrygaią się Krzyża Chrystusa, są zaiste ludzie ná zmysły swe podani, á tak zostaią bałwochwalcami zmyślności, ponieważ za Boga poczytali ciało swoie, *quorum Deus venter est.*,, Te słowa nie służąż do niektórych Katolikow, zwłaszcza tych czasów, których wszystkie trudy podeymuią dla pobłażania i dogodzenia Ciału, i coby przy-

kładem

kładem ludu w dzisieyſzey Ewangelii mieli iść za Chryſtuſem, ſzukać nauczenia ſię prawd. to ciało wylewaiąc ſię ná pieſzczenie i muſkanie Ciała, dozwalaiąc wſzyſtkiego, nie pamiętaią że tym zwoiował pierwſzego człowieka Czart, i do czego Chryſtusa ſamego kuſił: wſzak my gdy dalecy ieſteśmy od świątobliwości Jezusa, á ſłabſzemi od Adama, więc zawſze bydź mamy czuynemi.

Dla tego to S. Auguſtyn nayſubtelnieyſzych rzeczy wiadomości pełny, nie pieſzczenie z ſwym ciałem obchodził ſię. „ Wiecież, ſłowa S. Doktóra, wiecież co mi ieſt przykrego w mym ſtanie pokuty, i co od czaſu nawrocenia mego do Boga, mnie nuży? Nie ciekawość i wyniosłość rozumu, bom go pod wiarę poddał; Nie pragnienie dostoieństw i honorów, bom ich ſię wyrzekł; Nie wyſtępki ſzkaradne, bom ie od ſiebie za łaſką Boga oddalił. trud i praca moia z ciałem. Z iedney ſtrony Bog każe go utrzymywać, z drugiey o nim nie mieć ſtarania, żeby nad duchem nie gurowało, i przeto uſtawiczną muſzę toczyć woynę, ná przeciw pożądliwości, która tym gorſzą ieſt, im mniey wyſtępną zdaie ſię, *certo adverſus concupiſcentiam manducandi & bibendi* „ jeżeli S. Auguſtyn cud łaſki tak ſobie poſtępował, tym bardziey my oſtrożnieyſzemi bydź mamy i lubość odrzucić, iako też i zbytek w jedzeniu.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Zbytek im częſtſzy tym niebeſpiecznieyſzy ná malu natura przeſtaie, lecz pożądliwości człowieka nie wiedzą kiedy naſycić. JEZUS Chryſtus cztery tyſiące ná puſzczy karmiąc czegoż naucza tym Cudem Opatrzności ſwoiey? Spoyzrzawſzy ná tylo ludzi rzekł: *Zal mi tego ludu, już oto trzy dni trwaią ze mną, i nie maią coby iedli, ieśli ich roſpuſzczę głodne do domow, uſtaną po drodze.* Otoż potrzeba pokarmu. Nie mogłże Chryſtus wychodząc ná puſzcze, á widząc zgromadzaiących ſię za ſobą, kazać ſię opatrzyć im w żywność? Mogł zaiſte ten który wſzyſtko ſtworzył ſłowem, wie co ſię działo przed wieki i co po wiekach będzie, bez którego woli nic ſię ſtać nie może. Lecz dla tego Zbawiciel nie przeſtrzegł lud áby ſię opatrzył w drogę, zdaniem S. Bazylego, żeby tym nauczył, iż ſama potrzeba zachowana być powinną w jedzeniu, nie zaś nieuſkromiony appetyt, ktoremu nigdy doſyć; kierować więc ma nie zwyczay, który częſtokroć ieſt wyſtępnym, nie upodobanie w ſytości, ponieważ przeciwi ſię mierności Chrześciańſkiey, nie uczęcha która płaſzczem przykrywa ſię potrzeby. *Sub obtentu neceſsitatis patrocinium agit voluptatis,* nie zbytek, lecz prawdziwa potrzeba. Więc ten człowiek który rozumu odbiega, i za ciałem

idzie,

idzie, ſtaie ſię, równy bydlętóm, Dawid Krol upewnia, *comparatus jumentis, & factus eſt ſimilis illis.* Ah niestety, gdy człowiek maiący obraz na ſobie Boga, ktory krwią Chryſtusa odkupiony, ktory nad wſzyſtkie ſtworzenia zacnieyſzy, zapomina o tym czym ieſt, i zatapia ſię w zbytku! bo podobnym ſtaie ſię niemym beſtyom, owszem gorſzym: któreż bowiem zwierze nad naturę ſwoią zbytkuie? człowiek zaś maiący rozum, uwagę, Ewangelią, bierze ſię do zbytku. Ah raz ſię wdawſzy w zbytek, iuż wſzyſtkie cugle puſzcza namiętnoſciom, ich ſłucha, i ſiebie o zgubę przyprawia! ieſtże rozſądek umyſlnie być przyczyną różnych chorob, ukracenia zdrowia i życia nawet? ieſtże trzymać ſię Ewangelii, przeciwne maxymy Jey zachowuiąc?

Tak ſobie poſtępuiący idź do Pogan Katoliku, á ci nie ſłyſzawſzy o Ewangelii nauczą cię mierności ſwym przykładem. Dyogenes, Seneka, Sokrates, nie znaiąc Zbawiciela, ani prawd Jego, i nauki mierność i trzeźwość zachowali. Wyſtrzegaymy ſię więc zbytku w paſieniu Ciała naſzego często przywodząc Pawła S. ſłowa nas upominaiące, które były przyczyną Auguſtynowi S. do nawrocenia ſię. *Nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożnicach i niewſtydliwościach, nie w zwadzie i zazdrości, ale ſie obleczcie w Pana JEZUSA Chryſtusa, á ſtaranie o ciele nie czyńcie w pożądliwościach.* *Carnis curam*

non

non feceritis. Nie ma ten mieszkaiącego w sobie Ducha Boga, który ná bok odrzuciwszy potrzebę w zbytku pokarmu i napoiu nurza się. Czuć mamy i trzeźwo się trzymać mamy żyiąc ná tym świecie, żeby lew ryczący nas nie podszedł *Sobrie vivamus in hoc sæculo,* á tak zbytku strzegąc się, i wykwintności chrońmy się.

CZĘSC TRZECIA.

Te są stopnie własney miłości, że nie przestaiąc ná potrzebie, idzie się do wygody, od wygody do zbytku, od zbytku, do wykwintności od niey do zmyślności i roskosz, co się wszystko przeciwi maxymom Chrystusa. Innych nie szukaiąc dowodów weźmy dzisieyszą Ewangelią. Zbawiciel ludowi zgłodniałemu podrożą znużonemu, niewykwintne daie potrawy ale chleb. Niegdyś ná puszczy Bog karmił Izraelitów manną różne smaki w sobie zawieraiącą, i ptastwem, *pluit super eos volatilia pennata,* á Chrystus będących ná puszczy z sobą, chlebem. Tamci byli niewiernemi, ci wiernemi, tamci bunt podnosili przeciw Bogu, ci Chrystusa za Króla mieć chcieli, tamci do gniewu Boga pobudzali, ci do politowania i kompassyi, *misereor super turbam,* wszak to mowił Chrystus do Uczniów. Dla czegoż ta nierówność? oto, bo karmienie Izraelitów nie tak było skutkiem szczodrobliwosci Boga, iako sprawiedli-

wiedliwość, doſyć uczynił pragnieniom, i tym ich karał, wſzak o tenże czas który mięſiwa w uſtach mieli, gniew Boży zſtąpił na nich. *adhuc eſca eorum erat in ore ipſorum & deſcendit Dei ira ſuper eos.* Bo nie masz nic przeciwnieyſzego, ani ſzkodliwſzego zbawieniu duſzy nad roſkoſzy dozwalane ciału. Tego naucza Duch S. tak trzymali Swięci Pańſcy, i tego rozum i doświadczenie dowodzi. Kędyż bowiem mądrość znayduie ſię i mieſzkanie ſwe zakłada wyrozumiałość? *Sapientia ubi invenitur, & quis locus intelligentiae?* Nie tam, kędy roſkoſzy kochaią, ani kędy miękkości trzymaią ſię, upewnia Job *nec invenitur in terra ſuaviter viventium.*

Możnaźby za co umnego poczytać człowieka tego, któryby niewolnika ſwego roſkoſznie chował i dodawał ſiły żeby ſię nań zbuntował. Niewolnik ieſt to ciało naſze, więc ieżeli go roſkoſznie trzymamy, ieżeli pieſzczonie z nim ſię obchodziemy, ieżeli czego tylko mu ſię zamarzy podaiemy, karmiemy, umacniamy, buntownika naſzego. Podnieſie ſię przeciw rozkazom Boga, nad duchem naſzym gorę weźmie, zoſtanie Panem i zgubi nas. Dla tego to, aby ciało głownego nieprzyiaciela duſzy pognębić, Swięci pokutą ſiebie uzbroili. Wſzak Jan Swięty Poprzednik Chryſtuſa, przepowiedziany Oycu od Anioła, we wnętrznościach ieſzcze Matki znaiącey Zbawiciela, bez grzechu narodzony, łaſkami Boga naytęższemi obda-

obłażony, lubo naymniey ze wſzyſtkich ludzi miał ſię obawić ciała, iednak mieszkanie iego było na puſzczy, jedzenie jego zioła i leśny miod, którą wstrzemięźliwość Jana ſam chwali Zbawiciel, *Venit Joannes neque manducans neque bibens.*

Bez obchodzenia ſię z ciałem oſtrożnie i rozſądnie, ieſt chcieć podległym bydź pokuſom, ieſt chcieć bydź ciałem, i bydź nie człowiekiem, mającym duſzę nieśmiertelną? Kędyż więcey i częſtſzego zepſucia jako tam gdzie, żyią miękko i roſkoſznie, słowa są prawdy przedwieczney *Ecce qui mollibus veſtiuntur in domibus Regum ſunt.* A lubo nie ma ſtanu, w którymby nie mogło znaydować ſię zepſucie, átoli pracy nieodſtępuiący i czuli nad ſobą nie doznaią tak oſtrych ſtrzał ciała, jako owi, którzy zmyślnością cnotę oddalaią, roſpuſtą wſtrzemięźliwość, i ciału wſzyſtkiego dozwalaiąc otwieraią wrota, luby podaią ſpoſob, áby nad duſzą przemagało. O nich to mamy w Piśmie Swiętym, *incraſſatus inpinguatus dilatatus*, roztywſzy, ſtłuściawſzy, napęczniawſzy, czegoż ſię iął. oto opuścił Boga, ná Sądy Jego pamiętac nie chciał, zmyślności ſwoie za Bożki czcić przedſięwziął. *Dereliquit Deum factorem ſuum.* Nie widziemyż Chrześcian tak ſobie poſtępuiących? nie ieſtże ſromota, hańba, dla członków Chryſtuſa, uwieńczać ſię kwieciem, gdy głowa naſza cierniem ukoronowana, octem i żołcią pojona była? ná

coż

cóż ſzukać wymuſkałości ciała, wykwintności, zbytku, i lubości, kiedy głowa naſza biczowana, męczona, i do krzyża przybita. Wyrażaymy ná ſobie Pana naſzego, martwy wymyslny apetyt, ciało i zmysłności tłumimy, mieymy bo i powinniśmy, więkſze ſtaranie o duſzy niżeli o ciele, bo tamta nieśmiertelna, to zaś zgniie.

Broń nas Panie łaſką Twoią, żebyśmy od zmysłności nie byli pokonani, ale duchem twoim żyiąc i w tobie ſamym będąc, Ciebie ná wieki wielbili.

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. M. Maxymiliana Prokopowicza Piiarą, *Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego*

****
*****
***
*

KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ SIODMĄ PO SWIĄTKACH

Qui facit voluntatem Patris mei, qui in Cœlis eſt, ipſe intrabit in Regnum Cœlorum Mat 7.

Który czyni wolą Oyca moiego, który ieſt w Niebieſiech, ten wnidzie do Kroleſtwa Niebieſkiego. Słowa u Mateuſza S. w Rozdziale 7.

Maſz że ſię z czego niewymownie cieſzyć Prawowierny Chrześciańſki Kościele, kiedy oto przez wyznaczoną dziſieyſzą Niedzielną Ewangelią tę przerzeczoną uſty ſamego Zbawiciela Swiata odbieraſz obietnicę, że byleś tylko *uczynił wolą Oyca tego, który ieſt w Niebieſiech wnidzieſz do Króleſtwa Niebieſkiego.* Prawda być to może, że u wielu zadrżeć muśi serce, gdy przyidzie uważyć interes przyſzłego ſwego zbawienia, do którego, iako do przeznaczonego końca lubo wſzyſcy z Nayświętſzey woli Wſzechmogącego Boga powołani ieſteśmy, przęcięż iednak gdy dla oſiągnienia Jego wiele, y wielkich rzeczy wprzód wypełnić należy, á w tym doczeſnym życiu millionowe do tego znayduią ſię przeſzkody, upewniam, że nie iednemu mocno

cno ſię lękac przyidzie, nie wiedząc z iaką będzie muſiał powitac ſię wiecznoscią. Lękali ſię o! iak ciężko w tey ſprawie, y ſami Swięci Pańſcy, ktorzy mniey dufni po czynionym od ſiebie w tym życiu zasługom, ale więcey obawiaiąc ſię tego áby z drogi nie zbłądzili do przyſzłey pożądaney szczęśliwey wiecznosci, cężko nie raz w ostatnią śmierci zapocili ſię godzinę. Oto Dawid, ktory był Mężem według Serca Boſkiego, y ktorego upewniał Prorok, 2. *Reg. Cap.* 12. że mu Bog iuż odpuścił, y darował grzech Jego, á przecię ile razy wſpomniał ná ostatni życia ſwoiego moment, częſto wołał tym upokorzonym affektem! *Pſalm* 142. *Kiedy przyidę y pokażę ſię przed Obliczem twoim Panie, nie wchodź w ſąd z Sługą twoim o Boże, bo nie będzie uſprawiedliwiony przed Obliczem twoim każdy żyiący.* Oto Hilaryon, owo żywe dawnych Puſtelników zwierciadło, ktory siedmdziesiąt lat wieku ſwoiego przy ſzczerey ustawiczney pokucie w niewinnosci właſnego przepędził sumnienia, á przecięż gdy mu ſię zbliżył czas wyniscia z swiata tego, pełen boiaźni mowił do duſzy ſwoiey: *Duſzo moia lat ſiedmdziesiąt ſłużyłaś Bogu czemuż ſię wyniść boiſz?* Oto Augustyn tak wielki Sługa Boſki, bo powſzechnym zdaniem iaſne ſłońce Doktorów, który gorliwości uniesiony Duchem, przy wyſokiey umieiętności ſwoiey ſtał ſię ciężkim młotem naprzeciwko tych, którzy uporczywie piorem, y ięzy-

kiem

kiem prawdziwą Chryſtuſową chcieli przewrocić Wiarę, á przecię gdy iuż przeczuwał, że ſię zbliżał czas w drogę wybierać ſię wieczności, owym ięczącym odzywał ſię głoſem, mowiąc: *Stworzyłeś mię Boże do Ciebie, y nieſpokoyne ſerce moie poki nie odpocznie w tobie.* Słowem mowiąc: długiego na to potrzebałby czaſu, ktoby chciał w tey mierze wſzyſtkich policzyć zatrwożenia, ktorzy nieſłychaną mięſzali ſię boiaźnią, gdy im przychodziło interes przyſzłego ſwego uważać ſobie zbawienia. A ieżeli to niemało nartwiło, owych Ocow Swiętych, ktorzy ciałem tylko zdawali ſię znaydować ná ziemi, ále myśly y zabawa ich zawſze przebywała w Niebieſiech, á coż dopiero mowić, czyliż to więcey przenikać nie powinno owych Chrześcian, nad ktoremi częściey wzwyczaiona nie raz gorę bierze ułomność. Atoli y w tak niebeſpiecznym zbawienia twego ſtanie możeſz ſię prawdziwie cieſzyć prawowierny Chrześcianſki Kościele, czyni ci nieomylną nadzieię dziſieyſza przypadaiąca Ewangelia, ktora przywodząc wyraźne Chryſtuſowe Słowa, tym ſamym upewnia cię, iako: *wnidzieſz, wnidzieſz ſzczęśliwie do Kroleſtwa Niebieſkiego, byleś tylko wypełnił wolą Oyca tego, ktory ieſt w Niebieſiech.* Chceciеſz wyrozumieć tey prawdy gruntownieyſze dowody? ia dalſzą dzisieyſzą moią w ten ſpoſob odkryię ſe uwagą: że nie maſz cnoty znakomitſzey przed Niebem, iako wſzyſtko

czynić

czynić według woli samego Boga. *Część pierwsza.* Nie masz drogi pewnieyszey do Królestwa wiecznego, iako zupełnie poddać własną wolą, pod wolą Boga. *Część druga. Ad M. D. O. M. G. B. V. M. J. C. H. COq; SS. Cultum & Venerationem.*

CZĘSC PIERWSZA.

Niechay się z tego iak naywięcey świątobliwe przechwalaią Dusze, że na gruntowney ufundowane Wierze á oraz w pilney ostrożnosci własnego sumnienia niewinne prowadząc życie, tyle zasług, tyle cnotliwych owocow nieustannie przyczyniaią sobie przed Bogiem, ile tylko Chrześciańskich w sobie okazuią przykładów, ia iednak dla wielorakich przyczyn to dzisiay wyznać mogę, że nie masz znakomitszey przed Niebem cnoty, iako w tym życiu czynić wszystko podług woli Boga samego. Y Sprawiedliwie! Daymy to bowiem, że tak wierny, sumienny, y szczery znayduie się kędy sługa, który będąc kontent z tey sobie wyznaczoney nadgrody, która mu za iego usługi obiecana iest, w niczym Pańskiego nie rad ukrzywdzić dobra, dobry taki iest, ale on daleko większey iest godzien pochwały, który przy wierności swoiey zawsze to czyni, co mu każą, áby we wszystkim Pańską wykonał wolą. Coż iest Bog? którego my wszyscy

bydź niegodnym wyznaiemy fię ftworzeniem; ieżeli nie ieft ten Naywyżfzy ná Niebie, y ná ziemi Pan; do którego naypierwfzey władzy, y Zwierzchności właściwym przynależą prawem wfzyftkie pokolenia ziemi. Co ieft człowiek? ieżeli nie ow wiecznie obowiązany fluga, który choćby fię wyniosł wyżey Nieba, chociafzby głębiey zakopał fię ziemi, chociafzby przefzedł aże za okrąg świata, chociafzby przebrnął aż za granice morza; nigdzie iednak dla fiebie takiego nie upatrzy kącika, gdzieby fię od Bofkiego mogł wyłamać poddańftwa, iako fam o fobie wyznaie Prorok Dawid *Pfal. 138.* tym do Boga modląc fię affektem: *Gdźiefz fię fchronię od ducha twoiego? albo gdzie fię od twarzy twoiey ukryię ieżeli wftąpię ná Niebo, tam iefteś, ieżeli fię zniżę ná głębią piekielną, tam będziefz, ieżeli wezmę fkrzydła na poranku, y będę chciał miefzkać za granicami morza, y tam ręka twoia dofięże mnie y dotrzyma mię prawica twoia.* Co gdy tak ieft, á możefz byiź profzę większa przed Niebem cnota? iako wfzyftko w tym życiu czynić według woli tego Pana, względem którego każdy żyiący człowiek zawfze nośi ná fobie charakter wiecznego flugi. A do tego iefzczeby od obowiązku tego iakążkolwiek ná właſnym fumnieniu można znaleść wymowkę, gdyby był Ten niefkończenie ná Niebie, y ná ziemi panuiący Bog fwoiey nie odkrył woli, ale że to koniecznie do tey powin-

ności każdą rozumną wiązać powinno duſzę, kiedy on przez wyraźne piſma Swiętego wyroki w tym rzeczywiście wyiawił nayświętſzą wolą ſwoię, iż pod utratą Króleſtwa Niebieſkiego, po każdym, á zwłaſzcza prawowiernym tego naywięcey dopomina ſię człowieku, áby on *nayprzod* coraz to do większey dążył doſkonałości, *powtore* aby coraz to więcey dobrych przyczyniał ſobie uczynków, *potrzecie* áby tak ſię chronił każdego grzechowego cienia, żeby y powſzechną zmazą właſnego nie pokalał sumnienia, á to wſzyſtko, czyliż proſzę można inaczey wypełnić? tylko poddaiąc właſną wolę ſwoię pod wolą Boga.

Chce mowię *nayprzod* Ten przedwieczny Niebieſki Oyciec, áby każdy, zwłaſzcza prawowierny Chrześcianin, coraz to do większey dążył doſkonałości. Ogłoſił tę wolą Jego Nauczyciel Narodów Paweł S. *1. ad Theſsal. Cap. 4.* gdy nowo nawroconych Teſsalonicenſow owemi upominał ſłowy: *Tak poſtępować macie, ażebyście coraz to więcey obfitowali, ta bowiem ieſt wola Boga poświęcenie waſze,* to ieſt (iako rozumie Chryzoſtom S. *Ser. 14. in Evang.* y uczony Theofilactus) iż tak ma poſtępować w drodzę zbawienia każdy prawowierny człowiek, áby nie tylko to czynił, co mu wyraźnę nakazuie prawo, ale też y w tym doſkonalić ſię powinien, co mu do zachowania y ſame Ewangeliczne podaią rady, bo iako ziemia

nie ten tylko przynośi pożytek który przez zaſiew bierze, ale też y ſama z ſiebie w różne obfituje owoce, tak y rozumna Duſza, nie tylko tym zabawiać ſię powinna, co iey podane náznaczaią przykazania, ale też y ſamey z ochoty ſwoiey do powiękſzenia zaſług poczuwać Jey ſię należy, áby wypełniła wolą Boga. Tak tu właśnie w tey mierze poſtępuie ſobie Oycowſka wola Pana Boga naſzego, iako niegdyś użyła miłoſierdzia nad owym ſprawiedliwym Lotem *Gen. 19.* z Sodomſkiego wyrywaiąc pożaru, którego Anioł z tak iawnego wyprowadzaiąc niebeſpieczeńſtwa, nie zoſtawił go áni ná przedmieściu onego nieſzczęśliwego Miaſta, ani mu pozwolił ná pobliżſzym zatrzymać ſię polu, ale áż ná ſamę górę ſkwapliwie śpieſzyć mu kazał, gdy go upominał, mowiąc: *Zbaw duſzę twoię, áni ſtoy w całey okolicy kraiu tego, ale na górze ratuy ſamego ſiebie.* Lecz oto ten Pan, który niegdyś ſprawiedliwego Lota z Sodomſkiego uwolnił ognia, o iak częſtokroć podobne cuda w ſprawie ludzkiego ponawia zbawienia, wie on bardzo dobrze o tym, że świat ten uſtawicznie grzechowym goreiący płomieniem, radby, gdyby można y wſzyſtkich w piekielny obrocił popioł, zaczym miłością tą, którą wſzyſtkich chce zbawić, radzi mocno, á bardziey przykazuie, áby kto tylko pragnie zbawić duſzę ſwoią, nie błąkał ſię myślą, y affektem po tey poniżſzey ziemi, ale

ale coraz to wyżey spieszył się na górę prawdziwey doskonałości, áby tak oddaliwszy wszystkie do zbawienia zastępuiące przeszkody, wolnym sercem do Niebieskiey zbliżał się Oyczyzny, bo *Ten, który tylko zachowuie przykazania, y wyrazy prawa Boskiego, á dobrowolnie z ochoty swoiey nic więcey nie czyni, lubo iest wolny w obowiązku swoim, ale nie iest chwalebny w zasłudze, uszedł kary, ale nie odbiera Korony.* Zdanie *Bernarda S.* A do tego, alboż y w tym zupełnie nie iest obiawiona wolą tego Naywyższego Pana, áby coraz to więcey dobrych sobie przyczyniać uczynków, który wyrokiem Ducha Nayświętszego *Eccl. 4.* nie mowi: áby tylko powoli o szczęśliwą starać się wieczność, ale konać każe w interesie zbawienia swego, gdy przestrzega: Konay całym życiem *za Duszą twoią, y aże do śmierci woiuy za Sprawiedliwością, á nie bądź opieszały w uczynkach twoich,* bo iako konaiący człowiek delikatnym w on ostatni moment nie bawi się pokoiem, ale wszystkiemi morduie się siłami, tak y sprawa przyszłego pożądanego zbawienia naywięcey wymaga tego, áby gwałtowną pracą do Niebieskiey dobiiać się Korony. Tę naukę iako niewzruszony fundament dopełnienia woli Boskiey dawał wiernemu Uczniowi swemu Tymoteuszowi S. Paweł Apostoł, *2. Tim. 2.* gdy mowił: *pracuy iako dobry Zolnierz Chrystusow,* Podobnie tey

cnoty

cnoty przykład wykonał ná fobie pełen nieporuſzoney cierpliwości Job, który áby w ſamym ſobie wypełnił wolą Boſką wſzyſtkiemi z podziwieniem wiekow woiował ſiłami, to z czartem, który go iádowitym po całym ciele obſypał wrzodem, to z Małżonką ſwoią, która ſię urągała z proſtoty iego, to z przyiacielami ſwemi, którzy z pośmiewiſkiem całym od niego oddalili ſię ſercem, on iednak pełen ufności w Bogu z tym ſię tylko oświadczał: *Siebie ſamego ſtroſuię w ziemi, y popiele czynię pokutę, po wſzyſtkie dni życia moiego, w które teraz woiuię czekaiąc poki nie naſtapi odmiana moia, Cap. 24. & 14.* Y ſprawiedliwie, czyliż bowiem y w tym nie ieſt zupełnie obiawiona wſzyſtkim wola Wſzechmogącego Boga, áby procz ſzukania, y ſtaránia ſię o obfitość dobrych uczynków, ieſzcze tak każdego grzechowego wyſtrzegać ſię cienia, áby y powſzechną zmazą właſnego nie pokalać ſumnienia. Coż bowiem przez ow wyrok piſma S. *Prov. Cap. 7.* naylepiey rozumieć ſię powinno, w którym Bog Wſzechmogący obowięzuiąc wierny lud ſwoy do zachowania we wſzyſtkim podanego prawa, przyrownał go do zrzenicy oka, mowiąc: *Synu zachoway przykazania moie, y prawo moie, iako zrzenicę oka twego,* tylko że, iako zrzenica w oku tak ieſt delikatny członek w głowie u człowieka, że ią naymnieyſze uderzenie, naydrobnieyſzy proſzek nayde-

lika-

likatnieysze dźbło ciężko urazić może; tak y nieostrożne przeitępstwo chociasz w małey rzeczy przykazania Boskiego ciężką ná sumnienie plamę sprwadzić potrafi. Potwierdza tę prawdę *Ambroży S.* ktory o tey zrzenicy przykazań Boskich takie przywodzi zdanie: *ponieważ niewinność y całość sumnienia maleńką zaraz może się plamą, dla tego ostrożności potrzeba, aby tey żaden ułomności nie mulił proszek, ani żadna nie drasnęła przeszkoda.* Y ztądci to wynika iak iest wielka cnota w oczach całego Nieba wszystko w tym życiu czynić podług woli samego Boga, kto bowiem tym Swiętym rządzi się zwyczaiem, rośnie coraz to wyżey w prawdziwey doskonałości, przympaża sobie obficiey chwalebnieyszych zasług, y uczynkow dobrych przed Bogiem, á tak grzechowego wystrzega się cienia, że y powszechną zmazą lęka się własnego pokalać sumnienia. Tu tylko ieszcze podobno ciekawe zachodzi pytanie: że ponieważ tak iest wygorowana cnota stosowania się we wszystkim do woli samego Boga, á iakaż ztąd wyniknąć może nadzieia przyszłego żywota? Otoż: *Nie masz drogi pewnieyszey do krolestwa wiecznego, iako zupełnie poddać własną wolą pod wolą Boga.*

CZĘSC DRUGA.

Y to iest przedziwny wynalazek Nieskończoney Boga Wszechmocego Mądrości,

drości, że on za cel, y metę mizernemu człowiekowi Niebieskie wyznaczywszy Królestwo, arcysprawiedliwą do niego wygotował drogę, kiedy tak postanowił z Nayświętszey woli swoiey, áby każdy szczegulnie tylko za powodem własnych swoich zasług do tey naypożądańszey zbliżał się Korony. Dla tego on bowiem w nieśmiertelney Duszy ludzkiey osadził talent biegłego rozumu, áby człowiek maiąc poznanie między kłamstwem, y prawdą, naywięcey niestworzoney przedwieczney szukał umieiętności, dla tego wyniosł pamięć do ogarnienia wielu potrzebnych rzeczy, áby ta uważaiąc nadgrodę zgotowaną dla boiących się Bóga, temi naywięcey bawiła się myślami, które ią ná wieki szczęśliwą czynić mogą, dla tego wolą ludzką w zupełney zostawił władzy, aby ta maiąc ná uwadze owę przestrogę powiedzianą przez Ducha S. *Eccl. 15. Ze Bog od początku uczynił człowieka, y zostawił go w ręku rady swoiey przydał prawa, y przykazania swoie, ażeby go w wieczney zachowały Wierze, położył przed nim ogień, y wodę, ażeby do czego chce ściągnął rękę swoię, bo przed człowiekiem życie, y śmierć, dobre, y złe, co mu się podobać będzie, dadzą mu,* á ta wola nasza koniecznie to poznawać powinna, iż iako wyznaczona szczęśliwa wieczność od iey samey usilnego zależy starania, tak tym więcey tego Naywyższego ma zawsze szukać dobra. Atoli

w tym

w tym się okazuie wcale opłakany stan życia ludzkiego, że cośmy byli powinni za powodem właśney woli naszey przy niewinności życia, coraz to bliżey do Niebieskiey zabierać się Oyczyzny, to taż sama właśna wola nasza przez zepsucie swoie, y przywiązanie do ziemi naszą stała się zgubą. Ktora za doczesną y przemiiaiącą uganiaiąc się prożnością o los wiecznego żywota bynaymniey nie dba, ta ieſt śliskim labiryntem wielu zakrętow pełnym, w którym kto raz zbłądzi, iużże mu ciężko potym ná prawdziwą natrafić drogę, ta ieſt bezdenną przepaścią, która zdoła połknąć wszystkie dobre uczynki, kto za iey pędem płynie. Ze tedy ta właśna w ludziach zepsuta wola iuż nie iednemu wieczne nieszczęśliwie wydarła zbawienie, zaczym nie sądzę ia inney pewnieyszey drogi do osiągnienia żywota wiecznego, iako zupełnie poddać właśną wolą, pod wolą Boga. Y sprawiedliwie, świadkiem ieſt tego *S. Klimakus Opat*: *Ze nikt do Niebieskich pokoiow ukoronowany nie wnidzie, kto się nie wyrzecze świata, y właśney woli swoiey.* Potwierdza tę prawdę Nayświętszym wyrokiem swoim y sam Zbawiciel Chrystus *Lucæ 14.* mowiąc: *Kto idzie za mną á nie ma nienawiści właśney Duszy swoiey, nie może bydź Uczniem moim.* Szczęśliwy więc człowiek który zupełnie zdał się ná wolą Boga, á szczęśliwy nie tylko ztąd, że się spuszcza ná Opatrzność Jego, y daie

daie ſię rządzić Mądrości Jego, áby wiecznie nie zbłądził, ale też y ztąd że go nic nię mieſza, gdy ma Obrońcę Wſzechmocnego, nic go nię poruſza, bo ſię wſpiera ná gruncie niewzruſzonym, nic ſię nię ſprzeciwią pragnieniom Jego, bo nic więcey nie żąda, tylko tego co Bog chce. Szczęśliwy ieſt w prześladowaniach, bo lubo wiele znosi, y podeymuię, ale zawſze w pokoiu Duſzy ſwoiey, gdy przeczuwa to iż Bog ieſt Oycem, y Paſterzem Jego, Obrońcą, y Stróżem, twierdzą, y ucieczką. Idzie nadobnie naypewnieyſzą drogą do żywota wiecznego, gdyż Bog nigdy nie opuſzcza duſzy zupełnie ſpuſzczaiącey ſię ná niego, ma o niey większe ſtaranie, niż o innych ſtworzeniach, prowadzi ią w iey podrożach, poprzedza iey wſzelkie pragnienia, błogoſławi zamyſłom oney, przywodzi do ſkutku wſzyſtkie przedſięwzięcia, zabiega wſzyſtkim potrzebom, i osładza wſzelkie przykrości. Szczęśliwy mowię taki, bo przez to poddanie właſney woli pod wolą Boga, nie tylko zaſługuie ſobie ná wieniec chwały niezwiędłey, ale też w nieiaki ſpoſob należeć będzie do braterſtwa Chryſtuſowego, bo on to ſam podobnym przyobiecał, mowiąc: *Math. 12. Ktokolwiek uczyni wolą Oyca moiego, który ieſt w Niebieſiech, ten moim bratem, ſioſtrą, y matką ieſt.* A dla tych przyczyn, możeſz bydź pewnieyſza droga do oſiągnienia żywota wiecznego, iako zupełnie poddać właſną wolą, pod wolą Boga?

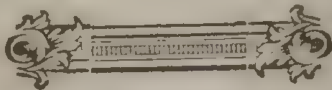
Zba-



Zbawicielu Panie, powiedziałeś niegdyś pewney pobożney Duszy *in Revel. S. Mechtildis Cap. 6.* *Myśl o mnie, á ia o tobie, day mi serce twoie, á ia ci dam moie, czyń wolą moię, á ia twoię czynić będę.* Myślże y o nas z naydobrotliwszey łaski twoiey, ábyśmy tu za życia pełniąc we wszystkim wyraźną wolą twoię, z Tobą potym ziednoczeni bydź mogli ná wieki.

A
M E
N.

To Kazanie *miał* X. Wincenty Rędarski, *Zakonu S. O. Franciszka Bernardyn.*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ OSMĄ po SWIĄTKACH.

Filii hujus ſæculi prudentiores filiis lucis in ſua generatione ſunt. Lucæ 16.

Przykłady ludzi cnotliwych zachęcaią do dobrego, przykłady złych wchodzą w rząd Boga, wſzak nic nie ma z czegoby Pan nie uczynił dla dobra naſzego. I tak, żeby nas do pokuty pobudził, przywodzi Niniwitów, i że ci w dzień Sądu ſtaną przeciw niepokutuiącym nam; żeby zachęcił do ſłuchania ſłowa ſwego i pożytkowania z niego, daie za przykład Królową acz bałwochwalkę, która z dalekich Krajów przyiechała ſłuchać Salomona; żeby w wierze nas umocnił, wychwala Chananeykę, Setnika; Naoſtatek, żeby nauczył nas z iaką roſtropnością poſtępować ſobie mamy względem zbawienia, mowi dziś w Ewangelii o Szafarzu, chwaląc go nie ztąd, że roſproſzył dobro Pana ſwego, ale że będąc winnym i w niełaſkę u Pana wpadłſzy, tak ſobie poſtąpił, á ztąd wnosi Jezus Chryſtus *Synowie tego świata roſtropnieyśi ſą w rodzaju ſwoim nad Syny światłości.* I nieprawość więc Szafarza

tego,

tego, nauczać nas powinna, wszak z łupów Samaryi ozdabiaią Kościoł Syonu, á naczynia Egipcyan użyte były do ofiar Bogu od Izraelitów. Ten ieſt roſtropny ná świecie, który żadnego momentu okoliczności nie opuſzczá, żeby fortunę ſobie zrobił, álbo do godności doſzedł, i nic za fraſzkę nie poczyta bylie tego doſtał czego żąda, á w tym Synowie świata roſtropnieyſi są od Synów światłości; więc żadney okoliczności nie opuſzczać zdarzaiącey ſię od Boga względem zbawienia ieſt roſtropność doyrzała, zaniedbywać zaś ieſt ſkutek ślepoty. Nie opuſzczać okoliczności względem zbawienia i nie zaniedbywać, ieſt wiele zyſkiwać. Opuſzczać i zaniedbywać, ieſt ná wielkie podawać ſię w niebeſpieczeńſtwá. O pożytkach więc nieopuſzczania okoliczności zbawienia, Część pierwſza. O niebeſpieczeńſtwach opuſzczania tychże okoliczności, Część druga dziſieyſzego Kazania niech będzie.

CZĘSC PIERWSZA.

Aby poznać pożytki niezaniedbywania okoliczności zdarzaiących ſię względem zbawienia, zważmy zkąd, i dokąd dążą i co zaſługuią, á gdy ſą od Boga, prowadzą do Boga, i nowe łaſki ná nas ściągaią, więc nie zaniedbywać ich, wielkie pożytki. Są od Boga iak owe to talenta, które goſpodarz między ſługi ſwe podzielił; prowadzą do Boga, bo ſą *drogami życia* tylekrotnie w Pi-

śmie

śmie S. wyrażonemi, do których prostowania Jan Chrzciciel upominał, á te okoliczności niezaniedbywane, nadgrodę odbieraią, według słów Zbawiciela: *Euge serve bone & fidelis quia super pauca fuisti fidelis super multa te constituam:* Więc chociasz małe są okoliczności, á gdy od Boga, szacować ie powinniśmy, ich nie zaniedbywać; i ná dobre używać onychże; iako upomina Apostoł, *ne quis desit gratiæ Dei:*

Nie mowię ia tu o łaskach, nadzwyczaynych, których Bog używa do nawrocenia grzeszników, do obalenia Saulów, do zachowania cudowną drogą Jonaszów, áni o łaskach zwycięzkich i dobranych, które w mgnieniu oka, pozwolenia buntowney woli wymagaią; gdy duch niższy udaie się za wzruszeniem duchá wyższego á iest potętnym pokornie wyrazów iego, i czyni bez przymuszu wszystko; Ale mowię o łaskach zwyczaynych, o sposobach, o okolicznościach zbawienia, które Bog raczy zdarzać. Dla iednych iest Xiążka dobra, którey czytanie buduie, i serce zmiękcza, dla drugich wpadnienie w niełaskę, czym mylność rzeczy ludzkich poznawaią, dla tamtych śmierć nagła krewnego, dla tych słowo Boże z pożytkiem słuchane. Okoliczności zbawienia, które Bog w niedościgłych Sądach swoich z miłosierdzia swego, albo sprawiedliwości nádarza, żeby ich ná dobre używszy przybliżaliśmy się do Boga; Okoli-

cznośći

ezności zbawienia które nie pochodzą ani od przypadku; ani od trefunkowego zbiegu przyczyn drugich; lecz od Oyca światła; który ze snu nas chce obudzić; albo wpuścić gryzotę w sumnienie nasze; á tym o powinnościach naszych nas upomnieć. Ani te okoliczności za bagatelę poczytać powinnismy, ponieważ co Bog podaie dla zbawienia naszego, nie iest fraszką, naucza S. Bernard, á bywszy niewiernym w małych rzeczach ieit stać się niegodnym wszelkiey dalszey łaski, zdanie S. Augustyna:

Człowiek udaiący się za pięknością stworzenia, naymnieyszego weyrzenia lekce nie waży swego bożyszcza, ceni naymnieysze słowko ułomney przyiaźni; samę obużenie cierpliwie znosi, spokoyność, fortunę, duszę swoią sakryfikuie, aby się przypodobał, á względem Boga inaczey obchodzić się, który iest dobrocią i pięknością; wszechmocnością i miłosierdziem samym, nie iestże nim wzgardzać? A zaź to, co pochodzi od Boga nie iest naydroższą rzeczą? á zaź stworzenia zbliżenie się do Stworcy nie iest nabyciem łaski?

Okoliczności względem zbawienia są drogami i prowadzą do Boga, druga przyczyna pobudzaiąca, żeby ich nie zaniedbywać: Iest Bog początkiem onych i kresem. Owe niespokoyności wewnętrzne na duszy, która czuie, iż nie iest w tym stanie łaski, w którymby znaydować się powinna, która

mie-

mieſza ſię i boi; owe oświecenia które czaſami okazuią ſię, áby widzieć przepaść nad którey brzegiem idzie ſię, ow ogień o iakim Prorok mowi, że poprzedza przyyście Boga *ignis ante eum præcedet*, wſzyſtko to, ieſt łaską prowadzącą nas do Boga. Wſzak naywiękſze nawrocenia od małych rzeczy zaczęte. Nawrocenie ſię Samarytanki od ſpotkania ſię z Zbawicielem przy ſtudni. O! ſzczęśliwa okoliczność, bo ſłowa z poiętnością przyięte, dziwnie ſkutkowały. Z wzgardy, Samarytanie nie obcowali z Zydami, á ta z wzgardy poſzła do oboiętności, z oboiętności do ciekawości z ciekawości do ſzacunku, z ſzacunku do chwały, i odzywa ſię przybiegłſzy do ſwoich: mowiłam z Prorokiem, wſzyſtko mi powiedział com kiedy czyniła, Meſsyaſz on zaiſte długo oczekiwany. Tak to okoliczności niezaniedbywane czynią wielkiemi Swiętemi, i nieznacznie coraz bardziey prowadzą do Boga, á w drodze cnot umacniaią. Droga ta to ieſt przyrownana od Salomona do światła, które coraz ſię powiękſza, aż póki dnia nie uczyni; małe to ieſt źrodło widziane od Mardocheuſza i w wielką rzekę obrocone; woda to ieſt którą Prorok miał po kostki, á potym wzbrała ſię áż po głowę. Figury te ſą nauczaiące żebyśmy nie zaniedbywali naymnieyſzych okoliczności względem zbawienia od Boga podawanych; Jeżeli uſiłuieſz iść do Niego rzekł Baldad do Joba, Bog początki twe rozſzerzy, *ut si priora*

tua

tua fuerint parva, novissima multiplicentur nimis. Więc rada dobra z pokorną pokornością przyięta, krótka modlitwa z uwagą uczyniona, pragnienie odmiany życia rozwiozłego z przyczyny iakiey nagłey, krzywda w duchu pokuty cierpiana, wyrzeczenie się uciechy przemiiaiącey, zachowanie pilne mnieyszych nawet obowiązków stanu swego, zastanowienie się nad ostatecznemi rzeczami, iałmużna dana żeby nawrocić się do Boga, przedsięwzięcie niczego nie czynić coby się mu nie podobało, są to początki małe *priora parva*, lecz Bog ná nie błogosławieństwo swoie gdy zlewa, zostaną nayobszernieyszemi *novissima multiplicentur nimis.* A tak pierwsze łaski wiernie przyięte i zachowane, ná większe zasługuiąc, trzecia przyczyna niezaniedbywana okoliczności nadarzaiących się względem zbawienia.

Ze naywiększe rzeczy miały i maią swoy mały początek, Fizycy i Politycy tego dowodzą, wszak rzeki głębokie i szerokie, zrodła maią małe, nasienie drzew wielkich nie wyrownywa samemu drzewu. Politycy zaś okazuią, że do fortun znacznych i bogactw zwolna przychodzą ludzie, á okoliczność niezaniedbana wielkie zwykła przynosić zyski, i ten za rostropnego poczytany bywa, który nic nie opuszcza, żadney okoliczności nie mija, áby honoru albo ia-

kiego dobra doſtać mogł. Lecz ten ro-ſtropnieyſzy i ſzczęśliwſzy nieporownani e, który w nayważnieyſzey ſprawie jaka i eſt zbawienie, umie pożytkować z dawanych od Boga okoliczności, roſtropnieyſzy i ſzczęśliwſzy, który, zawſze przykładem Dawida *w obliczu Pana ſtoi*, gotowym zawſze będąc wypełniać roſkazy Jego, i prosi áby poznał drogę którą iść ma, prosi o roſę jako Gedeon, o obfity deſzcz łaſk jako Elizſz, prágnie i idzie do Zbawiciela, według rozkázu jego który ieſt źrodłem wod żywych, á kto z niego piie pragnienie ná wieki ugasi. Talentami ſobie dánemi zárabia ná inne, i ziſzczą ſię ná nim ſłowa Chryſtusa. *Omni habenti dabitur, & abundabit, ei autem qui non habet, & quod videtur habere auferetur ab Eo.* O Moy Boże! jakież ściągaią ná ſiebie nieſzczęścia zaniedbuiący okoliczności zbawienia, ſwego, gdy inni onychże pilnuią i mimo onych nie puſzczaią, chwalmyż tych z roſtropności i wierności ich, á ubolewaymy nad tamtemi, że ſą niedbali i niewierni, bo jako iedni wielkie pożytki odbieraią niezaniedbywaiąc okoliczności zbawienia, tak drudzy zaniedbywaiąc ná wielkie podaią ſię niebeſpieczeńſtwa.

CZĘSC DRUGA.

Rozſądne zdanie S. Maxyma, że okoliczności do zbawienia znaczone przez talenta ſługom od Pana rozdane, ſą nakſztalt ſkła-

składowi sługom poruczonych, áby wiernie ie zachowuiąc, zyskać mogli według wierności, ponieważ nawet u niedbałych zginąć nie mogą rozdane talenta, lubo niemi nie staraią się zarobić. *Talentum quod commodati vice apud idoneos procere potest, apud negligentes non potest aeperire.* Ze Gospodarz Ewangeliczny, iednym obficie daie i naddaie, od drugich lichwy niejako wymaga, á wymaga pod karą, dowod mamy ná owym słudze, który talent zakopał sobie dany, i za to wrzucony w ciemności. Nie zważaią ná to ci, którzy okoliczności względem zbawienia zdarzane od Boga, za rzeczy oboiętne biorą, którzy posyłaią Mędrców jako Herod do szukania niemowlęcia przez gwiazdę oznaczonego, ale sami szukać nie chcą: ktorzy, jako ow Prokonsul, słuchanie prawdy odkładają ná inszy czas; którzy mogąc chwytaiąc się okoliczności względem zbawienia, wiele zyskać, iednak w wielkie niebespieczeństwa s mocheac podaiąc się ściągaią ná siebie kary Boga, przyczynę mamy w Piśmie S. wyrażoną, á od Oyców SS. wyłożoną, iż ten który, małemi rzeczami wzgardza, zwolna upadnie.

Zkądże pochodzi utrata fortuny? wszak nie zawsze przez przegranie sprawy u Sądu, álbo grą straceniem summy nie małey, lecz częstokroć przychodzi się do nędzy przez zaniedbanie interessow, przez nieczułość i lenistwo w dopilnowaniu okoliczności. Zkądże

pochodzą śmiertelne choroby? wſzak nie zawſze z maligny, apoplexyi, ale z zaniedbaney rany, z opuſzczenia lekarſtwa, które zabiegłoby w czaſie wzięte śmiertelney chorobie. Zkądże więc pochodzą i nieporządki wielkie w które ſię wpada? nie zawſze z grzechów ſzkaradnych nieſprawiedliwości, ale częſtokroć z okoliczności zaniedbanych, mowią SS. Oycowie. Ieſt oziębły i niedbały, á tak nałożony, nieczułym zoſtaie ná natchnienia, zaniedbawſzy iednę okoliczność zaniedbywa i drugą, mniey dbaiąc naśladować dobrego uczynku widzianego, idzie za tym co podchlebuie namiętnościom. Tak to zwolna gaśnie światło, i pierwſza gorącość ducha ſtygnie! Użala ſię ná oſtrość życia Chrześciańſkiego, i ſzuka wygodnieyſzego, Uciecha łechce, wart zwyczajów ciągnie, á przytłumiwſzy gryzienie ſumnienia, traci boiaźń Boga, prawo jego odrzuca, i ſpada z Nieba do piekła, twierdzi S. Bernard. Ktoż ſię ſpodziewał áby do tego przyſzło? więc arcy prawdziwa, iż wzgardzać małemi rzeczami, odrzucać niektóre okoliczności zbawienia, w któreby mogło ſię było zasłużyć, á dla wierney duſzy, byłoby powiękſzeniem łaſk, ieſt ſamochcąc ná niebeſpieczeńſtwo pewne narażać ſię zguby.

Daley mowię, co za przyczyna tego niedbalſtwa, i kędyż ſię opiera? Oto ná wzgardzie ſamego Boga, ná wyrządzeniu krzy-

krzywdy darom Jego, i ná onychże zdeptaniu. Z małych rzeczy idzie ſię do większych, więc z małych rzęczy dobrych wzgardzonych wpada ſię w większe przeſtępitwa. A gdy żadna naymnieyſza łaſka Boga nie ieſt małą, nieczułość więc ná łaſki Boga i wzgarda ich, alboli też ná złe onychże zażycie, ieſt wielką rzeczą i ná okrutne zarabiaiącą kary.

Jakiż początek grzechu i odrzucenia Saula? wcale z małey rzeczy co do oka. Bog nie kazał mu czynić offiary bez rozkazu ſwego, nie kazał darować życiem Króla Amalecytów, i nic á nic z łupów zatrzymywać. Gdyby był zachował ten Monarcha rozkaz Pana, utwierdziłby Koronę ſwoią, berłoby do potomków jego przeſzło. Lecz gdy pośpieſzył ſię nie oczekuiąc czaſu offiary, gdy przy życiu zachował Króla Amaleku, otoż co mu za to ogłaſza Samuel Prorok, *abjecit te Dominus ne regnes.* Nieſzczęśliwy, biedny Saulu wzgardziłeś głoſem Boga, nie czekałeś okoliczności dla zbawienia twego, więc zginieſz i korona ſpadnie z głowy twoiey, á berło ci twoie wydrą.

Niechayże teraz nazywa kto iak ſię mu podoba fraſzką wzgardzać Boga rozkazem, á ieżeli poczyta to za bliktrę, niechże przynaymniey zawiesi myśl ſwoią nad ukaraniem Saula, mowi S. Grzegorz. Wſzak Bog małych rzęczy wymaga, i ná nich

prze-

przeſtaie, wſzak dla tego pochwalona Wdowa Ewangeliczna, iż pieniążek włożyła do karbony, Niewiaſta Serapty za uczynność w małych rzeczach Prorokowi, mąkę i oliwę widzi cudownie dla ſiebie pomnożoną, á JEZUS Chryſtus za kubek wody obficie i wiecznie nadgradza. Nie zawſze zbawienie naſze zawiſło od okoliczności i uczynków wielkich, ale i naymalutſzych. Mężna niewiaſta nie tylko z wielkich dzieł chwalona, lecz nawet z kądzieli i wrzeciona. To co my za fraſzkę poczytuiemy, byle w obliczu Boga czynione było i dla przypodobania ſię Bogu, Bog przyymie, Więc naymnieyſze okoliczności względem zbawienia oſzczędzane, zaſługuią ná naywiękſze łaſki. Więc wielką dla nas korzyść i pociecha gdy mamy rzecz dla Boga miłoſierdzią i powolności ku nam pełnego, ale oraz wielka dla nas przyczyną, żebyśmy byli czuli ná okoliczności, naymnieyſze względem zbawienia, ábyśmy nie ściągneli gniew Boga; á tak w naywiękſze nie wpadli niebeſpieczeńſtwa.

Bądźmyż wiernemi łaſkom poprzedzaiącym Boga, á przynaymniey bądźmy tak roſtropnemi względem zbawienia, iak Synowie świata w ſwoim obrębie bywać zwykli.

AMEN.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza Piara, *Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego*

KAZANIE

W NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ PO SWIĄTKACH.

Venient dies in te, & circumdabunt te inimici tui vallo, - - - eo, quod non cognoveris tempus visitationis tuæ. Lucæ 19.

Dwoiaki ſurowości Bożey znak wyczytuiemy w dziſieyſzey Ewangelii, ieden grożący znieſieniem Jerozolimy y zatraceniem Synów iey; drugi okazany w wygnaniu z Kościoła tych, którzy w nim przedawali y kupowali. Druga ta ſurowość pochodziła z żarliwości o zgwałcenie Domu Bożego; pierwſza zaś dla tego naſtąpić miała, iż Izraelitowie poznać niechcieli czaſu nawiedzenia ſwego; to ieſt: iako wykłada Teofilaktus, przyiścia ná świat Syna Bożego prawdziwego Meſsyaſza dawno Patryarchom obiecanego, y przez Proroki przepowiedzianego, który narod żydowſki do ſwey wiary pociągnąc, y w niey zbawić ſzczerze uſiłował. Lecz że Izraelitowie tą dobroczynnością Bożą ſobie oświadczaną pogardzali, że Chryſtusa litościwie nawiedzaiącego ich przyiąć y za Meſsyaſza uznać

nie chcieli, że naukę Jego tylą cudami w oczach ich ſtwierdzoną, za zmyśloną poczytawſzy, krnąbrnie odrzucali; przeto Chryſtus przepowiada im oſtatnie zniſzczenie y zgubę: *przyidą na cię dni* (mowi Chryſtus) *y obtoczą cię nieprzyiaciele twoi wałem, y oblęgą cię, y ścisną zewſząd, y na ziemię cię obalą, y Syny twoie, które w tobie ſą, á nie zoſtawią na tobie kamienia na kamieniu, dla tego, iżeś nie poznało czaſu nawiedzenia twego.* O okropny widoku! nigdy godnie nieopłakany! który wſzyſtkich nas nie tylko boiaźnią przerazić, ale też w obfitym łez gorzkich wylaniu nieodwłocznie do Boga nawrocić powinien: Czemuż tak? Bo ieżeli łaſką nawiedzaiącego nas Boga pogardzamy, ieżeli natchnienia Jego, któremi nas od złego odwodzi, á do dobrego pociąga, odrzucamy, nieomylnie podobney ſurowości Boſkiey nad ſobą doznamy. Niechay nikt nie rozumie, iakoby pogrążki Boſkie pozornym tylko bydź miały poſtrachem, á groźne ſłowa Jego ſamą tylko płonną y bezſkuteczną mową; nieomylny albowiem ieſt Bog w wyrokach ſwoich. Nie chcieli Jerozolimſcy Obywatele poznać nawiedzenia Chryſtuſowego; to ich winą było; dopuścił Bog obtoczyć nieprzyiaciołom Jerozolimę y z gruntu zburzyć, to ich karą było. Podobnie y z nami dzieie ſię: nawiedza nas Bóg przez łaſki y natchnienia ſwoie, lecz gdy my do tey łaſki Bożey przykładać ſię nie chcemy, owſzem

nią pogardzamy, ztąd, *ſtaiemy ſię bardziey przed Bogiem winnemi*, to Częsc I. *ſtaiemy ſię oraz większey kary godnemi*, to Częśc II. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

Nic częściey w piśmie S. nie czytamy, iak scisłe przymierze Boskiego miłoſierdzia z ſprawiedliwoscią, y ſprawiedliwosci z miłoſierdziem. Te ſą własnie iakby dwie drogi, któremi Bóg lud ſwoy nawiedza, á według ukoronowanego Proroka ſą własnie iakby dwie rodzone Siostry, które ſię wzaiemnie obłapiaiąc y całuiąc, ściśle z ſobą wiążą. *Miſericordia & veritas obviaverunt ſibi, juſtitia & pax oſculatæ ſunt.* Bóg tak iest miłoſierny, iż w gniewie nawet ſwoim o zmiłowaniu ſię nad człowiekiem myśli; tak oraz iest ſprawiedliwy, że y te łaski, których przedtym człowiekowi z dobroci ſwoiey udzielał, zwykły bywać miarą gniewu Jego, którym ſię przeciw niewdzięcznemu człowiekowi obrusza; tak dalece, że im większe łaski człowiekowi wyświadczał, tym za większą winę poczytuie mu iego ku teyże łaſce niewierność.

A w ſamey rzeczy wieciesz co to czynią ci grzeſznicy, którzy do udzieloney ſobie łaski przykładać ſię nie chcą, lecz nią pogardzaią? oto dobroci Bożey używaią ná złe, y z tego miłoſierdzia, którym ich po-

prawy

prawy oczekuie, biorą powab do brnienia w większe nieprawości: Oto przymuszaią Boga, áby służył ich nieprawościom, y dobroć Jego chcą mieć za służebnicę nieprawych chuci y pożądliwości swoich: Oto wyłamuią się Bogu z posłuszeństwa, y Swięte Jego dary w pośmiech obracaią właśnie iakby pewni byli, iż przeto, że im nieco pobłaża, że ich nawrocenia miłościwie czeka, łatwo im występek buntu, który przeciw niemu czynią, łatwo pogardę łask swoich daruie. A tym sposobem iakąż oni winę ná siebie zaciągaią? iakichże występków winnemi się staią? Oto występku grubey przeciw Bogu niewdzięczności, występku zbytecznego w Bogu zaufania, y występku szczerey złości. Mowmy krótko o każdym z nich z osobna, aby się nam iawnie widzieć dało, że grzesznicy nie przykładaiąc się do łaski Bożey, lecz ią odrzucaiąc, staią się coraz bardziey winnemi.

I. Rzekłem nayprzod, że ludzie pogardzaiący łaską Boską staią się winnemi występku grubey niewdzięczności: bo nie tylko rzucaią w niepamięć łaski, które im Bóg z szczerego y iedynego miłosierdzia swego świadczy, ale też z nich przeciw Bogu uzbraiaią się; nie tylko nie maią umysłu zawdzięczenia Bogu za Jego dary, którzyby mieć powinni, ale też łaski Jego odmieniaią w pociski, które przeciw Niemu miotaią.

Y ztądci to pochodzą owe utyskiwania, które

które Bóg często przeciw takowym ludziom w pismie S. powtarza: *Synow nakarmiłem y wychowałem, á oni mną wzgardzili. Gdyby mi nieprzyiaciel moy złorzeczył, łatwiejbym zniosł*, ale że to czyni człowiek mnie ná Chrzcie S. zaslubiony, odemnie poswięcony, ciałem moim karmiony, krwią m ią napoiony, iakże się żalić, iak utyskiwać nie mam? Ztąd są powtóre owe groźne słowa, ktoremi ich za niewdzięcznosc strofuie, tak iak niegdys strofował Zydow: *Coż za nieprawość znaleźli we mnie Oycowie wasi, iż się oddalili odemnie, á nie mowili gdzie iest Pan, ktory nas wywiodł z ziemie Egipskiey* Jerem: 2.

Gniewał się niegdyś Bog ná Zydów srodze, że się mu za tyle dobrodzieystw niewdzięcznemi stali, że on ich wprowadził do ziemi Karmelu, aby iedli iey owoce, y co iest w niey naylepszego; że ich uwolnił z troskliwosci szukania pokarmu, sprawiwszy to wszechmocnoscią swoią, że im sama manna do obozow padała; że nieprzyiacioł ich sam gładził, którzy im okrutną wydali woynę; że im dał Wodza wiernego y nieomylnego, który ich prowadził przez puszczą; że przedzieliwszy ná dwie strony morze, wolne im y bespieczne do ziemie obiecaney uczynił przeyscie; á oni przecię wszedłszy do niey, splugawili ią, y dziedzictwo Jego uczynili obrzydliwością. Gniewał się, mowię, Bog niegdyś ná Zydów, że mu za tyle dobrodzieystw niewdzięcznemi byli, á czyż z

nie-

niewdzięczności Chrześcian większey do gniewu przyczyny nie ma? Zydzi cień tylko mieli tych dobr, które dla Chrześcian rzeczywiście są udzielone: Czemuż? Bo Zydzi sługami tylko byli Niebieskiego Gospodarza: Chrześcianie zaś stali się Synami y wspołdziećmi z Chrystusem! Zydzi skażytelną manną byli karmieni; Chrześcianie nieskazitelnym Syna Bożego ciałem! Zydzi od ukąszenia wężow uzdrowienie brali z spoyzrzenia ná węża miedzianego, który w nieiakim krzyża ksztalcie był zawieszony; Chrześcianie zaś przez Chrystusa ná krzyżu zawieszonego od ukąszenia piekielnego węża uzdrowienie odbieraią! Przyrownayceż teraz iedno dobrodzieystwo do drugiego, iednę niewdzięczność do drugiey.

Wyznaiemy, rzeczecie, iż z tey przyczyny iesteśmy winnemi; ale niech nas Bóg broni, abyśmy w tym stanie trwali. Prawda iest, żeśmy Boga obrazili, ale będzie czas, kiedy za to żałować będziemy, á iedno uderzenie się w piersi y wyrzeczenie *zgrzeszyłem Panu*, wszystko naprawi. Tak odpowiadacie? owoż wiedzcie o tym, iż ztąd winnieyszemi iesteście: bo to samo zaufanie nowym was grzechem obciąża.

II. Ktoż nie wie, że rospacz, którą wprowadza ludzi w powątpiwanie o łasce y miłosierdziu Bożym, iest występkiem przeciw Duchowi S. odpuszczenia niegodnym? owoż y zbytnie zaufanie w łasce y miło-

fierdziu

ſierdziu Bożym iest wwſtępkiem rozpaczy podobnym; y ieżeli z rozpaczy wielki ſzwank ná duszy ponoſzą ludzie; tecy niemniey podlegaią mu y z zaufania. *Ex utroque homines periclitantur, & ſperando, & deſperando.* Auguſtyn: Bog, mowi Paweł S. nad kim chce, lituie ſię, á nad kim nie chce, nie lituie ſię. *Luc.* 9. á więc ani wątpić o Jego miłoſierdziu nie trzeba, gdyż ſię może nad każdym zlitowáć, ani też zbytnie ufáć Jego miłoſierdziu, bo według woli ſwoiey może człowieka łaſką ſwoią odſtąpić. A któż ſię bardziey lękać powinien, áby go Bóg łaſką nieodſtąpił, iako ten, który nią pogardza, ſpodziewaiąc ſię, że mu iey Bog w przyſzłym, gdy trzeba będzie, czaſie nie udzieli? Czyliżby ſię nieomylnie mogł ſpodziewáć iakiey łaſki u Pana ſwego ow poddany, ktory niedawno krnąbrnie byćż mu poſłuſznym nie chciał? á przecię y ci ludzie, którzy ſię do łaſki Boſkiey przykładać nie chcą, iawne przeciw Bogu niepoſłuſzeńſtwo popełniaią. Ztąd przeſtrzega Grzegorz S. *in caſſum miſericordiam ſperat, si non timeat juſtitiam,* prożnie ten miłoſierdziu Bożemu ufa, ieżeli ſię też y ſprawiedliwości Bożey nie lęka, á Paweł S. mowi, że pogardzaiący łaſką Boſką ſkarbią ſobie gniew ná dzień gniewu. *Rom:* 2.

III Y zaprawdę, nie mogę ia o nich mieć innego zdania, gdy ſobie przypominam, że tacy poſpolicie z ſzczerey grzeſzą

złosci.

złości. Bo nie ieſtże to złość? mieć łaſkę. która oświecaiąc rozum, wraża do myśli człowiekowi, co to ieſt obraza Boſka; á on przecię to świattło przytłumia: nie ieſtże to złość? mieć łaſkę, która wtrąca do serca albo miłość albo boiaźń Bożą wſtrzymuiącą go od grzechu; á on przecię pogardziwſzy tą łaſką, udaie ſię za nieprawością. Tak albowiem obrażaiąc Boga, iuż ſię Go nie obraża z niedoſtatku uwagi, z niewiadomości y ułomności, iuż ſię Go nie obraża z zaślepioney iakiey namiętności; ale rozmyślnie zuchwale, y wolą ſamochcąc do złego nakłonioną. Poznaiąc tacy y łaſki Boſkiey wewnętrzne poruſzenie y grzechu przyłudę. Poznaią y to, co im prawo Boże przykazuie, y to, do czego ich właſna namiętność pociąga; oni zaś ná to poruſzenie ſtaią ſię nieczułemi, y prawa wzgardzicielami. Bog (mowi piſmo S.) zoſtawił człowieka w radzie rąk ſwoich, położył przed nim wodę y ogień, aby, do czego zechce, sciągnął rękę ſwoię: ieżeli żywota wiecznego pragnie, ten za przyłożeniem ſię do łaſki Boſkiey, odbierze; ieżeli śmierć obiera, w tę przez pogardę łaſki Bożey upadnie. O! iak rozumni ſą, którzy między złym y dobrym poſtawieni, wolą ſwoię do tego kieruią, ręce do tego ściągaią, do czego ich Bog wewnątrz pociąga; ale przeciwnie iak ślepi ſą, którzy odrzuciwſzy dar łaſki Bożey idą za żądzami serca ſwego.

Tako-

Takowych zaiste przypodobać potrzeba do owego Kapłana (*Judicum 8.*) ktorego Mąż bogaty dostatecznemi opatrzywszy dochodami, w wygodnym osadziwszy domie, postanowił rządcą y dozorcą Kosciola od siebie wystawionego, y wszystkich sprzętow iego. Kapłan ten powinienby był zprawdę bydź wiernym y szczerym Dobrodzieiowi swemu; á przecię coż się stało? Oto, gdy żołnierze z pokolenia Dan przyszli, áby złupili Koscioł, on z początku niedopuszczaiąc tego, mowił; *Coż to czynicie?* ale gdy mu rzekli: *Milcz, á poydź z nami, żebyśmy cię mieli za Oyca y Kapłana, coż lepszy czyli żebyś był Kapłanem w domu iednego Męża, czyli w iednym pokoleniu y familii w Izraelu?* Co gdy usłyszał, natychmiast sciągnął sam ręce swoie do złupienia Kosciola y poszedł z niemi. Iest zaiste wyobrażeniem tylu świętokradzkich grzeszników, ktorzy będąc rozlicznemi łaskami od Boga obsypani, będąc do dziedzictwa Jego wezwani, y między Domowniki policzeni, oni przecięż wzgardziwszy nim, opuszczaią go, á ná stronę nieprzyiacioł Jego udaią się. Y to iuż iest dosyć ná pokazanie tego, że pogardzaiący łaską Boską staią się przed Bogiem winnemi; á ieżeli winnemi: toć dla tey samey przyczyny większey kary godnemi.

CZĘSC DRUGA.

Kiedy ia o karze, którey wzgardziciele łask

łaſk Boſkich podpadaią, mowić mam, ſtawaią mi natychmiaſt w myśli dwa piſma S. wyroki, ieden Pawła S, á drugi Chryſtusa. Paweł S. w Liście do Zydow w Roz: 10. czyniąc rożnicę między temi, co prawem Moyżeſza pogardzali, y temi którzy łaſki Ducha S. uczeſtnikami zoſtawſzy, od niey odſtąpili. tak mowi: *Ktoby Zakon Moyżeſzow wzgardził, bez wſzelkiego miłoſierdzia za świadectwem dwu álbo trzech umiera: Jakoż mniemacie daleko ſrożſze zaſłużył karania, którýby łaſki Ducha zelżył?* Łaſka Boſka, która oswiecaiąc rozum naſz, wyſtawia nam przed oczy godnosć y dobroć Boga, okazuie go bydź nay większey czci y miłości godnym, odkrywa złosć y ſzpetnosć grzechu, wyiawia zniewagę, która ſię przezeń Bogu dzieie, ta mowię łaſka ieſt ſzczegulnym Ducha Nayświętſzego darem: od tey więc gdy człowiek umyſł ſwoy odwraca, gdy oswieceniem iey pogardza, czyliź on nie lży Ducha łaſki? y owſzem oczywiſtym ieſt y Ducha S. y łaſki Jego znieważycielem: á przeto ieżeli Zakonu Moyżeſzowego pogardziciele nie byli bez kary, będąż iey mogli uyść łaſki Ducha S. znieważyciele?

Ale weźmy przed ſię wyroki JEZUSA Chryſtusa. mowi on u Mateuſza S. w Roz. 8. *Synowie Kroleſtwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne.* Coż to ſą ci Synowie Królestwa? Oto ci: którzy krwią Chryſtusa będąc poswięceni, wielkiemi Ducha S. łaſkami

będąc

będąc obdarzeni, za Synow Bożych będąc przyſpoſobieni, iako tacy mogli ſię ſtać za pomocą tychże łaſk Dziedzicami Króleſtwa Niebieſkiego; ále że wſpomnionemi łaſkami pogardzili, że y tych utrzymać, y do innych świeżo udzielonych przykładać ſię nie chcieli, z tey przyczyny y prawo do Kroleſtwa utracili, y w ciemności zewnętrzne wrzucenia godnemi ſię ſtali. O nędza! o klęſka! o ſtrata nigdy á nigdy niepowetowana! Zobaczmy tey ſtraty niektóre w podobieńſtwach wizerunki.

Jakaż boleść obdarzyła Adama y Ewę, gdy po ſwoim niepoſłuſzeńſtwie będąc wyrzuceni z roſkoſznego Raiu, nań obeyrzeli ſię? ach! narzekaiąc mowili ſobie: zawſześmy tam mięſzkać mogli, pierwotney ſtrzegąc niewinności; á oto wygnańcami zoſtaliśmy!

Jakaż boleść ogarneła Waſtę Zonę Króla Aſswera, gdy iey opowiedziano ow żałoſny wyrok, przez który zakazany Jey był wſzelki do Króla przyſtęp dla tego, iż rozkazem Królewſkim wzgardziła? ach! narzekaiąc rzekła: mogłam nienaruſzoną przyiaźń zachować z Królem, y przy Koronie ſię utrzymać; á oto wſzyſtkie moie przywilieie znikneły.

Jakaż boleść ogarneła Ezawa, gdy ſię zobaczył, iak głupie zrobił, iż pierworodztwa ſwego, z którego wielkie ná niego ſpływały

wały zaſzczyty, młodſzemu uſtąpił Bratu? ach! narzekaiąc mowił ſobie: y honor y oſiadłości bogatey familii moiey w ręku moich były, á iam to wſzyſtko za iednę z soczewicy potrawę przedał. Swiadczy w prawdzie piſmo S, iż oń ná ten czas tey ſtraty nic nie uważał; owſzem ią za nic miał. *Comedit parvi pendens, quod primogenita vendidiſset;* lecz po niektórym czaſie poznał w tym wielką ſzkodę, która go w ciężki żal wprawiła.

Owoż to ná wzór tych maią ſię ci Synowie Króleſtwa, o których mowi Chryſtus ná wſpomnionym mieyſcu. Maią ci Synowie do Króleſtwa Niebieſkiego prawo, którego przez Chrzeſt Swięty nabyli, ale coż potym, kiedy go ſamochcąc tracą! Jak oni wiele razy ſłyſzeli, iż naypierwſze ich ſtaranie bydź powinno z nienaruſzoną wiernością ſtrzedz łaſk Boſkich, aby Dziedzicami Niebieſkiego zoſtali Raiu? inaczey ná wieki przed niemi zamknięty będzie. Jakże oni wiele razy ſłyſzeli, iż dla nieposłuſzeńſtwa ſwego ku łaſce Bożey od Swiętey Króla nad Królmi Społeczności, iak Waſta od Aſswera, odſądzeni będą? Jak oni wiele razy ſłyſzeli iż ſię prożnie ſzczycą godnością Synów Króleſtwa, ieżeli ſię do niego przez wſtrzęmięzliwość od roſkoſzy światowych ſpoſobić zaniedbaią? Ale coż? kiedy będąc łaknącemi iak Ezau powracaiący z myśliſtwa, do tych wielkiey wagi prawd nigdy potrze-

potrzebney uwagi przyłożyć niechcą! cała ich żądze nienasycone coraz bardziey w nich się pomnażaią, którym oni dogodzić nie zaniedbywaią! á coż potym nastąpi? otoż Ci Synowie odpadną od dziedzictwa, do którego prawnie należeli, iak Ezau do pierworodztwa: odpadną mowię: á to za iedno skosztowanie szocewicy światowych uciech; za iedno dogodzenie żarłocznemu appetytowi swemu.

Tę stratę lekce oni ważą sobie teraz iak Ezau, o którym mowi pismo S. że *iadł, pił, y poszedł lekce sobie ważac, iż pierworodztwo przedal* Gen: 25. Aleć przyidzie ten czas, kiedy się nad stratą swoią zastanowią z uwagą: przyidzie ten czas, kiedy błąd swoy y slepotę postrzegą; przyidzie ten czas, kiedy scisnieni żalem, iż łaski Boskiey używali ná złe, za którey pomocą mogli się stać dziedzicami Króleftwa Niebieskiego, zaryczną iak Ezau głosem wielkim, y rzeką: Cożem uczynił? tak wielkich darów przez niewstrzemiezliwość moię, przez niewierność ku łasce Boskiey postradałem? Mogłem ia bydź uczestnikiem iasności Niebieskiey! Mogłem bydź Synem Niebieskiego Oyca; á oto ciemnosci zewnętrzne ogarnely mię! á diabeł za swego wziął mię niewolnika!

A zaż niepodobne są teraz, y będą ná wieki narzekania Kaima? mowi on sobie: wielka to była Boga łaska. gdy widząc mię bardzo rozgniewanego ná brata, napominał

 mię

mię zbawiennie: *Wszakże ieżeli dobrze czynić będziesz, nadgrodę odniesiesz, à ieżeli źle, natychmiast we drzwiach grzech twoy będzie*, nie słuchałem tego napomnienia, zabiłem brata, pokuty za bratoboystwo czynić zaniedbałem; owoż grzech moy iest we drzwiach serca mego, dla którego wrzucony iestem do ciemności zewnętrznych.

A zaż niepodobne są teraz, y będą na wieki narzekania Faraona? mowi on sobie: wielka to była Boga łaska, gdy do mnie wysłał Posła, który mi wolą Jego opowiadał, którey abym bez naymnieyszey wątpliwości wierzył, utwierdził ią rozlicznemi cudami; ale ia oszukany od czarnoksiężników, słuchać go nie chciałem, y owszem z wielkiey cierpliwości Bożey brałem pobudkę do większey wzgardy Boga, y do upornego nieposłuszeństwa Jemu; przez co zatwardziłem serce moie, iż się stało nieużytsze nad kamień, y ztąd nędznie zginąłem.

Z tym wszystkim ieszcze ià na pokazanie przedsięwziętey prawdy wracam się do wyrokow JEZUSA Chrystusa! Bo czyliż nam iey nie pokazuią iawnie owe u Mateusza S. w Roz: 11 słowa? któremi on strofuiąc obywatelow miast Korrozaim y Betsaidy, iż tyle cudow Jego widząc, uwierzyć w Niego niechcieli; przepowiedział im, że ich z tey przyczyny większa czeka kara, niżeli Tyryiczyków y Sydończyków, którym takowa łaska wyświadczona nie była.

Biada tobie Korrozaim (mowil Chrystus) *Biada tobie Betsaido, bo gdyby się były w Tyrze y Sydonie te cuda stały, ktore się stały u was, dawnoby byli w włosienicy y popiele pokutę czynili. Wszakże powiadam wam, Tyrowi y Sydonowi lżey będzie w dzień Sądny, niżli wam.*

Jeszcze nam Chrystus przedsięwziętą prawdę poznawać daie z owey przypowieści u Mateusza S. w Roz: 25. o słudze niepożytecznym, który odebrawszy od Pana talent, tym końcem aby nim więcey zyskał, on go zaś w ziemi zakopał; przeto za niedbalstwo swoie w ciemności zewnętrzne wrzuconym został. Jakażkolwiek iest ta łaska, ktorey nam Bóg z dobroci swoiey udziela, zawsze za iey pomocą możemy wiele względem zbawienia naszego pożytkować, ale gdy do niey przykładać się niechcąc, własnie iakby w ziemi zakopuiemy ią, nie tylko nam odięta będzie, iak był odięty niedbałemu słudze talent, ale też nową za wzgardę iey zaciągamy ná siebie karę. O! iak do wielu łask swoich wzgardzicielow mowił Bóg y mowić będzie groźne owe y strasźliwe słowa: *Wołałem, á niechcieliście, wyciągałem rękę moię, á nie był, ktoby spoyrzał. Wzgardziliście wszelką radą moią, á łaiań moich zaniedbaliście; Ja się też śmiać będę w waszym zatraceniu.* Woła Bog do serca wielu, aby od siebie wyrzucili tę bliską do grzechu okazyą; áby się chronili tego towa-

rzystwa,

ſtwa, w ktorym zawſze utratę niewinności ponoſzą; Ale oni niechcą ſłuchać tego łaſki Boſkiey głoſu: owſzem ſobie podobaią w tey okazyi, za tym towarzyſtwem beſpiecznie idą, y w grzech upadaią: á więc iuż oni potym nie uſłyſzą tego miłuchnego łaſki Boſkiey głoſu, lecz im zabrzmi w uſzach ow ſtraſzny wyrok Boſki: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowan ieſt diabłu y Aniołom iego.* Wyciąga Bóg częſto rękę ſwoię ku owym zaſtarzałym grzeſznikóm, áby ich wydzwignął z nałogu nieprawości, w którym uwięzli; ale oni ani ſpoyrzeć ná to nie chcą, owſzem odwracaią ſię y brną głębiey: iuż też Bóg nie będzie ięy więcey razy wyciągał ku ich podźwignieniu, lecz aby ich zepchnął w ciemności zewnętrzne. Daie Bóg zbawienne rady przez tych, których ná uſługę zbawienia wyſadził; ale oni ie z wzgardą odrzucaią: iuż też Bóg nigdy im ich dawać nie będzie, albo choć da, tedy ſerca ich ſię nie chwycą; á tak przyidą ná ten koniec, że ſię Bog w zatrwożeniu ich śmiać z wybranemi ſwemi będzie. Ogień mściwy y robak pożeraiący będzie nadgrodą ich. Im więcey oni łaſk ſobie udzielonych mieli, któremi wzgardzili; tym bardziey ogień ſrożyć ſię ná nich będzie, y robak gryść. Ogień ten ſzperac y ſięgać aż do wnętrzności będzie, y im więcey znaydzie tam do trawienia materyi, tym większą moc w paleniu wywierać będzie.
Mieli.

Mieliſmy wiele łaſk, ktoremi wzgardziliſmy, tym ſamym przyłożyliſmy ná ogień ten więcey do palenia materyi.

O Boże Wſzechmogący! coż ná ſprawiedliwość ſądow twoich mowić będziem mogli? twoie dobrodzieyſtwa, á naſza niewdzięczność; twoich łaſk obfitość, ktoremiś nas nawiedzał, á naſze niemi pogardzenie, niech nas teraz całych boiaźnią przerazi: bo to ſamo uczyni nas czulſzemi y bacznieyſzem ná łaſki twoie, przez co unikniemy w tym życiu winy, á w przyſzłym kary wieczney.

A

M E

N.

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowſkiego *Franciſzkana Regenta Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ PO SWIĄTKACH.

Dwoch ludzi wſtąpiło do Kościoła. Lucæ 18.

Dwoch ludzi wchodzących do Kościoła opiſuie nam wyznaczona ná dziſieyſzą Niedzielę Ewangelia, ale iako w ſpoſobie życia wielce ſię od ſiebie różniących, tak nie iednakową za ſwe czynności nadgrodę odbieraiących. Prawda, że zarówno oni obadwa do Kościoła poſzli, lecz nie iednakowy poyścia ſwoiego koniec mieli. Faryzeuſz przyſzedłſzy do Kościoła, zbliżył ſię do Ołtarza, y nie tak ſię modlił Bogu, iako raczey powierzchowne cnoty ſwoie wyliczał, mowiąc: że nie był iako inni ludzie, drapieżnicy, nieſprawiedliwi, cudzołożnicy, że ſię poſtem trapił dwakroć w tydzień, że Dzieſięciny dawał z wſzyſtkiego, co trzymał, iako to uważa Swięty Auguſtyn. Celnik zaś zdaleka ſtoiąc, nie chciał ani oczu ku Niebu podnieść, ale bił ſię w pierſi mowiąc: Boże bądź miłościw mnie grzeſznemu. Jakową zapłatę ci dway ludzie odebrali? Oto Celnik uſprą-

uſprawiedliwionym, Faryzeuſz odrzuconym zoſtał. Cos podobnego dzieie ſię z nami, wſzyſcy przychodzemy do Kościoła ná ſłuchanie Słowa Bożego, ale nie wſzyſcy z iedną myślą, iedni z nas przychodzą dla tego, aby go do ſerc ſwoich przyięli, inni, aby ciekawości ſwoiey zadoſyc uczynili. Tamci więc pożytkuią z niego, ci odchodzą bez pożytku. Przychodzi mi więc podac ſpoſob nieutracania pożytku tego, które nam Słowo Boże przynosi, á że iuż mowiłem o tym, co przed, y w ſamym czaſie ſłuchania Słowa Bożego czynić mamy, dzis więc przedſięwziąłem okazać, co po wyſłuchanym Słowie Bożym nam przynależy czynić. Ażebysmy zatym z Słowa Bożego pożytkowali, po wyſłuchaniu go.

I. Powinniśmy w ſercu zważać godność iego. Część I.

II. Powinniśmy rozkazy iego do ſkutku przyprowadzać. Częsc II. O tym mowić będę ná iak naywiękſze Boga moiego uwielbienie. *Ad M. D. G.*

Narzekać prawdziwie ná to potrzeba, że ſobie niektórzy teraz tak z ſłowem Bożym postępuią, iak niegdyś postępowali żydzi z żyiącym ná ziemi Chryſtuſem. Gdy ten Pan naſz ganił łakomſtwo, Faryzeuſzowie, którzy byli łakomi, śmiali ſię z Niego. (*a*) gdy potępiał obłudę, gorſzyli ſię z Niego. (*b*) gdy z Nieba zſtąpił ná ziemię, lubo

był

(a) *Luc. 16.* (b) *Matt. 13.*

był Bogiem prawdziwym, atoli Go przecię za ſzczerego tylko człowieka mieli. Tak podobnie ná mieyſcu prawdy lubo Nauczyciele Ewangelii opowiadaią Słowo Jego, które ieſt Słowem Boſkim, á przecięż go niektórzy nie maią tylko zą ſłowo ludzkie. Jeżeli to Słowo Boſkie ieſt ſłów wyborem ukſztałcone, ſłuchaią go niektórzy dla właſnego upodobania, lecz nie dla poprawy, y iako przychodzący do Kościoła, niekiedy bardziey ſię dziwią ſztuce Architekta, á niżeli ſzanuią Boſtwo tam prawdziwie przytomne, tak częściey uważaią żywość mysli mowiącego, á niżeli Boſką w Słowie Boſkim powagę. Ztąd pochodzi: że nie czynią tego, co ſłyſzeli, y ſerca ſwoie więcey naprzeciw Bogu zatwardzaią. Abyśmy zatym tak nieſzczęśliwemi nie byli, po wyſłuchaniu Słowa Bożego, w ſercu naſzym zważaymy nayprzod godność iego, á potym rozkazy iego przyprowadzaymy do ſkutku.

CZĘSC PIERWSZA.

Jak wielkiey godności ieſt Słowo Boże, chociaſzby tę prawdę tyſiącznemi dowodami ſtwierdzić można, átoli naygruntowniey ią ſtwierdzić możemy, tym ſzacunkiem, które Chryſtus JEZUS Słowu Bożemu żyiąc ná ziemi dawał. Nayprzod bowiem, gdy ieſzcze w dziecinności zoſtawał, lat dopiero 12. życiá ſwoiego co do ciała

maiąc,

maiąc, wraz z Jozefem y z Maryą Matką swoią poszedł był do Jeruzalem, á gdy tam Rodzicom swoim zginął, znaleziony od nich we trzy dni, ale gdzież? oto w pośrzod Nauczycielow. Ta Zbawiciela czynność dostateczną by była ná okazanie godności Słowa bożego, że On więcey sobie poważał mieysce nauki, z którego Słowa Praw Boskich wychodziły, á niżeli dom y Oyczyznę swoią, ániżeli nawet łono ukochaney Matki swoiey. Atoli: wnidźmy w rzecz samą głębiey, Marya widząc Syna swoiego w kościele, bezwłocznie rzekła Mu: Synu! cożeś nam uczynił? ia y Oyciec Twoy z żalem szukaliśmy Ciebie, lecz On Matce swoiey ná to odpowiedział: Czemużeście mnie szukali, albośćie nie wiedzieli, że w tych rzeczach, które są Oyca moiego, potrzeba mi bydź? (c) Pyta się tu Wielebny Beda. Co takowego w owym Kościele Jerozolimskim było, iż tak mocno należało do Niebieskiego Oyca, że toż sámo w wzmiankowanym Kościele zatrzymało Chrystusa? Czyliż do Boga Oyca tak ściśle należał ow Kościoł, który przez tak długi czas, y z tak wielkim kosztem Król Salomon wystawił? Y Odpowiada: Chrystus JEZUS w Jerozolimskim Kościele zatrzymał się, nie dla murów pięknosci, ale dla opowiadania Słowa Bożego. Lecz nie dosyć miał na tym Chrystus JEZUS, iż w Kościele Jerozolimskim

(c) *Luc.* 2.

ſkim pozoſtał, y ná czas iakowy oddalił ſię od obcowania z Matką ſwoią, nad to: ná okazanie ſzacunku, który Słowu Bożemu dawał nie przyznał ſię (że tak rzekę) do Matki ſwoiey: Albowiem: gdy pewnego czaſu mowił JEZUS o godności y pożytkach Słowa Bożego, á to pod podobieńſtwiem naſienia wrzuconego w ziemię, tak wielka ludzi rzeſzą zgromadziłą ſię ná ſłuchanie go, że właſna Jego Matka przyſtąpić do Niego nie mogła, widząc to więc Uczniowie, rzekli Mu: Matka Twoia y bracia Twoi ſtoią przed Domem, chcąc Cię widzieć. Coż im ná to odpowiedział Chryſtus? Czytamy o Królu Salomonie, że gdy do niego Berſabea Matka Jego przyſzła, On wſtał z Stolicy Królewſkiey, wyſzedł naprzeciw Matce, wprowadził ią do Królewſkiego Pałacu, y poſadził ią ná prawicy ſwoiey. (*d*) Nie uczynił tak Chryſtus Matce ſwoiey, nie wyſzedł naprzeciw niey przychodzącey do ſiebie, ale tylko oznaymuiącym ſobie o przyiściu iey Uczniom odpowiedział: Matką moią y braćmi moiemi ſą ci, którzy Słowa Bożego ſłuchaią y czynią go. (*e*) Dla czegoż nie zaraz po wzięciu wiadomości o przybyciu, Matce ſwoiey dozwolił przyſtąpić do ſiebie Ten, który czcić Oyca y Matkę pod utratą zbawienia rozkazał? (*f*) uczynił to nie dla tego, iakoby wzgardzał Macierzyńſkim affektem, bo On Matkę ſwoią ſerdecznie kochał, ale dla tego: że ná ten

(d) 3. *Reg.* 2. (e) *Luc.* 8. (f) *Exod.* 20.

ten czas ściśleyszy związek czuł z tey sercami, ná których Słowo Boże zasiewał, aniżeli z swoiemi co do ciała krewnemi, mowi W. Beda. Tak wielki szacunek Słowu Boskiemu dawał Chrystus JEZUS, tak y my godność iego zważać powinniśmy, á zapewne po wysłuchaniu go pożytkować z Niego będziemy, ktorzy tey Słowa *Bożego* godności nie zważaią, to się z niemi dzieie, co się stało w Ewangelii. W czasie Przemienienia Pańskiego dało się słyszeć Słowo *Boskie*: Ten iest Syn moy, w ktorymem sobie wielce upodobał, Jego słuch ycie: aż oto; usłyszawszy Uczniowie, upadli ná Twarz swoią. (g) A gdy znowu dało się słyszeć Słowo *Boskie* z Nieba, iż Oyciec Przedwieczny Syna swoiego iuż uwielbił, y ieszcze uwielbi, (*h*) uwielbił przez cuda, uwielbi przez zmartwychwstanie, iako powszechne tłomaczenie czyta, natychmiast rzesza która stała y słyszała, mowiła, iż zagrzmiało. (*i*) Po te dwa razy iedno Słowo *Boże* co do istoty dało się słyszeć, á przecięż nie ieden skutek w słuchaiących sprawiło. Uczniowie z pokorą słuchali Słowa *Bożego*, y dla tego przez uszanowanie go, padli ná twarzy swoie; rzesza pełna była wyniosłosci, dla tego: nie zważała godności Jego mowi Swięty Paschazius Podobnie: po wysłuchaniu Słowa *Bożego*, ie-

żeli

(g) *Matt.* 17. (h) *Joan.* 12. (i) *Joan.* 12.

żeli zamknąwſzy ſię w ſercach naſzych, pilnie zważamy to, cośmy ná naukę naſzą ſłyſzeli, á tak ieżeli roztrząſamy godność Słowa *Bożego*, przez uſzanowanie upokarzamy ſię w Obliczności *Boga*, y pożytkuiemy z niego, ieżeli zaś nie iego godność, ale w nim ułożenia wytworność uważamy, lepiey nam ieſt, ábyśmy go nie ſłuchali, bo nie tylko go nie czciemy, tak iak go czcić powinniśmy, ale nawet nie przyimuiemy Go do serc naſzych, á tak rozkazow iego nie przyprowadzamy do ſkutku, co ieſt drugą pow nnością naſzą po wyſłuchaniu Słowa *Bożego*.

CZĘSC DRUGA.

Gdyby do otrzymania zbawienia doſyć było ſłuchać tylko Słowa *Bożego*, mowiłbym do nas wſzyſtkich, abyśmy ſię cieſzyli, bo nas wieczne błogoſławieńſtwo czeka. Ci bowiem wſzyſcy, którzy niekiedy przerywaią bieg zabaw ſwoich, á częſtokroć y uciech ſwoich, á idą do Kościołów ná ſłuchanie Słowa Bożego, chcąc uſłyſzeć, co im imieniem *Boſkim* z mieyſca prawdy powiedziano będzie, mogliby ſię chlubić, iż maią znak przeznaczenia, y drogi zadatek przyſzłego uſzczęśliwienia. Ale gdy ia zważam, że Chryſtus JEZUS procz ſłuchania Słowa *Bożego*, innego ieſzcze po nas obowiązku wyciąga, bez którego wykonania nie moze-

możemy się cieszyć widzeniem *Boga*, gdy zważam, że Zbawiciel nasz powiedziawszy, iż błogosławionemi są ci, którzy słuchaią Słowa *Bożego*: natychmiast dodał: y którzy go strzegą, (k) którzy go zachowuią, y rozkazy iego przyprowadzaią do skutku, błogosławień wa tego nie mogę obiecywać owym, którzy po wysłuchaniu Słowa *Bożego* nie czynią tego, co ná kazaniu słyszeli. *Bóg* w Kosciołach swoich obrał sobie dwa mieysca wspaniałe, Ołtarz y Kazalnicę, czyli mieysce prawdy: Na Ołtarzu Kapłani sprawuią Jego Ofiary, ná mieyscu prawdy opowiadaią Jego rozkazy. Ná Ołtarzu oddaią *Bogu* Ofiarę odkupienia uczynioną dla nas, na mieyscu prawdy mowią do zgromadzonego ludu opowiadaiąc mu Wolą Zbawiciela. Na Ołtarzu czciemy *Boga* Człowieka w prawdzie Ciała y Krwi Jego, ná mieyscu prawdy słuchamy wyroków tegoż samego *Boga* Człowieka w prawdzie Słowa Jego. Ná Ołtarzu nie dosyć iest Ciało Jezusowe przyimować usty ciała, potrzeba Go przyimować usty duszy; na mieyscu prawdy nie dosyć iest słuchać Słowa *Bożego*, potrzeba go spuszczać do serca, aby tam było chowane, y we wszystkich swoich rozkazach wykonane. Cożbyśmy rozumieli o takowym człowieku, któryby w Sakramencie Ołtarza, nie prawdy Ciała y Krwie JEZUSA Chrystusa, ale inney ia-

kowey

(k) *Luc. 11.*

kowey rzeczy szukał; cożbyśmy podobnie rozumieli o tym, któryby na mieysce prawdy, nie prawdy Słowa *Bożego*, ale słow naprzykład wyborności żądał. Mało na tym. Cożbyśmy sądzili o owym, który przestaiąc na samym ust otwarciu, y przyięciu Przymiotow Sakramentalnych *Boga* ukrytego przyimował niegodnie! sądzilibyśmy z Pawłem, że sobie sąd pożywa y piie. (*l*) Cożbyśmy też sądzili o tym, któryby przestaiąc na samym przyłożeniu uszów do słuchania Słowa *Bożego*, nie chciał go dopuścić do serca, nie chciał rozkazow iego wykonywać, sądzilibyśmy, y sprawiedliwie, że go nieprzyzwoicie słucha, że z niego pożytkować nie chce. Jakoż: abyśmy rozkazy Słowa *Bożego* przyprowadzali do skutku, sam na to Chrystus JEZUS zaleca w owych słowach: Jeżeli trwać będziecie w Słowie moim, prawdziwie Uczniami będziecie. (*m*) Trwać zaś w Słowie *Bożym*, nie iest to słuchać go tylko, ale iest: zachować go, y zażywać na odpędzenie wszelkich pokusy rodzajów, mowi S. Augustyn. Ztąd: powstaiącemu ná nas czartu powinniśmy się opierać owemi słowy Chrystusa: Idź precz Szatanie! nie chciey mnie kuśić, (*n*) ty mnie chcesz przyprowadzić do zgwałcenia Przykazań Boskich, nie uczynię tego, bom na Kazaniu słyszał owe Chrystusa Słowa, młodzieńcowi rzeczone: Jeżeli chcesz wniść do ży-

(l) *1. Cor. 11.* (m) *Joán. 8.* (n) *Matt. 4.*

do żywota, zachoway przykazania, (o) ty we mnie chceſz zapalić miłość łakomſtwa, nie uczynię tego, bom ſłyſzał na Kazaniu, iż ná nic ſię człowiekowi nie przyda, chociaſzby swiat cały pozyſkał, á duſzę ſwoią ná wieki utracił. (p) ty zgoła chceſz mnie w przepasc grzechów rozmaitych wpędzić, ia tego nie uczynię, bom na Kazaniu ſłyſzał owe ſłowa: że do Króleſtwa Bożego nic zmazanego nie wnidzie. (q) Idź precz odemnie ſzatanie! iuż teraz poydę ſię ſzczerze poiednać z tym moim nieprzyiacielem, iuż teraz nagrodzę krzywdę bliźniemu uczynioną, iuż teraz wrócę ſławę niewinnie wziętą, porzucę to zgorſzenia mieyſce, nâ którem dotąd z powodu nieprzyſtoynego obcowania chodził, iuż teraz chcę wykonywać rozkazy Słowa Boſkiego, y czynić to wſzyſtko, cokolwiek Bog przez uſty Kaznodziei czynić nakazał. O mysli zbawienne. o przedſięwzięcia Swięte! tak gdy po wyſłuchaniu Słowa Bożego czynić będziemy, ſkutków iego bez ochybnie doznamy.

Pożytkuymyż więc z tey nauki którąśmy dotąd o przynależytym Słowa Bożego ſłuchaniu ſłyſzeli. Przychodźmy ná ſzukanie go z chęcią poprawy życia, y z dobrą ſłuchania go wolą. Słuchaiąc go, Kaznodzieię zważaymy iako człowieka od Boga do nas poſłanego, á ſłowa jego, jako

G wyro-

(o) *Matt. 19.* (p) *Matt. 16.* (q) *Apoc. 21.*

wyrok życia, lub śmierci. Wyſłuchawſzy go, zważaymy godność iego, y rozkazy iego przyprowadzaymy do ſkutku, á tak Ten, który powiedział: Jeżeli ſłowa moie w was trwać będą, o cokolwiek proſić będziecie, ſtanie ſię wam, (*r*) uiſzczaiąc obietnice ſwoie, żądania naſze dążące do otrzymania zbawienia wieńcem nieśmiertelnego życia uſkuteczni.

A
M E
N.

(r) *Joan.* 15.

To *Kazanie miane przez* X. Jana Kantego Toryaniego *Kuſtoſza Kollegiaty WW. SS. Doktora Oboyga Prawa i S. Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego &c.*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ JEDENASTĄ PO SWIĄTKACH.

Solutum est Vinculum linguæ ejus & loquebatur recte. Marci 7.

Rozwiązał się Związek ięzyka iego, y wymawiał dobrze. Słowa u Marka S. w Roz: 7.

Uważywszy mocno wszelką nieprawość, która z szczebiotliwego w ludziach wynikać zwykła ięzyka, sam ia dziś nie wiem, którego więcey mam powinszować stanu dzisieyszemu Ewangelicznemu cudownie uzdrowionemu kalece? czyli owego? w którym przez niemały czas w cięszkiey z umartwieniem zostawał niemowie? czyli też tego? gdy za dotchnięciem Nayświętszey Jezusowey ręki *rozwiązał się Związek ięzyka iego, y zaczął wymawiać dobrze.* Jako bowiem nie masz większey w życiu dla człowieka przykrości, nad te, gdy ma zamknięte usta swoie, y niesposobny ięzyk do wymowienia iakiegożkolwiek słowa, tak nie masz cięższey dla własney Duszy zguby, iako

otwartą ná wielomoſtwie nośić u ſiebie gębę. Milczeć zawſze, czyli mieć przez kaliſtwo niemoty nieſpoſobny ięzyk do wymowienia ſłowa, opuſzcza ſię przez to powinna Bogu chwała, bo z takich uſt nie ſłyſzemy nigdy wyraznego o Bogu zdania, nie ſłyſzemy uwielbienia Nayświętſzego Imienia Jego, przez coby mogł kto inny o Przedwieczney dowiedzieć ſię prawdzie, á w proſtocie ſwoiey o Taiemnicach Niebieſkich zupełnieyſzą powziąć wiadomość. Mowić zaś wiele, o! iak częſtokroć Naywyżſzy Majeſtat Pana Bogą naſzego ná oſtatnie przychodzi obelgi, wzgardy, pośmiewiſka, bluźnierſtwa, dla czego nie raz przez podane zgorſzenie o! iak wiele niewinnych zarażonych duſz ginie, y przepada ná wieki. Milczeć zawſze będąc nędznym niemową, nie może taki nigdy doſkonale pop zeć ſprawy bliźniego ſwego, nie może go ratować choć w nayſprawiedliwſzey potrzebie, który ani ſamemu ſobie dać rady nie potrafi, bo ani w oſkarżeniu ſamego ſiebie wymowić, ani krzywdy opowiedzieć w upadku ſwoim nie zdoła, mieć zaś dobrą wymowę, o! iak bez pomiarkowania ſłowa, honor poczciwość bliźniego, bez miłoſierdzia gwałt cierpi, gdy te cudze przymioty ná ludzkie wzięte zęby, ięzykiem niby mieczykiem w drobne kęsy rąbane bywaią, á ieżeli kiedy w właſnym intereſsie dobrze wymawiaiący zaſadzi ſię człowiek u takiego cieſzko ſwoie czerni ſię ſumnie-

sumnienie, bo wymowy zazwyczay dla przedszey wygraney swoiey każdy punkt przeciw sobie zadany szczerym kłamstwem popiera. Bydź niemową, y to iest dla kaleki dosyć opłakane nieszczęscie, że lubo wszyscy ścisłym iesteśmy obowiązani prawem, ábyśmy dla zbawienia Duszy naszey, wszystkie ułomności, y niedoskonałości nasze, któreśmy iako ludzie kiedy zaciągnąć mogli, przez szczere w pokucie zgładzili wyznanie, gdyż to iest wyrok Ducha Nayświętszego *Ecc. 4. Synu dla duszy twoiey nie wstydź się wyznać prawdy*, niemy iednak będąc w tey mierze wcale niesposobny żadnego oskarżenia samego siebie dla usprawiedliwienia swego wypełnić nie może. Mieć zas ná wszytko rozwiązany ięzyk, o! iakby codziennie prawie do Sakramentalney należało preyklękać Spowiedzi, bo przy rospuszczonych ustach grzech się zawsze zarobi, iako mowi pismo S. *Prov. 10. iż: w Wielomowiwie nie oieydzie się bez grzechu.* Co uważywszy! któregoż tedy teraz proszę stanu dzisieyszemu Ewangelicznemu mam powinszować kalice? czyli owego? w którym przez niemały czas w cięszkiey zostawał niemowie? czyli też tego w którym za dotchnięciem Nayświętszey Jezusowey ręki, *rozwiązał się związek ięzyka iego y zaczął wymawiać dobrze.* Atoli, luboć prawda wszelkim bluźnierstwom, krzywoprzysięstwom, fałszywym świadectwom, nienawiściom,

ściom, przeklęctwom, które tylko z ladaiakiego wynikaią ferca, ięzyk ludzki niby odzwierny iaki iawne otwiera wrota, przecięż iednak ztąd wielki do naśladowania przykład każdemu Chrześcianinowi braćby należało z tego cudownie uzdrowionego Ewangelicznego nędzarza, że iak tylko rozwiązał fię związek ięzyka iego, tak zaraz nic nie mowił przewrotnie, obłudnie z krzywdą, y oczernieniem innego, ale tylko ná Chwałę Boga, y dla zbudowania bliźniego wfzyftko wymawiał dobrze, iako mu to przyznaie Ewangelia, w tych flowach: & *loquebatur rectè.* A ztąd dla wfzyftkich zbawienna wynika uwaga, że iako ná ten czas gdzie idzie o honor, cześć, y pofzanowanie Majeftatu Boga nie zdobi Chrześcianina áby miał związany ięzyk, tak podobnie, gdzie zachodzi interes flawy, dobrego imienia, y całości bliźniego, powinien każdy zawfze wymawiać dobrze, o czym w ten fpofob daley mowić zaczynam: Gdzie idzie o honor, cześć, y pofzanowanie Majeftatu Boga, tam Chrześcianin powinien mieć rozwiązany związek ięzyka fwego. *Część pierwfza.* Gdzie zachodzi interes flawy, dobrego imienia, y ocalenia bliźniego, tam zawfze Chrześcianin powinien wymawiać dobrze. *Część druga.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jak wielkiey zawfze potrzeba oftrożności w wy-

w wymowieniu każdego ſłowa, áby potym nie żałować tego, gdy ſię przez prędką nieuwagę Bogu, bliźniemu, lub właſnemu ſumnieniu gębą uczyni krzywda, wielorakie, á te mocno zniewalaiące każdego człowieka do tego wynikaią pobudki. To ztąd, że ſama natura, która z woli Naywyżſzego Boga dla lepſzego porządku wſzytkie uſtanowiła granice, nie bez przyczyny ięzyk ludzki w uſtach, niby kościanym iakim otoczyła zębami murem, tylko ażeby każdy pamiętał ná to, że ten potrzebny każdemu człowiekowi przydany od natury inſtrument do mówienia, niby w zamknięciu, y więzieniu iakim zawſze utrzymywać potrzeba, bo tak naucza S. Jakób Apoſtoł *Cap. 1. Niech każdy człowiek prędki będzie do ſłuchania, á nierychły do mówienia.* To ztąd, że sam Zbawiciel Chryſtus JEZUS *Math. 12.* tym wſzyſtkim, którzy otwarte do wielomowſtwa zawſze maią uſta, ſurowym pogroził ſądem, mówiąc: *Zaprawdę powiadam wam, iż z każdego ſłowa nadaremnie wyrzeczonego oddawać będą ludzie rachunek w dzień ſądu.* To ztąd, że każdy ięzyk bez przeſtanku w ſzczebiotliwey znayduiący ſię robocie, y ſamego nie zdobi Chrześcianina, bo o tym takie daie świadectwo już wſpomniony S. Jakób Apoſtoł, *Cap. 1. Ze ieżeli kto rozumie o ſobie, że ieſt prawowiernym, á nie uſtrzymuie ięzyka ſwego, takiego daremna ieſt religia.* To nakoniec ztąd, iż sam Bog Wſzechmogący, od którego wzór

wſzel-

wſzelkiey doſkonałości rozumne brać powinno ſtworzenie, iako przed wieki w niedościgłey ſwoiey zawſze milczał mądrości, bo tylko od wieków iedno wewnętrznie, á iſtotne w Boſtwie wymawiał w ſobie ſłowo, iako w czaſie w iednym ſłowie dał ſię tylko ſłyſzeć, gdy Niebo, Ziemię, y wſzyſtkie ná nich rzeczy z niczego wyprowadzał, tak nakoniec dopiero naywyraźniey w Jednorodzonym ſwoim odezwał ſię Synie, gdy go poſłał ná ten świat, iako dowodzi Paweł S. *ad Hebr. 1.* A z tych teraz wyliczonych przyczyn gruntownie wnośić można: iako żyiącemu ná świecie człowiekowi, albo bardzo mało, albo wcale nic, nigdyby mowić nie potrzeba. Jednakże ná dniu dziſieyſzym, gdyby mię ſię kto ſpytał: Ponieważ Bóg ludziom nad inne ſtworzenia dał ięzyk z wymową, á kiedyż talentu tego nayprzyzwoiciey używać należy? iabym odpowiedział: *Ze gdzie idzie o honor, cześć, y poſzanowanie Majeſtatu Boſkiego, tam Chrześcianin powinien mieć rozwiązany związek ięzyka ſwoiego.* Wyrok to bowiem ieſt Ducha Nayświętſzego *Eccl. 9.* Ze *wſzelka powieść naſza bydź powinna w przykazaniach Naywyżſzego*, ná to *Bog dał człowiekowi ięzyk, aby nim wymawiaiąc wychwalał Boga, wyśpiewywał Chwałę Jego, y opowiedał piękność natury Jego.* Zdanie *Chryzoſtoma S. tom. 6. de fid. Cap. 3.* Dał Bóg mowię człowiekowi ięzyk áby ogłaſzał, opowiedał, y wy-

śpie-

śpiewywał Chwałę Jego, wielbiąc go iako Stworcę ſwego, poważaiąc Go iako Pana ſwoiego, kochaiąc Go iako Dawcę wſzelkiego dobra. Mowimy o tym w ſzczegulności.

Wſzakże uważaiąc *Naypierwey* cel ſtworzenia naſzego wyznać to koniecznie należy, że ieżeli ná to ieſt uczyniony człowiek, áby ſię ſpoſobił do oſiągnienia przeznaczonego końca, to ieſt: do widzenia twarzy Boſkiey, y zażywania z nim wieczney Chwały, toć mowy iego nie o rzeczach podłych, nikczemnych, ladaiakich, ziemſkich, y przemiiaiących, ále o rzeczach niebieſkich wiecznych, y zbawiennych bydź zawſze powinny, bo to Bóg obiawił przez Izaiaſza Proroka *Cap.* 43. *Wſzelkiego który wzywa Imienia mego, ku Chwale moiey ſtworzyłem go.* A do tego, iako zazwyczay ludzie naywięcey o tym mowią, czym ſię nayczęściey bawią, y do czego według ſtanu, powołania, y urzędu ſwoiego przyzwyczaieni ſą, iako to naprzykład kupcy o towarach, y przedaży, Rzemieślnicy o ſztuce ſwoiey, Rodzice o potomſtwie, Goſpodarze o roli, ubodzy o iałmużnie, Duchowni o powinnościach Kościoła, każdy o ſtanie ſwoim, tak y Chrześcianin ile ſtworzony od Boga do Nieba, y towarzyſtwa Swiętych nayſzczegulniey o tym mowić powinien czego ſię wyſtrzegać, á co mu czynić należy, áby celu zbawienia ſwego nie chybił. Dla czego y *Bernard S.* przypatruiąc ſię ułożeniu

żeniu człowieka, gdy ſię ciekawie pyta; Czemuby ięzyk ludzki z dołu do ciała tak był przykleiony, y iakoby przywiązany, á z góry wcale zostawiony wolny? Sam tę daie odpowiedź: *Aby o Bogu, o rzeczach nad świat, y naturę wyżſzych częściey, y wolniey rozmawiał, mało zaś y trudniey o ziemſkich y przemiiaiących.*

Y Sprawiedliwie, sam albowiem Bóg Wszechmogący, iako Naywyżſzy ná Niebie y ná Ziemi Pan, o! iak wysoce u siebie poważa takie usta, które o nim, miłe, pobożnie, y zbawiennie ozęsto rozmawiać zwykły, słuchać proszę o tym *Rycharda á S. Victore*, świadczy on: Że, *zwykł Bog w pośrzod tych znaydować ſię z łaskami, ktorzy o nim pobożne odprawuią rozmowy.* Dowodem niech tego będzie Moyżeſz, y Eliaſz ná górze Tabor, ci iak tylko zaczęli mowić o JEZUSIE prawdziwym Meſsyąſzu, y Odkupicielu świata (iako ſię tey taiemnicy domyśla S. Leo Papież) tak zaraz stanął między niemi z twarzą tak iaſną iak słońce, á sukienki Jego wybielały iako śnieg, o czym *Math.* 17. Podobnym przykładem są dwa owi Uczniowie Święci idący do Miasteczka Emaus *Luc.* 24. którzy, że nie o marnych, y doczeſnych rzeczach, nie o cudzych sprawach, rządach, y postępkach, ále o Nayświętſzey Chrystusowey rozmawiali Osobie, iako był Mężem mocnym, w uczynku, y w mowie, iako ſię wſzyſcy spodziewali tego że on miał odkupić

pić Izraela, áż natychmiast zbliżył się do nich JEZUS, y szedł z niemi pospołu. Jakieyby zaś wszyscy, którzy maią rozwiązany związek ięzyka swego, ku czci, y uszanowaniu Naywyższego Maiestatu Boskiego od Boga, iako Dawcy wszelkiego dobra spodziewać się mogli nadgrody, z owocow ich poznać to łatwo można, gdyż napisano iest *Dan. 12.* Ze *ci ktorzy nauczaią, y przyprowadzaią wielu do sprawiedliwości, iaśnieć będą iak splendor firmamentu, y iako gwiazdy po całą wieczność*, toć y owi, którzy zawsze czynią mowy swoie, ku czci, y uszanowaniu Pana Boga swoiego, do teyże samey należeć będą korony, poniewaź mowy takie umysły słuchaiących do wszelkiego sposobią dobrego, bo iako mowy światowe, lekkie, żartobliwe, smieszne, za Zdaniem *Bazylego S.* ducha wprawiaią w rozwięzłość, w niechęć ku rzeczom zbawiennym, y Swiętym, osłabiaią pobożność, tłumią serca skruchę, tak dalece, że potym gdy bezbożny przyidzie na głębią nieprawości, w reście wszystkim pogardzi, tak mowy święte, mowy zbawienne wzbudzaią do Boga, do czci, wdzięczności, miłości, y Chwały Jego, do wzgardy świata, do cnot, y dobrych uczynków. Y owszem wyznać mogę: że więcey iest takich, których duchowne rozmowy, do wzgardy rzeczy doczesnych, do porzucenia złych nałogow, do czynienia prawdziwey pokuty, y do odmiany złego życia w

pun-

punkcie przywiodły, aniżeli od Apoſtolſkich Mężów iawnie opowiedane nauki. Co gdy tak ieſt? A możeſz to zdobić prawowiernego Chrześcianina, aby tam miał związany do mowienia ięzyk gdzie idzie o cześć, honor, y uſzanowanie Naywyżſzego Majeſtatu Boſkiego? ách bynaymniey! y owſzem iako drzewa dobroci nie z liścia, nie z gałęzi, nie z kwiatu, ale z iego właſnego dochodziemy owocu, tak prawowiernego Chrześciąnina doſkonałość nayzupełniey wynika, z rozwiązanego ná Chwałę Boſką ięzyka, ponieważ taki nie tylko ná owę Chryſtuſową zaſługuie ſobie obietnicę *Math. 10. Ze kto mnie wyznaie przed ludźmi, y go też wyznam przed Oycem ſwoim ktory ieſt w Niebieſi ch,* ale też w ten ſpoſob wielbi Boga iako Stworcę ſwoiego, poważa go, iako Pana ſwoiego, y kocha go iako Dawcę wſzelkiego dobra. Uważywſzy więc pierwſzą potrzebę rozwiązania ięzyka z ſtrony chwały, y poſzanowania Majeſtatu Boſkiego, ieſzcze o drugiey chcieymy nieco poſłuchać, iako powtóre: *Gdzie zachodzi interes ſławy, dobrego imienia, y ocalenia bliźniego, tam zawſze Chrześciánin powinien wymawiać dobrze.*

CZĘSC DRUGA.

Wielki wielu Krajów Nauczyciel, y Apoſtoł Paweł S. który z ſzczegulney Pana Boga w powołaniu łaſki do tego był wyzna-

znaczony urzędu, aby był wybranym naczyniem, roznoſzącym w obecności Narodów Nayswiętſze Jezuſowe Imię, nie mogł lepiey całemu wiernemu Kościołowi wzaiemney bliźniego zalecić miłości, iako kiedy w Liście do Rzymian *Cap. 12.* Samego Zbawiciela swiata, naypierwſzą nazwawſzy głową, nas zaś wſzytkich ziednoczonemi bydź oſądził członkami, według owych ſłow: *Wielu nas iedno ciało ieſteśmy w Chryſtuſie, wſzyscy zaś ieden względem drugiego członkami.* Zważywſzy bowiem z iedney ſtrony zobopolney ku bliźnim obowiązek wzaiemnosci, z drugiey zaś ſtrony przypatrzywſzy ſię iednoſtayney zgodzie członkow ucałaiących człowieka, wyznać to koniecznie należy, że chociażby żadnego nie było wyraźnego prawa nakazuiącego miłość bliźniegó, iuż z ſamego ułożenia części człowieka wnośić to koniecznie potrzeba: Ze *gdzie zachodzi interes ſławy, dobrego imienia, y ucalenia bliźniego, tam zawſze Chrześcianin powinien wymawiać dobrze.* Jako bowiem iedna część ciała ludzkiego ma to ſobie za krzywdę, gdy ieſt odcięta, y odrzucona od innych, tak y Chrześcianin wielce wyſtrzegać ſię powinien wſzeiakiego porożnienia, nienawiści, y wſzelkiey złey woli które pſuią przyiaźń, y oddzielaią od iedności: iako inſze części ciała naprzykład ręce, y nogi nie zazdroſzczą ſzczęścia tego, gdy ieſt ukoronowana głowa, ale y owſzem ztąd

razem

razem ná wſzyſtkie kosztowna ſpływa chwała, tak y Chrześcianin z cudzego ſzczęścia, y dobrego powodzenia zarowno ma ſię cieszyć; tak y z własnego ſwego, iako wſzyſtkim członkom ciała przybywa radości, y wewnętrznego uweſelenia, gdy naprzykład gładkość twarzy, przyſtoyny wzroſt, delikatność komplexyi, y przyzwoita kſztałtu symetrya od innych ludzi odbieraią dobre ſłowo, tak y w Chrześcianinie przymnaża ſię chwały przed ludźmi, zaſługi przed Bogiem, cnoty, y nadgrody dla duſzy, gdy w ſprawie bliźniego ſwego zawſze wymawia dobrze. Y ná tymci to gruncie nigdy niezgluzowanego prawa miłości bliźniego dziſieyſza moia wſpieraiąc ſię uwaga, naywięcey to wmowić pragnie, iako gdzie zachodzi interes bliźniego, tam Chrześcianin powinien wymawiać dobrze, to ieſt; że mowy iego maią bydź zawſze niewinne ſame w ſobie, á pożyteczne dla innych. Niewinne ſame w ſobie, to ieſt bez grzechu, y ukrzywdzenia drugiego bo to zakazuie Bog *Exodi 20.* aby fałſzywego świadectwa, y nieſłuſznego udania nigdy nie mowić przeciw bliźniemu ſwemu, á kto ſię tego w mowach ſwoich nie ſtrzeże, wielkiemu Duſzy ſwoiey podpada niebeſpieczeńſtwu, bo nayprzod podpada ciężkiey nienawiści u Boga, gdyż tak napiſano ieſt *Prov. 3.* Ze każdy chytrze poſtępuiący ſobie z bliźnim ſwoim, ieſt obrzydzeniem Boſkim *abominatio Domini eſt*

omnis illusor. podpada powtore zaboystwu, y smierci własney Duszy swoiey, bo to z natchnienia Ducha Nayswiętszego przepowiedział Mędrzec Pański *Sapien. 1.* Ze *usta ktore prawdy nie mowią, zabiiaią Duszę swoię.* Mowy także Chrzesciańskie powinny bydź pożyteczne dla bliźnich, áby z nich dobrzy do cnoty, pobożności, y miłości Boga, źli zaś do poprawy życia, y wstrętu od złego pobudkę znaleść mogli. mowiąc bowiem słowy *Grzegorza S.* *Mowa nasza ma bydź dla dobrych podnietą, dla złych wędzidłem, aby wyniosłych skłaniała do pokory, niecierpliwych do taskawości, niemiłosiernych do litości, krnąbrnych do posłuszeństwa, rospaczaiących do ufności.* Y toć to iest, dla czego każdemu z mowiących Duch Nayświętszy wielką ostrożność zaleca w słowach, gdy onemi nakazuie słowy *Eccl. 28. Szalki y wagę zrob ięzykowi twemu, á do ust twoich przyday drzwi y kłotkę,* to iest iako wykłada *Chryzostom S.* Chrześcianin niby ważąc słowa, ma pilnie uważać, co, kiedy, komu, dla czego, y wiele mowić potrzeba, ażeby w ustach ludzkich w ten czas dopiero był rozwiązany związek ięzyka, kiedy tego cześć, y poszanowanie Boga, á bliźniego naszego miłość, y pożytek wymaga. Bogdayże więc wszystkie mowy Chrześciańskie go nazu były podług przykładu Padewskiego Antoniego S. którego nieskażytelny ięzyk we trzydziesci dwa lat po śmierci wziąwszy w ręce swoie Swięty Bonawentura Kardynał, y Biskup

Alba-

Albańſki, á ſłodkie mu czyniąc pocałowania, temi chwalił go ſłowy: *O! błogoſławiony ięzyku, ktoryś zawſze wielbił Boga twego, y innych wielbić nauczałeś, teraz ſię wydaie, iakiey zaſługi, u Pana Naywyżſzego zoſtaieſz,* tym bowiem przykładem maiąc rozwiązany związek ięzyka naſzego, ku czci, y Chwale Boga, á w ſprawie bliźniego zawſze wymawiaiąc dobrze, podobnie wieczney nie chybilibyśmy zaſługi.

A
M E
N.

To Kazanie miał X. Wincenty Rędarſki, *Zakonu S. O. Franciſzka Bernardyn, Kaznodzieia Katedralny Krakowſki.*



KAZA-

KAZANIE
W NIEDZIELĘ DWUNASTĄ PO SWIĄTKACH.

Diliges Dominum Deum tuum, --- & proximum tuum. Lucæ 10.

Otoż dwa rodzaie miłości ná nas do wykonania włożone, miłość Boga i miłość bliźniego. Miłość Boga, żebyśmy cieſzyli ſię w Bogu, i miłość bliźniego żebysmy z nim radowali ſię w Bogu. Kochać Boga dla Boga ſamego, i bliźniego dla Boga, te są naſze obowiązki. Kochać Boga dla Boga, bo ieſt naſze naywyżſze dobro, kochać bliźniego dla Boga, bo to dobro ieſt nam z bliznim wſpołeczne. Kochamy Boga, żebyśmy podnoſili ſię do Niego, kochamy bliźniego ábyśmy razem z nim dążyli do Boga. Tak to kochamy bliźnich dla Boga, bądź że Boga oſiągaią przez miłość jako ſprawiedliwi, bądź aby Boga oſiągneli przez nawrócenie ſię, jeżeli nie są uſprawiedliwieni. Kiedy kochamy Boga, kochamy i bliźnich, á kochanie bliźnich prowadzi nas do kochania Boga, te to są dwa

potoki z iednego płynące źrodła, te ſą dwie linie od iednego ciągnione centrum, á gdy naucza dziś nas Zbawiciel w Ewangelii, przypowieścią, że ani Lewita, ani Kapłan, kochał zranionego, ale Samarytan, który rany zawinął, i aby były uleczone, ſtarał ſię bo kto kocha bliźniego kocha i Boga, mowić tedy będę, o miłości bliźniego, to ieſt: O naturze, i duchu prawa tego. Natura przykazania obowięzuie nas abyśmy kochali bliźniego, Część pierwſza. Duch przykazania opiſuie pobudki dla których mamy kochać bliźniego, Częśc druga. Natura i duch przykazania miłosci bliźniego, materyą i podziałem ieſt Kazania ninieyſzego.

CZĘSC PIERWSZA.

Miłość bliźniego naucza S. Auguſtyn, ieſt ná nas włożona jáko obowiązek Sprawiedliwości, á ten obowiązek naturalny, łatwy, i pożyteczny, bo o tym natura, prawo, łaſka, i łatwość wypełnienia, nas przekonywaią.

Natura nas kſztałcąc, ná ſercach naſzych zaſiała naſienie miłości. "Wſzyſcy rownie wyprowadzeni ieſteśmy z iednakowey maſsy, jednąż ręką Tworcy, jednakowość taż między nami, potrzeby wſpolne, i ſpoſoby wſpomagania zobopolne. Aby ułatwić trafiaiące ſię trudności w wypełnieniu obowiązku miłości bliźniego, udać ſię do

powo-

powodow natury dosyc ieſt, rzecz bowiem nieſprawiedliwa niechcieć bydź pomocą dla bliźnich wiedząc o tym, że bez pomocy bliźnich obeyść ſię nie możemy. Mamy talenta podzielone między nas, mamy oraz i potrzeby zobopolne. Każdy maiąc ſzczególne talenta, ná to ſobie ma dane, żeby ich i dla ſiebie i dla innych używał, i maiąc oraz potrzeby, udzielne ieſt wſpomaganie nie tylko dla ſiebie ſamych, ale równie i dla innych, naſze więc potrzeby są poruczone innym, á innych nam, talenta więc naſze, nie są dla nas, ale dla innych.

Ieſtżeś bogatym? ieſtżeś Człowieku roſtropnym, uczonym? Otoż dobra twoie maią bydź wſparciem bliźniego w potrzebie, roſtropność do dania zdrowey rady, á nauka do oświecenia niewiadomych. To mu daieſz, á on wzajemnością wypłaca ſię. Bo lubo maſz talenta, ale maſz i potrzeby, żadną miarą albowiem obeyść ſię nie może człowiek bez człowieka pomocy. Jeden potrzebuie, drugi wſpomaga, ieden uſługuie, drugi uſługi potrzebuie, ieden wymaga pomocy rąk, drugi ięzyka, ieden ſerca, drugi zobopolności, wdzięczność wdzięcznością nadgradzana, za modlitwy datek, za datek i wſpomożenie modlitwy, to bowiem ieſt prawo natury, ſprawiedliwości, i miłości Chrzeciańſkiey, *aby czynić drugim to cobyśmy chcieli aby nam czyniono.* O prawo Swięte! o prawo nader nam pożyteczne! Dla tego S. Auguſtyn

zbiiając potwarz wkładaną na Chrześcian od Pogan, iakoby byli nieprzyſtępni i nie-przyiaciołami ſpołeczności, przywodzi przy-kazanie miłości bliźniego, i mowi: *pokażcie mi choć iednego z Prawodawcow waſzych, z Filozofów, Mędrcow waſzych, chcących przepi-ſami ſwemi naprawić ludzi, pokażcie przynay-mniey iedno prawo, któreby równe było temu, wartuycie piſma ich, à nie znaydziecie właści-wſzego. do utrzymania ſpołeczności, nad mi-łość bliźniego, bo to ieſt prawo pełne pożytku.* Kiedy bowiem pobudza bliźniego, ażeby mię kochał, wſpomagał, udzielał mi nie tylko z dobr ſwoich, ale nawet ſerca ſwego, obo-więzuie oraz mnie ábym moiey względem niego nie uchybił powinności. Zobopolne są pożytki, i możeż co bydź nad miłość uży-tecznieyſzego dla ſpołeczności?

Przykazanie kochania bliźniego ieſt ſzańcem ſtanów, początkiem ſpokoyności źrodłem pokoju publicznego, á gdyby mi-łość bliźniego we wſzelkich okolicznościach była zachowana, nie byłoby ani złodziey-ſtwa, ani zaboyſtwa, ani cudzołoſtwa, pokoy i zgoda panowałaby wſzędzie, obchodziły-by bliźniego moie intereſsa iak jego wła-ſne, nieznanoby nieſzczęśliwych, ieden albo-wiem drugiego ratowałby, i wſpomagał. Mi-łość ſerca złączałaby i intereſsa. Lecz nieſpra-wiedliwość tyranka ſerca ludzkiego, wſzel-kich ſprężyn zażywa do zepſucia i zerwa-nia miłości bliźniego.

Pełni

Pełni miłosci ſamych ſiebie będąc, chcielibyśmy, żeby każdy nas kochał, ſzanował, i uſługiwał nam, á my nikomu. Przekręcamy miłosc bliźniego prawdziwą, uſiłuiąc wſzyſtko dla ſiebie á nic dla bliźniego czynić. Tak to częſto między ludźmi, á ieſzcze Chrzescianami prawowiernemi, ludem Swiętym widziemy, co ſię dzieie! Ztąd to brzydkie maxymy, klękania i padania przed temi, od których interes zawiſł; Ztąd podſtępy pod temi, o których ieſt podeyrzenie, że mogliby przeſzkodzić; Ztąd to oſzukania, kłamitwa, podłosć, filuterya, áby po ſzczeblach cudzych wyżey wyleść. Więc ieżeli kiedy to teraz pełnią ſię ſłowa Pawła Apoſtoła do Tymoteuſza. *Erunt homines ſeipſos amantes, cupidi, elati, ſuperbi, blaſphemi, ingrati, ſceleſti, ſine affectione, ſine pace, criminatores, immites, ſine benignitate. Proditores, protervi, tumidi, habentes ſpeciem quidem pietatis, virtutem Ejus abnegantes.*

Duchu ſprawiedliwosci i prawdy Duchu Boży, zagaś ogniem miłości w nas zrodło wyſtępku, ábyśmy to oddalali od ſiebie, co ſię przeciwi przykazaniu Twemu miłości bliźniego; o którego naturze przykazania powiedziawſzy, o duchu tego przykazania mówić naſtępuie.

CZĘSC DRUGA.

Chryſtusa Pana rozkaz. *To ieſt przykazanie moie abyście ſię wzaiem kochali*, i

na

ná innym mieyſcu, *Daję wam przykazanie nowe, kochaycie ſię* i na innym, *co uczynicie z naymnieyſzych mojemu, to mnie uczynicie*, i ná innym *Potym was uznaią za Uczniow moich jeżeli kochacie ſię zobopolnie.* Więc kochać bliźniego powinniśmy. Miłości zaś bliźniego duch ná tym zawiſł aby była cierpliwa, przyjemna, daleka od zazdrości krzywd, i posądzania. Nie obala się pod dolegliwościami, bo ieſt cierpliwa, nie oddaie krzywdę za krzywdę, boieſt łagodna. Szczęscia drugiego niezayzry, bo ieſt niezadrosna, sumienie ią nie gryzie, bo nie ma o co ſtrofować. Jeżeli cześć i poſzanowanie czynią iey niewynośi się bo nie ieſt pyszna. Jeżeli Wzgardzaią nią, niesmuci ſię, bo ieſt spokoyna, wybaczaiąca, cieszące się z powodzenia bliźniego, á tak prawdy nie odbiega, łakomſtwa nie chwyta ſię, proſtotę lubi, błędow chroni ſię, z upadku drugich nieszydzi.

Miłość własna poddaie wielką dotkliwość wtym, co ſię nas tycze, á nieczułość w tym, co bliznich. Miłość zaś bliźniego, swoich nawet intereſsow woli odſtąpić, żeby drugiego na dobre wykierować. Ze smucemy ſię kiedy nami pogardzaią, miłość własna sprawuie, że weselemy ſię, kiedy nas przesladuią, miłość bliźniego przyczyną. Ze cieſzemy ſię i radúiemy, kiedy nas chwalą, szanuią, miłość własna sprawuie, że też pochwały przyymuiemy z ſkromnośćią, oddaiąc ie Bogu, a na bliźniego odwracaiąc,

miłość

miłość bliźniego przyczyną. Interessa nas rozróżniaią z bliźnim, a miłość ziednocza. Pycha nas wynosi nad blizniego, a miłość upokarza i uniża, więc kiedy ani interes nas nieuwodzi, ani duma, á sama miłość bliźniego nami rządźi, w tedy duch miłosci nami kieruie.

Lubo miłośći bliźniego miłość własna przeciwna, iednak temiż prawie krokami postępuie, inakszy maiąc zapęd. Człowiek ktory sam siebie kocha, i tylko sam siebie kocha, dba o interessa i tylko dba o swoie interessa, wymaga, ażeby i inni o nim tylko dbali, i iemu służyli. Miłość własna umie się ułożyć, okazywać się uczciwą, przyiemną, i lituiącą się, czego nie może dokazać siłą używa obłudy podstępu, zdaie się mieć powierzchownie miłość bliźniego, ale ducha miłości niema, i tak pretextem miłosierdzia, grzecznością, polityką, sprawiedliwością zasłaniaią się, miłości siebie pełni. Wspomagaią blizniego, kochaią ale dlaczego? dla tego, że humor układnosć w bliznim, podoba się im, takowa miłość niema zasługi przed Tobą o Boże bo iest ziemską! kochaią blizniego z prożności, zeby nabydz reputacyi

Nic nie ma przeciwnieyszgo nad miłość i prożność mowi S. Augustyn, a iednak zdaią się i dnoż czynić. Miłość karmi zgłodniałych, i prożność karmi, Miłość daie zdrowe rady bliźniemu, i prozność daie, aby się pokazać biegłym, uczonym, i rozumnym.

Miłość

Miłość ieſt obyczayna, przyiemna, lituiąca ſię, takowąż ieſt i prożność, ale zeby była ſzaczowana i wychwalana, są tedy w oczach ludzi miłoſiernemi, a w oczach Boga obłudnikami. Używaią polityki pretextu. Ileż bowiem pod pretextem wspomożenia bliźniego, swego intereſsu nie szuka? ileż ſię cudzym kawałkiem chleba nienasyca? okazuią ſię miłoſiernemi, będąc okrutnikami. Czynią iałmużnę z tego co bliźniemu wydzieraią, właśnie iakby ſię godziło iednego obedrzeć, á drugiego odziać, właśnie iakby ofiara przyiemna mogła bydź Bogu z łupow sierot i wdowich. Obdarża w potrzebie bliźniego, tym co urwał Rzemieślnikom, ubogich wſpomaga, á Kupcow nie płacąc im zuboża, Domownikow ukrzywdza, á chce mieć chwałę z ſzczodrobliwości, i tak miłością właſną powoduiąc ſię duchą miłości bliźniego nie ma.

Miłość właſna przyczyną, że każdy prawie chce wyyść z obrębu ſwego, w cudze powinności wgląda, ſwoich nie wykonywa. Zołnierz Goſpodarza, Goſpodarz prawnika, prawnik Kapłana obowiązki rachuie ná palcach, twierdząc że lepiey umiałby wykonać, á ſwoich zaniedbuie. Podobny takowy Gibaonitom podchodzącym Jozuego, Saulowi poſtępuiącemu z Dawidem, Judaſzowi z Zbawicielem. O miłości braterſka, o miłości bliźniego, kędy ieſteś? Częſtokroć nawet ci, ktorzy regularnieyſze

życie

życie prowadzą, w jednym ſtroju i pod iednymże dachem mięſzkaią, wykraczaią przeciwko tobie darze Boſki, miłości przykazaniu! Nie chcą nikomu uſtąpić, nie chcą lekkiego unużenia ſobie zadać dla bliźniego potrzeby i wſpomożenia. O dobroczynności zapominaią, á krzywdy w uſtawiczney trzymaią pamięci. Mowią że trzeba kochać bliźniego i nauczaią o miłości bliźniego, ſami w ſercu ſwoim nie maiąc miłości. Mowią że trzeba wſpomagać bliźniego, ale ſami tego nie czynią, albo kiedy czynią to z powodu doczeſnego, z powodu ciała i krwi. Skłonności przyrodzone, nadzieia zyſku, boiaźń niepowodzenia, pragnienia okazania ſię uczciwym, prożna chwała, zapęd Faryzayſki, i innych podobnych rzeczy mięſza ſię w miłość bliźniego, i bydź nie może prawdziwa, bo ſię przeciwi naturze przykazania, i Duchowi przykazania.

Kochaymyż bliźniego dla Boga, i w Bogu, kochaymy go tak iak nas ukochał JEZUS Chryſtus, á lubo we wſzyſtkim nie możemy wizerunku Boga człowieka naśladować, naśladuymyż cierpliwości, łagodności, pokory, po tym bowiem pozna nas, że jego uczniami ieſteśmy. Każe kochać bliźniego. *Hoc eſt præceptum meum, ut diligatis invicem, ſicut dilexi vos.* Ukochał nas Zbawiciel bez żadnych zaſług, kochaymyż my bliźniego bez żadnego intereſsu. Przenioſł Zbawiciel nad wſzyſtko miłość ku nam,

przenoś-

przenośmyż my nad wſzyſtko miłość bliźniego. Umarł z miłości ku nam Chryſtus, żyymyż my przynaymniey dla bliźnich á jeżeli nie podaie ſię okoliczność położenia życia za bliźnich, udzielaymyż, rzeczy, i ſerca bliźniemu. A tak wypełniaiąc przykazanię miłości bliźniego, i w tym i w przyſzłym będziemy życiu ſzczęśliwemi.

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza Piara, *Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ po SWIĄTKACH.

Ite, oſtendite vos Sacerdotibus. Lucæ 17.

Co JEZUS Chryſtus powiedział u Mateuſza S. w *Roz:* 5. iż ńie przyſzedł prawa rozwięzywać, ale wypełniać, tego dźis oczywiſty mamy dowod ná trędowatych. Przykazywało albowiem prawo Moyżeſzowe *Levit* 13. áby trędowatych przyprowadzano do Kapłanow, *plaga trędu* (mowi piſmo S.) *ieżeliby była na człowieku, przywiodą go do Kapłana, y ogląda go:* Temu więc prawu czyniąc zadoſyć Chryſtus, trędowatych, ktorzy Go o oczyſzczenie proſili, odeſłał do Kapłanow; *Idźcie* (mowił Chryſtus) *pokażcie ſię Kapłanom.* Lecz czyliż Chryſtus, mimo tego, że ich do Kapłanow odeſłał, ſam ich natychmiaſt oczyścić nie mogł? Mogł zaiſte: Atoli iak mowią Swięci Ambroży y Grzegorz, iuż od tego czaſu chciał pokazać światu, iaka miała bydź władza Kapłanow w prawie Ewangelicznym ná oczyſzczenie ludzi z trędu

grze-

grzechow. Należało do Kapłanow prawa Moyżeſzowego rozeznawać trędowatych, y rozeznawſzy, czyſtemi ogłoſić; Należy teraz do Kapłanow prawa Ewangelicznego rozſądzać między grzechem y grzechem, y od niego (ieżeliby kogo bydź godnym ſądzili) sakramentalne dawać rozgrzeſzenie. Starego więc teſtamentu Kapłani zaświadczenie tylko dać mogli, iż ten albo ow nie był trędowatym, ale trędu gładzić nie mogli; Nowego zaś teſtamentu Kapłani nawet ná zgładzenie trędu grzechow moc maią od Chryſtusa. Naſzym Kapłanom (mowi S: Chryzoſtom w Kſiędze 3 o Kapłańſtwie) nie trąd ciała, ale zmazy duſzy, nie mowię zgładzone doświadczać, ale wcale gładzić ieſt pozwolono. *Noſtris Sacerdotibus non corporis lepram, verum animæ ſordes, non dico purgatas probare, ſed purgare prorſus conceſſum eſt.* Co tedy mowił niegdyś Chryſtus do trędowatych, to dziś mowi do wſzyſtkich grzeſznikow; *idźcie pokażcie ſię Kapłanom*, idźcie wyznaycie przed Niemi wſzyſtkie nieprawości waſzę, bom do zgładzenia ich ten naznaczył śrzodek. *Pokażcie ſię Kapłanom*, to ieſt: otworzcie ſzczerze wnętrzności ſumnienia waſzego Kapłanom, zwyciężywſzy w ſobie wſzelki wſtyd y prożną boiaźń. Owoż mamy w tych Chryſtusa ſłowach otwarte środki do zgładzenia win naſzych. Jeden ieſt: *Wyznanie przed Kapłanem każdego w ſzczegulności grzechu*, O czym w pier-

pierwszey. Drugi iest: *Wyznanie tegoż grzechu szczere, przełamuiąc w sobie nierozumny wstyd y boiaźń.* O czym w drugiey Części Kazania. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

Niech co chcą mowią przeciwko wiary naszey artykułom wszyscy Kościoła Katolickiego przeciwnicy, ia stateecznie z zgromadzeniem Oycow Trydentskich wyznaię, iż wszystkim, którzy po Chrzcie S. w grzech smiertelny upadaią, koniecznie iest potrzebna Spowiedź álbo w wykonaniu, albo gdy iey wykonać nie można, w szczerym iey pragnieniu z postanowieniem wykonania iey, gdy będzie sposobność, czyniąc tym czasem akt skruchy nadprzyrodzoney. Jeżeli mi rzeką: á któreż to pismo tę Spowiedzi potrzebę wyraża? tedy im odpowiadam naypierwey, iak w podobney rzeczy odpowiedział S. Hieronim Lucyferanom: *Choćby o tym żadney pismo S. nie czyniło wzmianki, całego świata od początku Kościoła Chrystusowego iednomyślne zdanie za prawo y za niezbity dowod stanie.* Razem álbowiem z wiarą Chrystusa nastąpiła Spowiedź i iako o tym iawne mamy świadectwa dawnych Oycow, to iest, Tertuliana, Orygenesa, Cypryana, Chryzostoma, Ambrożego, Hieronyma y innych, któremi pogardzać byłaby gruba zuchwałość.

Odpo-

Odpowiadam drugi raz, iż potrzebę Spowiedzi wyraża Ewangelia S. nayprzod u Mateusza S. Roz: 16. gdzie Chrystus tak rzekł do Piotra: *Tobie dam klucze Krolestwa Niebieskiego; cokolwiek zwiążesz ná ziemi, będzie związano w Niebiesiech, á cokolwiek rozwiążesz ná ziemi, będzie rozwiązano w Niebiesiech.* Powtóre u Jana S. w Roz: 20. gdzie Chrystus tchnąwszy ná Apostołow, dał Im moc zatrzymania y odpuszczenia grzechow, mowiąc: *Weźmiycie Ducha S. ktorych odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, á ktorych zatrzymacie, będą zatrzymane.* W tey zaś władzy daney Apostołom ná zatrzymanie y odpuszczenie grzechów zamyka się Prawo Boże y obowiązek czynienia spowiedzi każdego w szczegulności grzechu śmiertelnego od tych, którzy się usprawiedliwić pragną. Bo iakżeby Kapłani mogli wiedzieć których zatrzymać, á ktorych odpuścić grzechy, ieżeliby im te w szczegulności wyiawione nie były? Któryż lekarz przed wypytaniem się chorego, co go dolega, iak mu iego boleść dokucza, lekarstwa mu zażywać daie? Któryż Sędzia przed poznaniem sprawy obwinionego może go albo iako niewinnego uwolnić, albo iako winowaycę potępić? Kapłani dla tey sobie od Chrystusa daney władzy są Sędziami, iak ich nazywa Hieronim (S.) *Zachoway Boże!* mowi on, *abym o tych co nieprawego mowić miał, ktorzy na Apostolski stopień wstępuiąc,*

Ciało

Ciało Chrystusowe Swiętemi usty czynią, którzy klucze Krolestwa Niebieskiego maiąc, nie iakim sposobem przed dniem sądnym sądzą. Tak ich nazywa y Augustyn S. mowiąc: że Kapłanom iest sąd zdany, znikąd lepiey dochodzić tego nie można iak z tych słów: cokolwiek zwiążecie ná ziemi, będzie związano y w Niebiesiech, á cokolwiek rozwiążecie &c. *Judicium datum nullum melius accipiendum videtur, quam id, quod est: quæ ligaveritis &c.* Kapłani znowu są Lekarzami, iak ich nazywa Origenes: *nie wstydzi się* (mowi on) *grzesznik, wyiawić Kapłanowi grzechu swego, y szukać lekarstwa.* A więc Kapłani iako Sędziowie powinni wprzod wiedzieć stan Penitentów, żeby im odpuścili, albo zatrzymali grzechy; y znowu iako Lekarze duchowni powinni wprzod wiedzieć duchowną Pacyentow chorobę, żeby dla nich przyzwoite mogli obmyślić lekarstwo.

Ponieważ więc Bóg taką władzę dał Kapłanom, wnosić zatym należy z Oycami Swiętego zgromadzenia Trydentskiego, iż w niey oraz zawarł obowiązek czynienia Spowiedzi od tych, którzy śmiertelnie zgrzeszyli. *Z postanowienia Sakramentu pokuty* (mowią wspomnieni Oycowie) *powszechny Kościoł zawsze rozumiał bydź oraz postanowione zupełne grzechow wyznanie, iako wszystkim po Chrzcie upadłym z prawa Bożego potrzebne.* Z prawa Bożego mowią Oycowie; á więc nie z postanowienia Kościoła,

ścioła, iak bąkaią przeciwnicy; bo ná zgromadzeniu Lateraneńſkim, był tylko naznaczony czas do czynienia Spowiedzi raz przynaymniey w rok, á nie Spowiedź poſtanowiona iak oni nam zarzucaią.

A do tego, czyliż prawo Boże nie obowięzuie grzeſznika, aby ſię nieodwłocznie ſtarał z ſwym Stworcą poiednać? zaiſte obowięzuie: Tak albowiem mowi Duch S. przez Kaznodzieię w Roz: 5. *nie omieſzkiway nawrocić ſię do Pana, á nie odkładay odednia do dnia.* A iakże ſię z Nim poiednać można, tylko używaiąc środku ku temu końcowi od Niego poſtanowionego? iakim środkiem ná grzechy po Chrźcie S. popełnione ieſt Sakrament pokuty zawieraiącey w ſobie Spowiedź wſzyſtkich w ſzczegulności grzechow; Dla czego mowi S. Ambroży: *Jeżeli chceſz bydź uſprawiedliwionym, wyznay wyſtępek twoy, bo rozwięzuie wyſtępkow węzły wſtydliwa grzechow Spowiedź.* Którzy tedy tego wieku mowią: „ Doſyć ieſt że ſię ſamemu Bogu dam winnym, y nie tylko doſyć, ale też tym ſpoſobem czczę Boga, bo nie ná ludzi, lecz ná Niego ſamego moc odpuſzczenia grzechow zlewam. „ Którzy mowię z dziſieyſzych iakiegokolwiek rodzaiu Wiarołomcow tak mowią, nic nowego nie powiadaią, tylko powtarzaią to, czego niegdyś nauczali Nowacyanie, dawno od Kościoła Bożego, bo ieſzcze ná Zborze Niceńſkim

ceńſkim

ceńſkim I. potępieni: á przeto tylko im to odpowiadam, co tamtym odpowiedzieli, dawni Oycowie SS. Mowię tedy raz z Ambrożym S. Prawda ieſt, iż to do ſamey Zwierzchności Bożey należy odpuſzczać grzechy, lecz tę ſamę Zwierzchność ſwoię pokazuie Bóg w tych, którym dał władzą odpuſzczenia. *Quis poteſt dimittere peccata, niſi ſolus Deus? qui per eos quoq; dimittit, quibus dimittendi tribuit poteſtatem.* Drugi raz odpowiadam im z tymże Nauczycielem; iż nie tylko nie czynią przez to żadney czci Bogu, gdy ná Niego ſamego moc odpuſzczenia grzechow zlewaią, bez wſzelkiego Kapłanow pośrednictwa; ale go też lżą y pokrzywdzaią, bo tym ſpoſobem przykazanie Jego gwałcą: gdy bowiem ſam Chryſtus w Ewangelii ſwoiey powiedział: Których odpuścicie grzechy, będą odpuſzczone, á których zatrzymacie będą zatrzymane; Ktoż ieſt, który bardziey czci Boga, czyli ten, który Jego rozkazów ſłucha, Jego woli zadoſyć czyni, Jego poſtanowienia ſzanuie; czyli ten który ſię im ſprzeciwia, który ie gwałci, y znosi? *Nulli enim majorem injuriam faciunt, quam qui Ejus mandata volunt reſcindere: Nam cum Ipſe in Evangelio ſuo dixerit Dominus JESUS: Accipite Spiritum S. quorum remiſeritis &c. quis eſt qui magis honorat, utrum, qui mandatis obtemperat, an qui resiſtit?* Oby te

I ſłowa

słowa wspomnionego Nauczyciela stosować chcieli przeciwnicy naśi y do inszych wiary Katolickiey artykułów, które oni pod pozorem uwielbienia Boga y większey czci Jego znoszą y wyśmiewuią, iakżeby zręcznie o zbawieniu swoim zaradzili. Ale od swego nie odstępuiąc, mówię ieszcze trzeci raz, z Augustynem S. Niech się żaden nie zawodzi, mówiąc: dosyć mi czynić pokutę na sercu, dosyć wyznać grzechy przed Bogiem wszystko widzącym; bo on sam iest, który ie odpuścić może: niech się nikt (przestrzega Augustyn S.) takim zdaniem nie zawodzi, bo nie darmo JEZUS Chrystus dał klucze Królestwa Niebieskiego Kościołowi swemu, pod które trzeba koniecznie wydać wszystko, cośmy przeciw Bogu zgrzeszyli. Nie prożno albowiem rzekł Chrystus: Których odpuścicie grzechy będą odpuszczone &c; Kto inaczey naucza y czyni, ten chce fałszować Ewangelią, ten chce omylnemi czynić słowa Chrystusa. *Nemo sibi dicat, occultè ago, apud Deum ago; novit Deus, qui mihi ignoscat, quia in corde meo ago: - - Ergo sine causa datæ sunt claves Ecclesiæ Dei? frustramus Evangelium Dei, frustramus verba Christi.* Nad te słowa iuż nie potrzeba iaśnieyszych, któreby nam potrzeby wyznania grzechów naszych uitnie dowodziły: przestaiąc tedy ná nich, to tylko przydaię, iż *wspomnione grzechow wyznanie powinno bydź szczere, z przełamaniem w sobie nierozumnego wstydu y bojaźni,* O czym

CZĘSC DRUGA.

Jeſt to dzieło ſztuki diabelſkiey, porządek rzeczy mądrze od Boga uſtanowiony przewracać. Bóg (mowi Chryzoſtom S.) dał grzechowi wſtyd, á Spowiedzi ufność; ale czart przeklęty ten porządek przewraca, daiąc grzechowi ufność, á wſtyd Spowiedzi. O! iak wielu ieſt, ktorzy niechac ſię zapłonąć wſtydem, gdyby ſzczerze wyiawić mieli grzechy ſwoie przed Kapłanem; y boiąc ſię aby ſię w oczach iego bardzo w nnemi nie pokazali, gdyby mu opowiedzieć mieli ſproſne zbrodnie ſwoie; albo ſię wcale z tych przyczyn od czynienia Spowiedzi powściągaią, albo, idąc do niey, nie czynią iey tak, iak ich sumienie wyciąga. Mówią oni ſami w ſobie: ieżeli ia odkryię Spowiednikowi owych bezwſtydnych zabaw, owych niecnotliwych chuci taiemnice, iakież o mnie mieć będzie zdanie? iakież ná mnie wywrze ſtroſowania? iakąż mię pokutą obłoży? Y teć to od czárta przeklętego podrzucone myśli wielom do Sakramentalney Spowiedzi wſtręt czynią, y tego dokazuią, iż trąd ſwoy ukrywaią przed temi, od których może bydź zgładzony. Ale ia mowię Słuchacze iż z wſzyſtkich tych przyczyn, którekolwiek was mogą do wſtydu y boiaźni poruſzyć, żadna nie ieſt tak ważna, iżby was wſtrzymać powinna od

wyiawienia grzechow waſzych Spowiednikowi; A choćby też ten wſtyd miał iaką ſprawiedliwą przyczynę, wy go przecięż ofiarować powinniście Bogu, któregoście obrazili.

Zaden wſtyd, żadna boiaźń, żaden ludzkim rozumem wynaleziony pozor nie może was ſłuſznie odciągać, ábyście do Spowiednicy nie przyſtępowali, y tam nieokażywali ſię takiemi, iakiemi w ſamey rzeczy ieſteście: czemuż? bo gdybyście ſię wy z grzechami waſzemi iak naybardziey zataić chcieli, gdybyście ie nie wiem iakim płaſzczem okryć uſiłowali, iednak one muſzą ſię wyiawić, mowi Auguſtyn S. z dwoyga bydź iedno muśi, álbo wy ie wydacie ná Spowiedzi, álbo ie Bóg w dzień zemſty ſwoiey y oſtatecznego Sądu całemu wyiawi światu, y ná wieki będzie wam ie wyrzucać. Co z tego dwoyga bydź ſobie pożytecznieyſzego ſądzicie, obieraycie; lecz o tym niewątpliwie wiedźcie y wierzcie, iż was iedno z tego dwoyga nie minie. Choćbyście wy ſię oddalili od towarzyſtwa tych ludźi, o których macie podeyrzenie, iż was podobno wydadzą, álbo ich też do przyśięgi przyniewolili, żeby nayściśleyſze o waſzych wyſtępkach zachowali milczenie, zgoła gdybyście iak naywiękſzey przyłożyli oſtrożności do ukrycia grzechow waſzych; Bóg światło żywe, światło wſzędzie przeglądaiące wyiawi ie. Odkryię mowi

Bóg

Bóg przez Nahuma Proroka w Roz: 3. odkryię fromotę twoię przed obliczem twoim, y ukażę narodom hańbę. *Revelabo pudenda in faciem tuam, & oftendam gentibus ignominiam tuam.* Potraficie teraz ofzukać oczy ludzi, pokazuiąc fię daleko innemi, niż ieſteście; ale oczów Boſkich nie ofzukacie. Widzi on wſzyſtkie nieprawości wafze, y ná Sądzie fwoim wfzyſtkie ich okoliczności ściśle roztrząſać będzie. Rzecze On wręcz każdemu, tego roku, tey godziny, ná tym mieyfcu tę nieprawość popełniłeś; wſtydziłeś fię wydać ią przed Namięſtnikiem moim, owoż teraz większy wſtyd dla Ciebie w oczach całego świata

Dla uniknienia tego niechybnego wytknięcia fiebie, coż za radę wziąść przed fię mamy, tylko tę, ábyśmy fię grzefznemi y winnemi ná Trybunale Sakramentalney Spowiedzi fzczerze wyznali? Nie nasladuymy Adama y Ewy, z których gdy Bóg wyciągał, áby grzech fwoy fami dobrowolnie wydali, oni fię nayprzod kryli przed Bogiem; á gdy fię ukryć żadną miarą nie mogli, winę fwoię Adam ná Niewiaſtę, á Niewiaſta ná węża, zganiali. Nie naśladuymy Kaima, którego po bratoboyſtwie popełnionym gdy Bóg łagodnie pociągał do dobrowolnego wyznania wyſtępku fwego, mówiąc: *gdzie ieſt Abel brat twoy?* on nie tylko taił wyſtępek fwoy, ale też kłamał

Bogu

Bogu swemu, zuchwale odpowiedaiąc: *nie wiem, izalim ia ieſt ſtrożem Brata mego?* Co zważywſzy Ambroży S. mowić nie wątpił, iż ſię bardziey ſtał winnym przed Bogiem, gdy Mu kłamał, áníżeli gdy Brata zabił. *Fortaſse non tam reus majore crimine parricidii, quàm sacrilegii, quód Deo crediderit mentiendum.* Nie naśladuymy Saula, który będąc oczywiſtym przeſtępcą przykazania Bożego, chciał ſię iednak pokazać doſkonałym zachowywaczem iego, mowiąc do Samuela Proroka; *wypełniłem Słowo Pańſkie.* Nie naśladuymy nakoniec Faryzeuſza, który w zamiaſt ſię obwiniać, to on chlubić ſię z dobrych uczynków do Kościoła przyſzedł. Bierzmy raczey wzór z Dawida, który nie tylko ſię przyznał ſzczerze do wyſtępków swoich przed Natanem Prorokiem, ale też po uwiadomieniu ſiebie o odpuſzczeniu ich, zawſze ſię bydź grzeſznikiem wyznawał, *peccatum meum contra me eſt ſemper.* Bierzmy wzór z Joba ſprawiedliwego, który namyślaiąc ſię, coby miał wziąść za radę przed ſię, czyli czekać, áżby go Bóg ná rachunek wezwał, czyli też uprzedzić Boga, y ſam ſię przed nim z wyznaniem ſwych grzechów ſtawić; o tym mowię namyślaiąc ſię, gdy nayprzód rzekł do Boga: *Wezmiy mię á ia Tobie odpowiadać będę.* wnet iakby żałuiąc ſwoiey śmiałości, poprawia ſię mowiąc: álbo więc ia mówić będę do Ciebie Panie, wyiawiaiąc wyſtępki moie, á Ty mnie od-

powia-

powiaday, iaka iest ciężkość mych nieprawości y grzechów. *aut certe loquar, & Tu responde mihi, quantas habeo iniquitates & peccata.*

Zaiste lepiey nam iest wyznać ná siebie nieprawość swoię, aniżeli czekać, gdy nam ie Bóg wyrzucać będzie. Lepiey nam rzucić się teraz na łono miłosierdzia Boskiego, y prosić o kilka światłości Jego promieni, któremi oświeceni moglibyśmy poznać ciężkość y wielość grzechów naszych, y one rzetelnie wyiawić, ániżeli czekać wypełnienia nad sobą sprawiedliwości Jego wyroków. Lepiey nam mówić teraz z pokorą do Boga; *nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie*; bo iakże się będę mogł z sprosnych grzechow moich sprawić, iak wymowić? pozwol raczey mówić teraz do Namiestnika twego przy Spowiednicy, niech się sam przed nim oskarżę, niech on wnidzie w sąd grzechów, ábym uniknął surowości sądów twoich.

Tych prawdziwego Pokutnika zdań tym bardziey chwytać się powinniscie, im mniey rozumnych przyczyn wynaleść możecie, któreby was albo od czynienia Spowiedzi, albo od czynienia iey tak, iak stan sumienia waszego wyciaga, powsciagały. Bo czemuż się (mowi Tertulian) towrzyszów upadku waszego chronić chcecie? *Quid consortes casuum tuorum fugis?* czemuż się wzbraniacie przystąpić do tych, którzy

będąc grzechowi podlegli, niekiedy tak, iak wy, przestępuią to, co iest przykazane; á dopuszczaią się tego, co iest zakazane; którzy będąc tak, iak wy ułomni, z rostropną cierpliwością słuchać muszą waszych przestępstw y złości, iak życzą sobie áby ich słuchano.

Gdyby wam Bóg zá Spowiedników naznaczył Aniołów, którzy żadney nie podlegaią zmazie; tedybyście się prędzey witydać y obawiać mogli, áby was z tey żarliwości, którą maią o cześć Maiestatu Boskiego, nie zasromali, y za obrazę Jego ciężko nie karali; Ale gdy wam naznaczył wspołbraci, którym się czasem cięźey niźli wam upaść przytrafia, czemuż się wstydzić y obawiać macie? Boicie się podobno, áby waszych nieprawości nie wyiawiali; ecz sami przyznać musicie, iż ten przypadek prawie niesłychany, y ledwie nie wszyscy tacy są Spowiednicy, którzyby się, idąc za przykładem S. Jana Nepomucena, prędzey ná męczenstwo ofiarowali, aniżeli sekret Spowiedzi wyiawili: czego gdyby podobno który nie chciał czynić z cnoty, tedy z boiazni kary, która ná takich świętokradzcow iest włożona, czynićby to musiał. Dziękuycie więc Bogu, iż tym sposobem dobrotliwie y łaskawie zaradził y o zbawieniu y o sławie waszey, daiąc wam za Sędziów y Lekarzów ludzi wam równych, tak, iż w iedneyże osobie znayduiecie y czło-

wieka

wieka, któremu poufale ożnaymić możecie grzechy wafze, y Boga nad tym y z tym człowiekiem, który was przez niego iako Namieftnika fwego od grzechów rozwięzuie.

Ale naoftatek daymy to (co iednak bydź nie może) iżby ten wftyd, który was álbo od Spowiedzi powściąga, álbo od wyiawienia wfzech grzechów ze wfzyftkiemi ich okolicznosciami witrzymuie, był flufzny y rozumny; mówię ia przecięż, iż dla tey famey przyczyny fpowiadać fię, y wfzelką nieprawość wyznać ná fiebie rzetelnie powinniście: czemuż? bo ten sam wftyd przyymuie Bóg w zafługi grzefznikowi; bo ten wftyd powinien wchodzić w Sakrament pokuty, y zaftąpić cząftkę zadofyć uczynienia, którę grzefznik winien Bogu za nieprawość fwoię. Inaczey, byłażby pokuta tym, czym bydź powinna? Sakrament pokuty Oycowie ná Ziezdzie Trydentfkim zgromadzeni nazywaią *Chrztem pracowitym y upokarzaiącym*, Tertulian zowie go *ćwiczeniem pokory y głębokiego pokłonu*; S. Pacyanus zowie go *ofiarą nifzczącą pychę człowieka*; nic zaś bardziey nie nifzczy pychy człowieka, iak wftyd, który go ogarnia za nieprzyftoynośći fpraw fwoich.

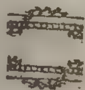
Ze tedy przyczyną oderwania fię od Kościoła Bożego niektórym rozwiozłym ludziom była Sakramentalna Spowiedź, nie dziwuię fię: bo złośc y pycha zaślepiła ich; ale że niektórzy w S. Religii wychowani;

kto-

których taż Religia uczy świątobliwości y pokory, uczy dla zbawienia zwyciężać naywiększe trudności, Sakramentalną Spowiedź maią sobie za przykrą, y nieznośną, to nas wszystkich zadziwiać powinno. Kiedy ich wstydliwa iaka cząstka ciała dolega, czyliż oni dla pozbycia boleści nie przełamuią w sobie wszelkiego wstydu? czyliż iey lekarzowi nie odkrywaią? á przełamać w sobie nie chcą do odkrycia ran duszy dla ich uzdrowienia? Co tedy czynić zwyklisćie względem chorob y ran ciała, to czyńcie względem chorob y ran dusz waszych, to iest poświęćcie Bogu ten wstyd, który was ogarnia, á Bóg go za godne pokuty owoce, y kary, którąście przez grzechy zaciągneli, umnieyszy wam.

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowskiego *Franciszkana Regenta Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego.*



KAZA-

KAZANIE
w NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO SWIĄTKACH.

Nemo poteſt duobus Dominis ſervire. Matt. 6.

Dla czego nie można dwom Panom ſłużyć, daie ſam Zbawiciel nauczaiący nas przyczyny. Więc kiedy nie możemy ſłużyć Bogu razem i mamonie, ſłużmyż ſamemu Bogu. Stworzenia ſłużą Bogu, źli mimo ſwey uwagi, potępieni mimo ſwey woli, á cnotliwi i ſprawiedliwi, uznaiąc Boga z weſelem i miłością ſłużą Bogu. Rozumem poznaią Go, pamięcią dobrodzieyſtwa Jego obeymuią, językiem wielbią wielkość Boga, á ſercem zakładaią ſobie za koniec ſłużbę Boga, i chwałę Jego. Wiedzą co winni są Panu Naywyżſzemu. Służą więc z ochotą, bo przymuſzonych nie chce ſług mieć Pan, z weſelem bo zachmurzonego czoła ſług nie przyymuie, z ſtatecznością, bo wahających i nieſtatecznych w ſłudze trzymać nie chce. Bóg ieſt Panem naſzym, więc ma prawo nam rozkazać, żebyśmy mu ſłużyli; Bóg ieſt Panem naſzym Naywyżſzym,

á ná

á ná coż zwykliśmy mu służyć bardzo źle? Mówić tedy będę, ná czym ta Służba naſza Panu Bogu zaſadza ſię, nayprzód, á powtore czym ta służba źle ſię odprawuie. Służmy Bogu Panu naſzemu pierwſza Część. Służmy Bogu Panu naſzemu dobrze, druga Część.

CZĘSC PIERWSZA.

Służmy Bogu, bo nie maſz nad niego Pana, któremubyśmy pewniey mieli ſłużyć, i nie ma nad Niego Pana, któryby mogł nadgradzać za usługi obficiey. Co do pierwſzego, ieſt Naywyżſzym Panem, ieſt Stworcą wſzyſtkich rzeczy, ieſt Bogiem, á ſzczegulnieyſzym ſpoſobem naſzym Panem i Bogiem, *Scriptum eſt Dominum Deum adorabis & illi ſoli ſervies.* Więc lubo Bóg ieſt Panem wſzelkiego Stworzenia, człowiek jednak, Boga ſzczegulniey mieć powinien za Pana ſwego. *Panem i Bogiem moim ieſteś,* zawołał Tomaſz Apoſtoł. *Coż ieſt ná Niebie i ná Ziemi, coby było dla mnie, i moim, jeżeli nie Ty Boże ſerca mego?* wyznał Dawid Prorok i Król. Ná nic ſię zda wſzyſtko nam jeżeli Boga nie znamy, i Panu naſzemu nie ſłużemy. Pewnież fortunie ſłużyć mamy, którey bogactwa i honory przypiſuią ludzie, lecz śmierć nam ie wydziera: Sławę zły język czerni, tak, że iey i odzyſkać nie zdarza ſię: Nadzieię pokładaną nie w Bogu zazdrość przeciwnika omyla.

Może-

Możemyż właściwie co nazwać naſzym, pewnie Opiekunów naſzych i z miłym okiem ná nas patrzących? lecz podeyrzenie, słowko iedno odſtręcza ich i przemienia, Pewnie uſługi naſze? lecz o nich zapominaią. Pewnie uciechy? lecz te krotko zabawiwſzy, gorycz i ſmutek zoſtawuią. Zycie nawet naſze ieſtże naſzym? lecz dym, kropla wody, trafunek nie przewidziany odbiera go nam; lata które ſzybko minęły, nie są naſzemi, bo mimo uwagi naſzey przeſzły, i już ich zwrocić nie można. Piękność pełznie, kredyt ſię umnieyſza, zdrowie pſuie ſię, dobra wſzyſtkie w oczach naſzych będące które za błędem powſzechnym udaiąc ſię, za Panów poczytuiemy, nie ſą naſze.

Coż ieſt naſzym? Oto Ty Boże moy który nam dać ſiebie raczyłeś, chceſz áby-śmy mieli Ciebie za Pana naſzego nay-wyżſzego i ſamego tylko Pana, *& illi ſoli ſervies.* Ty ieſteś ſam mocą naſzą w naſzych potyczkach, ſchronieniem w nieſzczęściach, światłem naſzym w ciemnościach naſzych, obrońcą, nadzieią, i życiem naſzym. Co za ſzczęście mieć nam Sługom takowego Pana! więc zupełnie ná uſługę Jego podać ſię mamy. Bez niego działem naſzym niczość i grzech, przy nim zaś i z nim, nie tylko bytność naſza, lecz nay-lepſza, i nikt nam iey wydrzeć nie może, byleśmy ſami nie chcieli, ani powaby fortuny, ani czart z ſwym poduſzczeniem, ani

świat

świat z ſwemi obietnicami i groźbą.

Sam Bóg Pan naſz naywyżſzy, naywiększym ieſt naſzym dobrem. Chociażbyśmy utracili bogactwa, przyiacioł, życie naſze nawet, byle przyiął naſze uſługi, nic nie ſtraciemy, i chociażby duſzę naſzą ſtracili jako mówi Ewangelia, to ią zbawiemy. *Błogosławiony lud* twierdzi Prorok: *którego Bóg ieſt Panem.* Błogosławieńſtwo ludu nie ieſt dział mądrości Greków, podbijanie narodów innych z Rzymianami, uciech zażywanie z Epikureyczykami, ſtateczność umyſłu wymyślna z Stoikami, nadzwyczaynych rzeczy czynienia z Czarnoksiężnikami Faraona, lecz błogosławieńſtwo ludu tego że był cały dla Boga, iako Bóg ieſt dla niego; iedno od drugiego rozdzielać zguba i potępienie.

Służyć Bogu zaś nadgroda wielka. *En merces tua magna nimis.* O biedni niewolnicy namiętności waſzych! o nieſpełna rozumu wielbiciele światowości! cóż zyſkuiecie ſłużąc waſzym Panom? Wy którzy nadſkakuiecie u Dworu światowych, którzy waſze ſceny udaiecie, którzy obdzieracie niżſzych, cóż zyſkuiecie? Wy w rozrywkach i grach zatopieni, zyſku ſzukaiąc w oczach Boga niegodziwego, w oczach ludzi zazdroſnego, iakąż macie nadgrodę? oto weſołość płochą, czaſu zmarnotrawienie, á gryzotę sumienia nieprzerwaną. Panowie ich tacy, Panowie tyrańſcy, á oni ich nie-

wolni-

wolnikami, á niewolnikami nieszczęśliwemi. Niewolnik zwyczayny może uciec i z kaydan wyzwolić się mowi S. Chryzostom, lecz niewolnicy namiętnosci, wszędzie, kędy się obrocą dzwignią ciężkie kaydany, złe serce, sumnienie trwożliwe, ktore iest ich katem nielutosciwym.

Coż mam mowić o ustawiczney zgryzócie z smutku. Sąż sami? to samotność ich nuży. Sąż w kompanii? to spoyrzenie, słowko ich dręczy. Powierzchownie pokazuią wesołość á wewnątrz melancholia męczy. Otoż nadgroda i zapłata ich służby. I czegoż od świata spodziewać się mogą? Pan ich świat ledwie co ma, a słudzy Jego nic, coż więcey im da? Częstókroć i owszem zawsze świat iest niewdzięczny, i chociażby naywięcey miał dobr, swym sługom iednak suche myto daie. Ztąd troski, ucisk nędza dla nich, á dla służących Bogu naywyższemu Panu, *chwała, cześć, pokoy*, naucza Paweł S. I jakaż nie ma bydź chwała? służą bowiem Panu nad Panami. Przeco naywiększi ludzie szczycili się z tego iż Mu służyli. *Dawid nazywa się Sługą Boga i Synem Służebnicy Jego.* Jakob S. ná samym początku listu swego kładzie. *Piszę wam ia Jakób sługa Boga i JEZUSA Chrystusa Pana naszego.* Apostoł Narodów twierdzi o sobie mowiąc: *Paweł Sługa JEZUSA Chrystusa wezwany do Apostolstwa.* Sam Chrystus pokazuie iak służba mu czyniona

niona podoba się, gdy ich za przyiacioł bierze, *jam non dicam vos servos, sed amicos meos.*

Służących Bogu iakiż pokoy? Oto. Dusze wierne wy świadkami iesteście ná dowod tego co mówię, mocnieyszemi, niżeli moie słowa, używacie słodyczy pokoju, którego świat nie ma, sumienia wasze ustawiczną pogodą, chmury nie znaią. Służyć Panu nad Pany Bogu, iest cześć i pokoy tak dla pokutuiących, iako usprawiedliwionych, tak dla tych którzy poświęcaią się ná służbę Panu wierną, iako i dla tych, którzy się już poświęcili. Zaprawdę nie można lepszego znaleść Pana nad Boga naszego! służmyż mu, á służmy dobrze.

CZĘSC DRUGA.

Między rozmaitemi obowiązkami sług, S. Paweł Apostoł dwa szczegulnieysze wyraża, cześć i posłuszeństwo. Cześć i uszanowanie Panom swym słudzy obowiązani czynić, bo Panowie ná sobie wyrażaią Boga osobę. Posłusznemi obowiązani bydź Panom swym, ponieważ Panowie od Boga są wybrani żeby rozkazywali. Jeżeli tedy cześć winni oddawać słudzy Panom ná mieyscu Boga zostaiącym wnoszę więc, iż tym bardziey my Bogu Panu naszemu. Jeżeli powinni słuchać udzieloną władzę maiących nad sobą Panow, tym bardziey samego Boga

Pana

Pana naſzego ſłuchać mamy, i rozkazy Jego pełnić. Nie można temu co mówię przeczyć, bo te są wnioſki z Religii. Lecz niestetyż nam! mocno opanowało zepsucie serca ludzkie. Mało znayduie ſię, ktorzyby czcili Boga iak bydź powinien czczony i ſzanowany, którzyby poſłuſzni byli Bogu, iak bydź powinni, i wypełniali rozkazy Jego. Zapominaią o tym co napiſano *Adorabis Dominum Deum tuum & illi ſoli ſervies.* Przeto iedni czczą Boga nie zachowuiąc uſtaw Religii, bo czczą ze zwyczaiu. Czynią to, co widzą czyniących drugich, klękaią, biią czołem o ziemię, á więcey przychylnosci maią do ſtworzenia niżeli do Stworcy. Drudzy czczą i ſłużą Bogu z powodu prożnosci. Trzeba ſię okazać pobożnym, lubo nie w ſamey rzeczy nim ieſt, Pobożnosc teraz w modę weszła i w interes, wzięli ią za ſpoſob pewny do nabycia reputacyi, aby mieli wstęp do Zwierzchnosci, do Panów i Rządców Ziemi, i tak udaią poczciwego, czczemi będąc poczciwosci. Takowych więc cześć i ſłużba Bogu ná wargach i ſłowach tylko zamyka ſię, co wyrzucał ſam Zbawiciel Faryzeuſzom. *Dobrze o was powiedział Izaiaſz, że lud ten czci mię uſtami, á ſerce jego daleko ieſt odemnie.*

Nie nuży nic miłości własney, mówić dobrze o Bogu, ogłaſzać Wſzechmocność Jego i chwałę. Balaam dziwował ſię Bogu Izrael-

Izraelskiemu, i szczęściu które miał lud czczący Pana. Egipcyanie wychwalali moc, i wielbili cuda Pana, lubo ich karał. Nabuchodonozor uznał wielbiąc naywyższe Panowanie Stworcy i chciał aby czczono Boga Daniela. Owych zaś którzy czczą Boga, patrząc na innych czczących, i służących Mu, iest służba chimeryczna. Tak czcił żydowin to padaiąc przed Arką, to przed cielcem ulanym z złota, to adoruiąc Boga Przodków swoich, to bożków sąsiedzkich, to wzdychał przed Bogiem gorźko opłakuiąc przestępstwa swoie, to wyśpiewywał wielbiąc rzeźbę dzieło rąk ludzkich.

Aby służyć dobrze Panu Bogu, trzeba czcić Go w duchu, i prawdzie, sercem skruszonym i upokorzonym, duszą oddaloną od przywiązania do grzechu, intencyą dobrą oddalaiąc to wszystko co mu się nie podoba, i z miłością prawdziwą. Tak służyć Panu Bogu naszemu iest służyć dobrze, abyśmy Mu oraz posłusznemi byli wypełniaiąc rozkazy Pana.

Posłuszeństwo nasze żeby przyiemne było ma bydź wolne i ochocze, lecz bywa bardzo często z przymusu i z smutkiem. Ileż nie słyszemy użalania, mruczenia, kiedy idzie o niesienie jar ma ná nas włożonego, chcielibyśmy jednym tylko palcem się go dotknąć: posłuszeństwo powinno bydź prędkie, ale częstokroć wahamy się i ociągamy się, przywodziemy przeszkody niby nie-

nieprzekonane, i to cobyśmy mieli uczynić nieodwłocznie, ná dalſzy czas, do ſtarſzych lat odkładamy. Poſłuſzeńſtwo powinno bydź w ſłużbie Boga całkowite, á my go dzielemy, abo pod kondycyą przyymuiemy rozkazy, właśnie jakby rozkaz i rada były iedno. Wyznaymy z wſtydem naſzym ku poprawieniu ſię, że poddaiemy ſię rozkazom Boga, w tedy kiedy idzie o ſłowa, ale nie kiedy o wykonanie w ſkutku. Odzywamy ſię do Boga: czyń Panie i każ co chceſz, uczyniemy, lecz ta mowa naſza chętką ieſt ale nie wolą prawdziwą. Tym to naywiękśi grzeſznicy uſpokaiają nieco gryzotę sumnienia ſwego. Słuchać mamy Boga nie według naſzego widzimiſię, ale według woli Jego poświęcaiąc Mu chociażby nayukochańſzą rzecz jako Abraham Izaaka. Zeby poſłuſznym bydź Panu Bogu naſzemu, i ſłużyć Mu wiernie, przyymować wſzyſtko mamy bez rezerwy, bądź ſię tycze zdrowia naſzego, bądź choroby, bądź powodzenia, bądź utrapienia. Tak czynił Dawid mowiąc, *paratum cor meum Deus* chceſz Panie ażeby górę nademną wzieli Twoi i moi nieprzyiaciele? to i ja chcę. Chceſz ażeby upokorzonemi zoſtali? Otoż i ja ſługa Twoy; Panie rządź mną według ſprawiedliwości i miłoſierdzia twego. Znayduiemyż podobne gęſte teraz przykłady pośród oboiey płci ludzi?

Wyznaię Panie Naywyżſzy naſz, że ja

ieſtem ſam naypierwſzy z niewiernych ſług Twoich, wchodząc w ſiebie poznaię żem Panu memu źle ſłużył, lecz gdy mi daieſz to poznać i czaſu nie umykaſz, ſprawże łaſką Twoią, żebym Tobie Panie moy któremu ſłużyć powinienem a ſłużyć dobrze, więcey źle nie ſłużył. Boże Wieczny, Oycze, Synu, Duchu Swięty, przyymiy ofiarę ſerca mego. Rzekniy duſzy moiey, że ieſtes moią ucieczką i zbawieniem. *Dic animæ meæ, ſalus tua ego ſum.*

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza *Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ po SWIĄTKACH.

Wziął wſzyſtkich ſtrach y wielbili Boga Lucæ 7.

Strach y boiaźń nieiednakowe ma pierwiaſtkowe poruſzenia ſwoie z których pochodzi Boiaźń duchowna, o ktorey tu należy mowić, inna iest ſłużebnicza, inna naiemnicza, á inna synowſka, gdy ſię boiemy Boga dla uniknienia kary, iak słudzy, gdy ſię lękamy dla utraty nadgrody, iak naiemnicy, gdy ſię boiemy y lękamy áby nas Bóg nie odrzucił od miłości ſwoiey, iak synowie boią ſię kochaiącego Oyca. Lubo dwa pierwſze poruſzenia boiaźni, mniey ſą doſkonałe, nie ſą iednak bez użytku maią zamiar dobrych owoców, częſtokroć człowieka od grzechu odwodzą, y toruią drogę do ſprawiedliwości y miłości, od którey zwykła odwodzić ludzi boiaźń światowa dla zalubioney złości. Bog chcąc dla ſiebie pozyſkać ſerce grzeſznika, przesyła do niego boiaźń, áby ſtrachem przerażony grzeſznik wyczyścił ſumienie ſwoie przez Sakramentalną po-

wiedz

wiedź y zrzeczenie ſię nieprawości; iakoż tym ſpoſobem Obywatele Naim poſtrzegłſzy cud wſkrzeſzenia umarłego ſtrachem uięci zapalili ſię do miłości Boſkiey. Tym podobnie ſpoſobem Hieronim S. poſtępował w doſkonałości Chrześciańſkiey, który prawie każdego momentu napełniał ſię boiaźnią ſądow Boſkich mowiąc; iem czyli piię czyli co innego czynię zawſze zdaie ſię w uſzach moich brzmieć owa trąba, wſtańcie umarli podźcie ná Sąd Pańſki. Dla czego zas gwałt ponoſzą prawa Boſkie, Kościelne, y Cywilne, że w dni Swięte w dni umartwienia zmyſłów, zażywamy uciech y rozrywek, śmiało częſtokroć przeſtępuiemy zagranice praw, y uſtaw od Zwierzchności uſtanowionych; bo śmiałością uięte ſerca, żadną boiaźnią nie uwodzą ſię dla tego wytępia ſię w nas Religia y obywatelſka cnota. Wſzakże łatwo wſzyſcy możemy bydź przekonani o tym co ia dowodzić zamyślam.

Boiaźń prawdziwa Boga urządza nas na dobrych Katolikow Część I.

Boiaźń Boga z dobrych Katolików czyni dobrych Obywatelów Część II.

CZĘSC PIERWSZA.

Boiaźń Bożą Hieronim S. nazywa ſtrożem cnot, bo iako odzwierny dobry należycie tylko wyexaminowanych przepuſzcza przychodzących, tak Boiaźń Boża nie do-

puſzcza

puſzcza do ſerca coby nie było pierwey dobrze roſtrząśnięte; serce napełnione boiaźnią Boga wykorzenia z ſiebie nieprawości, potępia bezczelną wolność życia, á co czyni boiaźń światowey Zwierzchności w umyſlach naſzych, to nierównie więcey czynić zwykła boiaźń duchowna, boiaźń Boga, y Sądów Jego. Zachowuie ludzi przy niewinności, przywodzi grzeſznych do prawdziwey pokuty, pokutuiących w dobrych przedſięwzięciach ztwierdza, *zachowuie ludzi przy niewinności* iak matka przytomna zawſze w domu utrzymuie dziecie w ſkromności. Boiaźń Boża wyſtawia człowiekowi łatwość utraty cnot y Łaſki Boſkiey, á ciężkość powſtania, nawyknienia do poſłuſzeńſtwa, modlitwy, umartwienia zmyſłów. Umie boiaźń Boża cenić cnoty y grzech śmiertelny: Cnoty, których zbior cały nie ieſt wyſtarczaiący do oſiągnienia Chwały zgotowaney, Grzech śmiertelny który przez ſię ieſt doſtateczny áby wſzyſtko dobre zawzięte w duſzy obalił y przyprawił ią o zgubę wieczną. Co ſię działo z Orygeneſem Tertulianem y z innemi, którzy ná niepewność puścili zbawienie ſwoie, acz w cnoty przedtym ubogaceni byli? Saul naydoſkonalſzy iak świadczy Piſmo S. upadł zaraz ná początku panowania. Dawid mąż według serca Bożego w srzodku ciężko zgrzeſzył, y ledwie po długiey pokucie przyſzedł do pierwſzey Łaſki Boſkiey. Sa-
łomon

lomon od Boga szczególną ubogacony mądrością, ná końcu panowania swego haniebnie w sprawie zbawienia swego pobłądził. Oto Trzey Królowie od Boga ukochani tylu łaskami obsypani ieden z początku drugi we śrzodku trzeci ná końcu panowania wypadli z Łaski Boga. Dawid przyiaciel Boski, iako mowi Hieronim S., Salomon od Boga ukochany, stali się ieko ludzie, áby nam z upadku do ostrożności, z pokutowania do zbawienia przykład dali. Ktoż ná sliskiey drodze upadnienia obawiać się nie będzie? A po upadku nie można obowiązać nieograniczonego Bogá áby dał nową łaskę do powstania y wytrwania w dobrym. Może Bóg usunąć Ręki bez krzywdy, abyśmy upadli, gdyż Łaska którą nam daie w dobrym wytrwania iest dar darem dany. Coż czynić zostaie w takim niebespieczeństwie będącym? żyć w boiaźni: Ta nas tylko może zabespieczyć podług nauki Chryzostoma S. który mowi: niepodobna áby w boiaźni żyiący miał zgrzeszyć. Ta boiaźń Boga była Jozefowi Patryarsze wstrętem, że napaścią Zony Putyfara nie był przywiedziony do grzechu, odezwawszy się, iak mogę to uczynić złe y zgrzeszyć przeciwko Bogu moiemu? Tym sposobem Zuzanna obroniła od dwoch starcow czystość ciała swego, nie obawiaiąc się pogrożek, rzekła: wolę bez uczynku wpaść w ręce wasze, niż zgrzeszyć w Obliczu Pana. Byśmy

tak

tak wſzyſcy ściśle rozważali ułomność naſzę, nieſtateczną wolą, przepaść Sądów Boſkich, zawſzebyśmy żyli boiaźnią uięci w niewinności. *Boiaźń tylko przynieść nas może do prawdziwey pokuty.* Dla tego nie chronemy ſię okazyi wiodących nas do grzechu y zaniedbywamy zrzucić z ſiebie ciężary grzechowe że ſobie żywo nie wyſtawiamy w umyſłach przyſzłości, lecz gdy nas przyciśka niepomyślność lub choroba niebeſpieczna, gdy iuż rzeczywiście doznaiemy ſurowości karzącego Boga, w ten czas dopiero ubiegamy ſię do Spowiedzi do pokuty, przyrzekamy poprawę życia y obyczaiow: prawdzi ſię zatym co Mędrzec napiſał: *Per timorem declinat omnis à malo.* Jako w czaſie niebeſpieczeńſtwa ná morze Kupiec ochotnie nawet z Okrętu wyrzuca towary, tak grzeſznik boiaźnią Boga przerażony porzuca upodobane nałogowe grzechy, pomnaża w ſobie zbawienne pragnienia, zdrowe przedſię bierze rady. Tak bowiem ieſt płodna boiaźń Boża, która czyni duſzę Bogu miłą, bliźniemu przyiemną, ſobie ſamey użyteczną.

Co większa *pokutuiących utwierdza w dobrych przedſięwzięciach* czyni człowieka czułym o zbawienie ſwoie *Qui timet Deum nihil negligit.* mowi Mędrzec. *Eccl. 7.* Uznaiąc moc nad ſobą Sędziego Boga mądrość omylności nie podpadaiącą, ſprawiedliwość nieodmienną, obawia ſię Go iako Sędziego nay-

naymocnieyſzego, naymędrſzego, nayſprawiedliwſzego, przekonany ná rozumie iż nikt oprzeć ſię nie zdoła naymocnieyſzemu nikt oſzukac nie potrafi naymędrſzego, nikt nikt nienawidzieć podług myśli ſwey nayſprawiedliwſzego, który ani Aniołom przepuścił, ani przeſtaie karać Adama Potomków. A iako w więzieniu czekaiącemu dnia śmierci wſzyſtkie momenta ſą gorzkie, gdy ſobie owę oſtatnią wyſtawia w żywey pamięci godzinę, tak napoiony boiaźnią Boga człowiek z nieſpokoynością wygląda owego momentu, życie prowadząc oſtróżne kiedy mu każą świat pożegnać á ſtawić ſię ná Sąd Boga, częſto myśli y rozważa ſam z ſobą. O! Dobry Boże ja żyię w pośrzod Nieba y piekła, gdzie rzucę okiem wſzędy uyrzę dowody boiaźni; weyzrę ná Niebo nie wiem co ieſt o mnie napiſano w sądach niedościgłych podobno ta oſtatnia dana mi ieſt łaſką y czas do powſtania z grzechów, gdy weyzrę w piekło nie wiem czy tam dla mnie wyſtępki nie zgotowały mieyſca, podobno niewinnieyśi odemnie tąm są ſkazani ná wieczne więzienie! O gdyby człowiek te y tym podobne wyſtawiał ſobie wyobrażenia, urządziłby ſię ná dobrego Katolika, gdyż boiącemu ſię Boga podług świadectwą Proroka nic ſię złego przytrafić nie może; Ale nadto z dobrego Katolika ſtałby ſię dobrym Obywatelem o czym w drugiey Części.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Prawa y ustawy Magistratur y Rządu Politycznego moc y dzielnosc swoią winny Prawom Boskim ná ktorych granice są nazowione, gdyby Boskie Prawa poszły w zapomnienie u ludzi, ziemskie prawa mało albo wcale nic nie znaczyłyby u nich. Przemoc którą naywięcey utrzymuią władcy pospolitwa. nie rosciąga się do wewnętrznych zamysłów ludzkich, do zdrad w sumieniu ladaiakim uknutnych, á w skrytosci taiemney wypełnionych. Wszakże nie trudno o związki y spiski złożone z ludzi bez Boiaźni Boskiey żyiących y ćwiczonych, iak częstokroć porozumiawszy kupią się y łaczą aby zręczniey mogli dogodzić zamierzoney myśli gwałceniu praw wszelkich bezkarnie niszcząc, naiezdzaiąc, rabuiąc domy Obywatelów niewinnych y cnotliwych, odważaią się ná kradzież zdzierstwa gwałty y rozboie. Za nic prawa u takowego gatunku ludzi y ustawy Narodów Swięte, ktorzy zupełnie w sobie Boiaźń Boga y Sądow Jego wytępili. Coż dopiero sądzić o owych politycznych zdraycach Oyczyzny y Obywatelstwa, ktorzy się przybieraią w postać uczonych y poczciwych ludzi troskliwych o dobro powszechne, á Religia, Sąd Boski przyszły, y to co iest Nayswiętszego w Kosciele obiawionego, iak co naygorszego wyszydzaią? możnaż takowym zawierzyć, zaufać

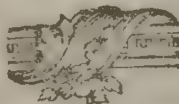
przy-

przyiaźni y zmyśloney fzczerości? którzy fą bez cnoty prawdziwey która fię ná boiaźni gruntuie których fumienie lekkie ná wfzyftko podobno złe gotowoby fię odważyć, gdyby nie interefsówna utrzymywała ich boiaźń utraty flawy y dobrego o fobie rozumienia? Łatwo odftępuie fprawiedliwości który w fprawach fwoich nie Boga ale ludzi obawia fię. S ma boiaźń Boża umyfły urządza, zdanie Chryzoftoma S. Gdyby Boiaźń Boża nie była gruntem dobrego Obywatelftwa iakieykolwiek Religii Rodzice pod iakąkolwiek poftacią wyftawiaiący fobie Boga nie ftaraliby fię nigdy o Nauczycielów takich którzyby w mdłe potomków fwoich umysły naypierwey wpaiali poznanie nad fobą Naywyżfzego Jefteftwa, panowanie y obawianie fię: przybieraliby raczey wolnego y lekkiego sumienia ludzi, którzy tylko śmiałość y męftwo zalecaią, á boiaźń każdą nazywaią podłością dufzy. Męftwo y odwaga piękny ieft przymiot Dufzy ale przy gruntowney boiaźni Bofkiey Przeto Nauczyciel prawdy nieomylney Duch Przenayświętfzy ná wielu mieyfcach Pifma Swiętego boiaźń zaleca Bofką, nie każe fię obawiać tych którzy rościągaią prawo do ciała y podług ciała tylko zabić mogą, ale fię każe obawiać Tego który dufzę y ciało może fkarać ná męki piekielne. Tak czynił Tobiafz y syná fwego nauczał áby fię więcey bał Boga niż Króla tyrana, dla tego

pobi-

pobitych ciała świeto zgromadził y chował w ziemi. Tak czynili SS. Męczennicy którzy krwią ſwoią założyli Kościoł. Duſza im bardziey ſię wznosi do poznania dobrodzieyſtw Boſkich któremi ieſt otoczona, tym bardziey obawiać ſię powinna áby o niewdzięczność nie była podeyrzana. A tak boiaźnią urządzony człowiek ná dobrego Katolika y Obywatela, będzie ſię upokarzał z Auguſtynem S. przed Bogiem mówiąc: biada mnie gdy przyidzie dzień Sądu á otworzą Księgę ſumnienia, y rzeczono będzie o mnie: oto człowiek i uczynki iego! co w ten czas czynić będę? Panie Boże moy gdy Nieba obiawią nieprawość moię y przeciwko mnie Ziemia powſtanie, oto nie będę mogł odpowiedzieć, ale ſpuściwſzy głowę od wſtydu ſtać będę ztrwożony y zawſtydzony. A M E N.

To Kazanie miał X. Paſchalis Serwan *Zakonu S. O. Franciſzka Bernardyn, Kaznodzieia Katedralny Krakowſki.*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ SZESNASTĄ po SWIĄTKACH.

Omnis, qui ſe exaltat humiliabitur, & qui ſe humiliat, exaltabitur. Lucæ 14. v. 11.

Zbawiciel Pan w dziſieyſzey nauce złe z dobrym, wyſtępek z cnotą, pychę z pokorą złącza, i zaraz karę pierwſzey drugiey nadgrodę ogłaſza; bo ten, który poſiedzenie naypierwſze ſobie bezczelnie obiera, ná mieyſce oſtatnie zepchnięty, á ten który oſtatnie zaſiada, wyżey poſuniony będzie. Więc pycha poniża, pokora podwyżſza; Wſzak pycha z Nieba Lucypera zepchneła, pokora Syna Boga dla naſzego zbawienia ná ziemię ſprowadziła. Pycha z Raju Adama wygnała, pokora Dyzmę do niego wprowadziła. Pycha przy wieży budowaniu ięzyki pomięſzała, pokora w iedno zgromadziła przy mowie Piotrowey. Nabuchodonozora Króla bydlęciem pycha, Jozefa Rządcą Egyptu, pokora uczyniła Amonowi ſzubienicę, pycha, Mardocheuſzowi pierwſze po Królu mieyſce pokora wy-

nała-

nalazła. Wszelki więc który się wywyższa, poniżony, á który się uniża, podwyższony będzie. Niechayże pycha i pokora teraźnieyszego Kazania materyą i podziałem będzie. Pycha grzech, pokora cnota, pycha choroba duszy, pokora ná nią lekarstwo. Naypokornieysza MARYA, przyczyń się za nami, żebyśmy pożytek odnieśli.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Żądza szacunku własnego bezrządna, według Bonawentury S. iest pycha, która według Nauczycielów Kościoła naszego, i samego Kościoła, iest źrodłem i głową wszystkich grzechów, á grzechow śmiertelnych. O iak rozległy duch pychy, o w iłu różnych udaie się kształtach!

Chwalić się z tego, czego nie ma, alboliteż co niewarto chwały, iest dumą. Chwalić się z darów natury, albo łaski nie oddaiąc temu dzięk od którego się wzieło, iest niewdzięczność. Pragnąć, i cieszyć się z pochwał przywłaszczonych, iest prożność. Chcieć okazać się lepszym niżeli iest w samey istocie, iest hypokryzya. Brać się do tego, co iest nad możność i siłę, iest prezumpcya. Na każdego nacierać, każdego ganić, nie zważaiąc ná siebie samego, iest bezczelność. Mówić zawsze tonem nauczycielskim iest nadętość. Utrzymować swoie słowa, uczynki z uporem, iest sobielubość.

Naoſtatek, wzgardzać drugiemi, á ſamego ſiebie iakimkolwiek ſpoſobem wynoſić, ieſt pycha. Która wyſtawuie podchlebny portret człowiekowi. Wſzak mamy u Daniela Proroka, że pyſzny Nabuchodonozor kazał ſtatuę ſwoią wyſtawić ze złota, lecz Bóg mu we śnie odmienną maiącą nieco złota, ale więcey żelaza i gliny, okazał. My wyobrażenia o ſobie wielkie zwykliśmy czynić, my rowno z złotem nas ſzacuiemy, kolos ten bogaty i ogromny, miłość własna buduie, przeto z ukontentowaniem naywyśmienitſze ſobie przypiſuiemy wybory; Teolog ie ſkłada z głębokiey przenikłości, Kaznodzieja z wziętości i applauzow tłumu, Filozof z wykwintney ſubtylizacyi, Mówca z gładkości ſłów, Dworſki z obyczayności, Magiſtrat z wiadomości, Rzemieślnik z dowcipu, Niewiaſta z przymilenia, Miniſter z kredytu, Zołnierz z odwagi, Polityk z Projektów, krótko mówiąc: ieſt to ſtatua złota, i w naymnieyſzych nawet kondycyach znayduią ſię małe Nabuchodonozorki. Pycha ten to kolos wyſtawuie, pycha tey ſtatuy Architektem. Lecz ſkoro ſpoyrzemy ná nas otwartemi rozumu oczyma, obaczemy wiele zuzlu i gliny, obaczemy malutką doſkonałość, albo i żadney, bo ieſteśmy pełni nędzy, bo ſłabości nas obarczaią, bo błędy obciążaią, bo nieprawości nas okrywaią.

I ztąd to człowiek przymruża oczy, żeby ſiebie nie widział, zapomina o ułomno-

mnościach swoich, zepsucia swe wymawia, á spoyzrzawszy trefunkiem ná szpetność swoią, odwraca się: *confideravit se & abiit* mowi Pismo S. ná talenta, ná wziętość, ná urząd swoy patrzy, áby wybił z myśli to co razi pychę iego. O Boże! który brzydziſz się pysznemi, i gotuiesz dla nich zamieszanie wieczne, oświeć światła twego promieniem, i okaż człowiekowi czym iest, á tak wszystkie czcze rozsypią się wyobrażenia i zdrady w kraiu śmierci oszukuiące!

Każdy chce drogą pychy imie swe powiękſzyć S. Hieronima zdanie, każdy pierwsze mieysce w rozumieniu swym posiadać, każdy wieże Babel ná swoy blajer wystawić, każdy mowię chce pierwszą stolicę ná świecie, á mieszkanie między gwiazdami dla siebie założyć. Ten się popisuie ná przepych, ow chce zawsze rozkazować dumnie. Przeco gwałcą prawo natury i sumienia, żeby się okazać, á drogę, sobie usłać niesprawiedliwością, gwałtem, irreligią, i wzgardą innych, usiłuią. Otoż niepoczciwość szkaradna serca zarażonego pychą!

Z kądże wypada haniebny wstyd niewypełnienia powinności swoich, jeżeli nie ztąd żeby u rządzących się światowością nie poyść w pośmiewisko, ieżeli nie ztąd, że dusza pyszna zawsze się stara przypodobać? ah! wstydzie haniebny który częstokroć bywasz przyczyną świętokradzkich

L Spo-

Spowiedzi! zkądże pochodzi obmowa, która gdy kogo ſzkaluie, rozumie iż tryumf odbiera? zkądże zazdrość, że dawaney drugiemu pochwały ſłuchać nie chceſz? zkądże narzekania, zemsta, podeyścia? zkądże utarczki żwawe i uſzczypliwe w dyſputach Szkolnych, w których nie tak ſzukaią prawdy iako okazania zwycięstwa i ná ſwoim poſtawienia, jeżeli nie z ſerca pychą zarażonego?

Mamże tu co dodać o przewrotności, która bez żadnego braku, czy fałſzywe, czy prawdziwe przyymuie pochwały, nay-pochlebnieyſze ſłowa bierze za prawdziwe uſzanowanie? Mamże tu przywieść owe zagęſzczone nadſkakiwania, w których jedna prożność wielbi i wychwala drugą, żeby była wychwalona, á tak za nic poczytuie ſtrofowanie ſumienia, boiaźń Sądów Boga, podobna do owych, którzy prowadzeni ná mieyſce mąk za niecnoty, ſwoie głowy uwieńczaliby kwieciem. Mamże i o tym wſpomnieć, ile prożność innych naſze razi oczy, i nieznosną ieſt naſzey prożności?

Duſza dla tego w zaniedbaniu naſza bywa że ludzie ná nas nie maią względu, bo wzgarda bardziey nas dolega niżeli zazdrość, bardziey kochamy tych, którzy ſię nam dziwią, á niżeli tych którym my ſię dziwuiemy: opowiadamy z westchnieniem tónienia naſze, ale dla tego, żebyśmy z nich pochwałę odnieśli. Żołnierz dla tego opowiada niebeſpieczeńſtwa ſwoie. Dama dla

tego

tego, wylicza podknięcie swoie, i z tymże samym ułożeniem idzie się do trybunału pokuty, chce bydź uwieńczona chwałą u nog Kapłana. Chce obowie zrzucić iako Moyżesz, wstępuiąc na górę odkryć słabość swoią ale nie chce zasłonić twarzy swoiey ukryć doskonałości. Naostatek: ktoż iest gwałcicielem praw, buntownikiem w pospolstwie, zakałą Familii, odszczepieńcem w Kościele, zaiadłym ná placu, wiarołomcą u Dworu, niesprawiedliwym Poplecznikiem, potwarcą obmirzłym, natrętem w Kapłaństwie, burzycielem w zgromadzeniu Zakonnym? Oto pyszny. Mędrzec Pański naucza *Initium omnis peccati superbia.*

Wyrzekamy się z serca tey przebrzydłey szkarady Panie, ná niczość naszą patrzyć będziemy i upokarzać się; pokora bowiem doznanym iest lekarstwem na pychę naszą.

CZĘSC DRUGA.

Cnota w człowieku sprawuiąca to że prawdziwie siebie samego poznaie, lekce siebie waży, nad nikogo siebie nie przenosi, nazywa się pokora. Mieszkanie zakłada w sercu, w uściech, i w uczynkach, á z tych mieysc pychę ruguie. Kiedy nie dopuszcza człowiekowi wielkiego o sobie rozumienia, poniżenia bliźnich á czernienia cudzey sławy mięszka w sercu; kiedy o innych dobrze mowi, o sobie milczy, na własną urazę chyba

roſtropność wymaga, rozſądnie odpowiada, mięſzka w uściech. Kiedy naoſtatek twarz przyiemną ſkromnością układa, nie pokazuie po ſobie coby naymnieyſzą wzgardę okazywało bliźniego, albo właſną niecierpliwość, mieſzka w uczynkach.

Więcey mowię, żeby mieć cnoty pokora zaſługuie, dane zachowuie, zachowane dokończa; zaſługuie bo Bóg pokornym daie łaſkę, zachowuie, bo Bóg ná pokornym ſpoczywa, dokończa, bo cnota przez pokorę doſkonaleie, i nadgrodę odbiera. Więc cnota pokory potrzebna.

Czyli bowiem do zachowania przykazań Boſkich udamy ſię, czyli do nabycia cnot, tych tak wielkich ſpraw zbawienia naſzego bez pokory czynić nie potrafiemy. Aby ſię Bogu podobać, należy mieć ſtałe przedſięwzięcie nigdy go naymnieyſzym grzechem dobrowolnie nie obrażać, bo jeżeli gotow człowiek które z przykazań Boſkich przełamać, już ieſt nieposłuſznym, za ſwoim upornym zdaniem idzie, rokoſz podnosi przeciw Stworcy, hołdownikiem ſtaie ſię czarta, i ieſt pyſznym, więc żeby przykazanie Boſkie i Kościelne zachować, trzeba bydź pokornym.

O cnotach zaś twierdzi S. Auguſtyn: Chceſz bydź wielkim, od małego zaczynay, pokora ieſt naymocnieyſzym fundamentem cnot, chceſzże wywieść duchowny budynek twoy wyſoko, ſtawiayże go ná pokorze,

bo

bo im głębiey rzucony będzie fundament, tym wyżey powstanie cnot Swiętych budynek; im bardziey prawdom Boskim acz niepoiętym rozum twoy poddasz, tym bardziey wiara powstanie; im szczerzey grzechy twoie wyznasz, za nie serdeczniey żałować będziesz dla samey miłosci Boga, tym bardziey powstanie miłość Boga, im bardziey rownym co do natury á niższym co do przymiotow od bliźnich uznawać się będziesz tym bardziey w sercu twoim bliźniego miłość szerzyć się będzie. Niechay tylko pokory braknie, już i innych cnot nie uyrzysz nazwiska tylko będą czcze. Wszak świadczy Łukasz S; że Faryzeusz miał cnoty, nie był naieźdzca, rozboynik, wydzierca, dwakroc w tydzień suszył, dziesięciny oddawał, ale że nie miał pokory, te uczynki iego nic nie warteły. Toż rozumieć się ma o cnotach dawnych Filozofow, i teraźnieyszych zwanych wielkiego swiata ludzi, zdaią się bydź cnotliwemi, zdaią się mieć szczerstwe zdrowie, á ich choroba dręczy iako puchlina zaskorna która zdaie się bydź tłustością, á ona iest wilgocią zropiałą.

Więcey ieszcze mowię, że bez pokory zbawienia otrzymać nie możemy, tego nas uczą słowa Zbawiciela Pana, *nisi efficiamini sicut parvuli non intrabitis in Regnum Cælorum.* Ze pokorą Boga rozgniewanego za grzechy nasze błagamy, upewnia Dawid, *Cor contritum & humiliatum Deus non despicies.*

Zacho-

Zachowuymyż pokorę zwłaſzcza kiedy łatwa.

Inne cnoty maią iſtotę ſwoię ná czynieniu, tak Religia ná czynieniu wewnętrznym i zewnętrznym uſzanowania. Sprawiedliwość ná oddaniu to co czyiego ieſt. Miłoſierdzie ná zapomożeniu w nędzy bliźniego. Pokora zaś ná jakimsiś świętym ſpoczynku. Coż to ieſt nie wynoſić ſię nad innych, nie mieć upodobania w ſobie nic ná pochwałę ſwoią nie mowić, cudzey chwały nie zmnieyſzać, ani zazdrościć? coż to ieſt? oto chwalebne nieczynienie i święty ſpoczynek. Przeco Chryſtus, mówi *Uczcie ſię odemnie żem ieſt cichego i pokornego ſerca.* Nie łatważ pokora, kiedy ieſzcze Chryſtus ſam ná ſobie przykład daie, daie pomoc i wſparcie?

Przyſzedłſzy Zbawiciel Pan wielkie nieporządki zaſtał ná ziemi. Duch naſz obłąkany á ſerce zepſute. Patrzyliſmy ná chwałę świata jako ná rzecz naypożądańſzą, á ná uniżenie jako ná rzecz nayobrzydliwſzą, otoż cośmy ſzącowali podłym i nikczemnym ogłądził, á cośmy odrzucali, chwalebnym. Zepſucie ſerc, obłąkania ducha naprawił, wpajaiąc cnoty á cnoty wſzyſtkie ná pokorze. A tu woła Auguſtyn S. *łakomcy kochaliście bogactwa, otoż Chryſtus ſtał ſię ubogim! Zmyślni ſzukaliście uciech, otoż zoſtał Mężem bolow! wyniośli ubiegaliście za honorami, otoż Chryſtus ſchronił ſię od rzeczy,*

Kró-

Krolem nie był obrany! Ludzie delikatni uciekaliście od uraz otoz Chrystus przesładowany bardziey nad Dawida, przedany iako Jozef, zdradzony od przyiaciela jako Amaza, oskarżony niewinnie iako Abner, wyśmiany iako Elizeusz, odarty z szat jako Jeremiasz, biczowany iako Micheasz, słowem upokorzony dla nas, á my będziemyż odstrzeliwać się od głowy naszey? czyliż zdobi żeby cyiy członki delikatnemi pod cierniem ukoronowaną?

O Pokoro naymilsza, iesteś potrzebna, á tym bardziey ciebie zachować mamy, że iestes łatwa, że iestes lekarstwem na pychę, maiąc cię wypełniamy przykazania Pana, cnoty zachowuiemy, á sprawę zbawienia dobrze utrzymuiemy. Upokarzaymyż się Słuchacze, pod potężną Ręką Pana *humiliamini, humiliamini sub potenti manu DEI.*

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza *Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego.*

KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ po SWIĄTKACH.

Secundum autem eſt ſimile huic: diliges proximum tuum ſicut te ipſum. Matt: 22.

Gdyby to nie był wyrok tego, który żadną miarą ani sam omylon, ani kogo omylić może; z trudnością podobno mogłbym w niektórych wmowić, iż do kochania bliźnich naſzych podobnie iak do kochania Boga pod utratą zbawienia obowiązani ieſteśmy. Ale gdy to oświadcza ſama iſtotna prawda Chryſtus, możnaż Mu nie wierzyć? możnaż o tym iakokolwiek powątpiwać? Spytany albowiem Chryſtus od niektórego Doktora, które ieſt naypierwſze y naywiękſze przykazanie? odpowiedział: *Będzieſz miłował Pana Boga twego ze wſzyſtkiego ſerca twego toć ieſt naypierwſze y naywiękſze przykazanie. A wtore ieſt podobne temu, będzieſz miłował bliźniego twego iako ſiebie ſamego.*

O Boże naywyżſzy Prawodawco! á wſzakżę między Tobą y bliźnim naſzym

ieſt niezmierna odległość? ieſt nieſkończona rożnica? czemuż więc czyniſz podobieńſtwo między miłością Tobie powinną, y miłością bliźniemu należącą? Auguſtyn S. tę daie przyczynę, iż iako miłość Boża bydź nie może w tym człowieku; w którym nie maſz miłości bliźniego, tak ani miłość bliźniego ma mieyſce w tym ſercu, ktore w miłości Bożey ieſt oſtygłe Przyczyna tego ieſt ta: Każdy albowiem bliźni ieſt obrazem Bożym; á przeto kto ma w nienawiści obraz, nienawidzi oraz y tego, czyim ieſt obrazem, to ieſt: Boga. Y toć to ieſt, co wyraził Jan S. w Liście 1. w Roz: 4. *Kto nie miluie brata, ktorego widzi, iakże może miłować Boga ktorego nie widzi* w Rozdziale zaś trzecim mowi tenże Apostoł: *Ktoby widział, że brat jego ma potrzebę, á zawarłby wnętrzności ſwe przed nim, iakoż w nim przebywa miłość Boża?* Iako tedy dym ieſt znakiem wewnątrz ukrytego ognia, tak miłość oswiadczana bliźniemu ieſt znakiem miłości naſzey ku Bogu. Rzecz ta iawnie ſię wydaie z ſamego przykazania: całym albowiem ſercem Bóg kochać ſię rozkazał; á przeto żadney oſobney ſerca cząſtki nie zoſtawił, którąby od nas mogł bydź miłowany bliźni, gdy go iednak pod utratą zbawienia kochać przykazuie, więc miłość bliźniego z miłością ſiebie łączy, tak, iż do iedneyże ſerca całości obiedwie miłości należeć w iednymże ſercu

fercu obiedwie mieścić ſię powinny: ponieważ bliźniego nie inaczey kochać mamy, tylko z miłości Boga y dla Boga, to ieſt: kochać go mamy nie dla tego, że ieſt albo udatny albo nam pożyteczny: miłość albowiem taka ieſt przyrodzona, bez którey ani Poganie bydź nie mogą; lecz go kochać mamy bez wſzelkiego na iego przymioty, ni iego ku nam przychylność lub pożyteczność względu: bo nie inna, tylko taka miłość bydź nam może zaſługą ku żywotowi wiecznemu.

O miłości więc bliźniego gdym dziś mowić poſtanowił, arcy potrzebną y pożyteczną ſądzę bydź rzeczą, odkryć wam powinność y ſpoſob teyże miłości, ku czego wykonaniu taki Kazania czynię podział: *Chryſtus naywyżſzy Prawodawca bliźnich naſzych kochać nam przykazał; Kochać ich więc musi bydź nieuchronną powinnością naſzą.* To Część pierwſza. *Chryſtus naywyżſzy Prawodawca bliźnich naſzych kochać nam przykazał iak ſiebie ſamych; miłość więc ſiebie ſamych powinna bydź wymiarem y ſpoſobem miłości bliźnich.* To Część druga. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

Mnie ſię zdaie, iż gdyby nam był Chryſtus nie podał przykazania o miłości bliźnich, zapewne takby wielu ſądziło, iż miłować ich żadneyby nie było powinności,

obowiązku: lecz ia przeciwnie mowię, że gdyby był Chrystus żadney wzmianki o tym przykazaniu nie uczynił; kochać przecięż bliźnich byłoby nieuchronną powinnością naszą. A zkądże ta powinność rzeczecie? mowię ia, iż ztąd, że miłość bliźniego według zdania Oycow SS. iedną z długiem chodzi drogą. Jako tedy do oddania długu każdy iest obowiązany, choćby o tym żadnego Bóg nie podał przykazania, tak miłować bliźniego każdy powinien, choćby o tey miłości naymnie w przykazaniach swoich nie wspomniał Chrystus. *Dług nas przyciska* (mowi Chryzostom S.) *z którego nigdy do szczętu wypłacić się nie możemy, tak, żebyśmy od niego mogli być wolni. a ten dług wkładać na nas miłość bliźnich powinna.* Podobne są S. Augustyna słowa w Liście do Celestyna: *Powinną bliźniemu miłość choć aż oddamy, zawsze przecież dłużnikami iey będziemy.* Owoż podług wyrażen Oycow SS. iako dług oddawać, tak y bliźnich miłować iest nieuchronną y nieustanną powinnością naszą. Y dałby Bóg! abysmy według żądania Pawła S. nic żadnemu winni nie byli, procz tey miłości. *Nemini quidquam debeatis, nisi ut invicem diligatis.* Rom: 13. lecz niestety nasze! iż gdy mimo długu miłosci wielą innemi obciążeni iesteśmy, iednak o wypłacenie iak tych tak y tamtego naymniey się nie troskamy.

Ale wy podobno żywszego zrodła, z

które-

którego ta powinność kochania bliźnich wynika, żądacie? otoż go zaraz otwieram. My Wierni dwoiako uważać się możemy, ile iesteśmy ludźmi y ile Chrześcianami; iako ná ludzi wypływa ta powinność z samego przyrodzenia; iako ná Chrześcian zlewa się z istoty Chrześciaństwa.

Wypływa naypřzod z przyrodzenia: ieżeli albowiem zwierzęta y ptastwo iednę rodzaiu postać ná sobie noszące wrodząną ku sobie okazuią miłość, *omne animal diligit sibi simile.* Eccl: 13. tak, iż zobopolnie z sobą obcować naymilsze maią upodobanie. Jeżeli mizerne mrowki tak ścisłą między sobą maią iedność, iż w siedliskach swoich żadney inney żywey rzeczy cierpieć nie mogą, lecz na wyrzucenie iey spolney przykładaią pracy. Jeżeli nierozumne bydlęta chętniey y upodobaniey z iednakiego pozoru zgromadzeniem pastwiska zażywaią. Zgoła ieżeli wszelkiego rodzaiu żyiące ciało naymiley z podobnym sobie społkuie, podobnego sobie z utęsknieniem upatruie, y do niego wrodzone ma przywiązanie; toć daleko bardziey człowiek rozumny tę ku bliźniemu swemu oświadczać powinien przychylność, to ku niemu mieć przywiązanie, żeby z nim iako z wizerunkiem sobie podobnym nie tylko chętnie obcował, ale mu też nayprzyiemnieyszym zawsze sprzyiał affektem.

Y na tenci to koniec Bóg, chcąc ludzkie

kie rozmnożyc plemię, nie dwóch, trzech, albo dziesiąciu ſtworzył na początku Oycow, lecz tylko iednego, z którego boku kosć wyiąwſzy, uczynił mu towarzyſza, żebyśmy z tego dwoyga, własnie iak z iednego człowieka początek zabieraiąc, nierozerwaną kochali ſię miłoscią, y wrodzonym ſobie iak iednego Oyca dzieci ſprzyiali affektem. Mogł Wſzechmocny Stworca rownie Ewę iak Adama utworzyć z gliny; mogł ſto y więcey uczynić ludzi, z którychby ludzki rodzay prędſze wziął rozmnożenie; iednakowoż iednego tylko Adama ulepił z gliny, á z kosci Jego ſtworzył Ewę, áby, iako Adam powiedział o Ewie: *to iest kość z kości moich, y ciało z ciała mego*, tak y my wzaiemnie o ſobie mowili: to ieſt plemię Oyca moiego, y prawdziwe rodzeńſtwo moie. Nie więcey mówię iak iednego uczynił Bóg człeka; bo ieżeli tych, ktorzy, do nas z obcego przybywaią Kraju, Cudzoziemcami nazywamy, zaprawdę tych, którzyby iednego z nami nie mieli Oyca, za bliźnich naſzych poczytaćbyśmy nie chcieli. Patrzcież Chrześcianie iako ow nieſkonczoney mądrości Stworca nic z tego nie opuścił, coby nam bydź mogło do wzaiemney miłosci pobudką; ieden ná wſzyſtkich nas wyraził obraz y podobieńſtwo, abyśmy Go y w nim ſamym, y w Jego obrazie kochali; iednego wſzyſtkich nas chciał bydź Oycem, żebysmy ſobie wzaiemnie iak rodzeńſtwo

miło-

miłoſnym bez przeſtanku ſprzyiali ſercem.

Zywa zaiſte do kochania bliźnich ieſt ta wſpomniona pobudka, ale procz niey mamy inny ściśleyſzy y zacnieyſzy obowiązek, to ieſt: duchowny. Z dwóch części, to ieſt: z duſzy y z ciała złożeni ieſteśmy; z dwoch także tych części zlewa ſię ná nas miłowania bliźnich powinność. Jako ludzie pochodzący co do ciała z iednego Oyca Adama, z iedney Matki Ewy kochać ſię mamy wrodzonym affektem; lecz iako Chrześcianie odrodzeni ná duſzy we krwi Chryſtuſa wynoſić ſię powinniśmy do nadprzyrodzonych miłości aktów. Ile Chrześcianami ieſtesmy mamy wſzyſcy, właśnie iak członki iednego ciała, iednę głowę Chryſtusa, przez którego mękę y śmierć ſtaliśmy ſię przyſpoſobionemi synami Boga; mamy iednę wſzyſcy Matkę, to ieſt: Kościoł Swięty, który nas ná łonie ſwoim piaſtuie, pokarmem y napoiem Sakramentów SS. karmi y napawa. Jako członki pod iedną zostaiący głową powinniśmy mieć ściſły między ſobą związek, ściſłą y nierozdzielną iedność, z któreyby ieden drugiego w upadku wſpierał, ieden drugiego od złych przypadków zaſłaniał, ieden drugiego w niebeſpieczeńſtwie ratował, á to ná wzor członków ciała naſzego, które wzaiemney pomocy nigdy ſobie nie ubliżaią. Równe czynności, równe poſługi wyrządzać ſobie mamy, ile iednę maiący Matkę Kościoł S. iako ich wyrządzać ſobie

iedney

iedney Matki spolnie się kochaiący synowie niezaniedbywaią.

O iak szczęśliwe pod tą Nayświętszą głową członki! O iak błogosławieni tey Nayczystszey Matki Synowie! którzy w tym społecznym miłości związku zostaiąc wzaiemnie sobie we wszystkich potrzebach swoich czynią wsparcia! Ta miłość wielość ich grzechow okryie. *1. Petri 4.* Ta miłość będzie im swiatłem prowadzącym ku żywotowi wiecznemu. *1. Joan. 2.* Ta miłość będzie im rosą łaski Boskiey y korzeniem wszelkiego dobra, mówi Augustyn S. Lecz nieszczęsliwi, którzy się z tey miłości wyzuwaią; bo chociaż oni dla nieutraconey wiary są członkami Chrystusa, y synami Kościoła Jego; będąc iednak bez miłości, na nic się im te drogie tytuły nie przydadzą, mówi Augustyn S. *Sine charitate nihil valent omnia.* Są oni iako wierni członkami Chrystusa, ale martwemi: bo nie żyią duchem Jego *1. Joan. 3.* Siedzą oni ná łonie Matki S. Kościoła y pokarmu y Sakramentow SS. zażywaią; ale bez miłości nie wychodzi im ten pokarm ná pożytek ku żywotowi wiecznemu, według owych słow Jana S. w Liście w Roz: 3. *My wiemy żesmy przeniesieni z śmierci do żywota, ponieważ miłuiemy bracią; Kto nie miłuie trwa w śmierci.*

Jeżeli więc chcecie bydź żywemi Chrystusa członkami, kochaycie bliznich waszych; bo miłość iest znakiem prawdziwych

Chrze-

Chrześcian, prawdziwych Uczniow Chrystusa, według owych słów Jóàn: 13. *potym poznaią wszyscy, żeście Uczniami moiemi, ieżeli się wzaiemnie miłować będziecie.* Jeżeli chcecie, áby wam Sakramenta SS. wyszły na posiłek żywota wiecznego, kochaycie bliźnich waszych; bo miłość według Augustyna S. iest ową wodą, o którey mówi Chrystus w Ewangelii: *Kto pić będzie wodę, którą mu dam, nie będzie pragnął na wieki.* Jóàn: 4. Jeżeli wam zaś o to idzie, iak bliźniego miłować macie, uwiadomi was o tym dostatecznie Kazania.

CZĘSC DRUGA.

Dwoiaki w piśmie Swiętym miłowania bliźnich znayduiemy sposob ieden według wymiaru miłości Chrystusa, którą okazał ku nam, według owych słów u Jana S. w Roz: 15. *To iest przykazanie moie, abyście się miłowali wzaiem, iako y Ja umiłowałem was.* Drugi według wymiaru miłości, którą mamy ku sobie samym, co wyraził Chrystus w dzisieyszey Ewangelii mowiąc: *będziesz miłował bliźniego twego iako siebie samego.* W obydwoch tych sposobach niektórzy Nauczyciele żadney nie upatruią różnicy; ponieważ obydwa istotą swoią nie do innego tylko do tego zmierzaią celu, ábyśmy to wszystko czynili bliznim, co aby nam czyniono, życzemy sobie według owych słów Chry-

stusa

ſtusa u Mateuſza S. w Roz: 7. *wſzyſtko, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, y wy im czyńcie*; tego zaś, co nam nie miło, bliźniemu nie czynili, według owych ſłow w Księgach Tobiaſza w Roz: 4. *Czegobyś nie nawidził, abyć kto inny czynił, patrz, abyś tego drugiemu nie czynił.*

Zobaczmyż teraz miłość bliźnich według wymiaru miłości Chryſtuſowey ku nam y miłość tychże według wymiaru miłości którą mamy ku ſobie, do tego z iſtoty ſwoiey zmierza celu, abyśmy bliznim naſzym to wſzyſtko czynili, czego ſobie życzemy; tego zaś nie czynili im, czego ſami nienawidziemy?

Jakże nas umiłował Chryſtus? oto umiłował z łaſki bez wſzelkich zaſług naſzych; umiłował ſzczerze; umiłował ſkutecznie. Czyliż y my nie tego ſamego życzemy ſobie, aby nas blizni naśi miłowali y czynili nam dobrze bez względu ná zaſługi naſze, których względem wielu ani mamy, ani mieć możemy? aby nam ſprzyiali nie przez ſame powierzchowne oświadczenia, które poſpolicie pełne ſą obłudy y zdrady, y iad ſrogiey nienawiści ukryły w ſobie, ale raczey w ſzczerości niezmyśloney? aby nam ſkutkiem to czynili, z czym ſię oswiadczaią ſłownie? aby nawet w nieuchronnym y oczywiſtym zbawienia naſzego niebeſpieczeńſtwie zdrowia y życia nie żało-

łowali dla nas? Zaiste tè chęci, te pra-
gnienia mamy względem siebie samych:
Mieymyż więc te same chęci względem bli-
źniego, á miłosć naſza ku bliźnim będzie
nie tylko według miary miłości, którą ma-
my ku sobie, ale też według kształtu miło-
sci Chrystusowey ku nam.

Chcemy, áby nas inni w naſzym upad-
ku, w naſzey gwałtowney potrzebie, w na-
ſzym nieſzczęściu ratowali; według wymiaru
tey chęci, którą mamy ku sobie, czyńmyż
to bliźnim naſzym. Chcemy, aby nam albo
w sprawie iakiey, albo ku wykierowaniu
interessu iakiego zdrową dano radę; day-
myż ią y my bliźniemu, gdy iey od nas wy-
ciąga. Zgoła chcemy, aby nam zawſze y
we wſzystkim ſzczerym stateczny m y nieod-
miennym sprzyiano sercem; bądźmyż takie-
mi względem bliźnich naſzych podług wy-
roku Jana S. w Liście 1. w Roz: 3. *nie
miłuymy słowem ani ięzykiem ale uczynkiem
y prawdą.*

Przeciwnym zaś sposobem czego nie
nawidziemy, aby nam czynił kto inny,
drugiemu czynić tego nie powinniśmy. Nie-
nawidziemy, gdy nas kto mściwą nienawi-
ścią przesladuie; gdy sławę naſzę uſzczypli-
wym targa ięzykiem: gdy nam maiątek wy-
dziera; gdy nas w publicznych lub prywa-
tnych łży posiedzeniach, gdy nam dobrego
mienia zazdrości; gdy nam złorzeczy; gdy
przeciw nam fałſzywie świądczy; nie czyń-
myż

myż tego bliźniemu naſzemu, á miłość naſza ku niemu będzie rzeczą ſamą według wymiaru miłosci, którą mamy ku ſobie. O Swięte prawo! które tyle y tak wyſokie cnoty w ſobie zamyka! które nas od tyłu y od tak ſzkaradnych wyſtępków hamuie! tak dalece, iż ſłuſznie powiedział Paweł S. *Kto miłuie bliżniego Zakon u ypełnił.* Ro. 13.

Lecz o gruba ſerc ludzkich ślepoto! pełni właſney miłości pragniemy bydź od wſzyſtkich kochani, czczeni, ſzanowani; pragniemy, żeby nam czyniono wſzyſtko, cokolwiek nam ieſt pożyteczne y przyiemne; żeby nam uprzątano wſzyſtko, cokolwiek nam bydź może do uſkutecznienia intereſsów naſzych przeſzkodą; Sami zaś nie tylko względem bliźnich naſzych tego nie pełniemy, ale też podeyścia, zdrady y zaſadzki pod niemi czyniemy.

Czyliż mało ieſt takich, którzy niby z przywiązanego affektu hoyną bliźniemu ſprawuią ucztę, rzęsiſtemi go częſtuią kielichami, y wylane dla niego okazuią serce? á oni w tey czynności chytrą ná zgubę iego knuią zdradę, iak niegdyś Abſolon, który tym końcem brata ſwego Amnona częſtował, áby go łacniey z świata zgładził. 2. *Reg.* 13. Czyliż mało ieſt takich, którzy ſię bliźniemu iedwabnemi z ſzczerością oświadczaią ſłowy, wdziękami y kareſami ſwemi prawie za ſerce chwytaią? á oni to czynią dla wyczerpania sekretów y taie-

domnych rad y zamyſłow iego, których dociekłſzy, zgubić go mogli iak Dalila Samſona. *Jud.* 16. Czyliż mało ieſt takich, którzy nie tylko dopuſzczaią bliźniemu z krewnemi y powinowatemi ſwemi w ściſłe przyiaźni wchodzić związki, ale też z umyſłu krewnych lub Przyiacioł ſwoich ná to narażai; lecz nie innym końcem, tylko iako Saul, który córkę ſwoię dawał za żonę Dawidowi, żeby mu była ná upadek, y prędzey od ręki Filiſtynow zginął. *Dabo eam illi, ut fiat ei in ſcandalum. & ſit ſuper eum manus Philiſtinorum.* 1. Reg: 18. Y ieſtże to miłość według wymiaru miłości ſiebie ſamego?

Wykorzeńmy Słuchacze tę z serc naſzych przewrotność; Wyrzeczmy ſię tey obłudy; á kochaymy bliźnich tak, iak ſiebie ſamych; ábyśmy y w życiu y po śmierci byli uczeſtnikami miłości Boſkiey.

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowſkiego *Franciſzkana Regenta Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.*

KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ OSMNASTĄ PO SWIĄTKACH.

Czemu myślicie złe rzeczy w ſercach waſzych. Matt. 9.

Wielkie zuchwalſtwo było Nauczycielów Zydowſkich, gdy oni widząc tak wiele cudów, które w czaſie przebywania ná ziemi działał Zbawiciel naſz, przecież o uleczeniu paraliżem ruſzonego, tak powątpiewali, że w ſamych ſobie mowili: Ten bluźni. Gdy bowiem przynieſiono do Chryſtusa wſpomnionego chorego, Chryſtus którego Wſzechmocnosci wſzyſtkie rzeczy poſłuſznemi były, uzdrawiaiac go, rzekł Paralitykowi: *Ufay Synu!* Nauczyciele zaś Zydowſcy przez zawziętosć ſwoią, nie mogąc zniesć tego, że Zbawiciel nie tylko nauką ale y cudami Wiarę swoię ſtwierdzał, w ſercu ſię nasmiewali z przyrzeczenia Chryſtuſowego, iakoby uiſzczenie tey obietnicy, którą w tych ſłowach Ufay Synu, dał choremu Chryſtus, nie w Jego mocy było. Chryſtus zatym przenikaiący ſkrytości serca,

rzekł do Nauczycielów: *Czemu myślicie złe rzeczy w fercach waſzych?* Temi ſłowy ich w myśleniu hardość potępił, á nas nauczył, żeśmy zawſze bydź pokornemi powinni. Y toć to ieſt, o czym mi z dawnego w przeſzłym Kazaniu przyrzeczenia dziś mowić przychodzi. Przychodzi mi zaś mówić o tym z Ewangelii, gdyż iakowe zalecenie światło rozumu pokorze daie, mowiłem dawniey. Ten więc ná wzbudzenie w nas pokory ſtanównowię dźiſieyſzego Kazania podział:

Im w wyżſzym godności ſtopniu ieſteśmy, tym pokornieyſzemi bydź powinniśmy. Część pierwſza.

Im pokornieyſzemi ieſteśmy, tym nas Bóg bardziey wywyżſza. Część druga.

Podoba ſię Bogu pokora ludzi ubogich y nędznych, lecz daleko bardziey w oczach Boſkich przyiemnieyſzą ieſt pokora ludzi ná wyſoki godności ſtopień wynieſionych, mowi Valerius Biſkup, á to ztąd: iż ubodzy poniewolnie nieiako bydź pokornemi muſzą, gdy ich nędza przyciſka, y do pokory przymuſza, ludzie zaś, których Bog mieć chciał w ſtopniu godności, ieżeli ſą pokornemi czynią to z cnoty, nie z przymuſu, ile że godności są podnietą wynioſłości, mowi S. Grzegorz. Im więc w wyżſzym godnosci ſtopniu ieſteśmy, tym pokornieyſzemi bydź powinniśmy, zważaiąc, że im pokornieyſzemi ieſteśmy, tym nas Bóg bardziey wywyżſza.

CZĘSC PIERWSZA.

Sam nam to Duch S. zapowiada mowiąc: Im wyżſzym ieſteś, tym ſię bardziey we wſzyſtkim upokarzay. (a) Y ſłuſznie; iako bowiem im kto wyżſzego wzroſtu ieſt, tym ſię bardziey zniża, chcąc wniść przez drzwi niſkie, tak gdy brama niebieſka niſka y ciaſna ieſt, (b) im wyżſzemi więc w godności ieſteſmy, tym bardziey ſię powinniśmy uniżać, abyśmy tą bramą weſzli do Nieba. Niech nam powiedzą owe błogosławione Duſze, ktore naywyżſze teraz uſzczęśliwienie dziedziczą, iakim ſpoſobem oſiągli Niebo? Byli oni żyiąc ná ziemi zaſzczyconemi cnotą, zkąd wſzelkiego uſzanowania godnemi byli, ile że ſama ſzczegulnie cnota naywyżſzą godnością ieſt, mowi S. Bernard, á przecież tak wielce pokornemi byli, że nam ſię ſtali wzorem pokory, y im w wyżſzym ſtopniu cnotę poſiadali, tym ſię bydź niegodnieyſzem ſądzili, twierdzi S. Grzegorz M. Mowię to o wſzyſtkich w powſzechności Wybranych Bożych, ale ich w ſzczegulności wymieniać, dla czasu ſzczupłości, nie ieſt moim zamyſłem, o tych tylko krotko namienię, których rowno godność iako y pokorę zaleca Ewangelia. Wſzakże co do łaſki, pomiędzy wſzyſtkiemi niewiaſt synami, nie powſtał nikt wyżey nad Jana, iako

(a) *Eccl.* 3. (b) *Matth.* 3.

iako mu to ſam Chryſtus przyznaie, (c) á przecież ſię dziwnym ſpoſobem upokarzał. Uciekał bowiem od czci ſobie czynionych na ow czas, gdy go iuż to Chryſtusem, iuż to Eliaſzem, iuż to Prorokiem mianowano; przeczył on temu wſzyſtkiemu, lecz tylko głoſem wołaiącego ná puſzczy bydź ſię nazwał. (d) Mowił: że Chryſtus idzie za nim, iako Pan za ſługą, którego nie ſądził ſię bydź godnym, upadłſzy do nog rozwiązać rzemyka trzewików. (e) Dziwna zaiſte w mężu tak wyſoce zacnym pokora, ktoż kiedy tyle, y tylo ważnych ſłów zażywał na wyſławienie ſiebie, ile, y iak ważnych zażywał Jan ná poniżenie ſiebie? właśnie on tak czynił, iakoby iuż ſłyſzał Chryſtusa zalecaiąc pokorę. Lecz ktoż ſię nie zadziwi, czytaiąc Ewangelią opiſuiącą nam pokorę Maryi? Ta Panna iak wielce zacna była, wſzyſtkich wieków Piſarze po Jey Narodzeniu nam o tym oświadczaią, atoli do uwielbienia Jey godności doſyć ieſt to, że była Matką prawdziwego Boga, á przecież im była w godności wyżſzą tym była w pokorze głębſzą, wſzakże to ſama o ſobie przyznaie, że Bóg na Jey pokorę weyzrzał. (f) Macierzyńſtwo Boſkie nad wſzyſtkie ſtworzenia wywyżſzało Maryą, pokora niżey ziemi grzebła tę S. Pannę. Coż tu iuż mam mowić o pokorze ſamego Chry-

(c) *Luc.* 7. (d) *Joán.* 1. (e) *Marc.* 1. (f) *Luc.* 1.

Chryſtusa? wſzakże On nie tylko Człowiekiem, ale był oraz y Bogiem, á poſtąremuż do nas wſzyſtkich mówi: *Uczcie ſię odemnie, żem ieſt pokornego ſerca*, (g) á nie tylko ſłowy pokory nauczał, ale y uczynkiem ſtwierdzał, tak dalece że im był większym w godnosci, tym ſię bardziey upokarzał. mowi Origenes. Dowody te wyięte z Ewangelii oczywiście nam okazuią, że im w wyższym godności ſtopniu zoſtaiemy, tym pokornieyſzemi bydź powinniśmy. Z tey przyczyny Chryſtus JEZUS Uczniow ſwoich na naywyżſzy w Kościele Apoſtolſtwa ſtopień wybrawſzy, nazwał ich bydź solą ziemi, (h) aby przypominaiąc im ziemię, z ktorey ſtworzonemi byli, o początku ieſteſtwa ſwoiego nie zapominali; á tak aby wyſokim Apoſtolſtwa urzędem unieſieni, w obrzydłą Bogu wyniosłość ſię nie wdali. mowi S. Hilary. Ci, których Opatrzność w ſzczęsciu y pomyslnosci mieć chciała, których godnoscią wynioſła nad innych, upokarzać ſię koniecznie powinni, iako bowiem naywyżſzy planetą Słońce im wyżey ſię wzbiia, tym poźniey idzie, tak y oni im wyżey ich ręką Boſką wynioſła, tym głębiey ſię uniżać powinni, mowi Gvilhelmus. Pięknyż to zaprawdę widok, człowiek ná godności wyſadzony, á pokorny, widok prawdziwie miły oczom ludzkim, u których ſobie ſerca ſkarbi, widok prawdziwie

(g) *Matth. 11.* (h) *Matth. 5.*

wie miły oczom Boſkim, które ná pokornego wzgłądaią, á na hardego zdaleka patrzą. (i) Dla tego: tych wſzyſtkich, których moc Boſka na godność wywyżſzyła, Paweł Apoſtoł napomina, mowiąc: *Wyſoko nie rozumieycie o ſobie, ale ſię z pokornemi zgadzaycie.* (k) Niechayże więc w oſobach zacnych y godnych znaydzie mieyſce to Apoſtoła napomnienie, *á im więcey pokornemi będą, tym ich bardziey wywyżſzy Bog.*

CZĘSC DRUGA.

Nic tak wielce w oczach Boſkich nie uwielbia człowieka, iak pokora, nic go tak wielce nie zaſzczyca, iak to, gdy on ſam ſobą dobrowolnie pogardza, znaiac to do ſiebie, że ieſt prochem y popiołem. Ztąd S. Grzegorz mowi upokarzaymy ſię w ſobie, ieżeli chcemy bydź wynieſionemi do chwały, á S. Auguſtyn dodaie: *Bądź maleńkim w oczach twoich, abyś ſię ſtał wielkim w oczach Boſkich.* Jakoż: przeyzrzyimy Kſięgi Starego y Nowego Zakonu, wſzędzie pokora od Boga uwielbiona zoſtaie. Kſięgi Królewſkie mowią o Samuelu: *Uwielbionym zoſtał dziecie Samuel przed Panem.* (l) á S. Grzegorz naſtępuiącą uwagę czyni: Zważać potrzeba, mowi On że dziecie Samuel, y uwielbiony; dla czegoż dziecię? bo pokorny; dla czego uwielbiony, bo ná wyſoką godność

(i) *Ps. 137.* (k) *Rom. 12.* (l) *1. Reg. 2.*

dność wynieśiony. Pokąd Lucyfer umyślu y serca swoiego nie wzbił w wyniosłość, potąd ieszcze uniżał się przed Bogiem, rzekł o nim Ezechiel Prórok: *Tyś pieczęć podobieństwa byłeś pełen mądrości, y doskonały piękności w rozkoszach Raju Bożego.* (m) Ná które słowa S. Hieronim tak mowi: Gdzie przez pokorę iest podobieństwo Boskie, tam iest pełność mądrości, y doskonałość ozdoby. Rzekł upokorzony Setnik do Chrystusa; *Panie! nie iestem godzien, abyś wszedł pod dach moy,* (n) á Chrystus pochwaliwszy wielką wiarę Jego, rozsławił go po całey Zydowskiey ziemi. Rzekł Paweł: *Nie iestem godzien nazywać się Apostołem.* (o) Chrystus nagradzaiąc mu tę pokorę, uczynił go powszechnym Swiata całego Nauczycielem. Rzekł Jan: *Nie iestem godzien rozwiązać rzemyka u trzewika Chrystusowego,* (p) nazwał go za to Chrystus przyiacielem swoim, á ręka ta, która się sądziła bydz niegodną rozwiązać rzemyk, stała się godną chrzcić Pana swoiego. Rzekł Piotr: *Wynidź odemnie Panie! albowiem grzesznikiem iestem.* (q) á natychmiast obiął rządy prawowiernego Kościoła. Sam nawet Chrystus, który z siebie nam kazał brać przykład, że był pokornym, (r) przeto, że się *się upokorzył aż do śmierci, á śmierci krzyżowey,* (s) teraz w uwiel-

(m) *Ezech.* 28. (n) *Matth.* 8. (o) 1. *Cor.* 15. (p) *Joan.* 1. (q) *Luc.* 5. (r) *Matth.* 11. (s) *Philip.* 2.

uwielbionym Ciele śiedzi ná prawicy Oyca. Tak iest: sama cnota pokory wywyższa nas, bo nic nie masz milszego Bogu iak widzieć upokorzonych, mowi S. Jan Chryzostom á ztąd: prawdzić się koniecznie musza owe samego Chrystusa słowa: *że kto się upokarza, będzie wywyższonym.* (t) Będzie zaś wywyższonym nie tylko tu na ziemi, przez to, iż mu Bóg Błogosławieństwa swoiego we wszystkim użyczy; ale nawet y w Niebie, gdy pokorę Jego chwalebnym szczęśliwey wieczności wieńcem nadgrodzi, wszakże nam to wyraźnie S. Augustyn przyrzeka w owych słowach: *Nie na kim innym Duch S. z łaskami swoiemi spocznie, tylko na pokornem.* Nie powinni się zatym tego wywyższenia spodziewać owi, których umysł wyniosłością nadęty, bo im go nie tylko żadne Pisma S. mieysce nie obiecuie, ale nawet odcinaiac im nadzieię wszelkiey łaski Boskiey, ieszcze w życiu umarłemi ich bydź zowie S. Bernard. I słusznie: iako bowiem umarły, iuż więcey chyba za osobliwszą Boga i cudowną łaską, nie wraca się do życia, tak ten, którego żywiołem nadętość, od łaski Boskiey na wieki odpada, przykładem pierwszego Anioła, który chcąc się stać podobnym Naywyższemu, niżey ziemi pogrążonym został. Szczęśliwy, kto się kocha w pokorze, bo takowy zawsze względy dla siebie znayduie u Boga. A lubo nie-
kiedy

(t) *Matth.* 23.

kiedy Bóg, ludzi ná świecie pokornych nie tylko ná ziemi nie ubłogosławi, ale ich nawet częſtokroć martwi, dozwalaiąc im żyć w uboſtwie, lub innym uciśnieniu, atoli czyni to lub dla dóświadczenia cnoty ich, lub dla iakowey inney, á ſobie tylko ſamemu zoſtawioney przyczyny, ſecz nie opuſzcza ich po śmierci, łączy ſię z Niemi w Niebie, iako to mamy z doświadczenia tych Sług Boſkich, ktorzy ſię teraz twarz w twarz na Stworcę ſwoiego zapatruią.

Mowię zatym ſłowy S. Ambrożego: *Ponieważ drogą pokory przychodzi my do Krolestwa Niebieſkiego, kto więc z nas chce ſię chwały wieczney uczestnikiem ſtać, niechay będzie pokornym.*

A M E N.

To Kazanie miane przez X. Jana Kantego Torvaniego *Kuſtoſza Kollegiatu WW. SS. Doktora Oboyga Prawa i S. Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego &c.*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ po SWIĄTKACH.

Wrzućcie go w ciemności zewnętrzne tam będzie płacz y zgrzytanie zębow. Math. 22.

Że nieprzyobleczony był w szaty godowe, dla tego wyrzucon z posiedzenia weselnego y wtrącony w ciemności zewnętrzne, o którym mowiąc w dzisieyszey Ewangelii Chrystus JEZUS znać daie, iż wyzuci z szaty niewinności nie są na gody wezwani do Nieba, ale na męki nieskończone skazani będą do piekła, iest tedy Niebo iest y piekło, á iako tamto tak y to wieczne. Lecz ktożby się spodziewał pod teraźnieysze czasy, że potrzeba bydź bardzo śmiałym, aby mowić, że iest piekło, y że niemożna wspomnieć o tey przepaści tak iaśnie w Piśmie Swiętym dowiedzioney, aby nie przyiść na przegryski ludzi w światowości zanurzonych, którzy nie przyznaią żadney kary po śmierci, żeby tak bespieczniey w występkach płużyli; śmierci iednak iako naygorszego złego obawiaią się.

Lubo

Lubo czasem od własnego przekonani rozumu, że niekarane bydź nie mogą ich występk, iednak swym chuciom pobłażaią upornie przecząc o piekle, owszem odzywaią się, iż kary wieczne są przeciwne Boskiemu miłosierdziu y sprawiedliwości, aby Bóg za znikome uciechy myślą częstokroć popełnione, za występki doczesne miał karać nędznego człowieka wiecznie. Ale iak zawodzą sumienie swoie? łatwo doyść możemy z tego: co iest w Piśmie Swiętym, albo iest istotna prawda, albo nie, ieżeli nie, więc Bog skłamał, który w Piśmie o piekle obiawił, mowić zaś że Bóg skłamał, iest to iedno co znosić Jego Jestestwo. Czyż podobna rzecz aby Istotna Przedwieczna Prawda miała kłamać? A że Bóg w starym i nowym Piśmie ogłasza kary wieczne, dla odrzuconych od Łaski. *Ite maledicti in ignem æternum,* zatym musi bydź prawda, że są męki piekielne á te wieczne, y one ani sprawiedliwości ani miłosierdziu Boskiemu są przeciwne, co się iaśniey wyda w następuiącym podziale.

Bóg naznaczywszy dla odrzuconych od Łaski, kary wieczne, dał dowod sprawiedliwości. Część pierwsza.

Bóg obiawiwszy w Piśmie Swiętym kary wieczne dał dowod miłosierdzia. Część druga.

CZĘSC PIERWSZA.

Jeżeli karność Kościelna według sprawiedliwości wyłącza niektórych od społeczeństwa

ſtwa Wiernych na zawſze, tę zaś moc ma nadaną od Chryſtusa, który na nieposłuſznych takowe uſtanowił Prawo. *Qui non audierit Eccleſiam ſit tibi velut Ethnicus aut publicanus.* Jeżeli Zwierzchność Ziemſka za wyſtępek w krótkim czaſie popełniony, pełniąc ſprawiedliwość może ukarać wiecznym wygnaniem albo haniebnym napiętnowaniem, tak dalece: iż choćby człowiek, co niepodobna żył na wieki, kara Sądu wydawałaby ſię ná nim na wieki. Tym bardziey Bóg nayſprawiedliwſzy karząc wyſtępki wiecznie w człowieku, daie dowód ſwey ſprawiedliwości. *Nunquam eſset illorum æterna miſeria, nisi eſset magna malitia,* S. Auguſtyn. *Inconveniens eſt ponere quod juſtorum vita aliquando finiatur, ita inconveniens eſt ponere quod reproborum ſupplicium terminetur.* Swięty Tomaſz mowi; Porownaymy tylko wyſtępki y winy z karą y ſprawiedliwością á znaydziemy przyzwoitą miarę. Złość grzeſznika ieſt nieſkończenie wielka, bo ieſt nieſkończonego Majeſtatu obrazą, człowiek obrażaiący Majeſtat nieſkończony od nieſkończonego Boga będąc nieſkończenie daleki, z niczego wyprowadzony, przez grzech do niczego przywiedziony, wſzyſtko cokolwiek ma pożyczanym ſpoſobem tylko od Boga ma od którego koniecznie zależy; Człowiek iednak przeſtępny Bogu poddany, od Jego Panowania zawiſły, tylu dobrodzieyſtwy Jemu zobowiązany, Boga roz-

myśl-

myślnie obraża, Jego Majestatem swawolnie pogardza, staiąc się przez grzech nieposłusznym swemu Panu niewdzięcznym swemu Dobrodzieiowi, niewiernym przyiacielowi, buntownikiem przeciwko Królowi, bezbożnym przeciwko Oycu. Człowiek przekładaiąc stworzenie nad Stworcę, krew za siebie wylaną nieskończonego szacunku za nic ważąc, przez występki swoie staiąc się winowaycą wiecznym, ciągnie za soba karę wieczną, á iak powiedział Grzegorz Wielki gdy chciałby człowiek bezustanku żyć, aby mogł bezustanku grzeszyć, więc podług ścisłey sprawiedliwości żadnego nie powinien oglądać zakończenia karania, który nigdy niechciał uczynić końca grzeszeniu, á iako od woli grzesznika zamierzone było nieiako wiecznie nie grzeszenia, tak sprawiedliwość Boska, naznaczyć powinna karę w wieczności bez końca. *Ideo sine fine pœnas luit, quia habuit voluntatem sine fine peccandi, si naturam habuisset sine vivendi,* zdanie Hieronima Swiętego. A iako cień za ciałem w nieustannym związku chodzi, tak za winą kara, że zas bez boiaźni grzesząc nieustannie powiększaią winy, niedoznaiąc tu żadnego ukarania przeto nieustanna y nieskończona czeka ich kara. *Ira Divina manet in æternum adversus eos, qui peccant in æternum.* Aug. Ani przeto Bog nazwać się może niesprawiedliwy y okrutny

N który

który dla wyniosłosci z Niebieskiey Chwały wyzutych wiecznie potępił Aniołów, y który bezbożnych występki wiecznie karze. Możeż się nazwać mielitość, nie dać komu tego, co mu się z natury nie należy?

Jak się ma miłosierdzie do wybranych tak sprawiedliwość do odrzuconych. Miłosierdzie Boskie sporządziło wybranym Sługom swoim mieysce podług zasług w Niebie, mieysce roskoszne, mile, y przyiemne, w którym wiecznie przemieszkiwac y cieszyć się będą, dla tego że doczesnemi będąc ná świecie roskoszy nie szukali; tak sprawiedliwość Boska sporządziła odrzuconym mieysce naypodleysze y nayokropnieysze w którym wiecznie dręczeni będąc że doczesnie ná świecie żyiąc nic więcey procz roskoszy nie szukali. A iako wybrani dla tego umieszczeni w Niebie że tylko niebieskie rzeczy miłowali tak odrzuceni, będą po nieskończone wieki jęczeć wrzuceni w ciemności zewnętrzne podziemne, za to, że do ziemskich rzeczy byli przywiązani *wrzućcie go w ciemności &c.*

Nie szperam iaco za natura ognia który dręczy czartów y potępieńców, nikt bowiem wątpić nie powinien że Bóg może złączyć Dusze z Istotnością ognia, iako teraz złączone widziemy z ciałem, albo może wyraz nayżywszy uczynić płomienia ná Duszy luboby ogień, nie dopiekał iey, y ná tey uwadze pierwszą Częsć kończę, iż wszelkie

nasze

nasze zdania, domniemania, uwagi, układy nie potrafią odmienić sprawiedliwego Dekretu Boga, zwłaszcza, kiedy Bóg obiawiwszy w Piśmie Swiętym kary wieczne dał dowod y miłosierdzia.

CZĘSC DRUGA.

Niechce Bóg człowieka upadku y iego zguby, dla tego, aby miał za co go ukarać, y nie dla tego dopuszcza aby człowiek grzeszył, lecz aby stworzenie rozumne z natury wolną wolę maiące czyniło co mu się podoba, zostaiące między ogniem y wodą. A gdy Bóg w stworzeniu swiata pokazał Wszechmocność, w rosporządzeniu nim, Mądrość, w przyozdobieniu go, dobroć, w ukaraniu Aniołow sprawiedliwość, przynależało, aby w ostrzeżeniu człowieka o karach wiecznych, okazał miłosierdzie. Co potwierdza Chryzostom S. mówiąc: nie mniey ognia wiecznego groźba iako y obiecobietnica Królestwa Niebieskiego niewypowiedzianą Jego Łaskawość zaleca. Gdyby był Bóg ogniem wiecznym nie groził, nie łatwoby ktożkolwiek dobr Niebieskich uczestnikował, bo nie iest dostateczna sama pociech obietnica, aby pobudziła umysły do cnoty, trzeba żeby ieszcze do niey y kary bojaźń prowadziła. Gdyby nie było uwiadomienie o piekle, wszyscybysmy w niego wpadli; gdyby nie był ogłoszony ogień, żadenby

iego nie uniknął, ieżeli chociaſz teraz umy-
ſły naſzę boiaźnią przeraża, są ieden k nie-
którzy tak łatwo grzeſzący iak gdyby pie-
kła nie było, á gdyby o piekle nie mo-
wiono, iakiegoż złego nie popełnialiby?
Co uważaiąc Tertulian westchnął, mówiąc:
O Boże nawet aż w piekłach miłosierny! Że
Bóg aż w Niebie miłosierny, nie ieſt dzi-
wna: dla tego że łaski miłosiernie udziela,
przez które nabywamy Nieba, dla tego że
miłosiernie ubłogosławia Swiętych, uwień-
czaiąc ſwoie dary, gdy ich nadgradza za-
ſługi, dla tego że dobrowolnie pozwala ſię
Im widzieć y kochać y więcey płaci niż
zaſłużyli; ale to ieſt naywiękſzego podzi-
wienia rzecz godna, iż Boſkie miłoſierdzie
przyświeca nawet w piekle. *O Boże! na-
wet w piekle miłoſierny!* á to nie tylko dla tego
że przewidzanych do zguby nie karze ści-
śle podług winy, ale ztąd naybardziey że
ognia wiecznego karą wpaja w nas żyią-
cych boiaźń któraby nas wſtrzymała od
grzechów y ſproſtowała drogę do zbawienia,
podług nauki Tertuliana *Timendo cavebimus,
cavendo ſalvi erimus.*

Dobre samo ſię chwali które ieſt za-
pędem woli, że zaś natura zepſuta do złego
ſkłonna wydana pokuſom y nagabaniom czár-
ta, dla tego boiaźń człowiekowi ieſt potrze-
bna, áby poſtrzegał zaſadzki, y czuynym
był przeciwko nieprzyiacielowi, aby do
upadku nachyloną naturę wſtrzymywał. aby
zniosł

znioſł w ſobie zaufanie które ciągnie za ſobą nieoſtrożność, y podnie ná niebeſpieczeńſtwo Duſze: Niebeſpieczeńſtwo bowiem z niedoſtatku oſtrożności, niedoſtatek oſtrożności, z niedoſtatku boiazni, niedoſtatek zas boiaźni, z zaufania pochodzi, żeby zaś człowiek nie ufał zbytnie, żeby był oſtrożny, á będąc oſtrożnym, aby na tym tylko przeſtawał co ieſt iſtotnym dobrem iego, Bog z nieſkończonego miłoſierdzia ſwego, przepuſzcza na niego boiaźń piekła, przez ktoreby go od zguby zachował, y tak ognia piekielnego rozmyslanie uwolnia od wpadnienia do tego ognia, podlug nauki Piſma, ktore każe wſtępować do piekła żyiącym aby nie wſtępowali umieraiący. Przeto do piekła wſtępowali Swięci żadnego dnia nie opuſzczaiąc aby o nim nie mysleli, i do piekła wſtępują dobrze żyiący Chrześcianie á przez wſtępowanie kar myśli, które rzeczą ſamą cierpią odrzuceni ná wieki od łaski, powiękſzaią w ſobie boiaźń Bożą, która ich do cnoty wiedzie; idzie zatym, iż gdzie ieſt boiaźń Boga, tam ieſt wſpaniałość przyzwoita, pilność uſilna, ſtaranie troſkliwe, czytanie rozmyślne, obcowanie rozważne, okazałość pobożna, każde ruſzenie ſię ſkromne, owo zgoła: iak ze źrodła ſtrumienie, tak z boiaźni piekła, á tam y karzącego Boga, gruntowne wypływaią cnoty.

Nie ieſtże to dowod oczywiſty niepoiętego miłoſierdzia Boſkiego w obiawieniu

kar

kar wiecznych? gdy Bóg nie chce abyśmy byli ślepo karani, tylko iako lekarz do zagoienia rany ſtoſuie lekarſtwa wprzod łagodnieyſze, á gdy widzi że te nie ſą doſtateczne do wychędożenia plugaſtwa, przykłada tężſze y ogniſtſze: tak Lekarz Niebieſki poſtępuie ſobie z Duſzami naſzemi, nie mogąc ich uzdrowić przez uſilną miłość, przez poruſzenia wewnętrzne, przez obietnice wieczney nadgrody, do naprawy zbawienia, używa bojaźni wieczney kary ognia. Więc my poznawſzy iak wielu grąznie na dnie piekielnym wiecznie, my w tylu niebeſpieczeńſtwach y trwogach zoſtaiący uznawſzy karę wieczną nad duſzami naſzemi czemuż letargiem grzechowym uśpieni nie budziemy ſię? będziemyż oczekiwać beſpiecznie zguby wieczney? Ten to chyba uczyni, który maiąc oczy nie chce widzieć, maiąc uſzy nie chce ſłyſzeć, maiąc ſerce nie chce poymować, co go czeka za złe y niepowściągliwe życie, z niego tedy ſamego zguba; niechże nie widzi, niechże nie ſłyſzy, niechże nie czuie y nie poznaie gdy ſam tego chce, nieſzczęśliwości ſwoiey wieczney.

A M E N.

To Kazanie miał X. Paſchalis Serwan *Zakonu S. O. Franciſzka Bernardyn, Kaznodzieia Katedralny Krakowſki.*

KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO SWIĄTKACH.

Credidit homo Sermoni quem dixit ei JESUS. Joán. 4. v. 50.

Otoż co wiara czyni, Oyciec uwierzył, á Syn konaiący ozdrowiał. Wiara bowiem ciemności Pogánow rozpraſza, á heretykow zasłonę przeſądu zdeymuie, á z grzeſznikow gęſtą chmurę namiętności zrzuca. Wiara niewiadomość Ducha ſpędza, zmyślność ſerca leczy, grzeſznika uſprawiedliwia, á ſprawiedliwego ożywia. Wiara ani ma wyniosłości tryumfuiąc z niewiadomości, ani wątpliwości jakiey trzyma ſię. Wiara jeſt fundamentem Religii, źrodłem ſprawiedliwości, gruntem tajemnic, i bez niey żadną miarą Bogu podobać ſię nie można. Rozum sam przez ſię, że nawet o prawdach natury należycie nas upewnić nie zdoła, świadkiem są mądre i wypolerowane poczytane Narody, które z mądrym ſwoim Platonem, uczonym Sokratem, ſubtelnym Ariſtotelesem w ciemności były, o tenże czas, o który proſci Izraelitowie przy świetle żyli. Umieiętność zba-

zbawienia z poznaniem ustaw prawdy była w Jakobie, kiedy zabobon głowy Mędrców święta zaprzątał, nie ma tak szkaradnego błędu ktoregoby rozum ludzki nie wydał, więc rozum potrzebnie wiary. Wiara to iest, w duchu, co czystość w ciele, á iako czystość iest cnota delikatna, którą wszystko ranić może, spoyrzenie nawet czerni, słowko wątli, pragnienie gubi, tak wiarę wątpliwość słabi, szperanie niszczy, rozum bez wiary, więc obeyść się nie może. Dla czego mowić dziś będę, że rozum potrzebuie wiary, i że wiara nie przeciwi się rozumowi, dwie uwagi potrzebne. Panno Nayswiętsza błogosławiona, boś uwierzyła, przyczyńże się za nami, abysmy pożytek z teraźnieyszego odnieśli Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Kościoł mamy widomy powszechny i mocą Bożą utwierdzony, on w wątpliwościach decyduje, Tajemnice broni roztrząsać, dla iednych niepoięte, dla drugich trudne, á dla wszystkich gdy w nich szperać chcą, niebezpieczne, i niepożyteczne. Nie mamy rozumu samego się trzymać, bo dokądże nas rozum prowadzi, i czego nas uczy o rzeczach Boskich? Rozum słaby, wątły, ograniczony, który się psuie przewrotną edukacyą, ćmi się pod grubszym klimatem, z latami ubywa, którego przesądy uwo-

dzą,

dzą, zgorszenia nachylaią, zwyczaie oślepiaią, ktory swoy obrot częstokroć z namiętności, na ktore bije, bierze, który nie chce Boga uznać w wyśmiewaiących się Atenach, ktory z tego co widzi, bożków w zabobonnym klei Egypcie, który w zdrowiu niczemu nie wierzy, á w chorobie wszystko przyymuie, ktory to w wieczor odrzuca, ná co rano zezwolił.

Dokąd, powtarzam, rozum sam nas prowadzi przy swoiey niewiadomości i wątpliwosciach? Wzrok nasz wątły, ograniczony, maluczkich rzeczy doyrzeć nie może. Cięszko iest przeniknąć dzieła Boga, Mędrzec naucza, te które są ná ziemi nie poymuiemy dostatecznie, oczyma naszemi widząc ie wpatruiemy się w nie nie poymuiąc nawet rzeczy tych, które depcemy. Filozof dostatecznie o niczym twierdzić nie może, na samym rozważaniu zasadza się niedowodząc zupełnie, czyli słońce, czyli on koło niego obracą się, proszek jego zatanawia myśl, robaczek zbija dowod. O ludzie gorący i prędcy tam do wierzenia gdzie trzeba uwagi, wyznaycie trudność waszą w poznaniu rzeczy ná świecie! Natury skutki widzicie, á początków i przyczyn iey nie dochodzicie, widzicie reprezentacyą ale końca iey nie przenikacie, umiecie obszernie o nayważnieyszych rzeczach rozprawiać, á wyłuszczyć naymnieyszych nie umiecie, nie znacie tego co widzicie codziennie, nie znacie

was

was ſamych. Nie świecie iako rozwiia ſię kwiat w ogrodach waſzych, iako ziemię przeſzywa i wydobywa ſię ná wierzch tylo farb i zapachu wydaie.

Jeszcześ nie poznał do tych czas do Eunomiuſza mowi S. Bazyli: *właſność naturalną naymnieyſzego robaczka*, ani ruchu jego, ani żył i obrotu oczow jego, ani inſtynktu, że na zimę, w lecie ſiebie opatrza. Malutka cząstka materyi tego świata ieſt dla ciebie, nierozwiązana gadką, dzieło naymnieyſze dla rozumu twego labiryntem, *á chceſz rozumem twoim nayſkrytſze Tajemnice wiary dociec.* Rady Boga niedościgłe, przymioty nieograniczone, *troiſtość oſob w Bogu iednym?* ſzperac chceſz w przepaſci głębokiey madrości i ſprawiedliwości Boga, uſiłuieſz te Tajemnice zbadać, ktorych nie poymuieſz, i które już przeſtałyby być taiemnicam, gdyby można ie poiąć? Natura ſama ná oczy kładzie zaſłonę, á ty iey niechceſz cierpieć w wierze, rozum twoy wielkości mrowki nie wyrowna, á ty chceſz mierzyć Wſzechmocność litości nieograniczoney, doſkonałości niepoiętey. Otoż lubo maią ludzie madrość naturalną, iednak co do wiadomości rzeczy Boſkich, są niewiadomemi i ślepemi, ktora ślepota trwa do ſtaroſci, bo ieſt dno błędów i obłąkania z ktorego ſtraſzne wynikaiące poczwary maią ſwoich w teraźnieyſzym wieku Patronow, i poplecznikow: Między ślepotą i swiatłem prawdy,

wdy,

wdy, głęboka przepaść, tey napełnić nikt nie zdoła, tylko ten, który z ciemności wſzechmocnością ſwoią światło, á z niczego wſzyſtko, co widziemy, wyprowadził. Rozum ſam przyznaie, że ieſt okryślony i mylny, rozum więc potrzebuie wiary.

Ktoż był początkiem sekt, ieżeli nie ſam rozum. Kogoż brały za tłumacza Piſma S. za Sędziego kontrowerſyi jeżeli nie rozum ſwoy? A przeto uſtawiczna odmiana w nauce, libertynowſtwo w sentymentach, lekkomyślność w zdaniach. Pyrronizm w wierzeniu, pycha w cenzurowaniu, indyfferencya w Religii, niezbożność w pożyciu, nieroztropność w maxymach, zawziętość przeciw Kościołowi, nienawiść Kapłanów, wzgarda ofiary, ſzydzenie z Katolików; aby więc nie wpaść w te ſzkarady, rozum potrzebuie wiary.

Teraźnieyſzych czaſów wierny, zmieſzany z niewiernym, Panny mądre w Królestwie wiary z Pannami głupiemi, ziarno dobre z plewą, pſzenica z kąkolem, ryby duże z drobnemi, Abel cnotliwy ofiary z zazdroſnym czyni Kainem. Cham ſzydzący razem żyie z pobożnym Semem, gołąb z krukiem. Ezau domaga ſię błogosławieńſtwa z Jakóbem, Doeg Izraelita powierzchownie, á w ſercu Idumeyczyk pada przed Arką z Dawidem, Saul Prorokiem, Judaſz Apoſtołem. jakże to poznamy pewnie ſamym rozumem, lecz rozum naſz miałki, błędny i zaślepiony,

ogień

ogień za wodę, czarność za białość, ciemność za światłość poczyta. Więc rozum nasz potrzebuie wiary, która naucza, oświeca i prowadzi drogą niebłędliwą. A temu rozumowi nie przeciwi się wiara.

CZĘSC DRUGA.

Rozum potrzebuie wiary, więc wiara nie przeciwi się rozumowi. W wierze nic nie mamy przeciw rozumowi ale nad rozum, i tam kędy rozum dosiądz nie może, wiara wspomaga. Nie idzie tedy wiara przeciw rozumowi, ale przeciw zepsuciu i występkom. Kiedy niespełna rozumu bije ná Religią, nie według poznania swego mowi, lecz przygnięnia. *Dixit insipiens in corde suo non est Deus* Serce psuie ducha, á ieżeli którzy znaydują się Ateuszowie, to ná łonie zepsucia urodzili się. Człowiek namiętnosciom swoim puszczaiąc cugle, bestyom podobnym się staie, i zwolna przyzwyczaja się do wierzenia, że taką ma duszę iako i bydlęta. Namiętności wprowadzaią w błędy, á błędy upoważnione są przez namiętnosci. Podaiący się ná pożądliwość obłąkiwaią się w zamysłach swoich, á tak poki grzech kochaią, poty są niedowiarkami. W Afryce wiara obszernie kwitnęła, á teraz ledwie się błyszczy gdzie niegdzie. Na wschodzie Religią bezuzdne obyczaie przydusiły. Bóg obrażony nieprawością ludu, słowo i prawo swoie przeniosł

niosł do innych. O przedwieczna mądrości Ty nie mięſzkaſz na ziemi zepſucia i roſkoſzy!

Zaciągnimy dáley pamięci, á okażemy, że ci, ktorzy do Pogan przeſzli, apoſtatami zoſtali, byli źli, roſpuſtni, niegodziwości pełni, á dla życia od ſpołeczności Kościoła odcięci. Ten, ktory był zgorſzeniem w mieście, ta, która złym życiem do zbrodni wiodła, ow, ktory brzucha, i zmyſłowości pilnował, liczbę niedowiarków powiękſzył. Iſzkaryotes w liczbie Apoſtołów był złodzieiem. Demas między uczniami lubieżności dowodzcą, i poźnieyſzych wiekow niemało Kościoł porzuciło. Dogadzanie zmyſłowości heretyki zgwałciło, i ſzluby zerwało, łakomſtwo, ażeby ſiebie dzieci, i familie zbogacić, domy Boże złupiło! zepſucie obyczaiow nayważnieyſzym wſtępem do niewiarſtwa, i ten który przeſzedł do heretyków zapewne pierwey był złym Chrześcianinem, złym Zakonnikiem, złym Kapłanem.

I ktoż do tych czas bije na wiarę? Coż to za Mędrkowie wątpliwości wtrącaią w Religię? oto ludzie pyſzni, i zmyſłni. Nie tylko chcą grzeſzyć, ale grzeſzyć bez gryzienia ſumnienia w Religii Swiętey, ktora ich niegodności wſzyſtkie potępia; wolą ci śmiałość zrzucić jarzmo Religii, niżeli mieć zawſze gryzienie ſumienia światłem wiary oświeconego. A gdy niedowiarſtwo tak ſię rozſzerzyło, przeto wyſtępek wſzędzie panuie, á my do grzechow Oycow i Przodków naſzych wiele dodali-

dalismy naſzych zbrodni. W wieku zniewiesciałym, gdy żwawo uciechy nacieraią błąd przyiemnieyſzy niż prawda, błąd przychylny zmyślnościom, błąd prędki wyraz czyni. A tak za wątpliwością w wierze udaiący ſię Katolik pewnym zoſtanie Spinozyſtą á bezczelność Kalwiniſty przewyżſzaiąca Lutra, czyni Socyniana gorſzego nad ſiebie, á niezbożnika nad Socyniana, i takim ſpoſobem wiara wzgardzona, w ſercach ludzkich ſłabieie, i niknie.

W samey iſtocie, ponieważ ludzie nie maią miłości cnoty iakże mieć mogą prawdę? tak iedno, iak drugie potrzebne do zbawienia. Ktoż zbiie, że człowiek nieumiarkowaniem rozum ſwoy zaćmiwſzy, i wyſtępkami nie zaprze ſię wiary? Ktoż nie wnieſie, iż ten, który prawa ludzkości rwie przez lichwy, nie zachowa prawa Ewangelii? ſkoro zaczyna od uſtaw oddalać ſię, natychmiaſt zaczyna i powątpiewać; ktoż mię o tym przekona, że niewſtydliwy gwałcąc Kościoł Boga, którym ieſt ciało człowieka, będzie ſzanował JEZUSA, i ſłuchał go? od rozwiozłości ciała zaiſte poydzie ſię do rozwiozłości ducha. Jakże można mowić o tey oſobie, która za pożądliwościami udaie ſię, ſzczegulniey ſtara ſię żeby ſię kochankom światowości przypodobać, modlitw zaniedbuie, nie poſiedzi w domu, rwie ſię uſtawicznie na gorſzące kompanie, rozrywki całodniowe, á codzienne naypryncypalnieyſzą iey zabawą,

mało

mało ſię boi Sądow boga, bo o nich nie pamięta, o tey oſobie, iakże mowić, że ma w ſercu wiarę? Nie dziwi mię więc, że w Artykułach wiary, i nie znaiąc ich dobrze rezunuie, o piekle wątpliwie badania wtrąca, Kapłany Sługi Boże daremną ſtrawą nazywa, z Obrzędow ſię śmieie, á tak im bardziey przybliża ſię do przepaści, tym bardziey ślepnie, bo każdy grzech w ciemności wpycha, i rozumem władać nie daie; nie przeciwi ſię więc wiara rozumowi, ale zepſuciu.

Szczęśliwi ieſteśmy, maiąc przeciw błędowi dar wiary, woiuiąc przeciw zepſuciu, rozwiozłościom, namiętnościom, rozumem wiarą wſpartym, zyſk naſz i korzyść, że ieſteśmy w Kościele JEZUSA Chryſtusa Katolickim. Nie maią Sekty u ſiebie ſtarożytności, wſpaniałości, świątobliwości, bo ſą kłamſtwem i obłudą, á prawda w Kościele tylko naſzym. Wiara naſza ma Tajemnice tak wſpaniałe, maxymy tak czyſte, nauki tak dowodne, że łatwo poznać, iż ſam Bog nam to objawił, nad rozum ludzki ieſt ten dar, przeto wſpiera go, prowadząc do wierzenia. Co za cuda wiary! áż ie przypominać mało, ślepych oświeca, chorych leczy, umarłych wſkrzeſza, po wodzie iak po ziemi chodzić uczy, góry przenosi, Niebo otwiera, wyżſza nad rozum naſz, á do rozumu prowadzi. Człowiek złożony z wielkości i podłości, acz podłość iego czyni go niegodnym, z tym wſzy-

wſzyſtkim iż może oſiągnąć Boga, oświeca nas w tym wiara naſza, tłumacząc i zepſucie naſze, i łaſkę odkupienia. Bóg dawca bytości człowieka, Bóg naprawiciel człowieka zepſutego, Bóg ſam czczony jako początek rzeczy wſzyſtkich i koniec, te to prawdy trzymaią serce człowieka rozumnego, jeżeli go wyſtępek nie omamił, zmyślność nieopanowała. Rozum oczyſzczony przez wiarę, cieſzy ſię z światła tak pięknıey Teologii. Rozum bowiem bez wiary obeyść ſię nie może; bo jeżeli ſamym rozumem o wſzyſtkich rzeczach zakończać chcemy bez wiary, pierwey umrzemy, niżeli uwierzemy. S. Auguſtyn twierdzi *Sunt innumerabiles quæſtiones quæ non ſunt definiendæ aliter, niſi per fidem, ne vita finiatur ſine fide.*

Rozum wymaga wiary, lecz wyſtępek na nią bie, wyſtępek i błąd, są to rodzone ſioſtry dzieci iednego Oyca. Wiara tedy nie przeciwi ſię rozumowi, ale zepſuciu. Przeto upomina Apoſtoł, że ten który ſię trzyma wiary, nieprawość precz od ſiebie oddalać powinien, *diſcedat ab iniquitate omnis, qui invocat nomen Domini.* Im pilniey zachowuiemy prawa Boże, tym mocnieyſzemi ieſteśmy w wierze. Dziękuymyż Bogu za dar wiary nieodſtępuiąc iey ani uczynkiem, ani ſercem, bo ten który aż do końca wytrwa zbawion będzie.

Boże

Boże który nas do iedności wiary wezwać raczyłeś, utrzymuyże łaską Twoią, aby teraz przez wiarę Ciebie poznaiąc, zasłużyliśmy twarz w twarz ná Ciebie w wieczności zapatrywać się błogosławioney.

A
M . . E
N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza *Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego.*



KAZANIE

w NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ PO SWIĄTKACH.

Nonne ergo oportuit & te misereri conservi tui.? Matt: 18.

Nie potrzeba sobie ani nawet myśli tym zaprzątać, czyliśmy powinni bliźnim urazy darować, y przewinienia ich z serca odpuszczać, czyli też przeciwko nim knować skryte lub iawne do zemsty zasadzki, y serce zapalczywością rozjątrzać: wydany albowiem iest od Pana y Sędziego naszego nieodwołany wyrok: *potrzeba abyś się y ty zmiłował nad towarzyszem twoim.* Naznaczył Chrystus namiętnościom naszym pewne granice, których przestąpić nie godzi się, ieżeli surowości Jego uyść chcemy. Y ieżelibyśmy rzecz tę za niepodobną u siebie mieli, powstanie zaraz przeciwko nam ten Ewangeliczny Pan, który wszystek dług słudze swemu darował; powstaną nawet y Poganie, którzy za osobliwszy zaszczyt rozumnego człeka poczytali, nie szukać za urazy zemsty. Żył niegdyś niektóry (iak świad-

świadczy Bazyli S. w Homilii 24.) sromotnemi słowy Periklesa Poganina; on to nie tylko zniosł cierpliwie, ale też potwarcę swego wieczorem do domu iego odprowadził z światłem. Wyciął ktoś (pisze tenże Swięty) ciężki policzek Sokratesowi, on z taką ná to cierpliwością zamilkł, iak gdyby był ieden z nieczułych posągów. O Poganie! y wyż to dla samey przyrodzoney uczciwości darowaliście urazy; czego Chrześcianie czynić dla wieczney zapłaty niechcą? y wyż to mścić się nad nieprzyiaciołmi niechcieliście dla tego, aby wam nierozumnych nazwisko przyczytane nie było; gdy Chrześcian sama nawet kara wieczna powściągnąć od zemsty nie może? y wyż to czyniliście za powodem samego przyrodzonego rozumu; przeciw czemu Chrześcianie prawem Chrystusa oświeceni nayczęściey wykraczaią? Z tym wszystkim spodziewam ia się, iż przynaymniey niektórym następuiące uwagi będą wielką do darowania bliźnim swoim uraz pobudką.

Szukać za urazy zemsty iest uwłaczać Zwierzchności Boskiey. Część pierwsza.

Szukać za urazy zemsty iest wyzuwać się z imienia Chrześciańskiego. Część druga.

Szukać za urazy zemsty iest zaciągać zemstę Boską na siebie. Część trzecia.

CZĘSC PIERWSZA.

Jako żadney nie masz cnoty, w któreyby sobie Bóg albo bardziey upodobał, albo którąby nam ściśleyszym prawem zalecił, iako łaskawość, cichość y wzaiemną miłość; tak nic bardziey nienawidzi, nic surowiey nie zakazuie, iak zawziętość, zapalczywość, y porywczą do zemsty namiętność. *Nie szukay pomsty* (mówi w Księgach Kapłańskich w Roz: 19.) *ani pamiętać będziesz krzywdy Sąsiadów twoich.* A coż za przyczyna, że nam Bóg tak ściśle przykazuie, żebyśmy nie tylko nie szukali za urazy pomsty, ale nawet ani pamiętali krzywdy bądź słowem, bądź uczynkiem wyrządzoney od bliźnich y sąsiadów naszych? Jeżeli się poradzicie pisma S., inney przyczyny w nim nie znaydziecie, iako tę którą w pierwszey uwadze wyraziłem, to iest: iż kto własną osobą y z własnego powodu pragnie zemsty z bliźniego, uwłacza tym samym Zwierzchności Boskiey. Boć powiedźcie mi, izaliż w ten czas Rządzcom waszym nie uwłaczacie, gdy co szczegulnie do ich urzędu należy, w to wdawać się poważacie? á przecię gdy się mścić sami przez się urazy swoiey pragniecie, wdawacie się w to, przywłaszczacie sobie to, co iest Bogu właściwe. *Moia iest pomsta, á ia oddam* mowi Bóg w Roz: 32. powtornego prawa. *Nie mow, oddam*

złość

złość, lecz czekay na Pana, á wybawi cię. Prov: 20. *nie mow, iako mi uczynił, tak mu uczynię. Ja osądzę rzecz twoię á pomszczę się pomsty twoiey:* Mowi Bóg u Jeremiasza Proroka w Roz: 51. Patrzcież, iż wszelką pomstę zachował sobie Bóg, tak dalece, iż siebie samego Panem iey nazywa w Psalmie 93. *Bóg pomsty Pan, Bóg pomsty wolno poczynił.*

Ale rzeką podobno ci, którym się nic bardziey iak ząb za ząb gryść z bliźnim podoba; rzeką mówię: ieżeli urazy nasze Bogu polecać, ná Boga zdawać, y Jemu poświęcać mamy: więc nam bez czci y sławy dla oszczercow, których iest pełno ná świecie, bydź przyidzie; więc cnotliwi od złych pohańbieni zostaną; słowem, samo ná świecie zamięszanie, sama złość rozszerzać się y panować będzie. To kto mowi, nie interessowi zbawienia swego, ale własney miłości, własney namiętności chce dogodzić. Mowisz, iż ci bez czci bydź przyidzie, ieżeli oszczercom, ieżeli ná honor y poczciwość twoię następcom daruiesz? lecz ia odpowiadam raz, iż się bardzo w tym wniosku swoim mylisz: ponieważ, iak mowi Cypryan S., nie ten, który urazę cierpi, ale który ią czyni, sławę utraca, *non enim qui audit, sed qui facit injuriam, miser est*, iako nie ten iest przestępcą prawa, który niesłusznie karany bywa, ale ten, który innego niesłusznie karze. Mówię drugi raz: więc y Bóg czci sobie

umniey-

umnieyſza, gdy tobie obrażaiącemu ſiebie urazę odpuſzcza; więc dla Chryſtusa obelżywa była owa modlitwa, którą czynił za potwarcow y krzyżowników ſwoich: *Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.* Więc uczciwſza rzecz będzie, mieć uſta pełne ſłów wzaiemnie ſzkaluiących bliźniego, albo ręce krwią onegoż przez zemſtę zbroczone, anizeli bydź cichym, ſpokoynym y cierpliwym według prawa y przykładu Chryſtusa. Nay-wyżśi Króleſtw y udzielnych Pańſtw Rządcy przytłumiwſzy y umorzywſzy w ſobie chęć do zemſty, obrażaiących ſiebie do łaſki przypuścili, á prywatne oſoby mniemaią, iż wſzelką tracą ſławę, gdy bliźniemu urazę daruią. Którzy przeto te wyżey wſpomnione wnioſki ſobie czynią, wiedzieć o tym maią, iż wyraźnie przeciw Ewangelii biią, nauce JEZUSA Chryſtusa uwłaczaią, przykazanie o darowaniu uraz bydź ſzkodliwe Chrześcianom poczytuią, prześladowania, zniewagi y urągania, które niegdyś Chryſtusowi zadawano, ſądzą bydź tylko znieſione dla odkupienia, á nie dla przykładu naſzego, któregobyśmy naśladować powinni; co ieſt wyraźnie przeciw wyrokowi Piotra S. w Liście 1. w Roz: 2. *Chryſtus ucierpiał za nas, zoſtawuiąc wam przykład, abyście naśladowali ſtropow Jego.*

Rzeczeſz podobno: byłaby to rzecz znośnieyſza, gdybym raz tylko od nieprzyiaciela mego obrażony zoſtał, ale częſto powta-

wtarzanych uraz ktożby się nie mścił? tak mowisz? lecz powiedz mi proszę, czyli ty dla siebie raz tylko odpuszczenia potrzebuiesz. A do tego słuchay, co Chrystus odpowiedział pytaiącemu się siebie Piotrowi S. *Panie!* (mowił Piotr S.) *ilekroć brat moy zgrzeszy przeciwko mnie, a mamże mu odpuścić aż do siedmikroć?* na co odpowiadaiąc Chrystus, rzekł: *nie powiadam ci aż do siedmi kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmi kroć.* to iest: gdyby ta uraza codziennie y ustawicznie wyrządzana nam była, codziennie y ustawicznie odpuszczać ią powinniśmy.

Ani tu mowić można, iż przez tak częste odpuszczanie krzywd y uraz swoich większe w ludziach rozbestwienie, większa rozwiozłość rozszerzać się będzie: Nie chcę ia albowiem namawiać was do tego, żebyście koniecznie y owym nawet odpuszczali urazy, ktorzy rospuściwszy raz rozwiozły swoy ięzyk, nigdy go od szkalowania powściągnąć nie chcą, lecz nim tak was czernią, iż wam nie tylko dobre u innych mniemanie, dobre imię y poczciwość wydzieraią, ale też drogę do urzędu wam pożytecznego zagradzaią, y sposob do lepszego mienia psuią y wywracaią; Ani tego znowu koniecznie wyciągam po was, żebyście krzywdy swoie tym, którzy was nie z tresunku, ale z umysłu y szczerey złości niszczą, darowali, lubo y to, kto chce bydź doskonałym, uczynić może; to tylko mowię, y powtarzać

nie przeſtanę, żeście ſię nayzłośliwſzych ſzkalowań, ani nayniezпośnieyſzey krzywdy y ſzkody ſwoiey mścić ſami przez ſiebie y właſną oſobą nie powinni: bo to czyniąc zawſze uwłaczać będziecie Zwierzchności Boſkiey; Lecz powinniście tych ſzkałowników, tych krzywdzicielów, tych majątku waſzego wydzierców nie z zemſty, ale dla ich ſamych poprawy do przyzwoitych Sędziów pozwać, w nich ſławy ſwoiey poprzeć, y krzywdy ſię ſwoiey upomnieć. Takim albowiem Sędziom zdał Bóg namięſtniczą ſwoię władzę ná poſkromienie tych rozbeſtwionych cudzey poczciwości y dobr ſzarpaczow. Przeto mówi Paweł S. w Liście do Rzym: w Roz: 13. iż Sędzia y Magiſtrat *nie bez przyczyny miecz nośi: albowiem ieſt Sługą Bożym, mścicielem ku gniewu temu, który złość czyni.* Gdy tedy Bóg poſtanowił ná mieyſcu ſwoim takich, którzyby ſię o krzywdy naſze upomnieli; nie będzieſz to uwłaczanie przeciw Jego Zwierzchności y rozporządzeniu ſzukać ſamym przez ſię zemſty z bliźniego? ieſt to zaiſte grzech taki, dla którego człowiek wyzuwa ſię z imienia Chrześciańſkiego, iako wam pokażę Kazania.

CZĘSC DRUGA.

O Nazwiſku Chrześciańſkim trzy razy tylko ieſt wzmianka w Piśmie Swiętym, to ieſt w pierwſzym Piotra S. Liscie raz, á

dwa

dwa razy w dzieiach Apoſtolſkich. To imię przybrane było od wiernych w Antyochii, którzy przedtym nazywali ſię Uczniami Chryſtusa, iako ci, którzy w Szkole Jego żyiąc, naśladowali Go iako Miſtrza ſwego w całym życiu ſwoim. Otoż iſtota Chrześcianina ná Chryſtuſowym naśladowaniu zawiſſo.

Weyrzyicieſz teraz w życię Chryſtusa, iak ſię On miał względem uraz y krzywd ſobie wyrządzonych? Oto rzucili ná Niego Faryzeuſzowie potwarz, mowiąc: *á zaż nie dobrze mowiemy, żeś ieſt Samarytan,* to ieſt: odſzczepieniec *y diabla maſz?* á Chryſtus wzruſzyłże ſię iaką przeciwko nim zapalczywością? bynaymniey: y owſzem z wielką łagodnością odpowiedział: *Ja diabła nie mam, ale czczę Oyca moięgo, á wyście mnie znieważyli.* O iakże to wyborny przykład do znoſzenia uraz! Możeż bydź większa obelga y zelżywość ſromotnieyſza, iako odſzczepieńcem nazywać tego, który ieſt Nauczycielem prawdy? Czarnokſiężnikiem, czyli z Czartem przymierze maiącym tego, który ieſt iſtotną świątobliwością? Możeſz znowu bydź większa łagodność y ſkromnieyſza odpowiedź nad tę Chryſtusa? *Ja diabła nie mam, ale czczę Oyca moiego &c.* Ey! czemuż Panie tak ſproſney urazy nie mściſz ſię na tych ktorzy cię potwarzyć nigdy nie przeſtaią? A wſzakże kiedy niegdyś niektorzy z tego twardego ludu przeciw

Moy-

Moyzeſzowi ſzemrali, wnet ziemia rozſtąpiwſzy ſię, żywo ich pożarła? *Num: 16.* A wſzakże kiedy niektórzy z Młodzieńcow naśmiewali ſię z Elizeuſza, wołaiąc: *wſtępuy łyſku, wſtępuy łyſku*, wnet wypadłſzy niedźwiedzie z laſu, rozſzarpały z nich czterdzieści y dwoie? *4. Reg. 2.* A wſzakże napiſano ieſt: Kto będzie bluźnił Imię Pańſkie, śmiercią umrze? *Levit. 4.* Ty przecięż nayWyżſzy Panie żadney zemſty nad temi bluźniercami nie czyniſz! Słuchaycie, iaką przyczynę tey łagodności Chryſtusa daie uczony Labata: Dla tego Chryſtus zniosł cierpliwie rzucone ná ſiebie obelgi, áby w nas wmowił cierpliwość do znoſzenia wſzelkich uraz. Jakoż ieżeli ten Pan, któremu dana ieſt wſzelka władza ná Niebie y ná ziemi, tak był ſkromny w odpowiedziach ná obelgi; My nędzne lepianki będziemyż ſię ſrożyc, gdy nas potwarzaią? Jeżeli ta Chrześcian głowa nie ſzuka za urazy zemſty; Chrześcianie, którzy iako członki bydź Jey przypodobani powinni, będąż ſię mścić? Takiego gatunku Chrześcianie ſamo tylko czcze imię Chrześciańſkie noſzą, owſzem go wcale warci nie są: mówi albowiem Apoſtoł: *Jeżeli kto ducha Chryſtuſowego nie ma, ten nie ieſt Jego.* Y S. Maxym mowi: *Nikt Chrześcianinem ſłuſznie nazywać ſię nie może, tylko który ſię Obyczaiami, ile może, przypodobać Chryſtuſowi uſiłuie.* Odpuścił On Potwarcom ſwoim, y my im odpuſzczać powinni-

winniśmy. Przelał On krew za Prześladowców ſwoich: My ſię za nich modlić y dobrze im czynić powinniśmy. Był On w policzkach, w ſzyderſtwach y potwarzach ſkromnym y cierpliwym; my z wdzięczności, że ie za nas poniosł, cierpieć ie z ſkromnością powinniśmy.

Rzeczecie podobno: iż ſię mścić poſpolicie dla tego muſicie, że was bez dania okazyi zelżono, przeklęſtwy obrzucono, y fałſzywie poſądzono; ale wiecież, co wam ná to odpowiada ieden z Pogańſkich Filozofow? oto mowi on: iż źle o innych ſądzić y ich potwarzyć ieſt to właſność y przywara złych y niegodziwych ludzi, ktorzy ſwym złorzeczeniem nie na was lecz na ſiebie hańbę ſprowadzaia. A do tego dałże Chryſtus iaką do zelżenia y poſądzania ſiebie przyczynę? bynaymniey: przecież On wſzyſtko bez zemſty znoſił; więc, żebyście ſię próżno imieniem Chrześciańſkim nie ſzczycili, naśladować Go powinniście.

Rzeczecie podobno znowu: ale to ten nas ſromotnie zeſzkalował, któremu my tyle dobrodzieyſtw świadczyli: lecz czyli nie więkſze dobrodzieyſtwa świadczył Chryſtus Żydom, ktorych Miaſta y wſie obchodził, dobrze im czyniąc, ich uzdrawiaiąc, y nauczaiąc; á przecię, iak mowi Piotr S. w Liście I. w Roz: 2. *gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził; lecz ſię poddawał niesprawiedliwie ſądzącemu.* Jeżeli więc nie chce-

chcecie wyzuwać ſię z iſtoty imienia Chrześciańſkiego, wſtępuycież w ślady Chryſtusa, y w cierpliwości bądźcie mu podobnemi. A ieżeli y to mniey was ieſzcze od zemſty wſtrzymuię, wiedźcież naoſtatek o tym, iż ſzukać na bliźnim zemſty ieſt zemſtę Boſką na ſiębię zaciągać, o czym Kazania

CZĘSC TRZECIA.

Zdaie mi ſię, iż ſamą o zemście Boſkíey wzmianka boiaźnią was przeraża. Samo gniewu Boſkiego wſpomnienie ſerce waſze nie tylko do łagodnosci, ale też do poiednania ſię z nieprzyiaciołmi waſzemi nakłania. Y ſprawiedliwie: bo roztrząśniycie tylko dobrze w umyśle waſzym, co to ieſt mieć przeciw ſobie walczącego Boga, owego Mocarza, który y ciało y duſzę poſłać do piekła może? Boga, którego gniewu żaden wyroków Jego przeſtępca uniknąć nie potrafi? Wſzędzie ieſt, wſzyſtko widzi, za wſzelką zdrożność ſurowo chłoſta. Widziany okiem ciała naſzego bydź nie może; á wſzyſtko przytomnością ſwoią napełnia. Ziemia powietrze ogień y woda ſama nawet przepaść piekielna ná Jego roſkazy bydź gotowe muſzą, któż będzie mogł uniknąć mściwey ręki Jego? Wypuści On ſłowo ſwoie y zaraz obłoki wypuſzczać będą pioruny. Rozkaże; y zarar ziemia paſzczę ſwą na pożarcie mściwych otworzy. Rzecze; y zaraz

piekło

piekło ſzukaiących zemſty pochłonie. Y niech tu nikt nie rozumie, iż to są ſame tylko prożne poſtrachy: ieſt to albowiem wyrok Pański, że *Niebo y ziemia przeminie, á słowa iego nie przeminą* Matt: 24. Owoż gdy On mowi: *Kto ſię chce mścić, znaydzie od Pana pomſtę* Eccl. 28. Gdy mowi: *Sąd bez miłoſierdzia będzie temu, który nie uczynił miłoſierdzia* Jacobi 2. Gdy mówi: *takci y Oyciec moy Niebieſki uczyni wam, ieśli nie odpuścicie każdy bratu ſwemu z ſerc waſzych*; żaden z tych wyroków nie przeminie, żaden bezſkutecznym nie zoſtanie. Biada więc temu, który ſamego Boga ma mściciela! ná którego sąd będzie bez miłoſierdzia! który podany będzie katom piekielnym ná wieczne udręczenie! Jeżeli dla większego przeświadczenia przykładów żądacie, ſpytaycie ſię Ezechiela Proroka, á oto mowi on w R. 25. *Za to, że Jdumea uczyniła pomſtę nad Syny Judzkiemi przetoż mowi Pan Bóg, wyciągnę rękę moię nad Idumeą, á znioſę z niey człowieka y bydlę.* Y znowu niżey o Paleſtynach mowi: *za to, że czynili pomſtę Paleſtynowie, -- przeto to mowi Pan Bóg, oto Ja wyciągnę rękę moię na Paleſtyny, y pobiię zabiiacze, y wytracę oſtatek Krainy Pomorſkiey, y uczynię nad niemi pomſty wielkie, karząc w zapalczywości.*

A ieżeli tak ſurowym mścicielem nad mſzczącemi ſię krzywd y uraz ſwoich pokazywał ſię Bóg wieków owych, których

ludzie

ludzie nie mieli tyle y takich przykładów znoſzenia ich z wſzelką łagodnością, iakimże będzie tych czaſow, których mamy ſobie wyſtawionych za wzór Chryſtusa, Szczepana y wſzyſtkich zgoła Apoſtołów? O! zaiſte sąd bez miłoſierdzia będzie nam, ieżeli urazy naſzey nie daruiemy bliźnim.

Aleć mamy teraz, powiecie, za ſobą Pośrzednika ſamego Chryſtusa, który nas przed gniewem Przedwiecznego Oyca ſwego zaſłoni: prawda to ieſt, lecz y to rzecz nieomylna, iż Chryſtus za temi tylko Pośrednikiem bywa, którzy za złości y przewinienia ſwoie pokutę czynią, ci zaś, którzy zemſty z bliźnich pragną, nigdy godnie pokutować nie mogą, ani ſobie grzechow odpuſzczenia wyiednać: bo mowi Duch S. przez przez Kaznodzieię ſwego w Roz: 28. *nad człowiekiem podobnym ſobie nie ma miłoſierdzia, á za grzechy ſwoie proſi odpuść bliźniemu twemu, który cię ſzkodzi, á tedy tobie proſzącemu grzechy rozwiązane będą. Sam będący ciałem zachowuie gniew, á prośi od Boga zmiłowania, ktoż ſię będzie modlił za grzechy iego?* Uważaycie to Kaznodziei Pańſkiego pytanie: *Ktoż ſię będzie modlił za grzechy iego?* co ieſt, iak gdyby żadnego za ſobą mieć nie będzie Przyczyńcy, żadnego Pośrzednika, á przeto ani Chryſtusa: ponieważ tenże Chryſtus wyraźnie powiedział u Mateuſza S. w Roz: 6. *Jeżli odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści też wam Oyciec waſz Niebieſki*

bieſki grzechy waſze; lecz ieżli nie odpuścicie ludziom, ani Oyciec waſz nie odpuści wam.

Przeczyć nie można iż ofiara y modlitwa wielką maią moc do przebłagania Boga, y czynienia Go łaſkawym; ale te od ſzukaiącego zemſty czynione odrzuca Bog iako ſobie obrzydliwe. *Coż mi po mnogości ofiar waſzych.* mowi Bog u Izaiaſza Proroka w R. 1. *Kadzenie waſze ieſt mi obrzydliwe. - - a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wyſłucham, bo ręce waſze pełne są Krwie.* Ktorey z zemſty ſerca waſzego nad blizniem ſzukacie. Iakiegoż więc chwyciemy ſię ſrodku, abyśmy ſię z Bogiem poiednać mogli, gdy ani ofiar, ani pokuty, ani modlitwy w zemście czynioney od nas nie przyimuie? to pewnie mieć w Nim nadzieię iako w Oycu miłoſierdzia będziemy? Alec nam odpowie: zawzięci y mściwi w liczbie Synow moich nigdy mieyſca nie mieli. Proſicie wy, mowi Bog, aby ſię działa wola moia tak w Niebie iako y na ziemi; oto otworzyłem wam wolą moię, abyście na mnie ſamego ſpuścili wyrządzone wam urazy, á wy ſię tey woli moiey opieracie. Proſicie wy; *Odpuść nam naſze winy, iako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom;* á wy w tych ſłowach y kłamiecie y ſami ſiebię potępiacie: kłamiecie; bo mowicie odpuſzczamy, á zemſty ſzukacie, ſiebie potępiacie; bo iedno ieſt, iak gdybyście mowili: nie odpuſzczam ia

sercem

sercem bliźniemu winy; nie odpuſzczay y mnie Boże! pragnę ia z bliźniego za urazy zemſty; y ty ſię ze mnie zemściy ſwoich. O gruba ślepoto! kogoż nie zatrwożyſz?

Ach Panie! nie chcę ia żadney z winowaycow moich zemſty; owſzem daruię im wſzelkie urazy, y od Ciebie abyś mi darował, żebrzę; odpuść im, iakó y ia im odpuſzczam, abym cię ſpolnie z niemi chwalić mogł ná wieki.

A M E N.

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowſkiego *Franciſzkana Regenta Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ DRUGĄ PO SWIĄTKACH.

Reddite quæ ſunt Cæſaris Cæſari. Matt. 22.

Przybliżywſzy ſię wyſłani od Faryzeuſzow do JEZUSA chcący w czym podchwycić, radzą ſię Go ieżeliby wolno podatek dawać Monarſze? Chryſtus znaiąc ich podſtęp, zawſze prawdy nauczaiąc każe oddawać, bo przez to, uznaie ſię Monarchow godność na mieyſcu Boga zoſtaiąca; wſzak władza ich Swięta i wſpaniała, poſtanowiona ná utrzymanie Kraiow i uſzczęśliwienie ludu, na obronę i wſparcie Kościoła, kiedy więc są Monarchowie, Krolowie na ziemi, kiedy oni są według nauki Pawła S. *Miniſtrami Boga żyiącego, mścicielami prawa jego,* winnismy tedy Krolom uſzanowanie i poſłuſzeńſtwo, bo ktokolwiek czynić tego nie chce nie ieſt wart mięſzkać w ich Pańſtwach. O iak miła rzecz wypełniać ſwe obowiązki, natury sentymenta z prawem zgadzać, oddawać uſzanowanie i kochać tych którzy

rządzą nami! Gdybym do innego Narodu ludzi mowił, nie do Polaków, muſiałbym dowodzić, że ani z porywczości ani z pochlebſtwa mówię, wiem ſerca Polaków przywiązane do Krolow którzy zawſze z naylepſzych naylepſzego uſiłuią obierać, á Duch Swięty w wybieraniu na Pomazańców Boga ſercem ich kieruie, wiedzą powinności ſwe ku Królom, więc ia za temiż sentymentami udaiąc ſię to wyrażę czym tchną Rodacy naśi przeſądy odmiataiący. Przyſięga uczyniona wierności ogłaſza wſzędzie i zawſze powinność naſzą. Winniśmy uſzanowanie Królowi, bo ieſt Pomazańcem Boſkim, winniśmy poſłuſzeńſtwo, bo ieſt Panem naſzym, winnismy miłość, bo ieſt Oycem naſzym, Uſzanowanie, poſłuſzeńſtwo, miłość, trzy są obowiązki poddanych ku Królowi i trzy części Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Kiedy mowa ieſt o początku Pańſtw różniąc ſię Kronikarze ciemno nam i wątpliwie opiſuią, ale kiedy ieſt rzecz o czaſie, którego Królowie okazali ſię na świecie, nie ma nic wątpliwości podpadaiącego, ponieważ Bóg chciał żeby tak ważna i chwalebna Epocha przeſzła aż w potomne wieki, żeby nam Piſmo S. oznaymowało o utworzeniu Monarchów, i żeby między Swiętemi Xięgami, były Xięgi Królow, iako pamiatka

ucząca

ucząca nas fzanować Ich, i różność czynić między niemi i ludem. Wfzak królowanie Saula, Dawida, Salomona, ieft częścią historyi Swiętey, Imiona ich są razem wpifane z Imieniem wiecznego Króla nad Królmi w Krónikach od Ducha S. natchniętych; z nich fię dowiaduiemy że Bóg Samuelowi rozkazał Saula wybrać ze wfzyftkich pokoleń, na głowę Jego w przytomności Synów Izraelfkich wylać oley błogofławieńftwa, i oddać Mu ufzanowanie nayfzczerfze i naypowinnieyfze; z nich fię dowiaduiemy że Bóg uymował fię za Rządców ludu, że naznaczył Królow, ażeby ná ziemi fprawiedliwość i pokoy czynili.

A im pilniey w Biblią wczytuiemy fię, tym iaśniey dochodziemy wfpaniałości i wielkości przydaney Krolom Namafzczenie Swięte ieft nieiakim fpofobem Kapłańftwem, piętną nad ludzką nieftateczność i odmiany; powaga i władza Królow ieft Bofkiey władzy namieftniczą. Król fkoro namafzczony bywa, natychmiaft innym zoftaie człowiekiem. Dla tego to Samuel pokazuiąc Izraelitóm w Masfie zgromadzonym, Saula, twierdzi, że *między wfzyftkim ludem nie ma mu podobnego.* Dawid acz był naymnieyfzym z pomiędzy fwych braci, acz był paftufzkiem, fkoro iednak Prorok go namaścił, natychmiaft zoftał napełniony Duchem S. *Nie powinniście uważać na lata ani wzroft* mówi Bóg *z tych rzeczy nie fądzę ia z których Lu-*

dzie. Ztąd głębokie uſzanowanie oddaiemy ná każdym mieyſcu Królom, ztąd owa ſkromność w rozmawianiu z Królami.

Jakże Dawid odpowiedział Abizai radzącey żeby Saula zabił? oto. *Niechay mię Bóg broni; żebym miał podnieść rękę na pomazańca Boſkiego*, wołał Dawid uciekać, prześladowanie z niebeſpieczeńſtwem życia ponieść, niżeli na zaboyſtwo zezwolić Króla. Dowiedziawſzy ſię zaś o śmierci Saula, rozdziera ſwą ſuknię, łzy wylewa z żalu, dzień cały nie ie, gładzi z świata chlubiącego ſię że Króla nieſzczęśliwego dobił i woła: *Góry Gelbóe, niech na was ani deſzcz ani rosa pada, na was albowiem padł Saul iakby nie był Pomazańcem.* Dziękuymy Bogu! że Kościoł ſwoy natchnął, aby naukę ſzkaradną radzącą zabiiać Królow, naukę morału rozgłoſzonego, i nauczycielów Jey potępił.

Czytaymy hiſtoryą Dawida, że ten Król S. przywdział Efod; błogoſławił poddanych ſwych, zgromadzał Lewitow i rozkazy ſwoiè im dawał. Czytaymy obrządki przy koronowaniu Królow, á uwierzemy iak ich błogoſławią przez modlitwy poprzedzaiące namaſzczenie i naſtępuiące po namaſzczeniu, á wnieſiemy iak ich czcić Majeſtat powinniśmy, iako oſoby Ich drogie w oczach Króla Królow; Niebo ſię otwiera á Pan w imię ſwoie czynione namaſzczenie ſtwierdza. Dla tego Kościoł S. poczytuie Królow za Opiekunów ludu, i każe modlić ſię za nich. Daie

albo-

albowiem znać tym Kościoł S., że tron ich Ręką Boga ftwierdzony, że władza ich pochodzi od Boga że czcić nie można Boga nie fzanuiąc Królow, że przyfięga uczyniona nafza tak ieft świętą i mocną iż nic od niey odwieść nas nie powinno. Ztąd to pierwśi Chrześcianie, wołeli bydź zamordowani, niżeli buntować fię przeciwko Cefarzom, fzanowali w Neronie rozlewcy krwi niewinney, moc daną od Boga lubo iey na złe używał; W pośrzod płomienia który roznie cali Poganie na nich tymże famym ięzykiem wyklinali bożyfzcza którym błogofławili Monarchów acz bałwochwalców. Jeżeli Chrześcianie pierwśi tylo mieli ufzanowania ku Monarchóm Poganóm, jakiegoż my nie powinniśmy oddawać nafzym Prawowiernym, dwoiako namafzczonym, którzy tylokrotnie Bisurmana z karkow nafzych fpędzili, Chrześciańftwo obronili. A tu nie o famym powierzchownym ufzanowaniu mówię, lecz i o wewnętrznym, bo Królow władza do Boga tak fię przybliża że hołd im czyniony ten ieft prawdziwy który z ferca pochodzi, á początek iego fprawiedliwość i prawda.

Ieft cześć należyta Swiętym ieft cześć powinna Królom, pierwfzym że są przyiaciołmi Boga, drugim że są obrazem Boga. Naucza nas tego Chryftus rozkazuiąc oddać Cefarzowi, co ieft Cefarfkiego. Przeto upomina Apoftoł Narodow czciycie Boga, á boycie fię Króla, *honorificate Deum, timete Regem.*

gem. Nie masz w tey mowie, ani podchlebstwa, ani zabobonu, ponieważ Chrześciańство równie odmiata i bałwochwalstwo, które ubostwiało Panów, i nieuwagę która z pospolitemi ludźmi mięsza Królow. Znamy tylko iednego Boga, twierdzili Męczennicy, brzydziemy się temi, którzy Cesarzów czcili za bożków, ale powstanie przeciwko nim poczytuiemy za zbrodnią szkaradną, nay większych kar godną. ponieważ Monarcha iest Pomazańcem Boga, wszak nayfurowiey karzą krzywdzącego Królow. Ná to są *wyniesieni Królowie na tron* naucza S. Ambroży, *abyśmy o świątobliwości urzędu ich byli przekonani*; Wiara nas uczy że władzy Boskiey są obrazem, á tak abyśmy powinne uszanowanie im czynili. Z iakąż ostrożnością i uszanowaniem Natan chociaż Prorok, chociaż Posłaniec Boga przyszedł do Dawiada Króla ogłaszaiąc mu nań rozgniewanego Boga? zażywa podobieństwa, á z niego prowadzi Króla żeby sam wniosł że źle uczynił przed Pánem Stworcą swoim, i że Jego sprawiedliwości poddać się powinien. Ale ná coż mam szukać daleko przykładów do przekonania, otò sami Katolicy Uczniowie prawey Religii, która namaszcza Królow, która uznaie ich za swych Obrońców maxym, i nauki, maią dosyć z nieyże przekonania, że uszanowanie oddawane bydź powinno Królowi, iako też i posłuszeństwo bo iest Panem naszym, o czym

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Gdy Bóg rządzi światem ſpoſobem niewidomym, á chce żeby Królowie toż czyniąc widomie, ſprawiedliwość w Imię Jego wykonywali, więc nie pełnić rozkazu Królow i niemi wzgardzać, ieſt krzywdę wyrządzać ſamemu Bogu. Paweł S. naucza *qui reſiſtit poteſtati, Dei ordinationi reſiſtit.* Płonnie fałſzywa Filozofia ſpłodzona z wyſtępney niezawiſłości, uſiłuie nas przekonać, że Tyrannia urodziła Panow, i my bylibyśmy kiedys równie wielcy, równie mocni. Adam iako Oyciec był tym ſamym Panem świata á owe pierwſzeńſtwo Jego nad ludźmi było obrazem cale świątobliwey władzy Królow w naſtępnych czaſach. Ta tedy władza, to panowanie, to królowanie, aż do naſzych doſzły, czaſów. Synowie Noego podzielili ſię, wiele z tey familii wyſzło Narodów, á każdy miał ſwych Panów ſwych Królow, Abraham krolował w Chananei, Farao w Egypcie. Rowność w tym była tylko, że dobrzy Królowie przez łaſkawość i przyiemność, ſtawali ſię nieiako podobnemi poddanym. Wyuzdaność namiętności czegożby nie ośmieliła ſię gdyby nie było takiego, ktoryby mogł iey powściągnąć?

Prawa acz są czcigodne, na ſercu wyryte, iednak zacieraią ſię, i martwemi zoſtaią, kiedy nie ma władzy, którąby ie ożywiała,

wiała, á inaczey wyſtępki z cnotami, Rodzice z dziećmi, brzydkie zamięſzanie ná świecie czyniliby. Bóg przewidziawſzy to nieſzczęście, bo przed nim nic utaić ſię nie może, ani oka Jego uyść, poſtanowił ludzi napełniaiąc ich duchem ſwoim daiąc im władzę, ażeby byli Prawodawcami Monarchami, á tak Narody miały Królów, Religia Biſkupów, á przy złączeniu Kapłańſkiey i Monarſzey godności ſprawiedliwość i prawda kwitneła. Z rowności ſtanow, którey terażnieyśi Nowomodni wymagaią, Filozofowie mniemani, byłaby chimera naynieznośnieyſzym ciężarem dla ludzkiego plemienia, bo gdyby nie było ani Rządcow, ani Królow ani poddanych, muſiałby każdy mięſzkać ſam, odziewać ſię ſam, pożywienia ſzukać ſam pracować koło kawałka ziemi sam, á gdyby przyſzedł mocnieyſzy wypędziłby z właścizny, i takby ſłabſzy ięczał pod wydziercami. O iak pięknie oko rozweſela to Państwo, w którym różnego zdania i charakteru ludzie zdaią ſię mieć iednę wolą, i do iednego dążyć; Szlachcic z Rzemięślnikiem, Filozof z Proſtaczkiem, Kapłan z Swieckim łączą ſię aby byli poſłuſznemi, á prawa wſzyſtkie do iednego kreſu ſtoſuią ſię, przeto beſpieczeńſtwo, tak w mieście iak i w drodze, tak we dnie iako i w nocy, á krew obrot ſwoy czyni w każdego żyłach dla uſługi Oyczyzny, krotko mowiąc: przymioty, ſztuki, rzemiesła, prace, cnoty ieden koniec iedenże

zamiar

zamiar maią. Więc byleśmy ſię tylko zaſtanowili, uznamy pożytek, że mamy Króla, któremu na każdym mieyſcu, w każdym czaſie cofnąć poſłuſzeńſtwa nie godzi ſię.

Wiem że Krolowie są pod prawem iako i ich poddani, lecz wiem i o tym, że przeſtępuiący prawo Monarcha Bogu tylko ſamemu odpowie, my iednak co naszym ieſt obowiązkiem oddać mu powinniśmy. Niechay głowy ſwoiey nie podnieſą ci, którzy maxymy przeciwne tey prawdzie albo piſzą albo też nauczaią, ponieważ według morału czerpanego w ſercach, branego w naturze, wyiętego z Piſma S. raczey dozwolić powinnismy ogołoconemi bydź z dobr doczeſnych i życia nawet, niżeli powſtać przeciw Królowi chociażby był tyrannem. Bo głos ten tylko poddanych bydź ma, prożba, łzy, á gdy wyſłuchany nie będzie, działem ich ieſt milczenie i poddanie ſię.

Nie przeſtaiemy czynić offiary ani modlitwy, mówi Tertulian, za Monarchów, którzy nas prześladuią i morduią, ponieważ ſą Panami naſzemi, od Boga dani żeby rozkazywali. Takowa to iednoſtayna ieſt nauka Kościoła zawſze brzydzącego się temi poczwarami, które duchem nieſpokoyności i buntu powſtaią naprzeciw ſwym Panóm. Wſzak Paweł Apoſtoł każe bydź poſłuſznemi żeby ſwego nie raźić ſumnienia *propter conſcientiam*, i płacić podatek, *cui tributum tributum.* Coż to ieſt podatek, ieżeli nie to,

aby

aby oddawać bez mruczenia co na nas wkładaią, żeby w niczym nie oszukiwać skarb publiczny, bądź kupuiąc, bądź przedaiąc, aby nie uskarżać się ná uniwersały, aby czcić Króla w oczy i za oczy, szanować władzę jego w Sędziach iako wykonywaczach i tłumaczach praw. *Cui timorem, timorem:* Powinniśmy nienadwerężenie poddanemi bydź Królowi, intencye Jego i zamysły za dobre poczytywać, wstrzymywać się od czytania pism czerniących go, wypełniać rozkazy chociażby nayprzykrzeysze, życiem naszym życia Jego bronić, á sercem i uczynkiem przepisy wypełniać z uszanowaniem: *Cui honorem, honorem.*

Posłuszeństwo Królowi uszczęśliwia kray i w nim mieszkaiący obywatele zażywaią spokoyności, nie ięczą iako inne Narody, ná które Bóg przepuszcza bicz straszny. Ile zaboystw ile krwi rozlania tam, kędy poddani są niewolnikami? W Persyi we krwi Obywatelów nurza ambicya, w Turczech codzienne duszenia, w Marokku męki i morderstwa z lada okoliczności, we wszystkich częściach świata oprocz Europy, rachuią lata licznością trupów, bo prawem u nich humor i barbarzyństwo. U nas zaś Chrześcian są Królowie aby bronili nas od zdrayców, spokoyności strzegli i uszczęśliwienia Narodów, á posłuszeństwo Królowi rownie iest działem poddania się naszego iako i uszanowania.

Było-

Byłoby przewrocić porządek natury i Religii nawet, chcieć skład czynić bez głowy, i żyć w Anarchii. Religia jako trybunał naywyższy, każe nam poddanemi bydź Królom i w każde czasy podaie nam przykłady. Z iakowąż Rezygnacyą Bazyli, Atanazy, Chryzoftom nie poszli ná wygnanie, kiedy Monarchowie ich skazali? z iakowąż cierpliwością utrapienia nie ponośili? Wiedzieli Ci wielcy i Swięci Mężowie, że ná świecie nie można się obeyść bez Panów, że Monarchowie są od Boga dani, że Bóg im władzy swey udzielił, że im niepowodować się, ieſt winnym bydź Bogu, iść wſtecz ſprawiedliwości i zoſtawać wiarołomcą. Wſzak nie tylko świeccy ale i duchowni Prymas, Biſkupi ſwoim i duchowieńſtwa Imieniem całego przyſięgaia na wierność Królowi Poſluſzeńſtwo przyrzekaiąc w tym wſzyſtkim co Religii nie ieſt przeciwnego; trzeba więc bydź poſluſznym Królowi iako Panu, toć i kochać go iako Oyca. O czym

CZĘSC TRZECIA.

Wſzyſtkie Oycowſtwo pochodzi od Boga, á gdy nicht takim Oycem ieſt jako Bóg według wyrazu Tertuliana, *nemo tam Pater quam Deus*, i że ci których mamy zą Oyców maią udzielone ſobie władze od Boga, wnoſzę więc że tym wſzyſtkim, których mamy danych za Oyców, powinnismy

miłość,

miłość, ponieważ nie ci tylko są naſzemi Oycami którzy dali nam życie doczeſne, ale i ci którzy nami rządzą, którzy ſą naſzemi Królami, nazywaią ſię naſzemi Oycami, Wſzak zdânie wſzelkich Narodów, że którykolwiek bierze w opiekę ſwą sieroty, obrania ich od gwałcicielow i nieprzyiacioł, ten prawdziwie nazwać ſię powinien Oycem. A tu ſię pytam, ieżeli naſz kochany Król STANISŁAW AUGUST nie wypełnia tego? jeżeli niewczasy które ponosi, ieżeli intereſsa, którėmi ſię kłopocze, ieżeli rady dane ſobie które roztrząsa pod ſzalą ſprawiedliwości, i wagi, ieżeli, wyroki które z radą nieuſtaiącą ogłaſza, ieżeli Seymy ktorych głową ieſt ſprawuiąc dla Oyczyzny, ieżeli trofkliwosć iego uſtawiczna dla polepſzēnia upadłego Króleſtwa, (na co grzechami pychą wynioſloscią wzgardą Narodami zaſłużylismy,) nie dąży do ubeſpieczenia i ſpokoynosci naſzey? A zaż Krol pocący ſię nad tym żeby byli uſzczęśliwieni poddani, żeby utrzymywać żolnierza dla całosci poddanych, żeby dwory poſtronne nie roziątrzać, z ſąſiedzkiemi Narodami zobopolną i delikatną utrzymywać przyiaźń, zamieſzki i zatargi uſpakaiać, złych do dobrego naklaniać, dobrych utwierdzać, azaż nie ma pracy? Piorunuią iednak na Monarchę nie mogącego prywatnym łakomſtwu dogodzić, albo czyniącego zwłokę, niech raczey piorunuią, że więcey ubiega ſię do łaſki ſzaſunku,
niżeli

niżeli ma skarb, którego szczupłość często bywa z niesforności Obywatelów, którzy więcey brać chcą niżeli do skarbu wnoszą. Wniydźmy rostropniey i przezorniey á obaczemy, że więcey czynią Królowie dla poddanych niżeli Rodzice dla dzieci. Król nasz ciężar wszystkich dźwiga, á gdy u nas nie Sukcessya ale Elekcya Królow bywa, tym bardziey większą miłość ku nim okazywać powinniśmy. Insze narody muszą takiego mieć iaki się urodzi z Monarchy następca, my szukamy po wszystkich Europeyskich Narodach i między ziomkami nayzdolnieyszego i naywłasciwszego dla nas Oyca. Czy cudzoziemiec, czy Polak, aby tylko był zdolny bydź Oycem, poradziwszy się wprzod Boga, za Króla go obieramy. Bywały na iednych Elekcyi sprzeczki, na drugich żadney, sprzeczki prawdzie ustąpiły, á iednomyślność w zgodzeniu się na iednego tchnieniem była Boga, który Królow daie.

Takto Zacny Polski Narodzie Bóg tobą powoduie, któremu się opieraiąc zawsze złych skutków doznawałeś i doznasz, kochali Przodkowie twoi Królow swoich iako Oyców, kochaymy my Potomkowie, Króla nam panuiącego, krew naszą i kość kości naszych, zrodzonego, wypielęgnowanego ná łonie Oyczyzny naszey; Matka ta cieszy się że ma Syna swego Oycem dobrym, Panem mądrym Królem naszym Polaka Polakow Rządcę, Prawowierni Polacy, komuż winniście kiey-

notu

notu Szlachectwa zaſzczyt ieżeli nie Królom? wſzak Przodkowie waśi iedni tego zaſzczytu doſtąpili, broniąc maiątkiem ſwoim Królow, drudzy pierśi ſwoie zaſtawiaiąc za życie Pana i Króla, inni z ognia i miecza uwalniaiąc, ſami ranieni na barkach swych z boiowiſka trupami zaſłanego ná beſpieczne mieyſce unoſili, - - - lécz daleko zanioſłem ſię w rzeczy o oczy waſze uderzaiącey, bo waſze herby chełmy o tym mówią i niedówierzaiących przekonywaią. Otoż co Przodkowie naśi dla ſwych Królow czynili czyńmy dla teraźnieyſzego, w czym przykładem dobrym dla nas byli, naśladuymy ich, ſzanuymy, ſłuchaymy i kochaymy Kròla.

Boże mocny, Boże daiący nam Króle ná Twym mieyſcu, racz ſprawić dziełem prawicy Twoiey, aby dziś nam Panuiący dożył lat Patryarſzych, wzmacniay w nim gorliwość o wiarę i Twoy Kościoł, ſtrzeż go iak zrzenice oka, powtarzamy ſłowa Kościoła: *Reſpice ad Regem noſtrum STANISLAUM AUGUSTUM, cujus tu Deus deſiderii vota prænoſcens, ineffabili pietatis, & miſericordiæ tuæ munere, tranquillum perpetuæ pacis accomoda.*

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza *Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.*

KAZANIE

w NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ po SWIĄTKACH.

Gdy mowił JEZUS do rzeſzy; Oto Xiążę ieden przyſzedłſzy pokłonił mu ſię mowiąc: Panie Corka moia ſkonała, ale poydź włoż na nią rękę twoią á ożyie. Matt. 9.

Smutny Xiążę przyſzedł do JEZUSA, zupełną nadzieię pokładaiąc w Zbawicielu, á ſmutek jego w radość ſię obrocił, gdy powſtała Corka jego. Tak to życie naſze nędzne na utarczce ſmutney z ciałem, światem y czartem gdy ſię trawi; ſłodzić ſię zwykło y pokrzepiać nadzieją, że ze ſmutku momentalnego przenieſione będzie, do radości nieſkończoney: Tym więc bardziey powinniśmy znoſić mężnie przykrości y udręczenia życia, im ſię bardziey zapewniamy o wielkości niezmierzoney nadgrody, bo naypowſzechnieyſze wſzyſtkich Oyców Swiętych zdania chociaż są wielkie y głębokie pokazuiące widocznie przyſzłą radość, iednak względem samey iſtoty teyże radości mało, á prawie nic iaſnego nie napiſali, á co

większa

więkſza pozwolmy żeby wſzyſtkich ludzi razem wzięte były ięzyki, iedney duſzy zwyciężaiącey na tym świecie, naymnieyſzey cząteczki nadgrody zgotowaney opowiedzieć nie byłyby zdolne, á to co ſię zdaie rzeczą do wierzenia niepodobną ieſt iednak prawdą nieomylną. Ze zaś powſzechne rozumu ieſt zdanie, aby uczący nie tylko prawdę potwierdzali, ale y prawdy przyczyny odkryli, więc żeby iey iaſność mdłe śiły naſze w znoſzeniu przeciwnych pokrzepiła dowieść umyśliłem.

Ze radość która czeka Duſzy namiętności zwyciężaiącey ieſt nieokryślona Część pierwſza.

Ze ta radość iak ieſt nieokryślona tak nieomylna. Część druga.

CZĘSC PIERWSZA.

Na dowod tey prawdy że radość która czeka duſzy ieſt nieokryślona nayprzod Grzegorza S. przytaczam naukę. *Jeżeli zważemy Bracia Naymilſi iakie y które rzeczy nam ſą obiecane w Niebie, niſzczeią wſzyſtkie rzeczy w umyſlach naſzych, które mamy na ziemi.* Ziemſka albowiem iſtota z niebieſką ſzczęśliwością porownana ciężarem ieſt á niepośiłkiem, życie doczeſne z wiecznym porownane śmiercią raczey ma ſię nazywać nie życiem, sam bowiem codzienny przymiot zepſucia, coż ieſt innego ieżeli nie

pewne

pewne przedłużenie śmierci, który zaś ięzyk opowiedzieć albo który rozum poiąć zdoła owe iakie są radości, Towarzystwa gornego bydź przytomnym na Anielskich godzinnych obrządkach, z błogosławionemi Duchami chwale Stworcy przypatrywać się, przytomną twarz Boga oglądać, nieokryślone światło widzieć, żadną boiaźnią śmierci nie dręczyć się, nieskażytelnosci nieustanney cieszyć się nadgrodą.

Nie przytaczam ia tu nieprzeliczonych nauk w tey okoliczności innych Oycow Swiętych, dosyć mi dowieść iż radość nieskończona ani z rzeczą doczesną bydź może porownana ani sposobem iakim okryślona, bo jako słońca iasność nieskończenie iest różna od iasności innych Planet tak wielkość szczęścia wiecznego od wielkości szczęścia doczesnego, dla tego że iasność słońca zpołistotna słońcu iasność zas planet inszych iest tylko pożyczana od słońca, podobnie szczęście wiecznie iest sobie samemu wspołistotne, odktorego doczesne odebrało swoy udział bardzo mały. Gorącość ognia iest doskonalszą od gorącości która iest w kamieniu żeiezie, przeto że ognia gorącość iest sobie wspołistotna á kamienia lub żelaza udzielona Nadgroda duszy iest dobroć samego Boga która mu iest wspołistotna wszelka zaś dobroć wszystkich stworzeń iest tylko udziałowa, zaczym dusza maiąc w udziele samego Boga

ma nieſkończenie większe błogoſławieńſtwo y uſzczęśliwienie, niż gdyby miała wſzyſtkie ſzczęścia y błogoſławieńſtwa nieprzeliczone ſtworzeń. *Inebriantur ab ubertate domus tuæ & torrente voluptatis tuæ potabis eos* mowi Prorok O! Duſzo nierozeznana duſzo zaślepiona, duſzo ! światło rozumu tracąca, czemu raczey obieraſz ſzczęście doczeſne y roſkoſzy od ciała obmierzłego pochodzące niż od Boga twego, Stwórcy twego, Odkupiciela twego, y od którego prawdziwa y niepodległa żądnemu á żadnemu zepſuciu roſkoſz iak ſię dowidło, pochodzi? Czy dla tego że ci wiecznego ſzczęścia nikt dokonale nie opiſał y iak ieſt w ſamey rzeczy ná widok nie wyſtawił, daremnie uſiłuieſz, za życia wiedźieć o tym o czym po śmierci dopiero wiedźieć powinieneś, bo chwały przyſzłey ani z ſkutków, ani z wiary ani z momentalnego Jey widzenia doſtatecznie okryślić nie można.

Ani z ſkutku poznać Jey nie możemy, bo ſkutek nie może nas uſpoſobić do doſkonałego poznania ſwey przyczyny iako poznanie Syna nie uſpoſobi nas do poznania Oyca nieprzytomnego; ſkutki Boſkie są w nas ſtworzenie, objawienie, łaſk wlanie, przez które nie możemy doyść do poznania doſkonałego ſzczęśliwości człowieka to ieſt Boga który ieſt celem naſzego ſzczęścia wiecznego. Ani przez wiarę nie może bydź poznany wybor owey chwały, bo

gdy każde doskonałe poznanie zależy od powierzchownych czyli zewnętrznych zmysłow naszych, wiara zaś iest o rzeczach niewidomych; iasna przeto rzecz iest dla czego wiara nie może nam prawdziwego wieczney chwały wyobrażenia wystawić iako ślepy nie może rozumować o rożności kolorów których nie widzi tak podobnie ani wiara która iest o rzeczach niewidzianych nie może nam obiawić wielkości przyszłey nadgrody. Ani nakoniec momentalne widzenie Boga. Daymy że kto zachwycony do Nieba patrzył się moment nieiaki na Istność Chwały, na którey gruntuie się szczęśliwość y że pamiętał co widział powrociwszy do ciała, z tym wszystkim niepodobna iest aby wyraził słowy co widział, do okryślenia bowiem rzeczy Niebieskich potrzebaby nowe tworzyć głosy Niebieskie, wszakże Paweł był zachwycony do Raju widział tajemnice Boskie, tyle doniosł że się nie godzi o nich człowiekowi mowić. Zostawiono iest człowiekowi aby przestawał na skutkach które widzi, áby dochodził z skutków przyczyny, istoty zaś przyczyny nie przenika, poznaie iż wszystkich skutków są szczegulnieysze przyczyny tych przyczyn naypierwsza przyczyna Bóg, ále co iest Bóg poznać usiłuie, á nie może, aże Bóg iest dobroć nieoszacowana nieokryślona która naydoskonaley uszczęśliwić może duszę daiąc się Jey w nadgrodzie więc y nadgroda

dufzy mężnie ponofzącey przeciwności ieft nieokrysiona nieofzacowana. Więc ani z wiary, ani z krotkiego wifkutkow, áni z wiary, ani z krotkiego wifkutkow, áni z doświadczenia wielkość iey nie może bydź okryślona, która że ieft nieomylna dowiedzie naftępuiąca

CZĘSC DRUGA.

Bóg który udzielił człowiekowi tyle łafk y dobrodzieyftw do zachowania życia doczefnego y ratowania ciała chorobom podległego, dla dufzy niefkończenie fzlachetnieyfzey od ciała mufiał niefkończenie większe zamierzyć rofkofzy. Jeżeli Bóg tyle łafk y dobrodzieyftw udzielił nieprzeliczonych Poganóm mordercóm Neronowi Dyoklecyanowi Maxencyufzowi y innym którzy niegodni byli chleba y wody zażywać, ktoż powątpiwać będzie że niefkończenie większe zleie dobrodzieyftwa y łafki w zupełności chwały ná flugi y przyiacioły fwoie Jeżeli dla ciała niefzlachetnego, od powietrza ziemi Nieba morza zwierząt takie y tak wielkie dobrodzieyftwa odbieramy ach! iakich nie odbierzemy dla dufzy nayfzlachetnieyfzey. ach! Panie ieżeli nam tyle dobrego czynifz zoftaiącym w więzieniu czegoż nam nie uczynifz wyprowadzonym ná synow wolności? ieżeli tyle pociech odbieramy ná padole płaczu iakichże nam nie dafz w dzień wefela w Niebie. Jeżeli tyle dobro-

dobrodzieystw y rozkoſzy znayduiemy w więzieniu y ná wygnaniu ach iakichże ſię nie mamy ſpodziewać w Oyczyźnie których ani oko widziało ani ucho ſlyſzało ani rozum ludzki poiąć może?

O! Duſzo Chrześciańſka od Boga tak ukochana, ieżeli wierzyſz że Bóg niepoięty mądry łaſkawy panuiący ná Niebie bez końca, wierz y temu że niepoięte czekaią cię nagrody, bo niemi ſamemi ſam Bóg ieſt który nas zupełnie zaſpokoić może, tey rozkoſzy wieczney ná ziemi ieſzcze gdy zaſmakowały niektóre pokutuiące Duſze zbrzydzały natychmiaſt rozkoſzy obmierzłe ciała, ſzły ná ſamotność zapomniawſzy o pokarmie y napoju, zaśilały ſię tylko ową nadzieją pewną zgotowaney nadgrody. Magdalena po Wniebowſtąpieniu zaraz Pańſkim ná puſzczy oſtre życie prowadziła lat 30, gdzie prawie ani nie jadła ani piła. Opuſzczam synów Izraela rozkoſz niebieſką na puſzczy o którey Salomon piſze: *Angelorum eſca nutriviſti populum tuum & panem de Cœlo præſtitiſti eis omne delectamentum in ſe habente?* Zamilczam ja tu o cierpliwości Męczenników, którzy tak wielką obfitość pociech z Nieba mieli, iż męki y okrucieńſtwa ná których wſpomnienie samá ſię wzdryga natura nie czuli y owſzem cierpieć iak naywięcey za naywiękſzą roſkoſz poczytali, ſłodyczą ſtały ſię kamienie Szczepanowi, węgle rozżarzone ſtały ſię ochłodą pieczonemu

na kracie Wawrzeńcowi, á ieżeli w okrucieństwach taką ſłodyczą łask duſze mężnie namiętności zwyciężaiące poſiłkowane były czegoż ſię nie trzeba ſpodziewać w Niebie gdzie więcey śmierci nie będzie ani mąk okrutnych? Jeżeli dla przypadkowey tylko pociechy Niebieſkiey Duſza rozumna gardzi wſzyſtkiemi pociechami swiata czego ſię nie trzeba ſpodziewać gdy ſamę iſtność y iſtotę Boſką w udziele za nadgrodę odbierze? Oto Auguſtyn S. mowi: *iż taka ieſt ſłodycz przyſzłey chwały którey gdyby iedna kropia do piekła ſpłynęła całą potępionych gorzkość oſłodziłaby.* Hieronim zaś S. chcąc serca naſze odwieść od marności, á nakłonić do nasladowania Krzyża Chryſtuſowego upewnia mowiąc: *ſłodſze ſą łzy pokutuiących niż roſkoſzy Bogaczow* á coż dopiero będzie w Niebie gdzie nie maſz płaczu? O! nadgrodo chwało dobro ſzczęśliwości wieczney z niczym nieporownana trwaiąca bez końca ktoż cię nie będzie ſzukał? kto nie będzie zwyciężał ſiebie ſamego, oraz kto wſzyſtkich nie poskromi pożądliwości y namiętności ciała, aby samego Boga odebrał w nadgrodzie? Oto z serca odzywamy ſię z Auguſtynem S. ſtworzyłeś nas Panie dla ſiebie y *nieſpokoyne ieſt ſerce naſze poki nie ſpocznie w tobie.* AMEN.

To Kazanie miał X. Paſchalis Serwan *Zakonu S. O. Franciſzka Bernardyn, Kaznodzieia Katedralny Krakowſki.*

KAZANIE

w NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ CZWARTĄ po SWIĄTKACH.

z Niedzieli 4. po trzech Królach.

Motus magnus factus eſt in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Math. c. 8.

Nawałności biią ná łodkę, Apoſtołowie ſię lękaią, budzą Chryſtusa, Nauczyciel zaś i Pan naſz ſtrofuie boiących ſię. Byli razem z Zbawicielem á wiary zupełney nie mieli, która w naywiękſzych niebeſpieczeńſtwach, w przeciwnościach ieſt mocną kotwicą, ſchyleniem pewnym, portem beſpiecznym. Przez nawałności w dzisieyſzey Ewangelii biiące na łodkę, Oycowie Swięci Kościoła naſzego rozumieją przykrości na nas uderzaiące. Były one na Jozefa w więzieniu, ná Daniela w Lwi jamie, ná Joba ſiedzącego ná gnoju, ná Tobiaſza w niewoli Aſsyryſkiey, na Zuzannę w ogrodzie, na Ezechiaſza leżącego na łożku; A ci wſzyſcy maiący wiarę w Meſsyaſza, ſwe dolegliwości pokonali: O tych dole-

gliwo-

gliwościach nauczał Zbawiciel uczniów swoich w drodze, na górze Tabor, w wieczerniku, i áby przyymowali z ochotą, sam siebie dał za przykład. Ochoczym więc sercem oneż przyymuymy. Przykrości bowiem czyli dolegliwości nawałność, oczyszcza nas z występków, uwolnia nas od naywiększych nieszczęśliwości, oswobadza nas od grzechu, i od kary wieczney za grzech. Własność dolegliwości, przysposabia nas do niewinności, á zadatkiem iest szczęśliwości błogosławioney, krótko mowiąc, przykrości czyli dolegliwości są lekarstwem ná grzechy nasze, á zbawiennym lekarstwem i arcypotrzebnym. O nich mówić dziś będę.

W rządzie Boga w rządzie prawdy dolegliwości powinny bydź materyą wesela naszego á nie żalu, bo pożytkuiąc z nich, obfity zysk mamy, á gdy grzech, ze wszystkiego złego naygorszy, i złego naywiększego źrodło, wpaja w ducha naszego pychę ślepiącą, w serce miłość światowości, á te dwa złe gdy dolegliwości i przykrości rospraszaią, zastanowmyż się nad oboygiem.

CZĘSC PIERWSZA.

Zaczynam od pychy, á tu przypomniymy sobie, że nic bardziey nie zaślępia ludzi iako powodzenie. Człowiek upoiony fortuną, nie uznaie czym iest, áni czym bydź powinien, bo w wyniesieniu swoim

cierpi

cierpi zawrot głowy *homo cum in honore esset non intellexit.* I nie ma się czemu dziwić, że człowiek w obfitości mniey doznaie nędzy, znayduie bowiem w naręczu swym sposoby zabieżenia jey; A godnością i honorami posiadaiąc ie zaprzątniony, od podchlebców ná pochwałę wyśmiewaiących się fortuny, oszukany, w dobrach zatopiony ziemskich, i Sukcessem nadęty, mowi sam do siebie zażywaiąc wszelkich okoliczności na wychwalenie swoie, iż iest mocny, niewzruszony, potężny, i odzywa się z owym Xiążęciem, *ego feci me ipsum* nie znam innego Pana.

Przyydźcie no przykrości, dolegliwości zbawienne przyydźcie, zdeymcie zasłonę od pychy zawieszoną z tego tak potężnego człowieka. *Panie okryy twarz hańbą, á szukać będą Imienia twego* z Prorokiem mowię, ześliy na nie strzały przerażaiące, á przeciwność ich do pokory i skruchy przyprowadzi. Wszak tak się stało, z owym dumnym Nabuchodonozorem. Bóg zsyła ná niego żeby po lesie z bydlętami trawę jadł a on zaczyna patrzeć ná Niebo z bojaźnią. Niezbożny Manasses z tronu spada do więzienia i dopiero uznaie Wszechmocność Boga, czci Sądy jego, á z przestępcy prawa naywyśmienitszym wykonywaczem tegoż zostaie prawa. Bracia Jozefa upokorzeni i nastraszeni więzieniem, swoy występek uznaią. Błota trochę przykrości kładzie Chrystus na oczy ślepego, i wzrok mu przy-

wraca.

Wody skały wprzód nie wydały aż były uderzone laską od Moyzesza. Przeto S. Grzegorz Wielki twierdzi, że przykrość jest szkołą mądrości i skromności, pokory i uniżenia, do ktorey Bog człowieka odsyła żeby się nauczył i z błędu wyszedł, który go obarczył. W tey Szkole słucha się Nauczyciela nie podchlebiaiącego, bądź dla tego, że prawda nie maiąc mieysca ná Pałacach, w rozwalinach fortuny znayduie i ma czego nauczyć, bądź dla tego, że dobra doczesne, wypadaiąc z rąk oczywiście, nikczemność i nietrwałość swoią odkrywaią. I tak niezwyciężony ow Monarcha Grecki, nazwany Wielkim, á od podchlebców nieśmiertelnym, gdy z ran krew mu uchodzi, uznaie iż podległym iest jako i inni śmierci. Patrzay, mówią przykrości człowiekowi, pokazuiąc ruiny domu, stratę przyiacioł, zniszczenie krewnych, zamysły spełzłe, dobra utracone, patrzay czyli można gruntować się ná fortunie, kiedy wszędzie nietrwałość, á potęga świata samą obłudą. Otoż tak to przykrości ducha pychę leczą.

S. Hieronim przykrości przyrówywa do owych upominaiących podczas tryumfu, áby posród okrzyków i honorów tryumfuiący pamiętali że są śmiertelnemi. Nauka zbawienna, bo przykrości, w naylepszym byciu człowiekowi, przywodząc nędzę stanu ludzkiego, uczą skromności i pokory. O gdyby tych przestrzegaczów mądrych słuchaliśmy! o gdyby

gdyby w domach naszych założyli mieszkanie, kiedy szczodrobliwości Boskiey skutki odbieraiąc, zapomina się o pokornym i powinnym prawu Boga poddaniu się. Podłości chwytamy się pospolstwa nieumiarkowanego, gdy w przykrościach gniewamy się wrzeszczemy krzyczemy, i na samego Boga narzekamy. O nierozumie, i bezwstydzie! Powodzenie pomyślność, sprzyiazna fortuna złe podaie ludziom rady, smakuią w tym, co mowią, co czynią i co sami approbuią. Inaczey i zdrowiey rozumieiący ani śmieią przystąpić do takowych, á tak nie ma ktoby przed oczy tym nędznym i oślepionym prawdę przełożył. Nie ma Jetra dla Moyżesza, Abnera dla Azahela, Natana dla Dawida, Elizeusza dla Jorama, Jonasza dla Niniwitów, Daniela dla Starców, Judyty dla Parów, Abigai dla Nabala. Nieużyteść widać w postępkach ich, wzgarda drugiemi mieszcząca się wewnątrz w sercach ich wybucha na wierzch w mowach, duma i przenoszenie się nad innych, aż na odzieniu i sukniach daie się widzieć, naywiększe dla takowych nieszczęście byłoby gdyby dłużey powodzenia zażywali, które ćmią Religią, á rozum odeymuią.

Niechayno przykrości nadeydą, dolegliwości obskoczą, zaraz inszemi ich uczynią. O ile młodych osob pożytkowało z dolegliwości! Piękność zwodząca oczy zmyślne na siebie gdy obrociła, o samych ukło-

nach,

nach, pochwałach, akkomodacyach rozmawia, codziennie ubrana jak na tryumf wychodzi, modli się bez uwagi, czym wyſtępnieyſzą modlitwę czyni, Sakramenta przyiąwſzy do ſwoich narowow wraca ſię, rzadko kiedy w Kościele bywa, albo tylko dla pokazania się i powitania znaiomych, Religią w ſobie oziębia, utorowaną od dumy drogą idzie, pożądliwościom ſwym nie ſprzeciwia ſię, gwałtowności cholery nie uśmierza, ſłowem, aż do oſtatniego punktu niezbożności wypełniła przepisy. Tak wiodąc życie miękkie, rozwiozłe, Pogańſkie iednak w nieſpokoyności zadoſyć ſobie uczynienia zoſtaie. Mówy głośne Kapłanów; rady prywatne nie mogą naprawić. Cóż daley? oto niechno tylko projekt napięty upadnie, twarzyczkę choroba wybledzi, i zmarſzczy, fortuna zniknie, świat poważać iuż przeſtanie, zaczyna wtedy wchodzić w ſiebie, na Niebo poziera, zdaie ſię jey, że nawałności morza czerwonego przebyła, że fale na ląd ją zdrową wyrzuciły, á czego ani przyiaciele rozſądni, ani krewni rozumni, ani Kaznodzieie, ani Spowiednicy dokazać nie mogli, utrapienie, niepomyslność, przykrość, dolegliwość, dokazała, ducha pychę uleczyła, takiey to mocy ieſt dolegliwość która i kochanie światowości rozpraſza,

CZĘSC DRUGA.

Aby nie kochać światowości, á tak i świata zepſutego dolegliwości leczą tę

miłość

miłość niegodziwą, i pożądliwość osłabia ą. Chcemyż widzieć obraz tego? Oto p trzmy na piec trzech pacholąt, *wyszli z pieca ognistego*, uwaga S. Chryzostoma, *piękniey-szemi nad złoto*, á jako ogień pęd swoy obrocił na powrozy któremi skrępowani byli, tak też ogień przeciwności więzy pożądliwości rwie, które nas mocno do światowości przywięzuią. Dla czegoż Bóg nasz w uciechy wszczepił niesmaki, choroby, niedostatek, ubostwo, po zmarnotrawieniu majątku na grach, biesiadach, i bezwstydzie? Dla tego aby nas od tych rzeczy odciągnął, á wpoił szukanie życia według Religii maxym, á tak skromnieyszemi, cnotliwemi i prawdziwemi byliśmy Chrześcianami. Nie ma tam niewinności, kędy iest obfitość i powodzenie, bo nieprawość iest owocem obfitości, *prodiit quasi ex adipe iniquitas eorum.* Trudna rzecz bydź bogaczem i Chrześcianinem, Trudna Cesarzem i niekochaiącym światowości pompę, Trudna Salomonowi, acz poprzedzonemu łaskami Nieba, bydź szczęśliwym i mądrym. Trudna troszki skosztowaszy roskoszy życia miłego, nie bydź skazanym ná śmierć Jonacie, Trudna kilka kropel połknąwszy mleka nie zginąć Syzarze. Takowe to iest zepsucie serca ludzkiego.

Skoro uciecha górę weźmie zwłaszcza przy obfitey fortunie, już się zapomina o powinnościach nabywania cnoty, nieprawości

ści bez wſtrętu dopuſzcza ſię, á wykonanie jey nayſzkaradnieyſzy wymawia wyſtępek. Patrzmy na nayświątobliwſzego z Królow, wtedy, kiedy Saul go prześladował, kiedy uciekać był przymuſzony, i kryć ſię po ſkałach, kiedy głod i bojaźń utracenia życia dokuczały, serce jego było pełne bojaźni Boga, i wypełniał Jego przykazania? *Principes perſequuti me gratis & à verbis tuis formidavit cor meum.* Dawid nie był w ten czas bez Abiatara, ani człowiek prześladowany bez Kapłana gorliwego, ſzukał w przybytku Pana pociechy, i rady załiągał w wyrokach prawa, nie pożądał żony cudzey, i nie używał ſpoſobów mężoboyſkich na zgładzenie Uryaſza, lecz gdy ſpoczywa w powodzeniu nieſzczęśliwym, miękkość kilkodniowa pokonała tego, którego uſtawiczne nie zdołały prześladowania zwyciężyć, wpadł w niebeſpieczeńſtwo podczas pogody, który ſzczęśliwie żeglował podczas nawałności. Otoż dowodny przykład do moiey materyi. Dolegliwości przynoſzą nam łaſkę Boga, która to odcina, czym natura podchlebia, od światowości oddala, do cnoty przyprowadza.

Dolegliwości, utrapienia, prawda że bogactw nas pozbawiaią, lecz bogactw, albo podobno nieſprawiedliwie nabytych, albo na złe zażywanych, albo łakomie trzymanych, albo nierozſądnie roſpraſzanych. Prawda, że pozbawiaią nas godności, ale godności podo-

podobno przywłaszczonych, chciwie nabytych, i rozpuſtnie trzymanych. Prawda, że wywracaią naſze ſtoły, ale ſtoły przy których na wodzy języka nie trzymano, przy których nieumiarkowanie lubieżność w ſerce wpoiało, przy których o głodzie i nędzy ubogich zapominano. Prawda, że rozłączaią nas od przyiacioł, lecz od przyiacioł którzy fortunę naſzą nie nas czcili. Prawda, że umykaią nam zdrowia, lecz zdrowia na uciechy zażywanego. O Boże Swięty, iak to chociaż gniew twoy á pełny ieſt miłoſierdzia! Cierniſtym opłoceniem tamuieſz bieg obłąkań naſzych, raniſz nas, abyś uléczył, zsyłaſz dolegliwości, aby miłość światowości oſtrzem miecza ſwego odcieły.

Na Chrześcianina gdy dolegliwości nawałność uderza wil i w ſwoich Protektorach niemoc, doznaie w przyiaciołach niewierności, traci ſprawę acz ſprawiedliwą ale dla tego że nieprawna. Będzieſzże ſzukał wtedy otuchy w świecie? lecz świat ſwych ſług nie zna w nędzy. Będzieżże ſzukał wſparcia Panów świata? lecz wmiyście w nędzę nie ieſt cnotą Panów, sami bowiem potrzebuią wiele, á ufność położona w człowieku zawſze oſzukaniu podpada. Więc przekonany o niczości, i poznawſzy że świat ſamym fałſzem nadſtawia, obraca ſię do Boga, zaczyna bać ſię Go, całuie Rękę jako Oyca nayukochańſzego chłoſzczącą, i Obowiązki Religii pełni. O nieoſzacowane przykrości!

o zba-

o zbawienne dolegliwości! na oderwanie ferca od światowości Bóg was naznaczył. Nie lepieyże było Samfonowi gdy był ślepym niżeli kiedy widział? Wtedy można nazwać było go prawdziwie wolnym, kiedy żarna obracał, w więzieniu ferce Bóg jego rozgrzał, włosy mu żeby rofsły fprawił, moc przywrocił, fkruchę i pokutę przyiął, Nieupoił fię wtedy brahą cudzołoftwa Nazareyczyk Dalila, przewabić Samsona nie zdołała, Zwyciężcę Filiftynów więcey Filiftynka nie zwyciężyła.

A was ludzie niebaczni coż poprawi? kiedy przykrości, utrapienia, dolegliwości, ani pychę Ducha ślepiącą nieoddalaią, ani kochania światowości ruguią, cobyście fię mieli upokorzyć, nawrocić fię do Boga, to fzukacie wfparcia prożności, lichwy powlękfzacie, zdzierftwa nie przeftaiecie, poddanych uciemiężacie, dziko z Familią fwoią i domownikami obchodzicie fię, więzów niewftydliwych nie zrywacie, prawa ciała nie odftępuiecie, Xiążęciu świata i ciemności pilnie fłużycie á tak ferca wafze jako żelazo pod młotem hartownym dolegliwości twardnieie. Broń nas mocny Boże od naśladowania takowych ludzi!

AMEN.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza *Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowfkiego.*

KAZANIE

w NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIĄTĄ po ŚWIĄTKACH.

z *Niedzieli 5. po trzech Królach.*

Colligite zizania & alligate ea in faſciculos ad comburendum. Matthæi 13. v. 30.

Pſzenica i kąkol znaczą ludzi, pſzenica dobrych, kąkol złych; rozkaz Pana żeby pſzenicę do gumna zwieść, á kąkol ſpalić coż znaczy? jeżeli nie Sędziego Boga, który dobrych do Nieba á złych do piekła poſzle? rzecz zaiste przerażaiąca, z tym wſzyſtkim znayduią ſię Chrześcianie po te czaſy między nami, którzy zwłaſzcza o piekle, albo wątpią, albo go ſię nie boją, alboliteż nie wątpiąc, i boiąc, żeby bydź miało wieczne nie wierzą, z którego błędu żebym wywiodł, dowodzić będę że ieſt piekło, że ieſt piekło ſtraſzne, że ieſt i wieczne, ta materya i podział Kazania. Stąpmy myślą żyiąc do tak okropnego mieyſca, żebyśmy po śmierci do niego nie doſtali ſię, przeſtrogę tę daie S. Bernard. *Deſcendant in infernum viven-*

viventes ne descendant morientes. Duchu S. kochanku dusz naszych, sprawco zbawienia naszego, rządź ięzykiem moim, á słuchaiących sercem, żeby o piekle doskonale poięli, á usilnie go wystrzegali się.

CZĘSC PIERWSZA.

Ze iest piekło Chrześcianin iako Chrześcian o tym wątpić nie może, że iest piekło ná to Poganin zezwala, nawet żadney nie maiący Religi, że iest piekło, przyznaie więc iest piekło. Chrześcianin wątpić o piekle nie może, jakiż albowiem fundament przedziwnego prawa swego JEZUS Chrystus założył jeżeli nie nadgrody i kary w przyszłym życiu? Zydzi w starym prawie toż wierzyli co i Chrześcianie, lecz gdy Zydzi naybardziey życzyli dobr á bali się kar doczesnych, Chrześcianie zaś daley patrząc, śmierci samey ciemność wzrokiem w ary przeszywaiąc, widzą życie nowe zacnieysze od teraźnieyszego i śmierć straszniey szą od zwyczayney.

Weźmy w rękę Ewangelie, czytaymy dzieje Apostołów, nauczycielów naszych, Oyców naszych, á przeczytamy, ná iedney karcie że sługa niepożyteczny wrzucony w ciemności, na drugiey, że bogacz ná płomień skazany, na innych, że drzewo nieprzynoszące owocu wycięto i ná ogień rzucono, że potępieńcy ná kary skazani z diabłami, że

kąkol

związawszy spalono, że fałszywy Prorok zepchnięty w nawę płomienistą o Niebie i piekle na każdey prawie karcie pisma Bożego mamy, do tego nas Syn Boży odsyła, o tym Uczniowie Jego nam ogłaszaią i każe Chrześcianin ma powątpiewać? także trzymaiąc się Ewangelii tak istotnemu artykułowi nie wierzyć? nie wierzyć o piekle, ná doczesności przestawać, nadzieię swą w znikomości nurzać, czcza iest Religia, próżna wiara, opowiedanie nasze daremne, [illegible] S. Pawła. *Inanis ergo est praedicatio nostra, inanis est & fides vestra, invenimur enim & falsi testes Dei.*

Dáymy to że wiarę w sobie zgasił Chrześcianin który, [illegible] odszczepieństwo [illegible] według tey [illegible], wybił [illegible] inne artykuły wiary, lecz względem piekła nie ma wątpliwości, bądź albowiem iakieykolwiek Religii iest, polegaiąc ná ludzkim podaniu trzyma, że iest piekło, ponieważ wierzenie o piekle wszelkie Religie ná świecie maią. Kacerz jako i Katolik, niewierny jako i Chrześcianin, bałwochwalca jako i prawdziwy czciciel Boga, o potrzebie i prawdzie piekła zgadzaią się, które iest strászne dla złych. Narody obszerney Azyi zwiedzione od fałszywego Proroka krwi rozlewcę. Indyanie bijący czołem przed posągami dziełem rąk ludzkich Chińczykowie zdań dumnego Filozofa nieodstępni, Japończykowie dręczeni od swych

Bonzów, coż u ſiebie naypewnieyſzego trzymaią? oto że ieſt piekło, prawd innych nie przyymuiąc, zabonėm który i rozumy i ſerca ich opanował zaprządtnieni, iednak wierzą o piekle.

Promień podania prawdziwego od wieków do wieków przeſzedł i nie ieſt zatarty w umyſłach acz niemaiących prawdziwego światła wiary, lękaią ſię mieyſca w którym zostawać będzie zbrodzień. Więc to zgodzenie ſię wſzelkich sekt, acz naynieprzyiaźnieyſzych między ſobą względem rzeczy którey teraźnieyſzego czaſu Chrześcianie śmieią przeczyć, czegoż dowodzi, jeżeli nie tego, że chociażby, gdyby bydź mogło, Religia naſza nie była Boſka, i inna ná iey mieyſce naſtała na świecie, wiara o piekle byłaby nienaruſzona. Więc niechay rozum przewrotność ogarnie, niechay Xiąże ciemności całą rzeką kłamſtwa, duſze obleie niechay żadney nie przyymuie Religii człowiek byleby wierzył że Bóg ieſt, muśi wierzyć że ieſt piekło. Przeczyć albowiem o piekle ieſt przeczyć o Bogu, wierzyć o piekle ieſt wierzyć o Bogu: ponieważ jeżeli Pan całego świata nie ieſt Swięty, nie ieſt ſprawiedliwy, nie ieſt przyiaciel cnoty, i nieprzyiaciel wyſtępku, więc go nie maſz, wiara o bytności Jego naywyżſzey byłaby obłudą, i jakażbyto była ſprawiadliwość Boga gdyby złe z dobrym, grzeſznika z cnotliwym razem kładł? gdyby który nieprawość pło-

dził

dził, ręce krwią Oyca albo brata zbroczył był wiecznie fzczęśliwym, gdyby umarł w pokoju, nie byłżeby nieporządek? czeka Bóg, i karać będzie w przyfzłym życiu, więc musi bydź piekło.

Dla tego to Chryftus mówiąc w przypowieści o bogaczu te słowa niby Abrahama kładzie do bogacza *Fili recordare quia recepifti bona in vita tua, Lazarus vero mala.* Wyftępki twoie za ufzczęśliwienie fwe poczytałes, gdy Łazarz ięczał w utrapieniu. Grefznik fzczęsliwy do śmierci, fprawiedliwy po smierci, takowe to Boga rozporządzenie. *Nunc autem hic confolatur, tu cruciaris,* Więc ieft kara w przyfzłym życiu dowod nie słity z bytności Boga.

Panie gdy dzieła twe ogłafzaią mi naywyżfzą Wfzechmocność twoią, naywyżfzą mądrość, dobroć twoią ogłafzaią oraz i fprawiedliwość, á gdy ogłafzaią fprawiedliwość, dowodzą że ieft piekło. Niezbożny opowiadać będzie mi fwe tryumfy, á fprawiedliwy fwe dolegliwosci. Lecz im rzeknę z Mędrcem, że Bóg z kluby wypadle naprawi. *Juftum & impium judicabit Deus, & tempus omnis rei tunc erit,* aby tamtemu nadgrodził tego zaś karał wiecznie, więc ieft piekło á nie tylko ieft, lecz iefzcze ieft ftrafzne.

CZĘSC DRUGA.

Opifywać co cierpią w piekle za męki, potę-

potępieńcy, wyłuszczać naturę ognia chybkość iego w męczeniu, iest to szperać w taiemności Boga, iest lekkomyślnie badać się o radach Wszechmogącego. Skarby są ukryte mądrości wszechmocności i sprawiedliwości Jego. *Nonne haec condita sunt apud me, & signata in thesauris meis?* mówi sam Bóg w Xiędze Deuteronomium.

Piekło czy iest w środku ziemi ná którey mieszkamy? jako myślał S. Grzegorz Papież, czy na końcu świata jako mniemał S. Chryzostom, nie wiem: Ogień jako mówił S. Augustyn w piekle czy iest materyalny i fizyczny? czy metafizyczny i duchowny jako tenże sam Swięty, wyraża w swych pismach, i jako nauczał: S. Cypryan, Ambroży, Origenes, Teofilakt, S. Jan Damascen, o tym upewnić nie umiem. Męki potępieńców, czy zawsze iedne? czy się coraz bardziey powiększaią? czy djabli męczą ich? czy maią nad niemi władzę? czy żadney? nie powiem, bo o tym wiara mnie nie naucza, tylko to że są męki w piekle. Co wiem, co wierzę, to to, iż Bóg w piekle karze á karze swych nieprzyiaciół, á gdy karze sam Bóg, więc tę karę ja wystawuię sobie naywiększą, któż albowiem Wszechmocności Jego wydoła, mocy się sprzeciw, woli Jego tam założy? Dla tego to odzywa się Prorok. *Quis novit potestatem irae tuae & prae timore tuo iram tuam dinumerare?*

Malarze wyborni w kunszcie swym, mówcy tędzy w waszey wymowie, rozumiecie

że

że nam jedni pędzlem, drudzy ſłowy, nay-
doſkonaley wykładacie co ſię dzieie w pie-
kle, mdłe waſze farby, mdłe opiſy, więcey
ſię uczę od Dawida mowiacego do Boga *quis
novit poteſtatem iræ, tuæ?* ktoż zna potęgę
gniewu twego. Wyſtawuiąc wſzyſtkie nay-
okropnieyſze rzeczy, męczarnie nayſroźſze,
bole naydotkliwſze, ieſzcze to ciemnym ieſt
wyrazem kary, którą Bòg karze w piekle,
ponieważ nie znam gniewu Boga miary, bo
ieſt bez miary, to tylko mogę twierdzic że
piekło ieſt przepaścią nieſzczęśliwych, prze-
paścią zemſty Boga, którey opiſać ani poiąć
nie można. W niey Bóg karze nieprzyia-
cioł ſwoich.

Zwykł Bóg karać nieprzyiacioł ſwych
żyiących czyli grzeſzników żeby ſię chwycili
deſzczki zbawienia, lecz ta kara cieniem ieſt
kary wiecznie trwałey, od którey żadney
nie maſz ucieczki do miłoſierdzia Jego.
Więc kiedy według wyrazu Tertuliana pra-
wica wiecznego z ogromnością ſwoią przy-
wali grzeſznika *tota divinitatis dextera per-
cutientur.* Wtedy człowiek ſłaby bez ża-
dnego wſparcia, człowiek nieprzyiaciel Boga
doſtawſzy ſię pod ſprawiedliwość nieprzebła-
ganego Boga, dozna ſmutku, nędzy, roſpa-
czy, k towni nigdy nie maiących końca.
Człowiecze będąc Synem Religii i cnoty,
pożytkować z twey wiary mogący, światło
maiący ſumnienia, dni twoie były przegryw-
kiem wiecznych, á w mgnieniu oka upadłeś
w ſwey

w ſwey nadziei. Wyſtępek ponieważ opanował duſzę twą upadek ieden po drugim naſtąpił. Otoż przepaść nieprawości. Strach, ſpuſtoſzenie, ugryzienie, á Bóg piorunuie, piekło otwiera ſię pod nogami twemi, Niebo świat nawet przeciwko tobie, dręczenie ciała złączone z dręczeniem duſzy, ſtrata dobr doczeſnych złączona z dobrami wiecznemi, otoż to ieſt zbior nieſzczęścia twego, ciemny iednak to wyraz piekła, które nie tylko ieſt ſtraſznę ale oraz wieczne.

CZĘSC TRZECIA.

Chrześcianin wierzący że ieſt piekło, á nie dowierzaiący żeby bydź miało wieczne, dla tego nie dowierza, bo nie zna natury grzechu, nie zna natury woli którą grzeſzy, i nie zna natury ſprawiedliwości Boga, która karze grzechy. Wielkość zbrodni ieſt miarą wielkości kary, á trwałośc zbrodni miarą trwałości kary. Bóg mądry, ſprawiedliwy, który nadgrodę daie za cnoty, á karze za grzechy naylepiey zna bo nayſprawiedliwiey roztrząſa zaſługę i przeſtępſtwo. Grzech przeciwko Bogu ieſt złośći nieograniczoney, więc zarabia na karę nieograniczoną, á gdy ta kara nie może ſię zaſadzać na wielkości mąk któreby muſiały ſię zakończyć, więc zaſadza ſię na trwałości: á gdy grzech potępieńców nigdy nie kończy ſię, więc i kara zań kończyć ſię nie powinna.

Któż bowiem w mięſzkaniu owym bluźnierſtwa, roſpaczy, niepokuty dopełnioney odmienić ſię nie mogącey, zgładzi występki naſze, naprawi ſerca naſze, i czystą niewinność przywróci duſzom naſzym? Pierwſze offiary ſtraſznego piekła pięć tyſięcy przeſzło minęło lat kary waſzey za grzechy, á te grzechy jeſzcze takież ſame ſą jakie były w złości ſwoiey i ſzkaradności. Bóg miłości nieznany od was, á ſprawiedliwość Jego w nienawiści u was. *Drzewo raz ścięte* naucza Duch S. nie będzie więcey rosło, á *na ktorą ſtronę padnie tak leżeć będzie.* Duſza człowieka rozłączywſzy ſię od ciała, czy do Nieba doſtanie ſię czyli do piekła tak tamta nieodmienna będzie w świątobliwości jako ta w ſwey złości, tamta w miłości Boga ta w nienawiści, á na wieki. *In quocunque loco ceciderit ibi erit.* Wola ktora dopuſzcza ſię grzechu, i która aż do śmierci trwa w grzechu, wola wieczna jeſt w ſwoim zapędzie, rozrządzeniu, i pragnieniach. Grzeſznik dobrowolnie odſtąpiwſzy Boga dla grzechu chciałby grzeſzyć zawſze, i ſzukać zawſze mniemanego uſzczęśliwienia w ſwym grzechu. Więc gdy śmierć go zapada, porzuca on świat, opuſzcza ciało ſwe i wſzelkie inſtrumenta grzechu, lecz nie opuſzcza przylgnienia do grzechu. Uciecha z grzechu przemijająca i bardzo krotka naucza S. Bernard, lecz wola grzeſzenia zacięta w ſwoiey złości. Więc gdyby grzeſznik nie umierał,

rał, daley tenże sam S. wnośi, nie przeſtałby grzeſzyć, jeżeli tedy życzy ieſzcze żyć to dla tego że życzy ſobie ieſzcze grzeſzyć *Imo ſemper vivere vellet ut ſemper peccare poſsit*, á tu wnoſzę z S. Grzegorzem Papieżem, ten który żyć nie chce bez grzechu, nie zaſługujeż aby był zawſze karny? *Nunquam careat ſupplicio, qui nunquam carere voluit peccato..*

Niedowierzaiący o wieczności piekła, odzywaią ſię, albożby nie doſyć ſię ſtało ſprawiedliwości Boga wielkiemi mękami i długiemi chociażby nie były wiecznemi? Dla czegoż po tyle tyſięcy lat wypłynionych, nie uczyniłby końca tym mękóm? mówić tak, ieſt bardzo miałko brać przymioty Boga, tak mowić, ieſt chcieć, żeby Bóg przeciwko nieodmiennym ſwym wyrokóm czynił, i duſzę ſtworzywſzy nieśmiertelną zniſzczył, i w nic obrocił, żeby duſzę uwolnił od kary, lubo ſię nie poprawiła, żeby po wypłynienionym niejakim czaſie, świątobliwość i grzech cnota i wyſtępek zarowno ważyły, do tego to niedowierzanie o wiecznosci piekła prowadzi, twierdzi S. Hieronim. Jeżeli nie ieſt piekło wieczne, więc potępieńcy mogą bydź w Niebie z Swiętemi, więc okrucieńſtwo obok będzie z łagodnością, miłość z gniewem, czyſtość z porubſtwem. *Quæ differentia erit inter virginem & victimam publicam libidinum?* Trzymać, ieſzcze ſłowa są Swiętego, trzymać więc iż piekło nie ieſt wieczne,

czne, ieſt bluźnierſtwo przeciw świątości i ſprawiedliwości Boga. *Quod dictu quoque ſcelus eſt.*

A tu mowię że gdy ludzie za wyſtępki karzą śmiercią, nad ktorą większey zadać nic mogą, więc Boſka kara bydź więkſza muſi i bez końca, wſzak gdy ſprawiedliwi maią nadgrodę wieczną, toć i grzeſznicy w grzechu zmarli powinni karę mieć wieczną, bo ſprawiedliwość Boga nadgradza cnoty a wyſtępki karze, á gdy Boga przymioty są rowne, więc gdy ieſt nieſkończoney mądrości dobroci, ieſt oraz i nieſkończoney ſprawiedliwości, więc piekło muſi bydź wieczne. Poganie nawet o tym byli przekonani, przeto Wirgiliuſz napiſał: *Sedet æternumque ſedebit infelix Theſeus.* Biada więc tym, naucza S. Euzebi, ktorzy nie wierzą że ieſt piekło, á piekło ſtraſzne, bo wieczne. *Væ quibus hæc erunt prius experienda quam credenda.* Broń nas od tego Panie Boże naſz łaską ſwoią.

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza *Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.*

KAZA-

KAZANIE

W NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ SZOSTĄ PO SWIĄTKACH.

z Niedzieli 6. po trzech Królach.

Simile eſt regnum Cœlorum grano Synapis, quod minimum quidem eſt omnibus ſeminibus: cum autem creverit, majus eſt omnibus oleribus. Matt: 13.

Wielki y przedziwny we wſzyſtkich ſprawach y rozrządzeniach ſwoich Bóg y Zbawiciel naſz Chryſtus, w naukach ſwoich czynionych do ludu ten częſto miewał zwyczay, iż niektóre taiemnice ſwoie w proſtych opowiadał przypowieściach, częścią dla tego, iż w Paleſtynie tak ludzie mówić przywykli, iak opiſuią Oycowie SS. częścią dla tego, áby od ſłuchaiących ſiebie prędzey y łatwiey mogł bydź zrozumiany.

Z tych przypowieści biorę ia dziś iednę przedſię o ziarnie gorczycznym, małym co do naſienia ſwego, ale wielkim co do wzroſtu między wſzyſtkiemi ziołami ogro-

dowe-

dowemi, do którego Chryſtus przypodobał Króleſtwo Niebieſkie. Coby nam zaś przez to Króleſtwo Niebieſkie do ziarna gorczycznego przypodobane rozumiec należało, to mnie dziś do tłomaczenia zoſtaie, nie żebym to według właſnego mniemania y umyſłu chciał tłómaczyć, lecz, iak ieſt wytłomaczone od Oyców Swiętych wam oznaymić.

Grzegorz S. przez Króleſtwo Niebieſkie do ziarna gorczycznego przypodobane rozumie ſamego Chryſtuſa, który po smierci ſwoiey w ogrodzie pogrzebiony, y nakſztałt ziarna w ziemi zaſianego umorzony, chwałą Zmartwychwſtania ſwego wyroſł ná drzewo wielkie y wſpaniałe. *Ipſe erat granum ſinapis, qui in horti ſepultura plantatus, arbor magna ſurrexit: granum namq; fuit cum moreretur, arbor, cum reſurgeret.* O Swięte drzewo! dałby Bóg, ażebyśmy mogli bydź iednemi z maleńkiego liscia twego! S. Chryzoſtom przez Króleſtwo Niebieſkie przyrownane ziarnu gorczycznemu rozumie wiarę w JEZUSA Chryſtusa, á to ná fundamencie owych słów tegoż Zbawiciela u Mat: S. w Roz: 17. *Jeżeli mieć będziecie wiarę, iako ziarno gorczyczne, a rzeczecie tey gorze, przenieś ſię ztąd gdzie indziey, y przeniesie ſię.* O Dawco wiary! day nam bydź żywemi y niewzruſzonemi w wierze twoiey aż do zgonu! Swięci Ambroży, Auguſtyn, y Hieronim przez Króleſtwo Niebieſkie do ziarna gorczycznego przypodobane rozumieią Ko-

ścioł

ściół Chrystusow, który w swych początkach był mały, y iak ziarno gorczyczne zewsząd gorzkości dla srogich prześladowań pełny; lecz który potym wyrosł ná obszerne drzewo okrywaiące świat cały. Naostatek przez ziarno gorczyczne wyrastaiące w drzewo rozumieią inni Oycowie Chrześcianina, który przez pokórę y małe o sobie mniemanie wynoszon bywa ku chwale żywota wiecznego. Trzymam ia się dwoch ostatnich tłomaczeń, y z nich tak układam materyą Kazania: *Kościoł Chrystusow tylko z małego urosł wielkim* Część pierwsza. *Chrześcianie tylko z małych bydź mogą wielkiemi w Królestwie Niebieskim.* Część druga.

CZĘSC PIERWSZA.

Kiedy Bóg miał stwarzać świat, mądrość y Wszechmocność swoię nie tylko chciał pokazać w dziełach wielkich, iakiemi są Niebo, słońce, miesiąc y ziemia; ale też w rzeczach maleńkich, podłych y wzgardzonych, iakiemi są prawie niezliczonego rodzaiu robaczki, zioła y chwasty wyrastaiące z ziemi.

Ale kiedy Bog miał ná tym świecie doskonały y wieczny dla siebie założyc Kościoł, Mądrość y Wszechmocność swoię nie inaczey chciał okazać, tylko zaczynaiąc fundament iego od małości y podłości według owego, co powiedział Paweł S. 1. Cor: 1. *Wybrał Bóg głupstwo świata, aby* zawsty-

zawstydził mądre; y słabe -- aby zawstydził mocne; y podłe y wzgardzone wybrał Bóg, y te których nie masz, aby zniszczył te, które są. Co żeby się nam iasnie y właśnie iak w zwierciedle pokazało, dowiedzieć się nam potrzeba, kogo to wybrał Bóg áby lud do tego Kościoła zgromadzał? iakich nauk było opowiadanie y komu? iaki był skutek tego opowiadania?

I. Kogoż Bóg wybrał, áby lud Kościoła Jego zgromadzał? Oto wybrał Rybaków, ludzi niedołężnych, ubogich, w żadnych naukach niećwiczonych, Duchem iednak Bożym y mądrością Niebieską tak napełnionych, że im nigdy nie schodziło ná słowach do wytłómaczenia Zydóm Proroctw o Messyaszu przepowiedzianych, y na Chrystusie spełnionych, ktoremi tak niewierność Zydowiką przekonywali, y nowego testamentu czyli Kościoła potrzebę, co do ofiar, praw y obrządków od starego daleko doskonalszego, tak pokazywali, że się Zydzi iasnym y żywym ich wywodóm oprzeć nie mogli. Poganom też tak rzeczywiście próżność ich zmyślonych Bogów poznawać dawali, iżby ie wszyscy porzucić y za nieme bałwany poczytać byli powinni, gdyby niektórych upór y ślepota w swoim błędzie nie utrzymywały.

Wieluż było tych Rybaków, których Bóg Apostołami czyli Posłami do zgromadzenia nowego Kościoła wybrał? oto dwu-

nam: ná których ta była powinność włożona, áby Ci rozszedłszy się po wszystkim świecie taiemnic wiary Chrystusowey nauczali. O! iak mała była ta liczba Nauczycielów na tak wielki y obszerny świat? ná tak liczne y rozległe Królestwa? Gdyby Chrystus do samego Państwa Zydowskiego dwunastu Apostołów wysłał, ieszczeby nam y tak mówić potrzeba, iż ta liczba iest bardzo mała względem tyle pokoleń, tyle Prowincyi, tyle miast obszernych y ludnych; dopieroż czyli tey liczby za małą poczytać nie mamy względem całego świata? O! prawdziwie mała trzoda! *pusillus grex* prawdziwie *nie wiele mądrych wedle ciała, nie wiele możnych, nie wiele zacnych* (iak mówi Apostoł w Liście do Koryncżan w Roz: 1.) *Iż wybrał Bóg głupstwo świata, aby zawstydził mądre.*

II. Coż ci Apostołowie opowiadali? oto Chrystusa á tego Ukrzyżowanego, co było Zydóm zgorszeniem, á Poganom głupstwem. *1. Cor. 1.* opowiadali iednego we trzech osobach Boga, Stworcę y Pana Nieba y ziemi y wszystkich rzeczy, które się ná nich znayduią, którego imieniem umarłych wskrzeszali, ślepym wzrok, niemym mowę, głuchym słuch przywracali, ułomnych na nogi stawiali, czarty wyganiali, bałwany obalali. Przez które cudą pokazywali wszechmocność prawego Boga, á Bożków Pogańskich nikczemnosć y prożność, którzy na

iedno

iedno imienia Jezusowego wspomnienie upadali ná ziemię y kruszyli. Opowiadli nad to niesmiertelność dusz ludzkich, czego się Poganie, y to tylko mędrsi, których Filozofami nazywano, bardzo mało dorozumiewali. Opowiadali ciał ludzkich zmartwychwstanie, o czym się Poganom ani sniło: ztąd przez sprawiedliwy wniosek dowodzili Poganom pewności y potrzeby przyszłego Sądu Bożego, ná którym niewierni y bezbożni ná wieczne męki do piekła skazani będą; wierni zaś y cnotliwi ná wieczną do Nieba chwałę przeniesieni zostaną. A tak dla uniknienia piekła przepowiadali potrzebę wiary w JEZUSA Chrystusa: gdyż nie masz innego imienia, pod którymby zbawienie otrzymane bydź mogło, tylko imię JEZUSA Chrystusa, przepowiadali potrzebę Sakramentów SS. od Chrystusa postanowionych na zgładzenie grzechów naszych; potrzebę nakoniec ćwiczenia się w uczynkach dobrych, zachowania Przykazań, umarzania namiętności swoich, które walczą przeciw duchowi, y prowadzą go do niepowściągliwości.

O! iakże tam trudno było wmówić w tych wiarę Ukrzyżowanego Chrystusa, u których śmierć krzyżowa ochydą y zeiżywością była? wmówić w tych wiarę w iednego we trzech osobach Boga, u których zaszczytem było chlubić się wielością Bogów? wmówić w tych miłość cnoty á obrzydliwość występków, u których tak było skażone przy-

rodzenie, że áby śmialey y odważniey pożądliwość swoię wypełniać mogli, występki za cnoty czcili, y w nich się iako od Bogów wziętych y przykazanych ćwiczyli.

III. Z tym wszystkim iakiż mniemacie ta Apostolska nauka wzięła skutek? O cudo nad cudami! oto tu nayosobliwiey powtorzyć potrzeba owe ukoronowanego Proroka w Psalmie 103. słowa: *Jakże uwielmożone są dzieła twoie Panie! wszystkoś w mądrości uczynił; napełniona iest ziemia opadłością twoią*, to iest: zgromadzeniem wiernych, którzy są Kościołem y dziedzictwem Chrystusowym. Powtorzyć, mówię, te słowa potrzeba: boć w niczym bardziey Bóg mądrości y Wszechmocności swoiey nie pokazał, iak w zaszczepieniu y rozszerzeniu Kościoła swego, do którego za opowiadaniem Apostolskim w każdym Królestwie niezmierne mnostwo ludzi garnęło się, y im większe przeciwko nim wzbudzane było prześladowanie, tym się większa ich á większa liczba pomnażała, tak, iż krew iednych właśnie była buynym nasieniem drugich.

Patrzcież, czego dokazała mała owa trzoda Chrystusowa z dwunastu Apostołów złożona! Gdyby dwunastu żołnierzy Polskich zabrany od Cesarza kray mocą y orężem swoim odzyskali, czyliżbyście nie mowili, że się to nieinaczey tylko cudem Bożym stało? O! za większy nierównie cud Boży poczytać to należy, że dwunastu Apo-
stołów

ftołów tak liczne y obfzerne Królestwa do Kościoła Chrystusowego zagarnąć potrafili. Jasna tedy y oczywista iest ta prawda, iż Kościoł Chrystusow tylko z małego urosł wielkim, właśnie iak z ziarna gorczycznego wyrasta sposobne do znoszenia ptastwa drzewo. A gdym wam pierwsze oczywiście pokazał, ná drugie łatwiey zezwolić musicie, to iest: że Chrześcianie tylko stawszy się małemi, bydź mogą wielkiemi w Królestwie Niebieskim. O czym

CZĘSC DRUGA.

Kiedym ia wam o tym wspomniał, że Chrześcianie tylko stawszy się ná świecie małemi, bydź mogą wielkiemi w Królestwie Niebieskim; zdaie się mi, iżby niektórzy z was podobnie zapytać się mnie chcieli, iak niegdys zapytał się Nikodem Chrystusa, gdy od Niego te usłyszał słowa; *zaprawdę mówię tobie, ieśli się kto nie rodzi znowu nie może widzieć Królestwa Bożego.* ná co rzekł Nikodem: *Jakoż się człowiek rodzić może będąc starym? izaliż może wniść powtóre w żywot Matki swoiey, y odrodzić się?* Zdaie się mi, mówię, iż ktożkolwiek z was chciałby się mnie zapytać y mówić: á iakże człowiek będąc wzrostu wspaniałego y słusznego, stać się może małym? odpowiadam ná to podobnie iak Chrystus Nikodemowi, iż tę małość rozumieć potrzeba według ducha, nie według

ciała; to ieſt: nie o umnieyſzeniu ſiebie co do wzroſtu y ciała, ale o upokorzeniu ſiebie co do ducha. Chryſtus albowiem chcąc wiernym ſwoim obrzydzić pychę, jako tę, która ieſt wſzech niecnot Matką y karmicielką; á wmówić w nich pokórę, która ieſt wſzelkich cnot fundamentem, taką do Uczniów ſwoich u Mateuſza S. w Roz: 18 uczynił mowę: *Zaprawdę powiadam wam, ieśli ſię nie nawrocicie, y nie ſtaniecie ſię iako dziatki, nie wniídziecie do Krolеſtwa Niebieſkiego.* Otoż pokora ieſt drogą, która prowadzi do Nieba; ieſt środkiem, którego ſię chwytać powinien, ktokolwiek chce bydź zbawiony.

Ani doſyć było Chryſtuſowi powiedzieć: *ieśli ſię nie ſtaniecie pokornemi, nie wnidziecie do Króleſtwa Niebieſkiego*, lecz powiedział: *ieśli ſię nie ſtaniecie iako dziatki*, daiąc tym mówienia ſpoſobem poznawać, iż pokora, która ieſt drogą do Króleſtwa Niebieſkiego, powinna bydź ſzczera, iaka ieſt w małych dzieciach, w których żadney obłudy nie maſz; powinna bydź ſerdeczna, to ieſt: żeby ſię taż pokora znaydowała w ſercu, która ſię oświadcza uſty lub innemi uniżoności znakami; powinna pochodzić z ducha, to ieſt: którąby w nas duch Chrześciańſki wzbudzał, nie świat wtrącał y zalecał.

Mylą ſię więc, którzy za cnotę pokory poczytuią owe w ſpołecznościach ludzi wzaiemnie ſobie oświadczane ukłony; tych bowiem ieſt pobudką polityka światowa, nie

wnę-

wnętrzny duchą inſtynkt, nie prawo Chryſtuſowe. Owi zaś nie tylko ſię mylą, lecz ſię też ciężko ná sumieniu zawodzą, którzy powierzchownych uniżonosci znaków używaią albo ná zdradę bliźniego, albo ná żart y ſzyderſtwo.

Prawdziwie pokorny ten ieſt, który względem Boga tylko ſię grzeſznikiem y winowaycą bydź ſądzi, tylko niewdzięcznikiem zá liczne y hoyne dobrodzieyſtwa, Jego, tylko zdrożnym w niewinney Jemu służbie y w powinnosciach ſtanu ſwoiegó. Prawdziwie pokorny ten ieſt, który im więkſze w ſobie talenta, im wyżſze doſtoieńſtwo uważa, tym z więkſzą boiaźnią korzy ſię Bogu, wierząc, że Ten im więcey komu udzielił, tym w ściśleyſzy rachunek z nim wchodzić będzie. Prawdziwie pokorny ten ieſt, który nie ſzuka wyniesienia ſiebie, ani pragnie pochwały u świata, á gdy mu ią daią, ſercem y uſty to wyznaie, że ta pochwała nie sciąga ſię na niego, ale ná dary Boże, które w nim uwielbiaią, y których on, acz niegodny, ſtał ſię uczeſtnikiem.

Taka pokora prowadzi ludzi do wyſokiey świątobliwości; bo tak pokornym hoynych łaſk ſwoich Bóg udzielać nie przeſtaie: *humilibus dat gratiam* Jacobi 4. Taka pokora pomnaża cnoty w ludziach y zachowuie bo te nic inrego nie są, tylko owoce daru Ducha S., który nie przemieſzkiwa tylko w ſercu pokornym. Taka pokora modlitwy

naſze

naſze czyni Bogu miłe, y do uſkutecznie-nia ich ieſt naymocnieyſza. *reſpicit Dominus in orationem humilium, & non ſprevit preces eorum.* Pſal: 101. Taka pokora nakoniec iedna nam wieczną w Niebie chwałę. *Humilem Spiritu ſuſcipiet gloria.* Prov: 29.

O! iák wielce Bogu obowiązani bydź powinnismy, że zbawienie naſze ná pokorze zawieśił, á nie ná wywyżſzeniu naſzym: nie wſzyſcy albowiem albo ná urzędy iakie wſtąpić, albo ſię w talentach wywyżſzyć mogą; ale żadnego nie maſz, któryby zſtąpić y ſiebie poniżyć nie mogł. Gdyby więc Bóg zbawienie naſze ná wywyżſzeniu naſzym zawieśił, wielom z nas uczyniłby go do otrzymania niepodobnym; dziękować przeto powinniśmy Bógu, iż do zbawienia taki nam wyznaczył środek, którego wſzyſcy chwytać ſię możemy.

Wſzakże biada nam! ieśli ieſteśmy tey pokory, iak owi, o których mówi Ambroży S. wielu (mowi on) maią pozor pokory, ale od cnoty są dalekiemi; Wielu ſię nią powierzchownie ſzczycą, ale wewnątrz przeciwko niey biią; Wielu dla oſzukania innych pokornemi ſię udaią, ale w ſamey rzeczy wyprzyſięgaią ſię pokory y głownemi są nieprzyiaciołmi. Biada nam! ieśli ſię chlubiemy z tego, co z daru Bożego mamy, á nie ſtaramy ſię o to, czymeśmy bydź y cośmy mieć powinni przy udzielonych ſobie od Boga darach. Biada nam! ieżeli podłością

odzie-

odzienia pokazywać będziemy pokorę. á chlubą lub chciwością pochwał y uszanowania pragnąć będziemy swego nad innych wywyższenia.

Prawodawco nasz Chryste JEZU! chcesz, abyśmy się od Ciebie nauczyli bydź cichemy y pokornego serca, y któryś prawie w iednym wyroku całą obyczaiów naukę zawarł, do twoiey to należy dobroci, otworzyć nam oczy, żebyśmy konieczną tey cnoty potrzebę zobaczyli; do twoiey także należy dobroci, udzielić nam łaski y możności, abyśmy ią, iak potrzeba, wypełniali. Jesteś drogą naszą, prawdą naszą, żywotem naszym, nie dopuszczayże tego, aby te własności, któreś dla poświęcenia naszego wziąść na siebie raczył, stały się nam niepożyteczne; owszem iako droga, prowadź nas ścisłemi ścieszkami, któremiś sam chodził. Jako prawda, naucz nas tych taiemnic, któreś ukrył przed Mędrkami tego świata, á obiawiłeś ie malućkim. Jako żywot, ożywiay w nas ochotę do upokorzenia siebie z prawdziwey cnoty. Na Tobie Wodzu ubespieczeni, od Ciebie Mistrza nauczeni, od Ciebie Ożywiciela wsparci z tego padołu nędzy y płaczu wywyższeni zostaniemy do chwały wieczney. AMEN.

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowskiego *Franciszkana Regenta Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowskiego.*

KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ OSTATNIĄ PO SWIĄTKACH.

Qui in Judæa sunt fugiant ad montes & qui in tecto non descendat tollere aliquid de domo sua. Matth. 24.

Rzeczy te naypewnieysze i przeraźaiące zoraz w dzień Sądu będą, bo o nich sam Chrystus upewnia. Słońce się zaćmi á to jego zaćmienie ostatnie i wieczne, Miesiąc nie przyświeci, gwiazdy z Nieba spadną, á to co nazywano naystalszym upadnie, i zniszczeie. Upewniał o potopie ludz. w zabawach i roskoszach zatopionych Noe, á ci go za niespełna rozumu poczytali, i przeto do Arki nie byli przyięci. Upewnia nas prawda Przedwieczna o Sądzie, bądźmyż rostropnieyśi nad zalanych wodą, poprzedźmy więc ten Sąd strasżny słuchaiąc Tego, który będzie Sędzią podczas tegoż powszechnego Sądu á ostatniego. Wszak naucza Chrystus, aby ci, którzy są w Judzkiey Ziemi uciekali ná góry, á ten który ná dachu aby nie sstępował wziąć co z domu swego. Słowa

te

te taiemnicze wykładaiąc Oycowie Swięci rozumieią przez pierwszych grzesznikow, á przez drugich sprawiedliwych. Więc aby nie bydź ná Sądzie Boga Człowieka zgubionym, ci ktorzy są grzesznicy teraz żyiąc uciekać powinni od okazyi prowadzących do grzechu, *qui in Judæa sunt, fugiant ad montes.* A sprawiedliwy także ma uciekać od okazyi grzechu aby nie utracił sprawiedliwosci. *& qui in tecto est non descendat aliquid tollere de domo sua.* Uciekac należy od okazyi grzechu chcąc łaskę utraconą odzyskać. Uciekać należy od okazyi grzechu chcąc zachować łaskę daną.

Mowić przeto będę, że podawać się w okazye grzechu, iest znak fałszywego nawrocenia Część pierwsza. Podawać się w okazye grzechu iest znak bliskiego upadku. Część druga dzisieyszego Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Podawać się w okazye grzechu iest chcieć bydź hołdownikiem nieprzyiacioł swoich, iest osłabiać samego siebie, umnieyszać sił i pozbyć nadzieię pomocy. Nie oddalać się od od okazyi grzechu, iest krzywdę wyrządzać Opatrzności Boga, i kusić Go, iest naygrawać się z miłosierdzia i szydzić z sprawiedliwosci Boga. Daie Pan łaski swe, ale chce, żebyśmy my z strony swoiey do tego przykładali się. *Nie lubi* mowi S.

Ambro-

Ambroży, *ani niedbałych, ani nad to ufaiących*. Podawać się więc w okazye grzechu iest wymagać cudu, aby nie zginąć rozmyślnie do zguby dążąc, iest ná brzegu urywaiącym się stać przepaści, iest padać umyślnie i dopominać się aby Aniołowie strzegli i trzymali, naucza S. Bernard. A ci Duchowie Niebiescy strzegą tylko sług Pana drogami iego idących. *In viis non in precipitiis.* Piotr odezwał się że umrze za Chrystusa, Paweł że poydzie cierpieć za Zbawiciela. Piotr upadł, Paweł zaś stałym był, bo Piotr ufał sobie, Paweł Bogu. Tak Dyna w grzech wpadła á Judyth nieprzyiaciela zwyciężyła. Więc oczywista, iż ci którzy podaią się samochcąc w okazye grzechu giną, á lubo nic nie ma potrzebnieyszego dla grzeszników, nad nawrocenie, jednak to nawrocenie podpada obojętności, gdy się podaią w okazye. Prawda że płaczą, wołaią, á Ezau nie płakałże, nie wołałże? owszem ryczał, twierdzi Pismo S. Toż uczynił Saul, toż Achan, toż i żydzi, darli suknie ná sobie, i w okazye podawali się, więc wszystkie znaki nawrocenia czcze są bez oddalenia się od okazyi, bo takowi są fałszywie pokutuiący, bo takowi nie czynią tego czego Bóg wymaga.

Według wyrazu Pisma S. i Ojców Kościoła opisu. Prawdziwie pokutuiący, iest człowiek bojaźliwy i rozsądny, który pamiętaiąc o obłąkaniach swoich przeszłych uważa

spilnie

pilnie przyczyny obłakania swego i strzeże się aby znow nie wpadł, człowiek który niosąc w naczyniu zepsuciu podległym naydroższy skarb, wystrzega się aby o kamień go nie rozbił, człowiek, który zdaleka widzi niebespieczeństwo, i sam sobie nie ufa, człowiek, ktory według zdania S. Augustyna, po śliskiey drodze idąc trzyma sobą mocnie, aby nie upadł, człowiek, który wyszedłszy z długiey choroby, wystrzega się aby nie używał tego, co mu szkodziło. Takowy więc człowiek ná wszystko ma oko á widząc innych w teyże samey kompanii żyiących spokoynie, która była przedtym okazyą zgorszenia i upadku, odzywa się do nich z Dawidem. *Oddalcie się odemnie którzy płodzicie złe, ponieważ Pan głosu moich wysłuchał.* **Lekkomyślnie obcuycie gdy** chcecie, iakoście przedtym czynili, á ja pomniąc co się stało z Piotrem przy ogniu, ostrożnym będę. Nie sąż więc oddaleni od ścieszki pokuty, ci którzy tąż samą drogą udaią się którą szli przedtym, z temi samemi osobami obcuią, które były okazyą stracenia pierwszey niewinności, własnie iakby byli niepodległemi namiętnosciom, i tegoż samego nieprzyiaciela nie mieli do przekonania? Opowiedziawszy Spowiednikowi grzechy swoie zabawiwszy się kilka minut na modlitwie odmowiwszy niektóre formy **skruchy, możnaż już się niczego** nie obawiać? i **przestać na tym, iż co** przedtym łechtało,

nie

nie będzie łechtac co przedtym zwodziło nie będzie zwodzić, że też fame widoki, patrzania, przez które fię upadło, iuż więcey ferca nie omamią? Abrahamie jeźli iefteś roftropny i wierny, wypądź Agarę i Izmaéla, bo tamta fzanować nie będzie Pani fwoiey, á Syn flużebnicy bawiąc fię z Synem wolney zoftanie iego prześladowcą. Każde okazye są w początku u prawdziwie pokutuiącego bo dudeyrzeniu u prawdziwie pokutuiącego bo dufza świeżo nawrocona, giętka ieft do powrotu, bo ftworzenia, z któremi fię rozłączyła máią fwe fpofoby do pociągnienia, podchlebuią i jakó S. Auguftyn naucza *odprowadzaią wiedząc fpofoby, ażeby nie bydź cnotliwym.* Wtedy należy umacniać ferce fwoie w dobrym, przedfięwzięcia utwierdzać w famym fobie, famotność uczynić, aby tak zamknąć bramę Czartu i światu, á modlić fię i błagać Oyca Niebieskiego, dać znać po odmianie życia, iż Boga Stworcę przekłada fię nad ftworzenia, i więcey nie podaie fię w okazye niebefpieczne.

Więc uciekać od okazyi potrzeba nie tylko dla tey przyczyny, lecz i dla tego, áby to czynić czego Bóg wymaga, á tu nic nie mówię, czegoby nie było w Piśmie S. Kiedy Bóg obiecał dać Paleftynę Izraelitom, która była mięfzkaniem bałwochwalców, nakazał aby nie złączali fię z niemi, nic nie zatrzymowali z bożyfzcz, ani frebra ani złota, i żeby politowania nad niemi nie mieli. *Non inibis cum eis fœdus & non mifereberis eorum.*

eorum. Czym Bóg od ąć chciał okazyą do wpadnienia w bałwochwalitwo, á tak pozor ściſłego przymierza, pozor potrzeby pozor obyczaynośći, naoſtatek pozoł politowania, bo jeżeliby weſzli w zwiaſki Synowie i Corki z bałwochwalcami powrociliby ſię do bałwochwalſtwa; ieżeliby ſpaliwſzy poſągi, złoto z nich pozoſtałe zachowali dla ſiebie od potrzeby, rzecz ſkalaną i obmirzłą Bogu trzymaliby u ſiebie. Jeżeliby z obyczaynosci nie wykorzenili bałwochwalcow, zwolna odſtępowaliby od ſwoiey Religii, przenoſiliby ſtworzenia nad Stworcę á tak z interesu i wyſtępków nawyknęliby. Jeżeliby mieli politowanie ſłyſząc ſzlochanie i jęki Pogan, ci niewolnicy zoſtaliby Panami ludu Bożego.

Nie teżże ſame mają pozory podawaiący ſię w okazye grzechu? Pozoru ściſłego złączenia nie przywodzą? Wiem że ſię nie godzi żonie męża roſpuſtnego opuſzczać, ani mężowi żony złey, ale i o tym wiem iż jedno drugie może poświęcić, naprawić ſerce od wyſtępku oddalaiąc ſię nienaśladuiąc pożycia rozwiozłego. Znayduią ſię też Abigaile maiące za ſwych Mężów Nabalów, ktore mogą modlitwami ſwemi cierpliwością, dla nich uproſić od Boga nawrocenie, iako ta niewiaſta otrzymała u Dawida łaſkę dla Męża ſwego grubianina i nieroząſądnego; znayduią ſię i teraz Jobowie, ktorzy żyć muſzą z żonami dumnemi, i świegotliwemi, bo toż prawo które każe żyć razem, oraz nakazu-

kazuie, bydź zawſze w bojaźni Boga, i niczym go nie obrażać.

Pozor potrzeby, nie przeczę temu żeby nie miała mieć potrzeba względności iakiey, ale ubolewam nad wami domowniey Pani żyiącey nie po Chrześciańſku i nad wami słudzy Pana w lichwie lub rozwiozłości zatopionego, okazye te niebeſpieczne dla was. Pomniycie że duſzę waſzą przenieść powinniście nad wſzelki interes doczeſny, pomniycie że w domu grzechu ciężko pełnić obowiązki Chrześciańſtwa, á groſz, który bierzecie za myto będzie uſtawiczną okazyą wpadnienia w grzech.

Trzeci pozór obyczayności. Prawda że uczciwość, obyczayność człowieka, zgodzić ſię może z obowiązkami Chrześcianina, lecz i to prawda, że uprzeymość, przypodobanie, obcowania przymilaiące ſię za granice ſwoie daleko zwykły wybiegać, świadkiem tego Sichmita i Dyna, á tak ſamochcąc podaie ſię w okazye grzechu, ta rzecz gdy tak widoczną z doświadczenia więc niepotrzebnie rozſzerzałbym ſię.

Naoſtatek pozorem ulitowania, miłości, zaſtanawiaią ſię nie oddalaiący ſię od okazyi grzechu. Wątpliwości nie podpada, że te rzeczy podobają ſię Bogu, lecz i to niewątpliwa, iż ten który ſię podobać chce Bogu wprzód lituie ſię nad duſzą ſwoią, *miſerere animæ tuæ placens Deo*, mówi Piſmo S., iże Bóg tak tym jako i Izraelitóm każe. *Non*

inibis

inibis cum eis fœdus, nec miſereberis eorum. Wſzak nayniebeſpiecznieyſze kuſzenie czarta, gdy podaie ludziom, i zachęca ich do wielkich cnot, żeby wprowadził do wielkich grzechów; duch ciemnosci bierze ná ſiebie poſtać Anioła światłości, wſzak pozór miłości, pozór politowania wmieſzany bywa w intrygi lichwiarſkie, który pod płaſzczem wſpomożenia Wdów i Sierot, wchodzi w intereſsa cudze, á jako S. Hieronim mówi *wziąwſzy ie na ſiebie i ſam ſiebie i tego czyie intereſsa pſuie.* Uciekać więc i oddalac ſię należy od naymnieyſzey okazyi prowadzącey do grzechu, tego ponieważ Bóg i zbawienie duſzy wymaga, á nie chcieć wypełnić Boga wolą, ieſt nawrocenie ná imaginacyi ſ mey zakładzać.

Ale przynaymniey ci ludzie którzy w daleką drogę zaſzli, á drogę prawa Pana, mogą narażac ſię ná okazye grzechu. Trzymać tak ieſt błąd i oſzukanie, ponieważ jako grzeſznik gdy ſię podaie w okazye grzechu oznacza ſwe nawrocenie fałſzywe, tak i ſprawiedliwy podaiący ſię w okazye grzechu bliski ieſt upadku w grzech, więc i ſprawiedliwy narażaiący ſię na okazye muśi upasć

CZĘSC DRUGA.

W Religii naſzey dwoiaki ieſt rodzay ſobie różnych cnot, są śmiałe i nacieraiące na grzech, są bojaźliwe i uciekaiące

od

od grzechu. O pierwſzych mówi Dawid Panu dziękuiąc iż *palce uſpoſobił do woyny, i ręce do potyczki*, o drugich zaś mówiąc, woła w goręcości modlitw ſwoich, *ktoż mi użyczy lotu gołębia, żebym uleciał na odległość, i tam ſpoczywał*. Więc pierwſzy rodzay przyzwoity ſprawiedliwym i doskonałym, drugi zaś grzeſznikóm i pokutuiącym. Więc ten, który jako Jonas maiący mokre odzienie potonieniu którego oſobliwſza łaſka Boga wyratowała, więc ten który wydobyty jako Łazarz z grobu, w którym już cuchnął, więc ten który jako Lot wyprowadzony z Miaſta aby deſzcz siarczyſty go nie zgubił, uciekać ma, *fugite in montes*.

Lecz ci którzy wyſzli z granic obcych, za ſamą tylko, udaiąc ſię doſkonałością którzy w beſpiecznym mieyſcu zostaiąc nawałnosci nie boią ſię, za nic poczytuią zaſadzki nieprzyiacioł, mężnie bitwę toczą, czy zawſze są pewni o ſobie? ja widząc, iż na naylepſzych duſzach żywſze czynią wrazy obiekta, czytaiąc w Pismie S. i w Kronikach, nay większych ludzi upadki, znaiąc, że po pierwſzey łaſce chwyciwſzy ſię iey nie nabywa ſię dar niezwyciężony wytrwania,mówię do duſz naydoſkonalſzych ſłowy Chryſtusa, *& qui eſt in tecto non deſcendat aliquid tollere de domo ſua*, bo zapewne upadną, ſamochcąc gdy ſię podaią w okazye grzechu, czego ułomność i nieſtateczność, przykłady i upadki wielkich ludzi, ſkutki złe nierozſądne-

nierozsądnego i występnego zaufania, dowodzą.

Łaska iest dar Boży, ale ta łaska może długo trwać wsercu od przyrodzenia płochym i niestatecznym? gdyby łaski nie utracał człowiek, *nie widzianoby* mowi S. Prosper, *nigdy żeby sprawiedliwego pożądliwość pokonała*, cholera wzburzyła, rozkosz zmiękczyła; niewidzianoby, żeby cierpliwość iego ustała, męstwo osłabło, i wiara w odstępstwo, albo wyrzeczenie się serca odmieniła. Więc bądź nawrocóny, bądź sprawiedliwy, bądź doskonały, byle się podał w okazye grzechu, zapewne iest bliski upadku, bo nie znaydzie schylenia dla swoiey niewinności; bo cnota go odstąpi w niebespieczeństwie, ktorego sam szuka, głownia dymiąca wydą ogień ktory tlił się w popiele, i wielki pożar uczyni; prześcieradło którym trup obwiniony trącić będzie cuchnieniem śmierci, gałęzie wyrastaiące z korzenia po uciętym pniu, wydadzą liście bez owocu, Swiat ktory się za niebespieczny poczytało podobić się będzie, okazye ktorych się strzegło, nie będą się zdawać złe, skrupułu pozbędzie się, i tak się dopuści nayskaradnieyszych zwolna występkow.

Ileż nie mamy przykładow. ludzi wielkich ktorzy podawszy się w okazye grzechu, haniebnie upadli. Samson zdradliwey ufaiąc Dalili siłę utracił i oślepiony został;

Dawid Mąż według ſerca Boga, ſromotnie zgrzeſzył. Salomon Syn iego którému w mądrości rowny żaden nie był ani będzie, według wyrazu Piſma S. podaiąc ſię lekkomyslnie w okazye wielkich nieporządków nawykł. Dla tego naucza jeden z Nauczycielów Swiętych iż z naywiękſzych ſztuk Czarta jedna ieſt áby kuśił ludzi podaiąc okazye. Miarkuie, że ow kocha bogactwa więc pokazuiąc kuśi, oto tym Dom i F milią ſwoią powiękſzyſz, *divitias oſtentat ut avaritiam irritet.* Poznaie, że ten chce ſię okazać i bydź widzianym, naraża więc obcowanie z wynioſłemi i ſiebie ſamych wielbiącemi *ut inſerat ſuperbiam profert pompas.* Dochodzi że ow prędki ieſt do gniewu naymnieyſze słowko obelżne żyma go wprowadza więc go między takowych, ktorzy mu ſię niepodobaią i tak gryzie wargi, á podſtep knuiąc w ſercu ſwoim, w narzekanie, złorzeczenia i bluznierſtwa wpada.

Sprawiedliwy, czyli człowiek nawrócony, gdy ſię łaski trzyma, gdy miłoſierdziu Pana ufa, gdy ſię upokarza sercem, i má oko żyiąc w wſzelkiey oſtrożności, żaiſte pewne Jego wytrwanie w dobrym; Lecz kiedy ufa zaſługom ſwoim i ſwoiey ſtateczności, kiedy ducha ſwego rozpraſza, oczyma wſzędzie nieſkromnie rzuca, imainacya ſwoią obłąkiwa, śmiele twierdzę, iż trwać nie będzie wdobrym, bo cnota iego podeyrzana, bo lada okazya wprowadzi go do

do złego. I tak towarzysz łakomych nabędzie serca nieużytości, przyiaciel rozwiozłych niewstrzemięźliwym zostanie, przebywaiący między lichwiarzami do zdrad i oszukania przywyknie, wdaiący się w gry hazardowne á ieszcze Ołtarzowy zostanie kłamcą popędliwym, przykrym i grubym w słowach. A gdy łaski Twoiey Boże umkniesz podaiącym się w okazye grzechu zapewne zostaną zażartemi z mszczącemi się, Swiętokradzcami z Swiętokupcami, dumnemi z pysznemi, wyuzdanemi z niewstydliwemi, bez czoła z swywolnikami, szydercami z złorzeczącemi, á tak postać co raz inną á inną brać na siebie będą według mieysca i okoliczności, łagodnemi, przystępnemi, wstrzemięźliwemi, pobożnemi zdaią się powierzchownie i wewnątrz pełni nieprawości. O jak złoto odmieniło swóy kolor, *immutatus color ejus optimus, & lapides Sanctuarii dissipati sunt in plateis.* I tak, ten co był na dachu, zszedł z niego, więc w iednych braknęło pokory i boiaźni, w drugich, rostropności i czuyności, á we wszystkich pilnowania swoiey powinności, Miłość ich oziębła, gorącość ostygła, więc i łaska odstąpiła ich, ponieważ podali się w okazye grzechu. Byliż mocnieyszemi nyd Samsona, czystszemi nad Dawida, mędrszemi nad Salomona, statecznieyszemi nad Piotra, wiernieyszemi nad Judasza? iść nad przepaścią bez boiazni czyż można w nią nie wpaść?

 Pamię-

Pamiętaymyż nato, że *Ciało* według Pifma S. *ieft fianem* w ktore aby ifkierka wpadła, zapewnie od ognia fpłonie, Pamietaymy że język nafz prędfzy do obmowy niżeli milczenia, ferce fpiefznieyfze do wydarcia dóbr drugiemu, niżeli flow prawdy, oczy ciekawfze, niżeli fkromne, nogi lekfze na bieżenie do uciechy domu niżeli do Kościoła. W tylu więc okolicznościach trzeba koniecznie bydź oftrożnym a raczey uciekać, niżeli podawać fię w okazye, aby łafkę utraconą odzyfkać, i nawrociwfzy fię wiecey nie upaść.

Boże mocny, nawroć nas do fiebie a nawroconych w wytrwaniu umocniay, ponieważ ten *tylko ktory wytrwa aż do końca, odbierze koronę.*

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza *Piara, Kaznodzieię Katedralnego Krakowfkiego.*



KAZA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTU.

Uyrzą Syna człowieczego przychodzącego z mocą wſzelką y Majeſtatem u Łukaſza S. w Rozdziale 21.

Dwoiakie przyiście ná Swiat Chryſtuſa Pana przepowiedzieli Prorocy ale nieſkończenie iedno od ſiebie odległe, iedno ſię ſpełniło podług obietnic wſzak pozwolił ſię oglądać Chryſtus, ale w pokorze, ubóſtwie, w poſtaci grzeſznika, aby człowieka nędznego zbawił y poniżył w nim pychę czartowſką, á przez śmierć krzyżową podiętą dał dowod miłości y litości ſwoiey ku niemu. Ma przyyść powtóre ſądzić żywych y umarłych, ale z wielką mocą y Majeſtatem *Qui venit humilis veniet excelſus* ſłowa Auguſtyna S. gdzie nie będzie więcey ſzukał zbawienia, ale potępienia grzeſzników, tych których żyiąc był ſługą ſtanie ſię Królem y Sędzią surowym, tych których był Oycem łaſkawym, będzie mścicielem nieubłaganym. Wierzmy temu wſzyſtkiemu y lękaymy ſię; wſzak Bóg w wyro-

wyrokach swoich nieodmienny przyrzekł narod ludzki wygubić potopem, y wygubił, przyrzekł ogniem z Nieba spuszczonym Sodomę y Gomorę spalić, i spalił, zamierzył spustoszyć do szczętu Jerozolimę, i spustoszył. Groźi zgubą swiatu całemu, y sądem powszechnym Narodowi ludzkiemu ah! y to kiedyżkolwiek zyścić się muśi; á czemuż jak nie dowierzał narod ludzki przed potopem, żydowski przed spustoszeniem Jerozolimy, tak y my nie dowierżamy o przyyszłości Sądu przepowiedzianey, poty tamci się cieszyli, śmiało y bespiecznie grzeszyli, poki surowey ręki Boskiey nad sobą nie doznali. Z tych powodów dla przestrogi naszey w następuiącym porządku moie dziś będzie Kazanie. Nayprzod że Przyszłosć Sądu zatrwożyć nas na zawsze powinna dla hańby którą nam grozi, Część pierwsza.

Przyszłość Sądu zatrwożyć nas ná záwsze powinną dla niepewnego wyroku zbawienią lub zguby, który nas czeka Część druga.

CZĘSC PIERWSZA.

Upodobało się Bogu áby w stworzeniu świata okazał swą Wszechmocność, w odkupieniu Narodu ludzkiego y w usprawiedliwieniu grzesznika miłosierdzie, przynależy więc koniecznie, áby światu całemu pokazał sprawiedliwość, bo ta iest przymio-

tem

tem naychwalebnieyſzym panuiących, tym mianowiciey Boga, który dobrym nadgrodzić powinien, á złych ukarać: widziemy z tym wſzyſtkim y opłakuiemy prześladowania ſprawiedliwych, ucisnienia ubogich, gorſzemy ſię z powodzenia bezbożnych, co wſzyſtko do owego Sądu oſtatecznego ieſt odwleczone, gdzie bezbożni zawſtydzeni, odbiorą hańbę. Raz że niechcieli z Łaſk Boſkich korzyſtać; powtóre że wpadną w ręce mściwego Boga nieprzyiaciela ſwey bezbożności, potrzecie, że ich wyſtępki y zbrodnie nayſkrytſze światu całemu wyiawione będą. „Tak wielki czeka grzeſznych wſtyd y hańba i k wielkie od Boga odbierali dobrodzieyſtwa á tych bez pożytku y przeciwko niemu używali. Zydzi im więcey odbierali dobrodzieyſtw tym więcey byli niewdzięczni y niepamiętni na Boga, więc Bóg dla większego ich zawſtydzenia y upokorzenia gdy różne przeciwności ná nich dopuſzczał, przywodził im zaraz ná pamięć dobrodzieyſtwa wzgardzone y ná złe użyte.

W obliczu Zydów y pogan ukaże ſię dla hańby y zawſtydzenia wſzyſtkich á mianowicie Chrześcian znak abawienia Krzyż S. Co większa, ná tym mieyſcu, ſądzić nas będzie gdzie mękę ſwoię zaczął, wyrzucać będzie ná oczy niewdzięcznym, że po tylu dowodach Męki ſwoiey uczynionych, zapomnieli o Bogu ſtworcy ſwoim, powtorzy

ſwoie

ſwoie ſłowa: *Cożem więcey miał uczynić á nie uczyniłem?* Wezwie na świadectwo Tyryyczyków, którym gdyby był dał tę łaſkę aby wiarę przyięli czyliżby prawdziwſzych jey nie mieli owoców? Rzecze ſtańcie Niniwitowie którzyście oſtrą czynili pokutę za napomnieniem Jonaſza potępcie Chrześcian, którzy milionowemi napomnieniami nie wzruſzyli ſię do żalu y obrzydzenia grzechów, ale ſtali ſię podobni żydóm niewiernym, z łaſk y dobrodzieyſtw nie poznaiącym Stworcy y Zbawcy ſwoiego. Bierzmy ztąd miarę iąk wielka hańba y zawſtydzenie grzeſznych Chrześcian czeką którzy pogardziwſzy żyiąc łaſkami y dobrodzieyſtwy tak wielką y nieograniczoną uczynili krzywdę Bogu, iak wielką y nieograniczona ieſt Chwała Jego, ſtanąć z tym wſzyſtkim muſzą w obliczu Sędziego tak nieskończenie obrażonego y zagniewanego. O! Boże niedoſtępnego Majeſtatu oto uczy mnie doświadczenie, gdy mi ſtanąć przychodzi w przytomności Ziemſkich Mocarzy Oſob iaśnieiących rozumem y doſtoynościami przed światem, którym z powierzchowności tylko o mnie ſądzić pozwoliłeś; trętwieią mi uſta ná wyrzeczenie ſłowa iednego, cóż powiem zawſtydzony y czego ſię mam ſpodziewać, gdy w oczy moie uderzy blaſk nieograniczonego Majeſtatu Twego, gdy mi przyidzie ſtanąć przed Tobą, któremu nie tayne ſkrytości naymnieyſze ſerca mego,

przed Tobą, któregom sobie uczynił nay-
głownieyszego nieprzyiaciela dla nieprawości
moich? Saul aby nie wpadł w ręce Fili-
stynow zawisnych nieprzyiacioł swoich uni-
kaiąc wstydu y hańby pragnął bydź zabi-
tym od żołnierza swego; zdraycy, złoczyń-
cy, gwałciciele praw ziemskich, częstokroć
własną zabiiaią się ręką, aby nie przyiżl. na
sromotne pohańbienie, czyliż się nie spra-
wdzi w dzień Sądu, że grzesznicy dla wstydu który ich ogarnie wołać będą ná Góry
aby ich przykryły? ach! gdy straszna rzecz
iest wpaść w ręce nieprzyiacioł daleko stra-
sznieysza będzie wpaść w ręce żywego
Boga! Jeżeli zgraią uzbroionych w Ogroy-
cu padła przed Chrystusem od strachu ná
ziemię który w postaci sługi do nich się o-
dezwał *ia iestem*, ieżeli Bracia Jozefa Pa-
tryarchy, którego przedali gdy głos usły-
szeli *ia iestem Jozef Brat wasz*, niby pioru-
nem uderzeni nie mogli przemowić, coż się
z nami dziać będzie gdy usłyszemy Sędzie-
go Boga mowiącego? ia iestem, ktoregoście tyle razy wzgardzili, tyle razy grze
chami waszemi ukrzyżowali, byłem dla was
łaskawym Barankiem stałem się ofiarą za
was, dałem wam Ciało y Krew swoię ná
pokarm y napoy, wy niegodnie przystępu-
iąc do Swiętych Tajemnic, tylekroć moiey
cierpliwości y nieporywczości do ukarania
ná złe używaliście, spełni się zatym owa
przypowieść Ewangeliczną o Królu którego

Oby-

Obywatele znienawidzili. *Tych którzy nie chcieli abym nad niemi krolował, przywiedźcie y pozabiiaycie ich przedemną.*

Procz tego zbrodnie naſze wſzyſtkim iawne będą, które teraz z wielką pilnością ukrywamy przed ludźmi. Wſtydziłoby nie iednego nieznośnie gdyby obraz ſwoy uyzrzał malowany między potępieńcami, ſzukałby ſpoſobów iakby go zatrzeć; mamy mamy czas pozwolony ieſzcze poki żyiemy poprawić obrazu tego, abyśmy wieczney iſtotney uniknęli ſromoty, gdy ſtaniemy iak w zwierciedle przed Słońcem Sędzią Bogiem; ná ów czas żeby nie miał co poprawić w obrazie ſumienia naſzego, uciekaymy z poſrzodka Babilonu, aby zbawił każdy Duſzę ſwoię, bo jako to ieſt rzecz pewna że przyſzłość ſądu przerazić nas powinna ná zawſze dla hańby którą nam grozi tak też ſama przyſzłość zatrwożyć nas powinna dla niepewności wyroku zbawienia lub zguby który nas czeka o czym

CZĘSC DRUGA.

Niepoiętą uznać powinniśmy dobroć Boga że nam częſto w Piśmie Swiętym, ſądem ſtraſznym grozi, przez co pobudza nas do dobrego życia, aby gdy przyidzie ſądzić nie znalazł w nas nic takowego coby podpadało ukaraniu wiecznemu, z tey to przyczyny przydał każdemu człowiekowi

ſąd

ſąd ſumienia właſnego który nas po grzechu popełnionym naytkliwiey przeraża, á tak człowiek przez sumienie ſwoie ſam u ſiebie ſtanowi prawo, ſadzi ſam ſiebie, częſtokroć poniewolnie przeciwny ſobie wyrok wydaie. Kaim po popełnionym Bratoboyſtwie ſam ſię męczy zgryzotą ſumienia, my po popełnionym grzechu czuiemy nieſpokoyność którą ſprawuie w nas rozſądek wrodzony, ta nieſpokoyność coż będzie ieżeli nie sąd Boga którym ieſzcze teraz po części dręczy grzeſznika? Bezbożni y cnotliwie nawet żyiący, nie są wolni od ſtrofowania ſumienia, zawſze ſąd ſumnienia w czymśiś ich przeraża, ſprawia w nich pomieſzanie coraz nowſze, y ukazuie w życiu ich coś nagannego. Przyſzłość Sądu nabawia boiaźnią y tych którym ſię dobrze powodzi y tych którym źle przy cnocie, równie iak y bezbożnym. Cnotliwi przy dobrym powodzeniu cieſzą ſię ile razy wſpomną ſobie, że łakomo z krzywdą ludzką dobr nie zgromadzali, owſzem z nich, w niedoſtatku będacych zapomagaią, używaią ich ale bez naymnieyſzego przylgnienia ſerca do nich; przyznaią że to ſą dary hoyney Opatrzności Boga. Lecz i ci gdy ściśle weyrzą w ſumienie ſwoie y zaſtanowią ſię nad przyſzłością sądu, z ſamych ciągłych powodzeń dochodzą przeznaczenia ſwego do zguby zwłaſzcza nie znaiący umartwienia prześladowania, ſądzą ſię

ſię bydź niegodnemi imienia Chrześciańſkiego gdy podług powſzechney Chrześcianom nauki Ewangeliczney nie żyią, których Paweł S. napomina, *Omnes qui pie volunt vivere perſecutionem patiuntur.* Zgadzaią ſię z wolą Naywyżſzego, obfituiący w doſtatki, ale gdyby im przyſzło wſzyſtko ſprzedać y rozdać ubogim, iak Ewangelia radzi, z trudnością im przychodzi y pomyślić o tym, z tym wſzyſtkim Ewangelia daley przeſtrzega iż łatwiey bydź może aby powroz gruby przez ucho igły był wciągniony, niż aby bogaty wſzedł do Króleſtwa Boſkiego. Mała ſzkoda lub uſzczerbek majątku wſzyſtkie w nich oburza paſsye, iakiego więc potrzebaby męſtwa aby ſię zrzekło wſzyſtkiego, nawet własney woli, czego Ewangelia po nich wyciąga; tak przerażeni przyſzłością ſądu proſzą Boga o moment przynaymniey przed śmiercią aby to uczynić mogli.

Nie ſą wolni od tego przeſtrachu w niedoſtatku żyiący aczkolwiek cnotliwi bo gdyby inſzego nie mieli grzechu tylko ſamę żądzę dobrego imienia y powodzenia ná świecie nie mogą ſię upewniać że unikną ſądu ſtraſznego. Dawid pokutuiący upewniony o odpuſzczeniu grzechów ſwoich proſił Boga aby przeraził bojaźnią ciało jego. *Confige timore tuo carnes meas.* Aniołowie ſądzeni będą, ſama ſprawiedliwość roſtrząſaną będzie, Paweł nie znaiąc ſię do

żadne-

żadnego grzechu mawiał iż przeto *iednak nie iest usprawiedliwiony; który zaś sądzi mnie Bóg iest.* Wspomina Pismo S. o Antyochu Królu który całe życie prowadził w zgryzotach y umartwieniu, á umarł bez pokuty y wiecznie stał się nieszczęśliwym. Jeżeli cnotliwych przerażać przyszłość sądu powinna, toż dopiero mowić o bezbożnych, ile że ná sądzie żadne wymowki mieysca mieć nie będą? prożno uskarżać się ná słabość y krewkość natury bo tym sposobem może się wymawiać zaboyca przed sądem że się uwiodł passyą, złodziey że się odważył ná kradzież dla ubostwa, cudzołożnik że go do grzechu pożądliwość ciała przywiodła, á przecię takich zbrodniow nie tylko prawa Magistratur Chrześciańskich, ale y Pogańskie karać surowo nakazują, á jeżeli świat po nas dopomina się abyśmy byli cnotliwi, tym bardziey Bóg któremu tylko czystość sumienia iest przyiemna. Dla kary doczesney dla nikczemney chwały ziednania u świata (iak mowią) dla punktu honoru tyle widuiemy ludzi cnotliwych, którzy gwałt namiętnościom uczynili, czyliż nam martwić ciała nie przynależy ieżeli nie dla miłości Boga to przynaymniey dla bojaźni sądu przyszłego przeglądaiąc dla siebie nie pewny wysok zbawienia lub zguby.

Ach Panie lękam się z Dawidem sądów twoich, przyrzekam martwić namiętności moie. Rzucam się pod znak odkupu mego

z Ma-

Magdaleną, który grzeſznikom w dzień ſądu, pokaże ſię ná potępienie, á dziś dla mnie może być y powinien ná zbawienie.

A
M E
N.

To Kazanie miał X. Paſchalis Serwan *Zakonu S. O. Franciſzka Bernardyn, Kaznodzieia Katedralny Krakowſki.*



KA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

Beatus qui non fuerit ſcandalizatus. Math. 11.

Gdy błogoſławiony ten, który ſię nie gorſzy, więc nieſzczęśliwy, który ſię gorſzy á naynieſzczęśliwſzy, umyślnie drugich gorſzący. Gorſzyciel bowiem, gubi ſiebie gubi innych, á gdy muſi odpowiedzieć za ſiebie i za innych, Bogu, więc i za ſwoie i cudze grzechy karę odbierze. Zgorſzenie, ponieważ nie ieſt iednym grzechem, jako zaboyſtwo, kradzież, ale wyſtępków, ile ich tylko bydź może, zbiorem, Dla tego S. Tomaſz i inni Teologowie, nazywaią zgorſzenie grzechem nayſzkaradnieyſzym, pobudzaiąc albowiem gorſzyciel do grzechu, ułatwia go, bojaźń czynienia odeymuie, i przykładem ſwym złym przywodzi drugich do zbrodni. I tak grzechy inne w oſobnosci są popełniane, zgorſzenie zaś w oczach ludzi patrzących i ſłyſzących, ieſt to lep ptaſzki chwytaiący, ieſt to wędka nieoſtrożne ryby łowiąca, ieſt to dół głęboki ſłomą potrząśniony. Zgorſzenie nie umie-

umiera z gorszycielem, lecz z wieków do wieków przechodzi. Symon Czarnoksiężnik umarł, á do tych czas znayduią się Symoniacy. Bunt Absalona trwa ieszcze między dziećmi nieszanuiącemi swych Rodzicow, Zgorszenie Achana ma swych poplecznikow dotąd lichwy i niesprawiedliwości nieodstępuiących. Rabsacesa, bluźniących Imie Boga; Judasza, łakomców zdrayców i Apostatów. Każdy z nich w oczach drugich zbrodnie popełniał, á zgorszenie ich rozszerzyło się po całym swiecie. Sprawiedliwie wiec ná przeklęstwo zarabia zgorszenie, bo iest grzechem szkaradnym, pierwsza Część, bo iest obmierzłym u Boga, druga Część dzisieyszego Kazania.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Proroków, Apostołów, Pismo S. nazywa Mężami Boga, bo ci wchodzą w sprawy i rozszerzenie chwały Pana, gorszycielów zaś posełnikami i Ajentami Czarta; bo są *sprawcami nieprawości Xiążęcia Ciemności*, mowi Dawid. Przykładem ponieważ swoim złym jako sposobem nayłatwieyszym wpajaią i uczą bliźniego grzeszyć; widząc albowiem drugich grzeszących, grzeszy się. *Flagitium dum videtur discitur*, słowa S. Cypryána. Przykład dać zły iest zwolna przychęcić do czynienia onegoż. Przykład zły wchodzi przez oczy, uszy, wkrada się do serca i odeymuie

wſtręt do złego; więc iako Duch S. Apoſtołów ſwych zachęca do zyſkania duſz Bogu, tak Czart którego nazywa Tertulian *małpą dział Boga*, przez ſwoich uczniów, zwodzi ludzi, tacy to ſą inſtrumentami nieprzyiaciela duſz gorſzyciele! Zkąd idzie, iż doſyć ná iedney oſobie złey, áby całe zepſuła miaſto, ná iednym człowieku któryby nauką ſwą przewrotną całą zaraził okolicę, i wywrocił to co było nayſkromnieyſzym. Więc obowiązani ſą władzę maiący w ręku wſzelkiemi siłami ſwoiey możności przeſzkadzać gorſzycielowi, i tak Oycowie i Matki Syna gorſzącego albo Corkę naprawić powinni. Na Magiſtratach i urzędach zoſtaiący, obowiązani ſą przeciw bluźnieniom, niezbożnościom, rozpuſtom gorliwość ſwoią okazać, bo za nieporządki, które czyni zły przykład, ściſły będą muſieli oddać rachunek Bogu Sędziemu maiący ná to daną ſobie moc áby przeſzkadzali złemu. Gorſzyciele ſą nieprzyiaciołmi dobra publicznego, więc ich tłumić należy, ſą przeciw Maieſtatowi Boga buntownikami, więc każdego obchodzić to powinno. *Contra Maieſtatis reos omnis homo miles* S. Chryzoſtoma nauka. Alboż nie ieſt ſprawiedliwa i ſłuſzna rzecz, áby natrzeć ná tych, którzy drugich ná zgubę prowadzą, áby uciąć złe w korzeniu, i zawalić potok grzechu?

Inne grzechy nie ſą tak ſzkaradne jako zgorſzenie, bo z tamtych każdy oſobną

U idzie,

idzie, ten zaś wſzyſtkie zamyka i do wſzyſtkich wiedzie, ieſt to zapał, który każdy gaśić powinien, ieſt to wart który rwie, więc trzeba groblę albo tamę mocną ubić, ieſt to gangrena w ciele którą żelazem oddalić należy áby do ſerca nie doſtała ſię i nie odjęła życia. Z tym wſzyſtkim moy Boże! o intereſsie Twoim ludzie zaniedbywaią, á gdy idzie o ich dobro, o ich ſławę, obruſzaią ſię. Na wypełnienie rozkazów ziemſkiego Monarchy tyſiącami Officyaliſtów á na Twoich wykonanie każdy ſię ociąga. Naymnieyſzemu złemu względem ciała bądź naturalnego bądź politycznego, zabiegaią śpieſznie, á gorſzycielowi, który w Chrześciańſtwie wielki nieporządek czyni, ſztandar podnośi przeciw Bogu, liczbę nie małą za ſobą na zgubę jako Lucyper ciągnie, i ruynuie powſzechność nikt nie chce ſię oprzeć! Zgorſzenie jednak ſzkaradne nie tylko że uczy złego ale że go i upoważnia.

Piekło zdaniem Auguſtyna S. chytrzeyſzey ſztuki do broienia niegodziwości nie wyſzperało, nad wymyślenie bożków złodziejow, cudzołożców, i podobnego waru. Poſągi albowiem ich ludzie ſtawiaiąc ná Ołtarzach ná wyſtępki podobneż lepli. Wynaleźli Bożków Obrońców roſpuſty, áby nie tylko była wolna lecz i chwalebna S. Chryzoſtoma ſłowa: Co czynił w Pogańſtwie Czart przez bożków, toż czyni

[przez

przez gorſzycielów w Chrześciańſtwie, ci popełniaiąc grzechy w oczach drugich, upoważniaią one ſwym zwyczajem i bezkarą. *Conſenſere jura peccatis, & cœpit licitum eſse quod publicum eſt.* Dla tego widząc Panów grzeſzących ludzy i poddani, toż czynić za rzecz złą nie poczytaią. Patrząc na Rodziców ſwych dzieci zatopionych w światowości i w ziemi nawykają podobnychże ſentymentów, i wprzod złego dopuſzczaią ſię niżeli wiedzą że ieſt złym. Uważaiąc owieczki Paſterzów złe iścia, temi ſamemi idą. Widząc złe ich zażywanie (na zbytki, karty, pſy, niepotrzebnych ſłużalców) dóbr ołtarzowych na ochędoſtwo Kościołów ná ratowanie ubogich i ná mierne wyżywienie ſiebie nadanych, ſwoie marnotrawią. *Viſo exemplo pravo Sacerdotum fiduciam peccandi ſummit peccator.* Widząc Chrześcianin Zakonników przyczaionych pod pozorem pobożności, á rozwiozłych, rozwiozłośc onęż płodzi & *quod prius putabat erubeſcile, de eo incipit gloriari.* Otoż iak niegodziwość upoważniaią, á tu naywłaściwiey nazwać ſię powinni ſprawcami czarta, tym albowiem nazwał go Chryſtus *Vade Satana ſcandalum es mihi.*

Pobudzaiący do grzechu oczów ſwych rąk ięzyka użycza czartu. Słaby byłby duch ciemności, i nicby nie wſkorał ná nas do złego prowadząc, więc używa gorſzyciela, bo ſam Czart pobudzaiąc do grzechu poznany byłby, lecz zażywaiąc tych, którzy

naſzemi ſą przyiacołami, sąſiadami, krewnemi, dobrodziejami, ſłowem ludźmi, łatwiuchno czego chce dokazuie. Gorſzyciele więc wypełniaią zamyſły Czarta, wſzak im wyrzuca ſam Zbawiciel, *Vos ex Patre diabolo eſtis, & deſideria Ejus perficitis.* Ktoż zrachuie, ile zgorſzenie zwiodło duſz! Uczynek każdy aby tylko był zgorſzeniem, już ieſt złym. Dla tego proſi Dawid Boga o odpuſzczenie grzechów nie tylko tych, których ſię dopuścił, lecz i tych, których był przyczyną. *A peccatis meis munda me, & ab alienis parce ſervo tuo.* Ile oſob Bogu odpowie, które były nieſkromnym odzieniem pobudką drugim do grzechu, nazywa ie Tertulian wyſzukaney lubieżności podżogą. Które nie tylko zachęcały ale nawet przymuſzały, to ſłowy to ukłonem, to obietnicami, to datkiem do obrazy Boga, które pieſzczeniami nieſkromnemi gorſzyły, Xięgi pełne jadu przeciw Religii i obrządkóm Kościoła u ſiebie trzymali, czytali, wychwalali i drugim onychże użyczali. *Vivis tot animarum reus!* woła S. Chryzoſtom; zgorſzenie całą maſsę ludzi pſuie. *Propter quem omnis hominum maſsa corrumpitur?* Biada więc mu bo ieſt wartem topiącym S. Auguſtyn naucza *Væ tibi torrens moris humani!* byſtrości jego ani prawa, ani nauki, ani Ewangelia, łatwo niezatamowywa; A jako żadney nie ma cnoty, na którąby gorſzyciel nie uderzał, tak żadnego wyſtępku nie byłoby, gdyby nie było zgor-

zgorſzenia, i iakże nie ma bydź ten ſzkaradny grzech obmierzłym u Boga? ieſt zaiſte obmierzłym.

CZĘSC DRUGA.

Lubo każdy grzech obmierzły u Boga, iednak gorſzyciela naybardziey, ponieważ dopuſzcza ſię go bez boiaźni, bez wſtydu. Kiedy człowiek nieprzyiaciela ſwego w oczy ſzkaluie mówiemy iż o niego niedba, gdy po za oczy, wnoſiemy ſprawiedliwie że ſię go obawia. Wiemy, że Boga obrażać bądź ſekretnie bądź publicznie iednaż wzgarda, lecz który ſekretnie obraża chciałby ſię ſkryć przed Bogiem, bo że wſzyſtkim boiaźni i reſpektu Stwórcy nie utracił, gorſzyciel zas publicznie grzeſzy, á gdy publicznie, więc obmierzłeyſzym ieſt u Boga. I o nim to mowi Mędrzec. *Impius cum in profundum venerit contemnit.* Grzech według wyrazu Tertuliana, ma rożność takową iaka ſię znayduie między latami ludzi, kiedy ſię rodzi ma naturę dziecinną boiaźliwą, bo kryie ſię i wſtydzi, czego mamy dowod na Adamie i Ewie, á kiedy podroſnie i głęboko ſwe korzenie zapuści boiaźn traci, á na iey mieyſce wzgarda i bezwſtyd wchodzi i umacnia ſię, á tak z ſamienia w ziym wyroſłego, z którego ſię chlubi pochodzi zgorſzenie według wyznania ſamego S. Auguſtyna o ſobie, *pudebat me eſſe non impudentem.* Więc

traci

traci boiaźń traci i wſtyd. Znakiem cnoty ieſt wſtyd, á ten gdy gaśnie w gorſzycielu, więc nic takowego nie ieſt coby mogło go odwieść, *jamque tota frontis libertate deliquit* twierdzi S. Hieronim.

Przez zgorſzen e przykłada ſię do zguby duſz Krwią Chryſtuſową odkupionych, dla tego naucza S. Bernard, Krew Zbawiciela bardziey prześladowana bywa od gorſzycielow niżeli była od żydow. Dla tego ſtrofuie Apoſtoł każdego który gorſzy bliźniego, *peribitne infirmus in tua ſcientia frater pro quo Chriſtus mortuus eſt?* Gorſzycielu okrutnikiem ieſteś, bo zatracaſz brata twego przykładem złym twoim, za którego Zbawiciel życie dał. Gdyby w ręce wpadł złodzieyſkie, dobra doczeſne utraciłby. Gdyby doſtał ſię między ſrogie beſtye okaliczonym byłby. Gdyby padł na ięzyki oſzczercow i ſzkalowników na ſławie ſwoiey byłby oczerniony, lecz ty w ręce twoie doſtawſzy go, czyniſz z nim co i Miſtrz twoy czart, bo gubiſz duſzę Jego, daiąc mu raz śmiertelny złym twym przykładem, o tym upewnia S. Paweł. *Sic autem peccantes in fratres, & percutientes conſcientiam eorum infirmam* tak czynić nie ieſt tylko ranić, ale zabiiać, á zabiiać nie ciała lecz duſze.

Oycowie i Matki daiący zgorſzenie ſwym życiem waſzym dzieciom, nie lepieyby było abyście ich nie mieli byli, niżeli wydawſzy ie na świat, karmić i pielęgnować

na opał wieczny; gorszący Panowie i Panie sługi służebnice wasze, słowy, zbytkiem, nieumiarkowaniem, cholerą, nie lepieyby było dla nich, aby w swey nędzy biedowali, niżeli że im w nadgrodę usług ich zgubę przynoście? *Peribitne infirmus in scientia tua frater pro quo Christus mortuus est?* Wyrzucać będzie Chrystus gorszycielowi, ja umarłem za tę duszę á ty ią zgorszyłeś, ja wylałem Krew za nią, á ty Krwi moiey płynąć przeszkodziłeś, tylo cierpiałem, á ty prace moie wniwecz obróciłeś, nadgrodźże za Krew którąm wylał, oddaj duszę którąś zgubił. Jeżeli krew Abla wołała o zemstę, wieleż dusz głosow z piekielney przepaści wołać nie będzie do Boga prosząc o zemstę na gorszycielow?

Naostatek zgorszenia grzech tak obmierzły iest Bogu, że nigdy albo bardzo trudno odpuszczenie otrzymuie, poniewaź nie dosyć iest żałować zań, lecz koniecznie krzywdę bliźniemu uczynioną nadgrodzić należy. Prawda, że gorszyciele spowiadaią się grzechów swoich, jeden, że wpadł w gniew i prawie szaleństwo, ale nie dodaie że przytym były dzieci, sludzy. Drugi, że się chciał i usiłował zemścić krzywdy sobie uczynioney, że słowa zelżywe i szkaluiące mowił, ale milczy że słyszeli to Konfidenci, i krewni, którzy chwycili się zemsty jego, i dopomogli; Konfidenci zaś spowiadaią się iż podchlebowali, ale opuszczaią iż zgorszenia nie odrzucili, iż prawo miłości złamali. Ow

się

się spowiada, że gorszące pisma czytał, na pamięć ich się uczył, ale nie wyznaie, iż drugim udzielał onychże albo pożyczaiąc alboliteż zachwalaiąc, i myśli nayzaiadliwsze opowiadaiąc, słowem: spowiadaią się grzechów lecz zgorszenia nawet za grzech nie mają. A ten, iest to iskra która zapuszczona klęsk niepowetowanych narobiła, iest to powietrze w szacie utaione, á miliony trupem ludzi ścielące. Tak to prędziuchno zgorszenie daie się, á trudno alboliteż nigdy nie nadgrodzi się! bo co jeden zepsuie dziesięciu nieprawi.

Daymy to, że gorszyciel uda się do pokuty, którey moc iest naywiększe grzechy zgładzać; że się Bóg nakłoni na łzy, wzdychania, skruchę Jego, z tym wszystkim dusza którą dla tego zgorszenia jęczy w ogniu wiecznym jakże się wydobędzie? Wyprowadząż ją łzy, zaleją ż płomień nieugaszony? Pokutuje gorszyciel, i dobrze czyni, lecz przez to czyż ulży co potępioney zgorszeniem swoim duszy. Coż więc czynić? Oto jako się było zgorszeniem dla iednych, tak już od tąd trzeba bydź przykładem dobrym dla drugich. Ten sposob wynalazł Król Dawid: *docebo vias Tuas & impii ad Te convertentur.* Ponieważ nie mogę zbawić tych których zgubiłem, więc starać się będę o zbawienie tych których mogę.

Zgorszenie iest grzechem szkaradnym, iest grzechem obmierzłym u Boga; szkaradnym bo naucza złego, upoważnia złe, i

pobu-

pobudza umyślnie do złego. Obmierzłym u Boga, bo traci boiaźń Boga, i wstyd. Dla tego to Chryſtus upomina. Biada temu ktory zgorſzenie daie, lepieyby mu było ażeby uwiązany maiąc u ſzyie kamień wrzucony był w głębią wody. *Biada człowiekowi przez którego zgorſzenie wchodzi. Væ mundo à ſcandalis!*

A

M E

N.

To Kazanie miane przez X. Maxymiliana Prokopowicza *Prała, Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.*



KA-

KAZANIE

W NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU

Respondit, non sum---Quis es? --- Ego vox clamantis in deserto. Joan. 1.

Kiedy uważam z iedney ſtrony pochwały i zalecenia, które Chryſtus daie S. Janowi Chrzcicielowi, á z drugiey ſtrony podłe i wzgardzone o ſobie mniemanie tegoż Jana S. koniecznie zadumiewać ſię muſzę. Chryſtus mowi o Janie, jako o Mężu podziwienia godnym, który nie tylko Prorokóm wyrównywa, ale też ich daleko przewyżſza; Jan zaś temi pochwałami ſłuſznie ozdobiony ſiebie ſamego właśnie za nic poczytuie, gdy Poſłańcom Zydowſkim pytaiącym ſię, czyli ieſt Prorokiem, odpowiedział: *non ſum* nie ieſtem. Chryſtus wyſławia Jana iako naywiękſzego między synami ludzkiemi; Jan zaś poczytuie ſiebie za iednego z oſtatnich ludzi. Chryſtus nazywa Jana Aniołem: *Oto ia poſyłam Anioła mego przed obliczem twoim ktory zgotuie drogę twą przed Tobą.* Mat: 11. Jan zaś ani ſię człowiekiem bydź mieni, lecz tylko głoſem wołaiącego

na puſzczy. *Ego vox clamantis in deſerto.* Jakże ſię te tak przeciwne zdania z ſobą pogodzić mogą? iak ſądzić, że Jan i tak wielkim ieſt, iak o nim Chryſtus zaświadcza, y razem tak podłym, iak ſam o ſobie wyznaie? Dziwuymy ſię temu, ſłuchacze! lecz nie mniey bierzmy ztąd dla ſiebie naukę. Wyſoka Jana zacność, którą mu Chryſtus przyznaie, niech nam będzie pobudką ku podziwieniu; głęboka Jana pokora niech nam będzie przykładem ku naśladowaniu. Gódność przyznana Janowi od Chryſtusa niech nas do czci iego pobudza; pokora Jana, z której ſię on wielkiey czci wyrzeka, niech nas do wzgardy ſamych ſiebie nakłania. Jan im większym u Boga, tym u ſiebie pokornieyſzym; á im bardziey ſię upokarza, tym ſię większym ſtaie. Czyliż to pokorne Wielkiego Jana o ſobie mniemanie nie powinno zawſtydzać pyſzney dumy owych ludzi, którzy inaczey mówić o ſobie nie umieią, tylko z zaſzczytem i pochwałą? których nic bardziey nie obraża, iak gdy im wſzyſtkich ich godności tytułow nie dodaią? Rozumieią oni podobno, że pokora tylko poſpolitym ludziom właściwa bydź powinna, wielkich zaś ludzi naymniey nie zaſięga; a ec ia to im dziś chcę pokazać, że pokora bardziey ieſt potrzebna wielkim niż poſpolitym ludziom. Mowię tedy: *Między cnotami do zbawienia potrzebnemi pokora ieſt wſzyſtkim ludziom nieuchronnie potrzebna.* Część pierwſza.

Osobliwiey zaś iey potrzeba ściąga się do ludzi możnieyszych y większych. Część druga.

CZĘSC PIERWSZA.

Aczkolwiek wszystkie cnoty Boskie na siebie obracaią oczy, y serce do miłości siebie pociągaią; aczkolwiek wszystkie wielką co do wieczności wysługuią nam nadgrodę; z tym wszystkim iedne z pomiędzy nich są, które tylko pomnażaią zasługi nasze, y do łatwieyszego otrzymania chwały Niebieskiey pomagaią, drugie zaś tak nam są potrzebne, iż bez nich własnie iak bez chrztu zbawienie bydź otrzymane nie może. Między takiemi cnotami naypierwsze trzymaią mieysce *wiara, nadzieia, miłość,* które dla wielkiey zacności swoiey, y dla celu, do którego zmierzaią, zowią się Teologicznemi. Bez tych iż żaden z doyrzałych ludzi bydź zbawionym nie może, wyraźnie nam oświadcza Pismo Swięte. O wierze albowiem powiedział Chrystus: *Kto nie wierzy, iuż iest osądzony,* iuż iest wyłączony z liczby owiec moich, iuż nie będzie należeć do prawicy moiey, ale do lewicy, którym rzekę: *idźcie przeklęci w ogień wieczny.* O nadziei mowi Apostoł w Liście do Rzymian w R. 8. że przez nię zbawienie otrzymuią wszyscy. *Spe enim salvi facti sumus.* Dla czego pisząc do Tymoteusza, napomina go, aby przykazywał mieć nadzieię w Bogu żywym, *præcipe - - sperare in*

Deo

Deo vivo. W Liście zaś do Żydów w R. 6. zowie ią kotwicą duszy bespieczną i mocną; [illegible] gdzie nie masz nadziei [illegible], á gdzie rozpacz, tam pewne [illegible]. O miłości nakoniec mowi tenże Apostoł w L. 1. do Koryntt: w R. 13. że bez miłości [illegible]ra, ani wiadomość taiemnic Boskich, ani [illegible]czeństwo, ani wszystkich maiętności ubogich rozdanie nic do zbawienia nie pomoże.

Już teraz [illegible] się znowu [illegible] S. czyli też co pokornego znayduie się w pokorze? Y owszem oczywisty o tey mamy Chrystusa wyrok u Mateusza S. w Roz. 18. *Jeżeli się nie staniecie iako iedno z maluczkich, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego.* Otoż nieuchronna pokory do zbawienia potrzeba! Alec gdybyśmy i nie mieli tak jawnego wyrażenia o potrzebie pokory, z samych uczynków Chrystusa domyśleć się możemy, że nam iest ścisłe przykazanie: Uczynki albowiem Chrystusa, iak mowi Grzegorz S. są tego przykazaniem, bo gdy on co czynił, nam, co czynić mamy, okazał. A że tey cnoty Chrystus nayiawnieysze na sobie dał widzieć znaki; przeto za przykazanie tey przykład z siebie wystawia, gdy mowi: *Uczcie się odemnie, żem iest cichy y pokornego serca.*

Z tym wszystkim ieszcze my i z innych przyczyn konieczną tey cnoty potrzebę poznawać możemy; bo ieżeli ona nadzieię i miłość w nas utwierdza, ieżeli bez niey wiara trwać w nas nie może, iuż dla tych przy-

czyn

czyn osądzić ią musiemy do zbawienia nieuchronnie potrzebną. A przecię tak iest w samey rzeczy, iż bez pokory wzmiankowane cnoty albo w nas słabieią i tępieią, albo wcale niszczeią.

Kto nie ma pokory, do serca jego bardzo łatwo zakrada się miłość samego siebie, miłość swego szczęścia i swych przymiotow, miłość świata, iego dostatków i okazałości: á przeto tępieie tam miłość Boża i bliźniego. Tępieie miłość Boża; bo miłość samego siebie, nie Bogu, ale sobie przypisuie ten los szczęścia, te przymioty, te dostatki, których iest uczestnikiem. Zkąd idzie daley, że człowiek taki co raz bardziey ustaie w wdzięczności swoiey ku Bogu wszech darow Dawcy, á tym samym ustaie i w miłości Jego. Bez pokóry tępieie także w człowieku miłość bliźniego; bo miłość swego szczęścia, swey zacności, talentów, i maiątków nie każe mu równać się z temi, którzy są w wyrzeczonym szczęściu i talentach od niego upośledzeni, lecz go podnieca, aby się nad nich wynosił i niemi pogardzał. Kto nie ma pokory, ten sobie samemu wiele ufa, w Bogu zaś nigdy szczerey nadziei nie pokłada, ani iey kiedy ku Niemu kieruie. Otoż bez pokory ustaie w ludziach miłość, ustaie i nadzieia.

A ieżeli nadzieia i miłość bez pokory ustaią w człowieku, czyliż nie bardziey wnósić to należy o wierze? bo cóż to iest wierzyć?

rzyć?

rzyć? ieſt to poddać pokornie umyſł ſwoy i rozum pod Artykuły obiawione, nie dopuſzczaiąc rozumowi ſwemu, żeby ciekawie ſzperał, żeby roztrząſał i wchodził dwornie w te taiemnice, których poiąć albo nie można, albo ieſt nieſpoſobny. A możeſz ſię tak poddać ten, który nie ma pokory? i owſzem pozwala on cienkiemu rozumu ſwego swiatełkowi rozpościerać ſię po wſzyſtkich taiemnicach, po wſzyſtkich prawach i uſtawach Religii Swiętey; im zaś bardziey roſpościera ſię, tym ie mniey poymuie: á ztąd przychodzi do tego naynieſzczęśliwſzego kresu, iż w wierze álbo ſłabieie, álbo iey wcale odſtępuie. Czemuż tak? bo Bóg, iak mówi Chryſtus u Mat: S. w Roz: 11. ukrywa taiemnice ſwoie przed pyſznemi, zuchwałemi i dwornemi, á obiawia ie maluckim, to ieſt: pokornym. *Abscondiſti hæc à ſapientibus & prudentibus. & revelaſti ea parvulis.* Pokornym tylko daie Bog łaſkę wyrozumiewanie taiemnic Króleſtwa ſwoiego. *Vobis datum eſt noſſe Myſterium Regni Dei* Lucæ. 8. Na dwornych zaś przepuſzcza owę przez całą wieczność nieopłakaną ślepotę przepowiedzianą od Izaiaſza Proroka w Roz: 45. iż widząc nie widzą, *excæca cor populi hujus, ut videntes non videant.* to ieſt: iż widząc według ſwego mniemania, nie widzą iak należy do zbawienia.

Przypomniycie ſobie Słuchacze wſzyſtkie, którekolwiek były po Wniebowſtąpie-

niu

na Chryſtusa, Kacerſtwa i odſzczepieńſtwa, czytaycie, z czego te ſwoy początek wzięły, á dowiecie ſię, że z pychy iako z ſwego własnego źrodła wypłynęły. Dociekaycie, czemu ſię tego naſzego opłakanego wieku coraz bardziey rodzą wolnego zdania i samowładni ludzie? á poznacie, iż dla tego, że ten wiek naybardziey rośnie w pychę, á pokorę i proſtotę ſerca wyśmiewa; że ten wiek naywiększe ſobie przywłaſzcza oświecenie i wiadomość taiemnic wiary i natury, gdy tym czaſem natury biedney mrowki lub muchy docieć nie może. Gdyby ci wieku naſzego Mędrkowie mieli pokorę, taby im dała poznać wielką rozumu ſwego miałkość, dla ktorey docieć nie mogą iſtoty i właſności rzeczy pod zmyſły ſwoie podpadaiących, á cóż dopiero taiemnic Boſkich? dałaby im poznać wielką i prędką rozumu ſwego omylność, dla ktorey muſzą częſtokroć zdanie ſwoie odwoływać i poprawiać; dałaby im poznać wielką rozumu ſwego ſzczupłość, dla ktorey tylko o niektórych rzeczach i to doſyć małą mogą miec wiadomość. Wierzcie mi, albo raczey nie mnie, lecz Grzegorzowi S. iż żaden człowiek nie maiący pokory nie przyydzie do poznania prawdy, mianowicie tey, która ſię ściąga do zbawienia duſzy. *Eam, quam non invenit humilem, veritas fugit mentem.* przyſtać więc muſicie na to, iż między cnotami do zbawienia koniecznie potrzebnemi pokora ieſt wſzy-

wszystkim nieuchronnie potrzebna; że zaś ta potrzeba osobliwiey ściąga się do tych, których my mamy za wielkich, to wam pokaże Kazania

CZĘSC DRUGA.

Zeby wielcy ludzie poznali względem siebie szczegulnieyszą pokory potrzebę, niczego im więcey nie potrzeba, tylko wystawić przed się owe pisma S. słowa: Im iesteś większym, pokorniey się we wszystkim zachoway. *Quantò major es, humilia te in omnibus.* Eccl: 3. Bo ktoż to mówi? oto Duch Swięty, któremu nie bydź posłusznym iest stać się winowaycą wieczney kary. Możnaż tu przynaymniey dociekać przyczyny tego obowiązku? Ah! w wyrokach Boskich sama wola Boża iest nayglównieyszą przyczyną.

Z tym wszystkim miarkuymyż my też czemu Bóg wielkim ludziom bardziey się upokarzac każe? powiem ia, że dla tego, iż takich ludzi prędzey niż pospolitych skaza grzechowa zarazić może; bo widząc się oni wyniesionemi nad innych, iuż tym samym większe powaby maią do pychy i miłości własney: Ztąd albowiem blask szczęscia, w którym zostaią, nadyma ich, ztamtąd unizoność owych ludzi, którzy im służą, álbo którzy się ich łasce polecaią, wynosi ich; ztąd upo-

upodobanie w swey świetności, którą celuią innych, podnieca ich do wielkiego o sobie rozumienia, - ztamtąd pochwały ludzi podchlebnych lub staraiących się o względy i łaskę każą sobie przywłaszczać te przymioty, te cnoty, których w samey rzeczy nie masz. O! jakże tu rzecz trudna, żeby się w tych wielkich ludziach nie pomięszała pycha z chwaloną wielkością, która im dla utrzymania stanu swego powagi bydź właściwą powinna? jak tu rzecz trudna! żeby ci ludzie będąc chwałami ludzkiemi zbałamuceni i omamieni, nie opuścili tey czci, tey chwały, tego dziękczynienia, które z wielu miar winni Bogu. Byłaby im tu w prawdzie do tego pomocą i żywym napomnieniem Chrześciańska pobożność i powinna ku Bogu wdzięczność, bo dla tego Opatrzność mieć ich w tey iasności chciała; ale sąż oni tey pobożności od młodości wyuczeni i do niey przyzwyczaieni? wpaiałże kto w ich umysł tę ku Bogu wdzięczność? gdyby tak było, znaliby się oni tym bardziey do swoiey nędzy, im większą zacność w sobie upatruią; znaliby się oni tym bardziey bydź grzesznemi, im więcey pochlebstwo umnieysza ich występków, á cnoty czyni większe; znaliby się oni tym bardziey do upokorzenia siebie przed Bogiem i ludźmi, im większe siebie wyniesienie nad innych miarkuią.

Y w samey rzeczy żeby ci wielcy ludzie Chrześciańskiey pokory nie tylko wizeru-

zerunek ale sámę istotę w sobie mieli, niczego im więcey nie potrzeba, tylko żeby sobie uważyli troiaki stan, w którym zostaią, to iest: stan przyrodzenia, stan Religii, i stan wielkości, do którego są wyniesieni. A ná ktorykolwiek oni z tych stanów rozumną obrocą uwagę, w każdym znaydą wielkie do upokorzenia siebie pobudki i obowiązki. Czymże oni są w stanie przyrodzenia? Oto są równemi tym ludziom, którzy względem ich wielkości są naypodleysi; Bo chociaż ich Bóg przez niedoscigłe Opatrzności swoiey rzady wyniosł nad innych, ale przyrodzenia ich nie wyłączył od innych. Tenże maią początek, ten koniec, co inni; tymże odmianom są podlegli, co inni; ciężar ich szczęścia wisi ná słabym życiu, właśnie iak ná nitce; blask okazałości swoiey tak noszą w naczyniu glinianym, iak inni które naczynie chociaż z rozporządzeń Opatrzności Boskiey, iest z wierzchu piękniey malowane niż inne, przecięż tak się stłucze, iak inne.

Czymże oni są w stanie Religii? są nayprzod owieczkami Chrystusa, który żadnego nie czyniąc braku, tyleż ná odkupienie ich łożył, ile ná innych; są powtore grzesznikami, którzy tym ściśleyszy rachunek oddać muszą, im cięższych dla wielkości swoiey stali się uczestnikami obowiązków. A z tych okoliczności nie máiąż ludzie wielcy wielkiey do upokorzenia siebie nie tylko po-

 budki,

budki, ale też ściſley do upokorzenia ſiebie powinności?

Wſzakſze naoſtatek i w ſtanie, do którego są wynieſieni, znaydą ludzie wielcy do pokory obowiązki? bo ieśli są wielcy dla mnogich doſtatków, tych ponieważ oni nie są Panami, choć ich świat tak nazywa, ale ſzafarzami od Opatrzności Boſkiey poſtanowionemi, o! jakże ſię im lękać trzeba owego Sądu, ná którym rzeką im: *Odday rachunek włodarſtwá twoiego?* Jeżeli są wielcy w godnościach i urzędach: godność ta nie czym innym ieſt, tylko cząſtką Zwierzchności Bożey, którey im Bóg udzielił ná ziemi, udzielił zaś nie dla tego, żeby ſię pychą nadymali, lecz żeby ſię o prawa Boże záſtawiali; udzielił nie dla tego, żeby poſzanowania i kadzidła od innych odbierali, lecz żeby ſię o dobro i uſzczęśliwienie ich ſtarali. Gdy im zaś ci, którzy pod ich rządy należą, ukłony oddaią, myślić ſobie powinni, że oni czczą znak Zwierzchności Bożey, którą noſzą ná ſobie, á oſobom ſwoim niech iey nie przypiſuią lecz ſię za równych poddanym ſwoim poczytuią. Jeżeli nakoniec są wielkiemi dla byſtrości i dowcipu rozumu ſwego: Ah! iakże ſię im bać potrzeba, żeby, im bardziey ſwoy rozum dla próżney chluby rozpuſzczaią, tym bardziey od ściſley owey ścieſzki, która tylko ſama prowadzi do żywota wiecznego, nie oddalali ſię? iakże ſię im bać potrzeba, żeby ſię ná nich nie uiściły owe

ſtra-

kraſzne słowa: *non multi ſapientes ſecundum carnem* 1. Cor: 1. to ieſt: że nie wielu mądrych według świata i ciała przeznaczył Bóg do Nieba. Wſzyſcy zgoła, których Bóg przez oſobliwy wybor ná to naznaczył, żeby innemi władneli, powinni ſię z wyſokości urzędów, doſtoieńſtw i godności ſwoiey ſpuſzczać aż do ſwego niczego, z którego są ſtworzeni; powinni gardzić w ſercu tą powierzchowną iaſnością, tym blaſkiem fortuny, którym są otoczeni, á ćwiczyć ſię w proſtości i pokorze Chrześciańſkiey tym uśilniey, im większą ná ſobie piaſtuią wielkość, aby łaſki Boſkiey uczeſtnikami zoſtali. *Quantò major es, humilia te in omnibus, & coram Deo invenies gratiam.*

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Joachima Szpradowſkiego *Franciſzkana Regenta Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.*



KA-

KAZANIE

w NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

Gotuycie drogę Pańską, proste czyńcie ścieszki Jego, y oglą da wszelkie ciało zbawienie Boże. Luc. 3.

Kościoł Chrystusow przez cały Adwentu czas naukami swoiemi sposobi nas do tego, abyśmy się należycie gotowali do wielkiey á blisko następuiącey Narodzenia Pańskiego Uroczystości. W Niedzielę pierwszą zapowiedział nam, że Syn Boży przyydzie ná świat w obłoku, z mocą wielką, i z Majestatem, (*a*) abyśmy tym przestraszeni tym bardziey się sposobili do przyięcia Go. W Niedzielę drugą wystawił nam Jana Chrzciciela, który lubo w ciemnym więźieniu był zamknięty, átoli usłyszawszy dzieła Chrystusowe, posłał do niego Uczniów swoich z oddaniem Mu naygłębszego poszanowania, (*b*) abyśmy i my przykładem tego Chrystusowego Poprzednika, słali serca nasze ná godne przyięcie przychodzącego do nas w Ciele naszym Zbawiciela. W Niedzielę

(a) *Luc. 21.* (b) *Matt. 11.*

dzielę trzecią wyitawił nam tegoż famego Jana Chrzciciela, narzekaiącego na złość i ślepotę Zydów, którzy w pośrzod fiebie Zbawiciela maiąc nie poznawali Go. (c) abyśmy fię i my od obcuiącego z nami przez wzięcie natury nafzey Odkupiciela nie oddalali. Dziś nakoniec: chcąc serca nafze uczynić zdatnemi do przyięcia zítępuiącego z Nieba Boga Człowieka, woła ná nas: *Gotuycie drogę Pańfką, profte czyńcie ścieżki Jego, á ogląda wfzelkie Ciało zbawienie Boże:* Aby zatym ftaranność Chryftufowego Kościoła nie była daremna, do tego ofnowa dzifieyfzego Kazania zmierzać będzie:

Nie możemy godnie przyiąć przychodzącego ná świat Zbawiciela nafzego, ieżeli fię godnie do przyięcia Go fpofobić nie będziemy, o tym Część pierwfza.

Nie możemy fię godnie fpofobić do do przyięcia Go, ieżeli z ferc nafzych nie wyrzuciemy grzechu. O tym Część druga.

Doświadczenie famo naucza nas, że gdy możnieyfzy od nas przychodzi nas nawiedzić, wfzelką trofkliwość łożemy na iak nayuczciwfze domu nafzego oczyfzczenie, áby w nim nic takowego nie było, coby oczy przychodzącego gościa obrazić mogło. Król Królow, i Pan Panuiących przyfzedł ná świat w poítaci Człowieka, tenże fam w czafie Swięta naftępuiącego przychodzi do ferc nafzych, duchownie fię w nich odradzaiąc, rzecz

(c) *Joan. 1.*

rzecz zatym sprawiedliwa, i owszem koniecznie powinna, abyśmy porzuceniem dawnych grzechów, sposobili się ná godne Jego przyięcie.

CZĘSC PIERWSZA.

Wielorakie są przyczyny zniewalaiące nas do czynienia tego, co składa treść dzisieyszego Kazania, átoli sama Wcielenia Syna Boskiego Taiemnica tego po nas wyciąga, ábyśmy w czasie Swięta następuiącego onęż rozpamiętywaiąc, do niey się godnie przygotowali. Taiemnica bowiem ta, tak wielka iest w sobie, że się w niey wszystkie Boskie doskonałości dostątecznie wydaią. Ponieważ: ieżeli dobroci przymiotem iest, âby się udzielała innym, czyż może bydź większa dobroć, iak udzielać Człowiekowi istoty swego Bostwa? Jeżeli miłość zawisła ná świadczeniu łask Osobie kochaney; czyż może bydź większa łaska, iak uwolnić więźniów z kaydan, przywrocić życie umarłym, pogodzić zbuntowanych Synów z ich Oycem? Jeżeli powinnością miłosierdzia iest, litować się nad cudzą nędzą; iak mowi S. Augustyn czyż może bydź większe miłosierdzie, iak nie przestawać tylko ná samym litowaniu się, ale też nędze nasze wziąść ná siebie? Jeżeli zbytkiem miłości iest, dobrze czynić nieprzyiaciołom swoim iak mowi tenże S. Augustyn czyż może bydź większy zbytek,

iak

iak osobiście złączyć się z nie ni, i tym związkiem zaszczycić ich? Jeżeli sprawiedliwość wyciąga równego uczynioney urazie zadosyć uczynienia, czyż może być większe zadosyć uczynienie, iak gdy Bóg wypłaca długi winowayców, odpowiada za nich, i ponosi to wszystko, co oni ponosić powinni byli? Otoż to iest wszystko, co się stało w dniu Narodzenia Chrystusowego. Jeżeli zważasz, kto przyszedł, mowi S. Bernard, patrz, iakowa wspaniałość; ieżeli zważasz, do kogo przyszedł, patrz, iakowa łaska, ieżeli zważasz, po co przyszedł, patrz iakową miłość! Zważaymy rowiem, kto iest ten, kto przyszedł ná świat? iest to Słowo Boskie, Wspołistotne, y we wszystkim rowne Oycu swoiemu, tak wielkie, tak wieczne, tak niezmierzone, tak mądre, tak mocne, tak nieskończone. Wielka zaiste Wspaniałość! Zważaymy tych, dla ktorych przyszedł? Przyszedł dla swoich stworzeń nieposłusznych, stworzeń sobie nieprzyiaznych, które ná Jego wzgardę, zemstę i nienawiść zarabiaią. Wielka zaiste łaska! Zważaymy nakoniec przyczynę, dla którey przyszedł? Przyszedł, aby się z nami nędznemi złączył, aby grzeszników do godności Synowstwa Boskiego wywyższył, aby się stał powszechną za narod ludzki ofiarą, przeciwko którey gniew Boski wywarł wszystkie swoie zemsty. Wielka zaiste miłość! Toż samo dawniey wyznał S. Paweł Apostoł,

gdy w Liście do Ucznia swoiego Tymoteusza tak napisał: Wcielenie Syna Boskiego i Narodzenie Jego, iest oczywistym świadectwem, widzialnym dowodem, i jawną Taiemnicą Jego ku nam miłości, miłości tey, która się pokazała w Ciele wziętym od Boga, przez którą sprawiedliwość i dobroć wraz się z sobą złączyły, o tey miłości wiedzą Aniołowie, wiedzą Narody, wie zgoła świat cały. (*d*) Tak wielka iest Taiemnica ta, którą w krotce obchodzić będziemy, należy więc, ábyśmy się do obchodzenia Jey iak nayurocisciey sposobili, bo czyliż Gość tak wielki, który raz przychodzi nawiedzać nie zważaiąc ná naszą nędzę, który zapomina nieiako o tym, czym iest, biorąc ná siebie naturę naszą, czyliż mówię ten Gość Niebieski nie iest godzien tego, ábyśmy się ná Jego przyięcie iak naylepiey gotowali? abyśmy wszelką usilność naszą łożyli ná pożytkowanie z łaski Jego, i z zaszczytu, który nam zstępuiąc ná ziemię czyni? Tak iest zaiste, czyńmyż więc wczesnie te przynależyte przygotowania, które ia ná wyrzuceniu grzechu z serc naszych zakładam.

CZĘSC DRUGA.

Gdy S. Jan Chrzciciel w dzisieyszey Ewangelii mówi: *Ogląda wszelkie ciało zbawie-*

(d) *1. Tim 3.*

zbawienie Boże, dodaie, że mieyſca krzywe wyproſtuią ſię, á drogi oſtre ſtaną ſię bitemi. Swięci Piſma Bożego tłomacze przez te krzywe i oſtre drogi powſzechnie rozumieią grzech, który ieſt zboczeniem od proſtoty ſerca, i od Prawa Boſkiego, i który zabrania nieiako przyſtępu Chryſtuſowi do duſz naſzych. Wnieść zatym ztąd przynależy, że ieżeli chcemy ſię godnie przygotować do przyięcia w ſerca naſze Zbawiciela naſzego, wſzelki grzech z ſerc naſzych powinniśmy wyrzucić. Nie podchlebiaymy ſobie, okazuymy iak nayoczywiſtſze znaki nabożeńſtwa, mowmy iak naywięcey pacierzy, w naſtępuiące Swięto ſłuchaymy iak naywięcey Mſzy S., dzień Chryſtuſowe Narodzenie poprzedzaiący iak nayściśleyſzym poſtem obchodźmy; nic ztad nie będziemy pożytkować, bo ieżeli duſza grzechem iakowym zmazana będzie, zapewne ſię w niey duchownie nie narodzi JEZUS, wſzakże to wyraźnie mowi Duch P.: *W złośliwą duſzę nie wnidzie mądrość, ani będzie mieſzkać w ciele grzechom poddanym.* (e) Przyczyna zas tego ieſt ta, że między Narodzeniem doczeſnym JEZUSA Chryſtusa, á między Narodzeniem ſię Jego duchownym w duſzach ludzkich zachodzi podobieńſtwo takie: Trzy rzeczy wprzod ſię ſtały, aniżeli MARYA w Zywocie ſwoim Syna Boſkiego poczęła. Nayprzod: że Oyciec Przedwieczny poſłał do Niey

(e) *Sap. 1.*

Niey Anioła z opowiedzeniem Taiemnicy, którą w niey chciał zdziałać. Powtóre, że posłany Anioł powiedział Maryi, iż Duch S. zstąpi ná nią z pełnością łaski; Po trzecie: że Marya będąc uwiadomioną od Anioła, ożywioną od Ducha S. swoie ná Wcielenię Syna Boskiego zezwolenie dała, mowiąc: *Oto ia Służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa Jego.* Skoro się te trzy rzeczy stały, dopiero Słowo Przedwieczne w Zywocie Maryi Ciało ludzkie wzięło. Toż samo się dziać powinno w duszach chcących, aby się w nich przez łaskę narodził Chrystus. Potrzeba naypierzod, áby do dusz takowych zstąpiła łaska wyganiaiąca grzech, potrzeba powtóre ábyśmy wolą naszą złączyli z łaską, potrzeba nakoniec; áby Duch S. zstąpił, umacniaiąc w nas tę łaskę, zgoła, potrzeba bydź bez grzechu, potrzeba bydź w łasce, ieżeli chcemy, aby w duszach naszych zamieszkał Zbawiciel, bo nikt nie znayduie Boga, tylko ten, kto iest zupełnie oczyszczonym z grzechu, mowi S. Augustyn, koniec i pożytek doczesnego Chrystusa Narodzenia był zepsucie grzechu, zmazanie winy pierworodney zniewoliło Go do wzięcia Ciała ludzkiego. Po to On przyszedł ná świat, áby nas był zbawił, aby nas był uwolnił z poddaństwa czarta, aby był uleczył rany duszy, aby był zerwał niewolnicze kaydany. W takowym bowiem stanie przed Narodzeniem Chrystusa

byli-

byliśmy; á ktoż nas do tak nieſzczęśliwego ſtanu przyprowadził? Grzech. Syn więc Boſki po to przyſzedł ná świat, aby był Obraz ſwoy zdradami czarta ná człowieku zmazany odnowił, mowi Origenes. Jako zatym doczeſne Chryſtusa Narodzenie było zepſuciem pierworodnego grzechu, tak duchownie w duſzach naſzych nie narodzi ſię Pan, czyli, z łaſką ſwoią w nas nie zamięſzka, ieżeli wprzod z ſerc naſzych nie wyrzucemy grzechu. Tak wielce nienawidzi Zbawiciel naſz grzechu, że razem z nim bydź nigdy nie może, i lubo On ſię godzi z grzeſznikiem ná ten czas, gdy grzeſznik czyni pokutę, átoli z ſamym grzechem nigdy ſię nie zgodzi.

A więc aby w czaſie Swięta naſtępuiącego w duſzach naſzych przez łaſkę narodził ſię Chryſtus, Swiętą pokutą wcześnie oczyſzczaymy ſumnienia naſze, gotuymy Mu godne przybytki w ſercach, wyrzekaiąc ſię grzechu, i ćwicząc ſię w cnotach, á tak Ten, który w czaſie doczeſnego ná świat przyyścia ſwoiego, narzekaiąc ná niewdzięczność ludzką, rzekł: *Liſzki maią iamy, i ptacy niebieſcy gniazda, Syn zaś człowieczy nie ma, gdzieby ſkłonił głowę.* (f) Ten mówię, znalazłſzy duſze naſze przyzwoicie przygotowane,

(f) Luc. 9.

ne, serca nafze z grzechow oczyfzczone, w nich zapewne przez łafkę zamięfzka.

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. Jana Kantego Toryaniego *Kuftofza Kollegiaty WW. SS. Doktora Oboygu Prawa i S. Teologii Kaznodzieię Katedralnego Krakowfkiego &c.*

KONIEC TOMU DRUGIEGO.



ZBIOR

KAZAN w DRUGIM TOMIE.

OMYŁKI

Na Karcie 13. w Wierſzu 7. 8. Chrześcian na *popraw* Chrześcianina.

14. w Wierſzu 19. *inucta* popraw *inuncta.*

143. w Wierſzu 16. więcey *popraw* więc.

158. w Wierſzu 8. złącza *popraw* ſtacza.

208. w Wierſzu 19. 20. rodzone ſioſtry dzieci *popraw* rodzone dzieci.

315. w Wierſzu 3. upomina *popraw* upewnia.

Reſztę Omyłek Czytelnik rozſądny poprawi.



